



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** Zaolzie w polityce rządu i opinii społeczeństwa polskiego (1925-1937)

**Author:** Joanna Januszewska-Jurkiewicz

**Citation style:** Januszewska-Jurkiewicz Joanna. (2001). Zaolzie w polityce rządu i opinii społeczeństwa polskiego (1925-1937). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH




Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

*JOANNA JANUSZEWSKA-JURKIEWICZ*



**Zaolzie**  
*w polityce rządu*  
*i opinii*  
*społeczeństwa polskiego*  
*(1925–1937)*

*Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego*



*Katowice 2001*



*Zaolzie*  
*w polityce rządu*  
*i opinii*  
*społeczeństwa polskiego*  
*(1925—1937)*



*Prace Naukowe  
Uniwersytetu Śląskiego  
w Katowicach  
nr 1983*

*JOANNA JANUSZEWSKA-JURKIEWICZ*

*Zaolzie  
w polityce rządu  
i opinii  
społeczeństwa polskiego  
(1925—1937)*



Redaktor serii: Historia  
*Maria Wanda Wanatowicz*

Recenzenci  
*Grażyna Pańko*  
*Michał Pułaski*

N 286/1983



**BG 305051**

## *Spis treści*

Wykaz skrótów . . . . .	7
Wstęp . . . . .	9
Rozdział I	
Państwo i społeczeństwo polskie wobec Zaolzia w latach 1920—1925 . . . . .	17
Rozdział II	
Problemy mniejszości polskiej w okresie zbliżenia polsko-czechosłowackiego w latach 1925—1933 . . . . .	52
Rozdział III	
Kwestia zaolziańska w okresie przełomu w stosunkach polsko-czechosłowackich w latach 1933—1934 . . . . .	93
Rozdział IV	
Karta zaolziańska w okresie narastania zagrożenia pierwszej republiki 1935—1937 . . . . .	133
Zakończenie . . . . .	166
Bibliografia . . . . .	170
Resume . . . . .	186
Summary . . . . .	188



## *Wykaz skrótów*

AAN	Archiwum Akt Nowych
AMZV	Archiv Ministerstva Zahraničnich Věci
APC	Archiwum Państwowe w Cieszynie
APKat	Archiwum Państwowe w Katowicach
APKr	Archiwum Państwowe w Krakowie
BBWR	Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem
BJ	Biblioteka Jagiellońska
BPAN	Biblioteka Polskiej Akademii Nauk
BŚ	Biblioteka Śląska
FIDAC	Fédération Interalliée des Anciens Combattants
FPZOO	Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny
HPCz	Harcerstwo Polskie w Czechosłowacji
KC	Książnica Cieszyńska
KPCz	Komunistyczna Partia Czechosłowacji
MPiOS	Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej
MSW	Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MSWojsk	Ministerstwo Spraw Wojskowych
MSZ	Ministerstwo Spraw Zagranicznych
MZV	Ministerstvo Zahraničnich Věci
NChZP	Narodowo-Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy
PAN	Polska Akademia Nauk
PAU	Polska Akademia Umiejętności
PKO	Pocztowa Kasa Oszczędności
PSL	Polskie Stronnictwo Ludowe
PPS	Polska Partia Socjalistyczna
PPSD	Polska Partia Socjalno-Demokratyczna
PSPR	Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza

SL	Stronnictwo Ludowe
SMOL	Slezska matice osvĕty lidovĕ
ŚPL	Śląska Partia Ludowa
UWŚl	Urząd Wojewódzki Śląski
ZHP	Związek Harcerstwa Polskiego
ZOKZ	Związek Obrony Kresów Zachodnich
ZOMP	Zrzeszenie Organizacji Młodzieży Polskiej
ZŚK	Związek Śląskich Katolików

## Wstęp

W ciągu wielu lat XX w. spór o Zaolzie stanowił trudny do rozwiązania i budzący liczne kontrowersje problem w stosunkach polsko-czeskich. Był on przedmiotem działań polityków obu narodów, stanowiąc jednocześnie obiekt gorącego zainteresowania opinii publicznej. Nie przesądzając o stanie stosunków dwustronnych, sprawa Zaolzia nabierała ostrości właśnie na tle niełatwych kontaktów polsko-czeskich oraz konfliktu koncepcji politycznych reprezentowanych przez elity obu państw. Problematyka zaolziańska budziła zainteresowanie wielu publicystów i historyków. Ostrość przedwojennych konfliktów oraz aktualność polityczna kwestii Zaolzia bezpośrednio po II wojnie światowej spowodowały, że losy tej ziemi wywołały wiele emocji, a także stały się przyczyną licznych nieudomówień. Obszernie opisywano okres konfliktu o Śląsk Cieszyński w latach 1919—1920 oraz sprawę zajęcia Zaolzia przez Polskę w 1938 r. Ponadto zwracano uwagę na pierwszą połowę lat dwudziestych, gdy dokonywał się trudny proces normalizacji stosunków z Czechosłowacją. Wybiórcze skoncentrowanie uwagi na niektórych tylko okresach stosunków polsko-czechosłowackich prowadziło jednak niekiedy do pewnych uproszczeń w ocenie roli Śląska Zaolziańskiego w polityce polskiej. To właśnie skłania do podjęcia próby ustalenia roli i miejsca Zaolzia w działaniach dyplomacji polskiej w latach 1925—1937, począwszy od normalizacji stosunków międzypaństwowych aż do czasu, gdy rozwój wydarzeń na arenie międzynarodowej zatrzęsł fundamentami państwa czechosłowackiego i przesądził decyzję rządu II Rzeczypospolitej, by ponownie uznać sprawę Zaolzia za otwartą. Wydarzenia decydujące o przynależności państwowej Zaolzia w latach 1919—1920 i w 1938 r., jako znajdujące szerokie odzwierciedlenie w literaturze, pozostają poza ramami chronologicznymi tej rozprawy. Ograniczenie zasadniczego wątku rozważań do lat 1925—1937 pozwala z uwagą przyjrzeć się uwarunkowaniom postawy polskiego rządu i społeczeństwa wobec Zaolzia w stosunkowo



jednorodnych okolicznościach. Rok 1925 przyniósł bowiem perspektywę zamknięcia konfliktu związanego z dokonaniem rozgraniczenia i jego konsekwencjami. Uregulowanie przez umowę likwidacyjną sytuacji ludności polskiej na Zaolziu (zresztą od wyborów w 1925 r. Polacy mieli w parlamencie praskim swych przedstawicieli) otworzyć mogło epokę „aktywizmu” zaolziańskich Polaków w państwie czechosłowackim, zdejmując z rządu polskiego *gros* obowiązków związanych z obroną ich interesów. Zamknięcie niniejszych rozważań na 1937 r. pozostawia poza nimi czynnik, który — choć uprzednio w jakimś stopniu niewątpliwie brany pod uwagę, przewidywany przez niektóre kręgi polityków polskich — ziścił się w 1938 r., jako niemieckie zagrożenie integralności Czechosłowacji. Żądania niemieckie i postawa polityków czechosłowackich stworzyły nową sytuację, wobec której i rząd, i społeczeństwo polskie — mając m.in. na względzie sytuację Zaolzia — nie chciały pozostać obojętne. Oznaczało to jednak zasadniczą zmianę dotychczasowych realiów.

W latach 1925—1937 zainteresowanie władz Rzeczypospolitej sprawami Zaolzia znajdowało wyraz w prowadzeniu rokowań z rządem czechosłowackim, podejmowaniu interwencji dyplomatycznych, mających na celu zapewnienie warunków rozwoju narodowego mniejszości polskiej oraz udzielaniu jej wsparcia moralnego i materialnego, a także w próbach wpływania na opinię publiczną w Polsce. Istotną rolę odgrywał w tych działaniach Konsulat Rzeczypospolitej w Morawskiej Ostrawie, jako placówka sprawująca opiekę nad Polakami na czeskim Śląsku Cieszyńskim, *de facto* nie tylko nad obywatelami polskimi. Podjęcie próby oceny, jakie było stanowisko polskiej opinii publicznej wobec problemu Zaolzia i tamtejszej ludności polskiej, przysporzyło licznych wahań. Związane one były z wątpliwościami, na ile udaje się historykowi odtworzyć rzeczywisty stan świadomości społecznej, a na ile opisuje funkcjonowanie propagandy zmierzającej do wyposażenia społeczeństwa w pewien stereotyp, potrzebny do osiągnięcia doraźnych celów politycznych. Próba ustalenia opinii społeczeństwa polskiego wobec kwestii Zaolzia dotyczy zasadniczo prezentacji stanowisk głównych ugrupowań politycznych II Rzeczypospolitej, odzwierciedlonych zazwyczaj w prasie lub wypowiedziach polityków. Ponadto starano się przedstawić przykłady aktywnego zaangażowania społeczeństwa polskiego na rzecz pomocy Polakom zaolziańskim oraz świadectwa jego stosunku do polityki rządu w tej sprawie.

Pojawiające się w pracy pojęcie „Zaolzie” jest terminem funkcjonującym w języku polskim szerzej dopiero od drugiej połowy lat trzydziestych. Odnosi się ono do tej części Śląska Cieszyńskiego, która — stanowiąc obiekt aspiracji terytorialnych Polski — przypadła w 1920 r. Republice Czechosłowackiej. Pojęcie to nie odnosi się więc do całej czeskiej części Śląska Cieszyńskiego, lecz zasadniczo do obszaru przedwojennych powiatów czesko-cieszyńskiego i frysztackiego, a według dzisiejszego podziału administracyjnego do powiatu karwińskiego i wschodniej części powiatu frydecko-misteckiego. Nie

ma ono odpowiednika w języku czeskim. Teren ten wraz z powiatem frydeckim Czesi nazywają „Těšinsko”. Zgodnie z umową z 5 listopada 1918 r., w której starano się uwzględnić czynnik etniczny, znalazł się ten obszar pod władzą Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego. Na skutek wydarzeń ze stycznia 1919 r., a następnie decyzji Rady Ambasadorów z 28 lipca 1920 r. przeszedł w ręce czeskie. Linia graniczna rozdzielająca Śląsk Cieszyński na sporym odcinku przebiega wzdłuż Olzy, co z polskiej perspektywy decydowało o przyjęciu się określeń „Śląsk Zaolzański” i „Zaolzie”, w miejsce używanych wcześniej: „zabór czeski” czy szerszego pojęcia „Śląsk czeski”. Na tym terenie znajduje się część Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego i prowadzi przezeń odcinek znaczącej w okresie międzywojennym koszycko-bogumińskiej linii kolejowej, łączącej Morawy ze Słowacją.

Problematyka podjęta w niniejszej pracy znalazła częściowe odzwierciedlenie w wydanych wcześniej publikacjach naukowych. Była ona prezentowana przede wszystkim przez autorów opracowań z dziedziny stosunków dyplomatycznych polsko-czechosłowackich. Należy tu wymienić prace A. Szklarskiej-Lohmannowej, J. Kozeńskiego, Z. J. Gąsiorowskiego, W. Balceraka, K. Lewandowskiego, J. Valenty, J. Tomaszewskiego, M. K. Kamińskiego<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> A. Szklar ska-Lohmannowa: *Polsko-czechosłowackie stosunki dyplomatyczne w latach 1918–1925*. Warszawa 1967; T a ż: *Sprawa polskiej mniejszości narodowej na Śląsku Cieszyńskim w rokowaniach polsko-czechosłowackich, luty–kwiecień 1925*. „Zaranie Śląskie” 1966, nr 4; J. Kozeński: *Czechosłowacja w polskiej polityce zagranicznej w latach 1932–1938*. Poznań 1964; T en ż e: *Próby zbliżenia polsko-czechosłowackiego w latach 1926–1931*. „Przegląd Zachodni” [Poznań] 1964, z. 2; Z. J. Gąsiorowski: *Polish-Czechoslovak Relations 1918–1922*. „The Slavonic and East European Review” [London] 1956, nr 84; T en ż e: *Polish-Czechoslovak Relations 1922–1926*. „The Slavonic and East European Review” [London] 1957, nr 85; W. Balcerak: *Czynniki integrujące i osłabiające „ład wersalski” w Europie Środkowo-Wschodniej (1919–1939)*. W: „Ład wersalski” w Europie Środkowej. Red. J. Żarnowski. Wrocław 1971; W. Balcerak: *Polityka Polski wobec Czechosłowacji w okresie kryzysu monachijskiego*. „Studia Historica Slavo-Germanica” 1979, T. 8; T en ż e: *Polityka zagraniczna Polski w dobie Locarna*. Wrocław 1967; T en ż e: *Stosunki polsko-czechosłowackie w okresie kształtowania się systemu lokarneńskiego (1923–1925)*. „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” [Warszawa] 1967, T. 2; K. Lewandowski: *Stosunki polsko-czechosłowackie w latach 1918–1939*. W: *Przyjaźnie i antagonizmy. Stosunki Polski z państwami sąsiednimi w latach 1918–1939*. Red. J. Żarnowski. Wrocław 1977; J. Valenta: *Československo a Polsko v létech 1918–1920 a Tešínské Slezsko*. Opava–Ostrava 1961; T en ż e: *Československo a Polsko v létech 1918–1945*. V: *Češi a Poláci v minulosti*. T. 2. Praha 1967; J. Tomaszewski, J. Valenta: *Polska wobec Czechosłowacji w 1933 r.* „Przegląd Historyczny” 1979, z. 4; M. K. Kamiński: *Polityczne aspekty czeskiego najazdu na Śląsk Cieszyński w styczniu 1919 r.* W: „Prace Komisji Środkoeuropejskiej PAU”. T. 2. Kraków 1994, s. 109–123; T en ż e: *Stosunki polityczne pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czechosłowacką (koniec lipca–grudzień 1920)*. „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” [Warszawa] 1998, T. 23; T en ż e: *Czechosłowacja wobec wojny polsko-holszewickiej w 1920 r.* W: *Wojna polsko-sowiecka 1920 roku*. Red. A. Koryn. Warszawa 1993; M. K. Kamiński: *Początki polsko-czeskiego konfliktu po pierwszej wojnie światowej*. „Kwartalnik Historyczny” 2000, z. 1; M. K. Kamiński, M. J. Zacharias: *W cieniu zagrożenia. Polityka zagraniczna RP 1918–1939*. Warszawa 1993.

Dysponujemy ponadto publikacjami traktującymi stosunki polsko-czechosłowackie w szerszym aspekcie, z uwzględnieniem innych partnerów wywierających wpływ na politykę Polski i Czechosłowacji. Są one dziełem P. Wandycza, A. Cienciąły, H. Batowskiego, M. Pułaskiego, A. Essena<sup>2</sup>. Sprawy Śląska Cieszyńskiego, jako przedmiotu koncepcji politycznych oraz obiektu polskich i czeskich działań pod koniec XIX i w pierwszych dwóch dekadach XX w. stały się przedmiotem szczegółowych badań J. Gruchały i A. Stępnia-ka. Stosunkom między Rzeczpospolitą a Republiką Czechosłowacką w latach 1919—1921 poświęcił kilka ważnych artykułów M. K. Kamiński. Omówienie konfliktu polsko-czeskiego na tle budowy państwowości czechosłowackiej znajdujemy m.in. w pracach D. Permana i F. Peroutki<sup>3</sup>. Stosunków polsko-czechosłowackich w 1938 r. dotyczą prace S. Stanisławskiej i J. Wiechowskiego. Zagadnienia te przewijały się podczas konferencji naukowych poświęconych Monachium, a niedawno próbę podsumowania odrębnych punktów

---

<sup>2</sup> P. Wandycz: *France and Her Eastern Allies 1919–1925. French–Czechoslovak–Polish Relations from the Paris Peace Conference to Locarno*. Minneapolis 1962; Tenże: *Polish diplomacy 1914–1945. Aims and Achievements*. London 1988; Tenże: *The Twilight of French Eastern Alliances 1926–1936. French–Czechoslovak–Polish Relations from Locarno to the Remilitarization of Rhineland*. Princetown, New Jersey 1988; Tenże: *U źródeł paktu Skirmunt–Benesz*. „Kultura” [Paryż] 1958, nr 11; Tenże: *Pierwsza Republika a Druga Rzeczypospolita*. Szkic. „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1974, z. 28; Tenże: *Z dziejów dyplomacji*. Wrocław 1989; Tenże: *Trzy próby poprawy stosunków polsko-czechosłowackich 1921–1926–1933*. W: *Z dziejów polityki i dyplomacji polskiej*. Warszawa 1994; A. Cienciąła: *Monachium 1938*. „Szkice i Dialog” [Sztokholm] 1988, nr 33; Tąż: *Poland and the Western Powers 1938–1939*. London–Toronto 1968; A. Cienciąła, T. Komarnicki: *From Versailles to Locarno. Keys to Polish Foreign Policy 1919–1925*. Lawrence, Kansas 1984; H. Batowski: *Europa zmierza ku przepaści*. Poznań 1989; Tenże: *Między dwiema wojnami 1919–1939. Zarys historii dyplomatycznej*. Kraków 1988; Tenże: *Rok 1938 – dwie agresje hitlerowskie*. Poznań 1985; M. Pułaski: *Stosunki dyplomatyczne polsko-czechosłowacko-niemieckie od 1933 do wiosny 1938*. Poznań 1967; A. Essen: *Polska a Mała Ententa 1920–1934*. Warszawa–Kraków 1992; Tenże: *Problem polskiej mniejszości narodowej na Zaolziu w stosunkach polsko-czechosłowackich w latach 1926–1934*. W: „Prace Komisji Środkowouropejskiej PAU”. T. 1. Kraków 1993; Tenże: *Stosunki polsko-czechosłowackie 1925–1934. Szanse i zaniechania*. W: *Od poznania do zrozumienia. Polacy, Czesi, Słowacy w XX wieku*. Red. E. Orlof. Rzeszów 1999, s. 69–88.

<sup>3</sup> D. Perman: *The Shaping of the Czechoslovak State. Diplomatic History of the Boundaries of Czechoslovakia 1914–1920*. Leiden 1962; por. F. Peroutka: *Budovani státu*. T. 1–4. Praha 1991; J. Gruchała: *Droga Cieszyńiaków do Polski odrodzonej 1914–1920*. Katowice 1988; Tenże: *Sprawa przynależności politycznej Śląska Cieszyńskiego w latach I wojny światowej*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1983, nr 3; Tenże: *Sprawa Śląska Cieszyńskiego w polityce i działalności PPSD Galicji i Śląska Cieszyńskiego (1897–1918)*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1981, nr 2; Tenże: *Śląsk Cieszyński w polskiej myśli politycznej w końcu XIX i na początku XX w. (do 1918 r.)*. „Pamiętnik Cieszyński” 1994, T. 8, s. 7–20; Tenże: *Tomasz G. Masaryk*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1996; A. Stępnia-ka: *Kwestia narodowa a społeczna na Śląsku Cieszyńskim pod koniec XIX i w początkach XX wieku (do 1920 roku)*. Katowice 1986. Tego okresu dotyczy także praca zbiorowa *Śląsk Cieszyński u zarania polskiej i czechosłowackiej niepodległości 1918–1920*. Red. K. Nowak. Cieszyn 1999.

widzenia przyniosła polemika między J. Tomaszewskim a T. Kisielewskim<sup>4</sup>. Sytuację Zaolzia po włączeniu do Polski omówiła W. Musialik. Zagadnieniu temu poświęcony jest także rozdział monografii województwa śląskiego pod redakcją F. Serafina<sup>5</sup>. Wśród autorów czeskich opracowań dotyczących kwestii Śląska Cieszyńskiego na tle polityki Czechosłowacji i Polski wymienić trzeba J. Valentę, O. Kaňę, D. Gawreckiego<sup>6</sup>.

Problem mniejszości polskiej na Zaolziu podnoszono szeroko w okresie międzywojennym. Obok publikacji powstałych jako argument w prowadzonej ówczesnie kampanii propagandowej można wymienić te, których walory przetrwały mimo upływu czasu. Są to prace W. Sworakowskiego, P. Hulki-Laskowskiego, F. Kulisiewicza, F. Szymiczka, W. Dąbrowskiego<sup>7</sup>. Z publikacji czeskich wymienić trzeba opracowanie powstałe pod redakcją J. Chmelařa<sup>8</sup>. Po wojnie tematyka zaolziańska była poruszana znacznie rzadziej. O problemach Polaków na Zaolziu pisał J. Chlebowczyk<sup>9</sup>. Najwięcej prac odnosiło się do spraw życia kulturalnego mniejszości polskiej w Czechosłowacji. Wyszły one spod pióra Z. Jasińskiego, S. Zahradnika, G. Pańko<sup>10</sup>.

---

<sup>4</sup> S. Stanisławska: *Polska a Monachium*. Warszawa 1967; Taż: *Alternativy polské zahraniční politiky v období Mnichova ve světle soudobného polského tisku*. „Slezský sborník” 1967, nr 3; Taż: *Wielka i mala polityka Józefa Becka*. Warszawa 1962; *Česko-slovensko-polské vztahy v letech 1938–1939. Mezinárodní konference. Opava 1994*. Red. R. Žáček. „Slezský sborník” [Opava] 1996, R. 1994, z. 1; T. Kisielewski: *Federacja środkowoeuropejska. Pertraktacje polsko-czechosłowackie 1939–1943*. Warszawa 1991 — rec. J. Valenta, „Slovenský Přehled” 1992, nr 3–4; polem. T. Kisielewski: *W odpowiedzi historykowi czeskiemu*. „Dzieje Najnowsze” 1993, nr 2; Tenże: *W sprawie oceny polityki polskiej wobec Czechosłowacji w 1938 r.* „Przeгляд Historyczny” 1997, T. 88, z. 2.

<sup>5</sup> *Województwo śląskie 1922–1939. Zarys monograficzny*. Red. F. Serafin. Katowice 1996; W. Musialik: *Plany i rzeczywistość władzy polskiej na Zaolziu 1938–1939*. W: „Studia Śląskie”. T. 49. Opole 1990.

<sup>6</sup> O. Kaňa, R. Pavelka [wł. S. Stanisławska]: *Těšínsko v polsko-československých vztazích 1918–1939*. Ostrava 1970; *Zarys dziejów Śląska Cieszyńskiego*. Oprac. M. Borak, D. Gawrecki. Ostrava–Praha 1992; D. Gawrecki: *Politické a národnostní poměry v Těšínském Slezsku 1918–1938*. V: „Studie o Těšinsku”. 15. Český Těšín 1999.

<sup>7</sup> W. Sworakowski: *Polacy na Śląsku za Olzą*. Warszawa 1937; P. Hulka-Laskowski: *Śląsk za Olzą*. Katowice 1938; F. Kulisiewicz: *Polacy w Czechosłowacji. Zarys informacyjny*. Oprac. przy współudziale Polskiego Komitetu w Czechosłowacji dla PWK w Poznaniu, Frysztat 1929; F. Szymiczek: *Walka o Śląsk Cieszyński w latach 1914–1920*. Katowice 1938; W. Dąbrowski: *Rok walki o rządy na Śląsku Cieszyńskim*. Cieszyn 1919.

<sup>8</sup> J. Chmelař: *Polska mniejszość narodowa w Czechosłowacji*. Praga 1935.

<sup>9</sup> J. Chlebowczyk: *Nad Olzą. Śląsk Cieszyński w wiekach XVIII, XIX i XX*. Katowice 1971; Tenże: *Niektóre problemy mniejszości polskiej w Czechosłowacji w okresie międzywojennym*. „Zaranie Śląskie” 1966, z. 4; Tenże: *Polskie środowisko robotnicze Zaolzia na tle struktury narodowościowej i socjalno-zawodowej ludności regionu w latach 1921–1939*. W: *Polska klasa robotnicza*. T. 2. Red. S. Kala biński. Warszawa 1971; J. Chlebowczyk: *Rok 1938 a sprawa Zaolzia*. W: „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”. Seria: „Prace Historyczne”. Nr 83. Kraków 1987.

<sup>10</sup> Z. Jasiński: *Działalność kulturalno-oświatowa Polaków za Olzą 1920–1938*. Opole 1990; G. Pańko: *Z dziejów polskiego prywatnego gimnazjum im. J. Słowackiego w Orłowej*

Istotną lukę, jaką stanowi brak publikacji na temat życia politycznego społeczności polskiej na Zaolziu, może wypełnić przygotowywana do druku dysertacja doktorska K. Nowaka<sup>11</sup>. Ukazało się nieco przyczynków publikowanych przez Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego oraz lokalne periodyki kulturalne i historyczne w Cieszynie<sup>12</sup>. Znaczący wkład w badanie dziejów Zaolzia wnieśli J. Kupliński i E. Długajczyk<sup>13</sup>, autorzy publikacji poświęconych militarnym aspektom zagadnienia oraz działalności o charakterze konspiracyjno-dywersyjnym. Stosunek polskich stronnictw politycznych do kwestii Zaolzia po 1925 r. a przed rokiem 1938 został ukazany w niewielu pracach. Problematyka ta uwzględniana jest najczęściej jako element poglądu na miejsce Czechosłowacji w koncepcjach polskiej polityki zagranicznej<sup>14</sup>.

Niniejsza praca ma uzupełnić w pewnym zakresie dotychczasowe ustalenia. Przyjęto w niej układ chronologiczny, za czym przemawiała potrzeba powiązania poczynań władz i społeczeństwa II Rzeczypospolitej wobec Polaków na Zaolziu zarówno z kierunkami polskiej polityki zagranicznej, jak i z tendencjami polityki wewnętrznej Republiki Czechosłowackiej. Za przyjęciem układu chronologicznego przemawiała też decyzja uwzględnienia w pracy opinii publicznej, w powiązaniu z bieżącymi wydarzeniami politycznymi. Wydaje się to konieczne z uwagi na ukazanie możliwego związku wyrażanych opinii z aktualną propagandą, obecną głównie w publikacjach prasowych.

W pracy wykorzystane zostały źródła archiwalne. Podstawowe znaczenie miały zespoły Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Poselstwa w Pradze i Konsulatu RP w Morawskiej Ostrawie, a także instytucji wojskowych 1918—1939,

---

w latach 1920—1938. W: „Acta Universitatis Wratislaviensis”. Nr 495: *Z zagadnień oświaty i wychowania w Polsce i na Zaolziu*. Wrocław 1980, s. 115—142; T a ż: *Miejsce szkoły polskiej w życiu Polaków w Czechosłowacji w okresie międzywojennym*. W: „Studia Śląskie”. Seria Nowa. T. 42. Opole 1983, s. 347—371; T a ż: *Szkolnictwo polskie w Czechosłowacji w okresie międzywojennym (1920—1938)*. Wrocław 1981 [maszynopis pracy doktorskiej]; S. Zahradnik: *Czasopiśmiennictwo w języku polskim na terenach Czechosłowacji w latach 1848—1938*. Opole 1989; T e n ż e: *Struktura narodowościowa Zaolzia na podstawie spisów ludności 1880—1991*. Trzyńiec 1991.

<sup>11</sup> K. Nowak: *Leon Wolf. Biografia polityczna*. Katowice 1995 [maszynopis].

<sup>12</sup> „Pamiętnik Cieszyński”, „Kalendarz Cieszyński”.

<sup>13</sup> E. Długajczyk: *Tajny front na granicy cieszyńskiej. Wywiad i dywersja w latach 1919—1939*. Katowice 1993; J. Kupliński: *Polsko-czechosłowackie kontakty wojskowe od wiosny 1938 do jesieni 1939*. Gdańsk 1977; T e n ż e: *Wojskowe aspekty rewindykacji Zaolzia w 1938 r.* Cz. 1—2. „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1989, nr 3, 1990, nr 3—4.

<sup>14</sup> J. Faryś: *Koncepcje polskiej polityki zagranicznej 1918—1939*. Warszawa 1981. Okresu zamkniętego rokiem 1925 dotyczy praca H. Walczaka: *Stanowisko polskich ugrupowań politycznych wobec Czechosłowacji w latach 1918—1925*. Szczecin 1999. Na temat stosunku do Zaolzia sił politycznych na Śląsku zob. J. Januszewska-Jurkiewicz: *Spoleczeństwo województwa śląskiego wobec problemu Zaolzia w latach 1922—1938*. W: *Z najnowszych dziejów Śląska cieszyńskiego*. Red. M. W. Wanałowicz. Katowice 1992; K. Nowak: *Wojewoda śląski Michał Grażyński wobec Zaolzia i pogranicza polsko-słowackiego*. W: *Michał Grażyński. Wojewoda na pograniczu*. Red. K. Nowak. Cieszyn 2000.

Prezydium Rady Ministrów — akta grupowe, Światowego Związku Polaków z Zagranicy, Towarzystwa „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie”, Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Akta E. Piltza, urzędów wojewódzkich z Archiwum Akt Nowych. Istotnym dopełnieniem stały się archiwalia czeskie, głównie zespół Vyslanectví Varšava — Politické zpravy z Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Pradze (Archiv Ministerstva Zahraničních Věci). Duże znaczenie miały archiwalia cieszyńskie, m.in. Teki Regeera z Książnicy Cieszyńskiej. Wiele wniosły źródła krakowskie: materiały po Z. Lasockim, przechowywane w Bibliotece PAN, spuścizna W. Semkowicza w Bibliotece Jagiellońskiej, a także zespoły Towarzystwa Polsko-Czechosłowackiego z Archiwum Państwowego w Krakowie. Istotne znaczenie miały również zbiory katowickie: zespół Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego w Archiwum Państwowym oraz Teki Malhomme’a w Bibliotece Śląskiej. Sporo czasu poświęcono kwerendzie prasy z lat 1925—1937. Objęto nią m.in. „Ilustrowany Kurier Codzienny”, „Gazetę Polską”, „Polskę Zachodnią”, „Polonię”, „Kurier Warszawski”, „Kurier Poznański”, „Gazetę Robotniczą”, „Mały Dziennik”. Wykorzystano także polską prasę zaolziańską: „Nasz Kraj”, „Robotnik Śląski”, „Prawo Ludu”, „Dziennik Polski”. Duże znaczenie miały periodyki poświęcone kwestiom mniejszościowym: „Sprawy Narodowościowe” i „Polacy Zagranicą”. Ważne uzupełnienie stanowiły wspomnienia i pamiętniki zarówno opublikowane, jak i przechowywane w zbiorach rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej oraz Ossolineum.

Niniejsza książka oparta jest na części dysertacji doktorskiej: *Zaolzie w polityce rządu i opinii społeczeństwa polskiego w latach 1920—1938*, napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. M. W. Wanatowicz i obronionej w Instytucie Historii Uniwersytetu Śląskiego w 1994 r., uzupełnionej wynikami kwerendy w Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Pradze.

Autorka, zachowując we wdzięcznej pamięci wszechstronną pomoc i życzliwość, jakiej doznała podczas pisania pracy, kieruje słowa podziękowania do Pani Profesor Marii Wandy Wanatowicz. Pragnie także serdecznie podziękować Recenzentom: Panom Profesorom Michałowi Pułaskiemu, Franciszkowi Serafinowi oraz Pani dr hab. Grażynie Pańko za inspirację, pomoc i cierpliwość oraz krytyczne uwagi, rady i wskazówki, pozwalające udoskonalić tekst.



## Rozdział I

# *Państwo i społeczeństwo polskie wobec Zaolzia w latach 1920—1925*

## *Polacy na Zaolziu po podziale Śląska Cieszyńskiego*

Koniec I wojny światowej ujawnił trwający wcześniej, lecz ze względów taktycznych wyciszony konflikt terytorialny między powstającymi państwami polskim i czechosłowackim. Głównym przedmiotem konfliktu stał się Śląsk Cieszyński. Jakkolwiek reprezentacje lokalne, Rada Narodowa dla Księstwa Cieszyńskiego i Zemský Národní Výbor pro Slezsko, potrafiły osiągnąć *modus vivendi*, dokonując rozgraniczenia uwzględniającego stosunki narodowościowe na spornym terenie (umowa z 5 listopada 1918 r.), to jednak rząd Czechosłowacji nie zaakceptował tego rozwiązania i sięgnął po środki militarne. W styczniu 1919 r., uprzedzając wybory do Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej, wojska czeskie zajęły Śląsk Cieszyński. W wyniku decyzji Konferencji Ambasadorów z 28 lipca 1920 r., podjętej w krytycznym dla państwa polskiego momencie, w granicach Republiki Czechosłowackiej znalazła się część Śląska Cieszyńskiego obejmująca cały powiat polityczny frydecki wraz z miastem Frydek, większość gmin powiatu politycznego Cieszyn oraz niemal cały powiat polityczny Frysztat. Granicę czeskiej części Śląska Cieszyńskiego stanowiły na zachodzie Ostrawica i Odra, na południu grzbiet Beskidu Śląskiego ze Stożkiem i Czantorią, na wschodzie i północy Olza i jej dopływ Piotrówka.

Przyjmując za podstawę rozważań austriacki spis z 1910 r., można stwierdzić, że na obszarze spornym, zwanym później „zaborem czeskim” bądź Zaolziem (a więc zasadniczo w powiatach czesko-cieszyńskim i frysztackim), przed I wojną zamieszkiwało 179 145 osób, przy czym ludność polskojęzyczna



stanowiła 69,2% (123 923), ludność posługująca się językiem czeskim 18,3% (32 821), ludność deklarująca język niemiecki jako potocznie używany 12,5% (22 312). W 1910 r. Polacy stanowili 48,5% całej ludności zamieszkującej tę część Śląska Cieszyńskiego, która znalazła się ostatecznie w Czechosłowacji, podczas gdy Czesi — 39,5%<sup>1</sup>. W wyniku zmian politycznych, jakie na Śląsku Cieszyńskim nastąpiły w czasie I wojny światowej, i konfliktu polsko-czechosłowackiego stosunki narodowościowe musiały jednak po 10 latach od spisu z 1910 r. ulec pewnym zmianom. O zakresie tych zmian strony polska i czeska wypowiadały się odmiennie. Według czechosłowackiego spisu z 1921 r. na obszarze powiatów politycznych Czeski Cieszyn i Frysztat Polaków było 68 034 (38,4%), natomiast liczba Czechów wzrosła tam do 88 550 (50%)<sup>2</sup>. Na wykazane zmniejszenie liczby Polaków na omawianym obszarze wpłynąć mogło zaliczenie znacznej grupy Polaków przybyłych z Galicji<sup>3</sup> do kategorii obcokrajowców (w sumie spis z 1921 r. ustalił w obu powiatach 26 568 obcokrajowców wśród których można spodziewać się znacznego odsetka Polaków). Ponadto do realnego obniżenia liczby ludności polskiej na obszarze czeskiej części Śląska przyczynić się mogły migracje, a głównie opuszczenie Czechosłowacji przez Polaków obawiających się represji bądź mających trudności ekonomiczne. Czeska statystyka wskazuje, że w okresie 1910—1921 z obszaru Śląska Cieszyńskiego (z powiatów sądowych: Czeski Cieszyn, Jabłonków, Frysztat, Bogumin, Polska Ostrawa) wyjechało 14 369 osób<sup>4</sup>, natomiast źródła polskie podają szacunkową liczbę 12—15 tys. emigrantów<sup>5</sup>. Oba wspomniane czynniki nie mogły zatem stanowić wytłumaczenia tak dużego spadku liczby Polaków. Stąd wniosek, że wyniki spisu z 1921 r. ilustrowały nie tylko naturalne zjawiska demograficzne, lecz także działania polityczne, a w jakimś stopniu może również przemiany świadomości narodowej. Podczas przeprowadzania spisu, wbrew oficjalnie sformułowanym zasadom, komisarze spisowi w celu ustalenia narodowości posługiwali się kategorią „Ślązak”, co nie ułatwiało uzyskania

---

<sup>1</sup> Za: S. Zahradnik: *Struktura narodowościowa na Zaolziu na podstawie spisów ludności (1880—1991)*. W: *Zarys dziejów Śląska Cieszyńskiego*. Ostrawa—Praga 1992, s. 249; W. Sworakowski (*Polacy na Śląsku za Ołzą*. Warszawa 1937, s. 131) przyjął, że na obszarze, który po 5 listopada 1918 r. podlegał polskiej administracji, a ostatecznie znalazł się w części przydzielonej Czechosłowacji, ludność polskojęzyczna stanowiła (wg spisu z 1910 r.) 76,4% (113 140) mieszkańców, czeskojęzyczna 9,6% (14 138), a niemieckojęzyczna 14% (20 767).

<sup>2</sup> S. Zahradnik: *Struktura narodowościowa...*, s. 249.

<sup>3</sup> Było to wbrew postanowieniom Konferencji Ambasadorów z 28 lipca 1920 r., przyznającym tej grupie ludności prawo opcji.

<sup>4</sup> W. Sworakowski: *Polacy na Śląsku...*, s. 131.

<sup>5</sup> P. Konieczny: *Śląsk Cieszyński pod władzą czeską*. Poznań 1924, s. 55; A. Krysiński: *Tendencje rozwojowe ludności Polski pod względem narodowościowym i wyznaniowym w dobie powojennej*. „Sprawy Narodowościowe” 1931, nr 1, s. 22—23.

jednoznacznego obrazu składu narodowościowego mieszkańców Śląska Cieszyńskiego.

Według opinii autorów tomu *Polacy w Czechosłowacji w świetle faktów i liczb*<sup>6</sup>, w 1921 r. w powiatach czesko-cieszyńskim i frysztańskim zamieszkiwało co najmniej 111 519 Polaków. Liczbę tę otrzymano włączając do grupy ludności polskiej odnotowanej podczas spisu z 1921 r. również Polaków-obcokrajowców<sup>7</sup> oraz kategorię Ślązaków-Czechosłowaków. Uznano, że to określenie ukrywało osoby faktycznie polskojęzyczne, które ze względów koniunkturalnych bądź też z powodu słabo ukształtowanej świadomości narodowej zdecydowały się zadeklarować jako Ślązacy, obywatele Czechosłowacji. Ustalenia te nie odbiegały zasadniczo od danych, jakie zawarł konsul Zygmunt Vetulani w poufnym referacie z 1924 r.<sup>8</sup> Kwestionując wyniki spisu i opierając się na rezultatach wyborów gminnych z września 1923 r., oszacował on liczbę Polaków zamieszkałych na Zaolziu i będących obywatelami Czechosłowacji na około 93 tys. osób. Przybliżona liczba Polaków-obywateli polskich w czeskiej części Księstwa Cieszyńskiego wynosiła, według Vetulaniego, około 25 tys.<sup>9</sup> W 1921 r. liczba Polaków na Zaolziu musiała być większa o grupę powracających do Polski w latach 1922—1923 reemigrantów, których liczbę konsul oceniał na około 8 tys. (ale bez wdziałania Zaolzia z całego obszaru podległego konsulatowi). W świetle opinii Vetulaniego zatem liczba Polaków na Zaolziu na początku lat dwudziestych wynosiła około 115—120 tys. Nieco wyższe dane, niż przyjął konsul Vetulani, podał Franciszek Kulisiewicz<sup>10</sup>. Na podstawie wyników wyborów do gmin i zastępstw powiatowych oszacował on liczbę Polaków-obywateli Czechosłowacji w powiecie czesko-cieszyńskim i frysztańskim na 100—105 tys. osób (do tego należy dodać kategorię Polaków-obcych poddanych). Można sądzić, że liczba 112—120 tys. Polaków na Zaolziu w chwili jego podziału odnosi się do ludności, której polskości kwestionować nie sposób.

Na podstawie tych samych statystyk, tzn. rezultatów spisów ludności w Austro-Węgrzech i Czechosłowacji, a także wyników wyborów parlamentarnych i samorządowych, wielu autorów zarówno przed II wojną światową, jak i po niej dokonywało interpretacji, starając się określić liczbę ludności polskiej na Zaolziu, ewentualnie na obszarze należącego do Czechosłowacji Śląska

<sup>6</sup> *Polacy w Czechosłowacji w świetle faktów i liczb. Memorial Komisji Studiów nad Stosunkami Polsko-Czeskimi przy Polskim Instytucie Współpracy z Zagranicą*. Warszawa 1935, s. 45.

<sup>7</sup> Na terenie całego czeskiego Śląska mieszkało 23 562 Polaków-obcokrajowców, na Zaolziu 18 485.

<sup>8</sup> Biblioteka PAN, Kraków, Teki Lasockiego, sygn. 4170: Poufny referat konsula Vetulaniego z 12 maja 1924 r., s. 1—48.

<sup>9</sup> Tamże, s. 4.

<sup>10</sup> F. Kulisiewicz: *Polacy w Czechosłowacji. Zarys informacyjny*. Frysztat 1929, s. 11.

Cieszyńskiego<sup>11</sup>. Można zauważyć opinię historyków czeskich (wyrażoną niedawno np. przez D. Gawreckiego<sup>12</sup>), iż czechosłowackie spisy ludności właściwie odzwierciedlały stosunki narodowościowe oraz postępy procesu kształtowania się czeskiej świadomości narodowej i naturalnej asymilacji. Wydaje się jednak, iż liczba Polaków określana w wyniku spisów odnosić się może zaledwie do minimalnej liczby ludności o ukształtowanej w pełni polskiej świadomości. W warunkach Zaolzia, przejętego przez Czechów w wyniku ostrej konfrontacji, w atmosferze wzajemnych żalów, pretensji, podejrzliwości, gdy podczas spisu z 1921 r. administracja znalazła się w rękach osób głęboko zaangażowanych w walkę o przynależność Śląska do Czechosłowacji, a w czasie spisu z 1930 r. na sytuację dramatycznie rzutowały skutki kryzysu ekonomicznego, deklarowanie polskiej narodowości świadczyło o wysokim stopniu determinacji i odwagi. Nie sposób lekceważyć licznych niewątpliwie przypadków, gdy względy ekonomiczne, starania o uzyskanie obywatelstwa, konformizm dyktowały skorzystanie choćby z „maski”, jaką dawała kategoria Ślązaka. Wreszcie byłoby ewenementem traktowanie pogranicznego obszaru Śląska Cieszyńskiego, od wieków pozostającego w obcym organizmie państwowym, ze znacznym udziałem słabo wykształconej ludności plebejskiej, jako terenu, gdzie linie dzielące grupy narodowe posługujące się pokrewnymi językami mogą zostać jednoznacznie wykreślone.

Spory prowadzone przez polityków i kontynuowane przez historyków w ogromnym stopniu dotyczą zaklasyfikowania dużej grupy ludności labilnej narodowo. Ludność ta po części podlegała właśnie, pod wpływem nacisków ekonomicznych, przyspieszonej czynnikami zewnętrznymi asymilacji ze środowiskiem czeskim, a jej większość deklarowała na pierwszym miejscu swoją przynależność regionalną śląską, łącząc niekiedy tę postawę z sympatią dla

---

<sup>11</sup> Oprócz przywołanych wcześniej badań W. Sworakowskiego, F. Kulisiewicza, J. Chmelaña, Komisji Studiów nad stosunkami polsko-czeskimi z 1935 r. do liczebności Polaków na Zaolziu ustosunkowują się m.in. F. Pelc: *O Těšinsko. Vzpomínky a úvahy*. Slezská Ostrava 1928; E. Chobot: *Spis ludności w Czechosłowacji z grudnia 1930 r.* „Polacy Zagranicą” 1932, s. 178–182. Praktycznie żaden z historyków zajmujących się dziejami Śląska Cieszyńskiego nie mógł pominąć oceny stosunków narodowościowych na tym obszarze. Zob. np. G. Pańko: *Liczba i rozmieszczenie ludności polskiej w Czechosłowacji w okresie międzywojennym*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” [Wrocław] 1980, T. 35, s. 39–50; J. Chlebowczyk: *Polskie środowisko robotnicze Zaolzia na tle struktury narodowościowej i socjalno-zawodowej ludności regionu w latach 1921–1930*. W: *Polska klasa robotnicza*. T. 2. Warszawa 1971, s. 287–313; D. Gawrecki: *Kolik bylo Poláků, Němců a Čechů na Těšinsku v roce 1930*. „Slezský Sborník” 1991, nr 89, s. 39–44; M. Gawrecka: *K sociální a politické struktuře obyvatelstva v meziválečném Československu*. V: *Etnické procesy v ČSSR. Polské etnikum*. Ostrava 1989, s. 53–67; M. W. Wanatowicz: *Historia społeczno-polityczna Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego w latach 1918–1945*. Katowice 1994, s. 161.

<sup>12</sup> D. Gawrecki: *Politické a národnostní poměry v Těšinském Slezsku 1918–1938*. V: „Studie o Těšinsku”. T. 15. Český Tešín 1999, s. 15–17.

kultury niemieckiej. W okresie międzywojennym politycy i badacze polscy skłonni byli przypisywać czynnikom obiektywnym, związanym z językiem ojczystym, znaczenie uprawniające do zaliczenia mieszkańców Śląska posługujących się gwarowymi odmianami języka polskiego do polskiej grupy narodowej. Dotyczyło to analogicznie terenów państwa czechosłowackiego i niemieckiego, gdzie zresztą przynależność do polskiej grupy etnicznej w stopniu mniejszym niż na Zaolziu oznaczała posiadanie polskiej świadomości narodowo-politycznej. Zauważyć można, że i obecnie, gdy w procesie określania przynależności narodowej do czynnika subiektywnego przywiązuje się powszechnie duże znaczenie, są sytuacje, w których historyk odwołuje się przede wszystkim do czynników obiektywnych. Tak czyni np. Jerzy Tomaszewski, posługując się kryterium językowym i wyznaniowym do obliczenia liczby Białorusinów w II Rzeczypospolitej, gdy uwzględnia kategorię „tutejszych”. Jest w tym niewątpliwa analogia z tezą wyrażoną przez członków Międzynarodowej Komisji w Cieszynie w raporcie z 28 kwietnia 1919 r. w odniesieniu do tej części ludności śląskiej, która „wolałaby pozostać niezależna lub niemiecka (być połączona z Niemcami)”. Komisja uznała, iż „są oni od podstaw Polakami z pochodzenia i języka”<sup>13</sup>. Podobnie należy odczytać oświadczenie przedstawicielki PPS Doroty Kłuszyńskiej o 180—200-tysięcznej rzeszy ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim w granicach Czechosłowacji<sup>14</sup>.

Polska opinia publiczna miała powody, by rozwiązanie konfliktu cieszyńskiego uznać za zupełną klęskę. Czeskie zwycięstwo przypieczętował fakt, iż podczas gdy w granicach Czechosłowacji znalazła się poważna, zwarta grupa ludności polskiej, w części Śląska Cieszyńskiego, która przypadła Rzeczypospolitej według spisu z 1910 r., mieszkało niespełna 3 tys. Czechów<sup>15</sup>.

Omawiając liczebność i położenie ludności polskiej na Zaolziu, należy zwrócić uwagę na zasygnalizowane już zróżnicowanie: Polaków-obywateli czechosłowackich i grupę ludności polskiej pozbawionej tego obywatelstwa. Mniej istotny wcześniej podział na ludność autochtoniczną i napływową stał się ważny wobec postanowienia Rady Ambasadorów, iż obywatelstwo z mocy samego prawa uzyskiwały osoby posiadające przed 1 stycznia 1914 r. prawo swojszczyzny w dawnym Księstwie Cieszyńskim<sup>16</sup>. Strona czeska przywiązywała dużą wagę do odróżnienia ludności autochtonicznej od napływowej. Z jednej strony — o czym decydowały względy propagandowe — starano się o wywołanie wrażenia, iż Polacy na Śląsku to element napływowy, natomiast

<sup>13</sup> *Sprawy polskie na Konferencji Pokojowej w Paryżu w 1919 r.* T. 2. Warszawa 1967, s. 126.

<sup>14</sup> Biblioteka Śląska, Katowice, Teki Malhomme'a, t. 15, s. 83. Ulotka kolportowana przez PSPR.

<sup>15</sup> W. Sworakowski: *Polacy na Śląsku...*, s. 129.

<sup>16</sup> *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866—1925.* Warszawa 1984, s. 580—585; Dokument 293: Decyzja Konferencji Ambasadorów w sprawie Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy.

autochtoni to Ślązacy albo wręcz „popolszczeni Morawcy”<sup>17</sup> (a ta interpretacja dawała już podstawę ideową do akcji czechizacyjnej). Z drugiej strony — ze względów politycznych — wygodniej było maksymalnie obniżyć liczbę polskiej ludności posiadającej pełnię praw państwowych. Z tego powodu ludzie wywodzący się z Galicji, nawet zasiedzali na Śląsku od lat, napotykali na liczne trudności z uzyskaniem obywatelstwa czechosłowackiego<sup>18</sup>. Podstawą poczynań władz czechosłowackich było przekonanie o tym, że ludność napływowa stanowiła element świadomy narodowo, odgrywający rolę w procesie „polonizacji” Śląska. Skądinąd można przytoczyć zarówno czeskie, jak i polskie opinie, które imigrantów z Galicji („pyrcoków”) przeciwstawiały autochtonicznym mieszkańcom Śląska Cieszyńskiego, jako ludność podatną na czechizację w związku z niską kulturą, częstokroć analfabetyzmem i brakiem tradycji pracy narodowo-oświatowej. Rzeczywisty stan próbował przedstawić memoriał opracowany przez konsulaty w Morawskiej Ostrawie<sup>19</sup>. W jego świetle około dwudziestotysięczna rzesza robotników polskich w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim, spływająca tu od połowy XIX w., nie wynaradawiała się początkowo, znajdując pracę na terenie etnograficznie polskim lub w jego bezpośredniej bliskości. Wobec zaostrzającego się konfliktu polsko-czeskiego wynarodowieniu uległa ta część imigrantów, która związała się rodzinnie ze środowiskiem czeskim. Po powstaniu państwa czechosłowackiego robotnicy polscy znaleźli się w trudnej sytuacji. Będąc przedtem obywatelami Austro-Węgier, nie czynili dotąd starań o zmianę przynależności gminnej, toteż mimo wielu lat zamieszkiwania w Zagłębiu, przypisani byli do gmin, z których się wywodzili — i z tego też powodu nie otrzymywali obywatelstwa czechosłowackiego. Wobec trudności gospodarczych i zagrożenia bezrobociem robotnicy polscy postrzegani byli jako element obcy, konkurencyjny, niepożądany, zarówno przez władze lokalne, jak i robotników czeskich. W tej sytuacji rok 1920 przyniósł — z przyczyn politycznych — silną falę reemigracji lub też emigracji do innych krajów (Francja, Argentyna), trwającą dość intensywnie w 1921 i częściowo w 1922 r. Pewna liczba imigrantów w obawie o pracę ulegała naciskom, posyłając dzieci do szkół czeskich i wstępując do czeskich organizacji, co stanowiło zapowiedź przyspieszonej asymilacji w środowisku czeskim. Na początku lat dwudziestych

---

<sup>17</sup> Książnica Cieszyńska, Teki Regera, sygn. 25, dok. 1: Petycja do MSZ; J. Chmelař: *Polska mniejszość narodowa w Czechosłowacji*. Praga 1935, s. 19–22. Teza o spolszczeniu miejscowej czeskiej ludności widoczna jest bardzo wyraźnie w miarodajnej dla sfer związanych z czechosłowackim MSZ pracy Chmelařa: „[...] na Śląsk Cieszyński ciągnęły całe dziesiątki tysięcy ubogich robotników polskich z Galicji, odsuwając czeski element i przeistaczając go w jego starych siedzibach w mniejszość” (s. 19). To samo nastawienie ma A. Hořinek: *Mezi námy a Poláky*. Karvina 1934, s. 56.

<sup>18</sup> *Polacy w Czechosłowacji w świetle faktów i liczb...*, s. 17–18.

<sup>19</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 10396, s. 204–227.

mieszkańcy w Zagłębiu od co najmniej kilkunastu lat dawni imigranci z Galicji, których nie wchłonęło dotąd czeskie otoczenie, oraz ich dzieci, częstokroć tam urodzone, zlewali się coraz bardziej z autochtoniczną ludnością polską Śląska Cieszyńskiego, zwiększając jej potencjał liczebny. Istotną różnicą w położeniu obu tych grup polskich na czeskim Śląsku był inny status prawny, w związku z tendencją władz czeskich do odmawiania imigrantom obywatelstwa czechosłowackiego.

Ludność polska na Śląsku Zaolziańskim znalazła się w granicach Czechosłowacji jako zwarta, zasiedziła, zamieszkująca niewielki obszar grupa etniczna. Powojenne wykreślenie granicy, dokonane przez czynniki obce, nie kierujące się kryterium etnicznym, postawiło polską grupę narodową — bez jej woli — w sytuacji mniejszości narodowej<sup>20</sup>. Posługując się najczęściej stosowanymi kategoriami, można tę polską mniejszość opisać jako mającą charakter historyczny i autochtoniczny, osiadłą na terenie przygranicznym. Liczebna słabość czyniła ją mało ważącą w wewnętrznym życiu politycznym Republiki Czechosłowackiej. Wiele wskazywało na to, że będzie ona musiała szukać oparcia w sąsiednim państwie polskim. Ludność ta w okresie poprzednich dziesięcioleci uczestniczyła w życiu politycznym, kulturalnym i społecznym narodu polskiego. Do państwa czechosłowackiego Polacy wnosili swój bogaty dorobek organizacyjny oraz ukształtowane w okresie konfliktu polsko-czeskiego wśród sporej części społeczeństwa emocje i dążenia związane z kwestią przynależności państwowej. Wejście w skład I Republiki było bolesnym wstrząsem dla warstw reprezentujących ukształtowaną polską świadomość narodową. W pierwszym okresie po decyzji Rady Ambasadorów Polacy musieli znaleźć swoje miejsce w państwie. Dokonywało się to w niesprzyjających okolicznościach, w atmosferze walki i wzburzenia nastrojów, wśród obaw przed represjami i odwetem, w poczuciu porażki i rozczarowania. System prawny, jaki państwo czechosłowackie stwarzało swoim obywatelom, mógł jednak stanowić gwarancję zaspokojenia podstawowych potrzeb społeczności polskiej. Wiązało się to zarówno z demokratycznym ustrojem, jak i z wielonarodowościowym charakterem Republiki Czechosłowackiej, która w duchu traktatu wersalskiego musiała zabezpieczyć warunki rozwoju narodowościom zamieszkującym jej terytorium.

Sytuacja prawna ludności polskiej wynikała z aktów o charakterze międzynarodowym i wewnątrzpaństwowych, przyjętych przez parlament czechosłowacki. Należały do nich przede wszystkim narzucona przez koalicję umowa

---

<sup>20</sup> Współczesne socjologiczne rozumienie pojęcia „mniejszość narodowa” każe upatrywać jedno z głównych kryteriów decydujących o zjawisku mniejszości w jej akceptacji przynależności do całości, do państwa, które zamieszkuje: „Definicja mniejszości narodowej, jak i jej uprawnienia obejmować muszą tylko tych i tylko o tyle, o ile nie dążą oni do zmiany terytorialnego *status quo*, a nawet choćby terytorialnej autonomii” — K. Kwaśniewski: *Socjologia mniejszości a definicja mniejszości narodowej*. „Sprawy Narodowościowe” [Warszawa] 1992, T. 1, z. 1.

o ochronie mniejszości narodowych, którą przedstawiciele Czechosłowacji podpisali 10 września 1919 r., oraz konstytucja, której postanowienia pokrywały się zasadniczo ze wspomnianą umową. Oprócz gwarancji równouprawnienia wszystkich obywateli konstytucja zezwalała mniejszościom na zakładanie i utrzymywanie stowarzyszeń społecznych, szkół i zakładów wychowawczych z prawem używania własnego języka, a dzieciom rodziców należących do mniejszości gwarantowała możliwość nauki w rodzimym języku. W regionach zamieszkiwanych w odpowiednim odsetku przez mniejszość miał następować proporcjonalny podział funduszy publicznych na cele oświatowe i kulturalne. 29 lutego 1920 r. wydana została ustawa językowa, będąca częścią składową konstytucji. Uzależniała ona uprawnienia językowe dla mniejszości narodowych od obecności kwalifikowanej mniejszości stanowiącej co najmniej 20% ogółu mieszkańców danej jednostki administracyjnej. W przypadku spełnienia tego warunku język mniejszości miał być używany w administracji krajowej, powiatowej i gminnej. W innych ustawach zajmujących się m.in. uprawnieniami mniejszości ustalono, że skład narodowościowy kraju lub powiatu powinien być uwzględniany w mianowaniu przez ministerstwo spraw wewnętrznych części posłów do przedstawicielstw krajowych i powiatowych. Organizację szkolnictwa regulowała ustawa z 9 kwietnia 1920 r. Powszechna szkoła ludowa mogła powstać w gminie, w której w ciągu ostatnich 3 lat było minimum 40 dzieci tej samej narodowości w wieku szkolnym. Do utworzenia szkoły wydziałowej wymagano liczby 400 dzieci. Językiem wykładowym był język ojczysty dzieci. Minister szkolnictwa mógł wydać decyzję o utworzeniu tzw. szkół mniejszościowych mimo niespełnienia warunków ustawowych. Przedstawiciele mniejszości mieli prawo tworzyć szkoły prywatne, które podlegały nadzorowi państwa i mogły ubiegać się o przyznanie prawa publiczności<sup>21</sup>.

Sytuacja mniejszości polskiej miała jednak i ciemniejsze strony. Należał do nich brak rozporządzeń wykonawczych do ustawy językowej w latach 1920—1926, co w praktyce uniemożliwiało korzystanie z wielu jej ustaleń. Znaczący był również fakt, iż do 1925 r. nie doszło do normalizacji stosunków państwowych polsko-czechosłowackich, co osłabiało realną pozycję ludności polskiej. Inny problem wynikał z konsekwencji spisu ludności, którego rzetelność kwestionowana była przez stronę polską. Według urzędowych spisów powiat sądowy Bogumin nie posiadał kwalifikowanej 20% mniejszości polskiej, wobec czego Polacy na tym terenie nie byli uprawnieni do korzystania z ustaw<sup>22</sup>.

---

<sup>21</sup> L. Zieleniewski: *Czechosłowackie ustawodawstwo językowe*. „Sprawy Narodowościowe” 1930, nr 2, s. 157–175; S. Kutrzeba: *Sprawa mniejszości w stosunkach polsko-czechosłowackich*. „Przegląd Polityczny” 1925, T. 2, nr 5–6, s. 170–174; W. Sworakowski: *Polacy na Śląsku...*, s. 187–205.

<sup>22</sup> Strona polska oficjalnie kwestionowała wynik spisu. W piśmie do czeskiego MSZ Poselstwo Polskie wyraziło przekonanie, że w powiecie sądowym bogumińskim odsetek Polaków przekracza 20%. AAN, zespół MSZ, sygn. 5571: Pismo z 16 kwietnia 1923 r.

O warunkach rozwoju mniejszości polskiej decydował także jej potencjał ekonomiczny i struktura społeczna oraz zawodowa. Danych na ten temat dostarczył spis z 1921 r. Spośród Polaków czynnych zawodowo 53,5% zatrudnionych było w przemyśle i rzemiośle, przede wszystkim w górnictwie i hutnictwie, przemyśle metalowym, odzieżowym i drzewnym, a 21,3% — w rolnictwie. Minimalny odsetek Polaków (2%) zatrudniony był w służbie państwowej i publicznej oraz uprawiał zawody wolne. W liczbach bezwzględnych było to: 82 osoby w służbie państwowej i samorządowej, 309 osób w szkolnictwie i 185 w zawodach wolnych. Również niewielu Polaków (1,9%) zatrudnionych było w handlu i finansach. Z obliczeń W. Sworakowskiego wynika, że wśród osób zatrudnionych w przemyśle przytłaczającą większość stanowili robotnicy — 70,6% czynnych zawodowo pracowników. W czeskiej statystyce do personelu kierowniczego zaliczono zaledwie 24 osoby (0,1%), a 873 osoby (około 3%) odnotowano jako urzędników<sup>23</sup>. Na Zaolziu zdecydowanie przeważała więc niezamożna ludność rolnicza i robotnicza. Miało to istotny wpływ na możliwość utrzymania własnych instytucji kulturalnych, oświatowych oraz prasy. Wpływało też na stopień odporności wobec presji ekonomicznej i administracyjnej.

Warunki życia ludności polskiej w praktyce były kształtowane przez lokalną administrację oraz przedstawicieli czeskich organizacji nacjonalistycznych, wywodzących się głównie z napływowej inteligencji. Brali oni czynny udział w akcji plebiscytowej i — owiani duchem zwycięskiej walki narodowościowej — gorliwie dążyli do szybkiej czechizacji Śląska. Tę działalność społeczność polska odbierała jako przejaw szerszej akcji, którą planowały i akceptowały władze państwowe. Celem jej miało być osiągnięcie supremacji narodu czeskiego na terenie Śląska Cieszyńskiego. Inicjatorem tych poczynań przywódcy społeczności polskiej widzieli w adwokacie z Morawskiej Ostrawy, byłym delegacie rządu czechosłowackiego przy Komisji Międzysojuszniczej Rudolfie Matoušu<sup>24</sup>. Jego znajomość terenu, mocną pozycję wśród członków komisji alianckiej, skuteczność działania uważano w okresie plebiscytowym za przesłankę korzystnych dla strony czeskiej decyzji komisji w wielu sprawach bieżących. W świetle badań historyka czeskiego, autorem memoriału kompleksowo przedstawiającego plan działalności „reczechizacyjnej” wobec „spolszczonych Morawców” był Josef Šramek, prezydent Rady Krajowej Śląska Opawskiego, a w okresie plebiscytowym prezes czeskiej Głównej Komisji Plebiscytowej<sup>25</sup>.

Dostrzegalny element planowej działalności władz czeskich stanowiło dążenie do ukształtowania wśród ludności Zaolzia czeskiej świadomości

<sup>23</sup> W. Sworakowski: *Polacy na Śląsku...*, s. 185.

<sup>24</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 10403, s. 45–102; KC, Teki Regera, t. 28, dok. 16.

<sup>25</sup> D. Gawrecki: *Politické a národnosti poměry...*, s. 83–85.



narodowej. Etapem pośrednim było na początku lat dwudziestych podkreślanie odrębności Polaków i Ślązaków. Propaganda prasowa upowszechniała opinię, że Polacy to przybysze z Galicji, a Ślązacy to Morawianie. Wyraźne poparcie władz dla zadeklarowania narodowości śląskiej uwidoczniło się w okresie przygotowań spisowych, w związku z umożliwieniem użycia określenia „Ślązak” w arkuszu spisowym. Znamiennym świadectwem było stwierdzenie ministra spraw wewnętrznych Jana Černego: „Ślązacy to już nie Polacy, a jeszcze nie Czesi”, skierowane do deputacji socjalistów polskich. Występowali oni z argumentacją, iż stosowanie kategorii „Ślązak” utrudni powoływanie szkół z językiem polskim, czego podstawą miały być rezultaty spisu, a przecież tworzenia odrębnych szkół z językiem „śląskim” nie planowano. Niewiele później ze Śląskiej Partii Ludowej Józefa Koźdonia oderwało się skrzydło czechofilskie, popierane przez władze lokalne i organizacje czeskie. Jego organem stało się pismo „Ślązak w Czechosłowacji”. Redakcja tego pisma, jak donosił konsul w Morawskiej Ostrawie, prezentowała stanowisko, że Ślązacy to spolszczeni Morawianie, którzy poduczyszy się języka czeskiego, powrócą na łono macierzy<sup>26</sup>.

Złożenie administracji lokalnej w ręce działaczy plebiscytowych — mianowanie starostą cieszyńskim dr Michalka, a frysztackim dr Haeringa<sup>27</sup> — rozwiązywanie pochodzących z wyboru zarządów gmin i mianowanie czeskich komisarzy ludność polska odczuwała jako pozbawienie jej możliwości odwołania do reprezentacji władz państwowych. Tworzyło to sprzyjające warunki dla akcji organizacji nacjonalistycznych, skierowanych przeciw instytucjom polskiego życia kulturalnego i oświatowego, oraz aktów odwetu wobec aktywnych działaczy polskich. Dotkliwym ciosem dla mniejszości polskiej było zamykanie niektórych szkół, odbieranie lokali szkolnych, przypadki odbierania świątyń, zawieszenie działalności większości organizacji, rugowanie z pracy, utrudnianie zapisów do polskich szkół, naciski ekonomiczne na robotników<sup>28</sup>. Przewidywane w ustawie państwowe szkoły mniejszościowe powstawały jako szkoły czeskie tam, gdzie nie było odpowiadającej przepisom liczby dzieci czeskich, a równocześnie latami dopominano się praw państwowych dla

---

<sup>26</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 5569, s. 5 15: Raport konsula w Morawskiej Ostrawie do MSZ z 13 grudnia 1921 r.

<sup>27</sup> Vetulani charakteryzował czeskich starostów: „[...] dr Haering [...], szowinista, uległy czeskim organizacjom kresowym [...]”; „Dr Michalek [...] — sprytny i wytrawny polityk, układny, lecz gdzie trzeba bezwzględny [...]”. Biblioteka PAN, Kraków, Teki Lasockiego, sygn. 4169: Pro memoria dla P. Min. Pełnomocnego Lasockiego, s. 4.

<sup>28</sup> Szerzej patrz: P. K o n i e c z n y: *Śląsk Cieszyński...*; Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej (dalej: SSSUst.), posiedzenie 173 z 15 października 1920 r., łam 5—12; KC, Teki Regeera, t. 26, dok. 2: Pismo Komitetu Obywatelskiego do MSZ z 30 września 1930 r.; tamże, t. 25, dok. 11, 13, 15; t. 28, dok. 25, 48; obszerną dokumentację zawiera teka 29.

polskich szkół prywatnych spełniających warunki ustawowe. Przekonaniu działaczy polskich o współdziałaniu władz centralnych i lokalnych oraz ich pełnej zgodności w sprawie postępowania wobec ludności polskiej dawał wyraz „Memoriał o położeniu na Śląsku Cieszyńskim” z grudnia 1921 r., w którym czytamy: „Rząd czeski [...] zdecydował się [...] za wszelką cenę to pogranicze zczechizować [...]. Do celu swego zdążają Czesi drogą niezawodną [...]. Działają u nich dwa rządy: jeden oficjalny — praski, który powołuje się wobec Europy na ustawy konstytucyjnej, chlubi się tolerancją czeską [...], który w każdej chwili gotów się wyrzec danej akcji, ale obok niego istnieje rząd poboczny, lokalny, na który pierwszy niby nie ma wpływu, ale w rzeczywistości pozostający w ścisłym z nim porozumieniu [...]”<sup>29</sup>

Zaognienie nastrojów spowodowały płynące z Zaolzia oświadczenia, z których wynikało, że Polska nie godzi się na uznanie podziału Śląska i uważa kwestię za otwartą. Polacy na Zaolziu, otoczeni podejrzliwością, oskarżani byli o kontakty z wojskiem polskim. Wytaczano im procesy o zdradę stanu. Ta atmosfera sprzyjała decyzjom opuszczenia Zaolzia przez znaczną część inteligencji, której ubytek bezpośrednio po wkroczeniu Czechów i w niespokojnym okresie plebiscytowym dawał się i tak zauważyć. W poczuciu porażki, zagubienia, niepewności jutra, często niedostatku materialnego ludność polska zwracała się z prośbą o pomoc do władz Polski oraz przedstawicielstwa państwa polskiego — działającej od wiosny 1920 r. Agencji Konsularnej w Boguminie, na której czele stał Jerzy Lechowski<sup>30</sup>. W tej instytucji szukano opieki, rady i wsparcia finansowego. Tłumnie przychodzili tam bezrobotni, rodziny poległych żołnierzy, rodziny aresztowanych, zdemobilizowani wojskowi. Brak pieniędzy i skromna liczba urzędników uniemożliwiały częstokroć skuteczną pomoc. Niemniej jednak placówka bogumińska stawała się ośrodkiem życia polskiego na czeskim Śląsku. Gdy ze względów politycznych zdecydowano o lokalizacji konsulatu w Morawskiej Ostrawie, wzbudziło to protesty ludności polskiej i apele, by przynajmniej czasowo pozostawić tę placówkę w Boguminie. „Punkt ciężkości sprawy polskiej w Czechosłowacji leży nie na Morawach, lecz właśnie w polskich ośrodkach czeskiego Śląska [...], znając stosunki miejscowe uważamy, że w tej chwili przeniesienie konsulatu byłoby dla interesów polskich szkodliwe” — pisali przedstawiciele PPS w Czechosłowacji do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w grudniu 1920 r.<sup>31</sup>

---

<sup>29</sup> KC, Teki Regera, t. 28, dok. 48.

<sup>30</sup> A. Bonczek: *Pamiętnik*. Frysztat 1930, s. 96–97; KC, Teki Regera, t. 29, dok. 31: List A. Bonczka do Regera z 16 sierpnia 1921 r. Bonczek charakteryzował Lechowskiego jako człowieka życzliwego i dobroniusznego, lecz nie dającego sobie rady z opanowaniem gwałtów, których dopuszczali się zrozpaczeni uchodźcy. Od lutego 1921 r. siedzibą konsulatu została Morawska Ostrawa.

<sup>31</sup> KC, Teki Regera, t. 26, dok. 3.

Reprezentację społeczeństwa polskiego stanowił Komitet Polski, powołany 9 marca 1921 r. z inicjatywy frysztackiego adwokata, jednego z przywódców ZSK Leona Wolfa<sup>32</sup>, działającego w porozumieniu z konsulem. Do zadań Komitetu należały — oprócz reprezentowania ludności polskiej na zewnątrz — prowadzenie akcji oświatowej, obrona interesów Polaków oraz doradztwo prawne<sup>33</sup>.

Pierwsze miesiące po podziale Śląska stały pod znakiem braku rozeznania sytuacji i niepewności co do wyboru kierunków działania. Utrzymywanie konspiracji wojskowej, w której działali członkowie organizacji „Siła” i „Sokół”, z kadrą w postaci oficerów rezerwy, zazwyczaj nauczycieli, wydawać się musiało dowodem na podtrzymywanie przez Polskę koncepcji zbrojnego rozstrzygnięcia kwestii cieszyńskiej w dogodnym momencie, po zabezpieczeniu granic wschodnich<sup>34</sup>. Również niektóre deklaracje płynące z Polski napawały jeszcze nadzieją na możliwość zmiany<sup>35</sup>. Ta nadzieja kazała koncentrować wysiłki na próbach wywarcia nacisku na rząd polski, by nie sankcjonował granicy cieszyńskiej. W memoriale adresowanym do rządu pisało: „[...] niezłomie wierzymy, że traktaty handlowe i ekonomiczne może zdobyć Czechosłowacja tylko za daleko idące ustępstwa polityczne, za rewizję sprawy cieszyńskiej”<sup>36</sup>. W kolejnym memoriale Komitet Polski scharakteryzował sytuację ludności polskiej w Czechosłowacji, kończąc dramatycznym apelem: „Myśmy tutaj, pod zaborem czeskim na Śląsku Cieszyńskim nigdy nie zrezygnowali z wcielenia nas w obręb Państwa Polskiego, a choćby nie był to kraj tak bogaty i tak potrzebny dla Polski, to jednak ludność tego kraju od pradziadów jest polska i Polska ma nie tylko prawo, ale i obowiązek dążyć do tego, aby nasze nadzieje się spełniły [...]. Wiemy, że w obecnej chwili Polska ma inne zadania i przed sobą wiele trudności [...] i dlatego czekamy cierpliwie.”<sup>37</sup>

Upływ czasu, brak istotnych zmian w sytuacji ludności oraz wyraźne oznaki, że rząd polski widzi konieczność porozumienia z południowym sąsiadem napawały przywódców zaolziańskich Polaków goryczą i zwątpieniem: „Coraz bardziej wkrada się w dusze nasze uczucie społeczeństwa skazanego na zagładę [...]. Jedną tylko żywieni myślą byliśmy — z niej tylko czerpaliśmy dotąd

---

<sup>32</sup> Leon Wolf (1883–1968), doktor praw, poseł do parlamentu w Pradze i do Sejmu polskiego, jeden z najwybitniejszych przywódców ludności polskiej na Zaolziu jest bohaterem dysertacji doktorskiej K. Nowaka: *Leon Wolf. Biografia polityczna*. Katowice 1995 [maszynopis].

<sup>33</sup> APC, Subdelegacja Polska, T. 9, Raport Agencji konsularnej z 11 marca 1921 r.

<sup>34</sup> O planach powstańczych na Zaolziu zob.: K. Szelon g: *Czy na Zaolziu przygotowywano powstanie?* W: „Kalendarz Cieszyński” 1992. Cieszyn 1991, s. 61–62.

<sup>35</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 5498, s. 30–36.

<sup>36</sup> KC, Teki Regeera, t. 28, dok. 48: Memoriał z 29 marca 1921 r.

<sup>37</sup> Tamże, dok. 43: Memoriał w sprawie sytuacji z 22 kwietnia 1921 r.

otuchę. Była nią nadzieja, że o ziemię naszą upomni się Polska. Stąd była praca nasza tak intensywną na zewnątrz, w kierunku realizacji tej nadziei, tak, że ściągnęliśmy [...] zarzut na siebie, że zaniedbaliśmy pracę wewnętrzną nad utrzymaniem naszego narodowego stanu posiadania.”<sup>38</sup> Istotnie, wobec naporu czechizacyjnego niezbędne było podjęcie działań w celu ratowania dotychczasowego dorobku materialnego i organizacyjnego. Jako pierwsi — pod wpływem sytuacji bytowej robotników — o konieczności podjęcia pracy organicznej zdecydowali socjaliści: „[...] w pierwszym rządzie należy dobrze zorganizować życie wewnątrz naszego kraju, uchronić szkolnictwo, odzyskać utracone placówki w gminach, wynaleźć pracę dla naszych bezrobotnych [...], a co będzie później, w to nie możemy wchodzić [...]”<sup>39</sup> Te tendencje wzmacniały się po połączeniu PPS i PPSD, jako że ta ostatnia akceptowała przynależność do państwa czechosłowackiego. Polacy na Zaolziu w miarę słabnięcia nadziei na szybkie włączenie do Polski coraz większy nacisk kładli na wszechstronną aktywność w sferze kulturalnej, oświatowej i politycznej<sup>40</sup>, dążąc do utrzymania bazy materialnej, zdobytej w czasach austriackich, a nadszarpniętej w pierwszym okresie władzy czechosłowackiej.

O ile strona polska nie była skłonna ostatecznie pogodzić się z utratą obszarów objętych linią z 5 listopada 1918 r., o tyle po stronie czeskiej minister Edvard Beneš odrzucał stanowczo możliwość uczynienia koncesji terytorialnych na rzecz Polski na Śląsku. Powoływał się przy tym na głos czeskiej opinii publicznej: „[...] gdybym z takim wnioskiem wystąpił, pozbawiono by mnie władzy w przeciągu dwóch godzin, o ile by mnie nie zlinczowano [...]”. Dowodził, że społeczeństwo polskie nie byłoby i tak usatysfakcjonowane oddaniem części spornego terytorium: „Oświadczylibyście — ukradli nam tyle, a oddają trochę.”<sup>41</sup>

Bieżące problemy ludności polskiej na obszarze przyłączonym do Czechosłowacji, w tym najczęściej sprawy zamykania szkół polskich, zwolnień nauczycieli, redukcji pracowników państwowych, głównie kolejarzy, były przedmiotem wielokrotnie ponawianych interwencji dyplomatycznych, podejmowanych przez Poselstwo Polskie w Pradze. Taktyka dyplomacji polskiej, nieskuteczna zresztą, miała na celu wywieranie stałego nacisku na rząd Czechosłowacji<sup>42</sup>. Interwencje spotykały się zazwyczaj z obietnicami Beneša, iż rząd dołoży wszelkich starań, by incydenty, na które przedstawiciel Polski się skarżał, nie powtórzyły się więcej. W praktyce jednak starania te nie odnosiły żadnego skutku. Wielokrotnie polscy dyplomaci otrzymywali zapewnienie

<sup>38</sup> KC, Teki Regera, t. 26, dok. 6: Nasze postulaty.

<sup>39</sup> KC, Teki Regera, t. 26, dok. 3.

<sup>40</sup> Szerzej zob. Z. Jasiński: *Działalność kulturalno-oświatowa Polaków za Olzą 1920–1938*. Opole 1990; K. Nowak: *Leon Wolf...*

<sup>41</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 5498, s. 27.

<sup>42</sup> AAN, Akta E. Piltza 250, s. 30–33; List A. Wysockiego z 20 września 1920 r.

wymiany urzędników na Śląsku, czego absolutnie nie realizowano<sup>43</sup>. Minister spraw zagranicznych Czechosłowacji zazwyczaj bagatelizował skargi dotyczące prześladowania ludności polskiej, czasem wysuwał jako kontrargument sytuację Czechów po stronie polskiej bądź zasłaniał się brakiem realnego wpływu Pragi na to, co się dzieje na kresach, w związku ze wzburzeniem tamtejszej opinii publicznej. Wobec braku rezultatów rozmów prowadzonych na szczeblu ministerialnym sprawą sytuacji ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim próbował zainteresować prezydenta Tomáša Masaryka *chargé d'affaires* Leszek Malczewski podczas audiencji u prezydenta 4 grudnia i rewizyty Masaryka w poselstwie polskim 14 grudnia 1920 r.<sup>44</sup> Masaryk obiecał natychmiastową interwencję u odpowiednich członków gabinetu ministrów dla osiągnięcia poprawy sytuacji na Śląsku Cieszyńskim<sup>45</sup>. Wprawdzie Malczewski odniósł wrażenie, iż prezydent Czechosłowacji szuka sposobu pozyskania Polaków i z troską patrzy na problemy piętrzące się na drodze porozumienia, jednak koncepcje przedstawione przezeń w rozmowie z polskim dyplomatą trudno było poczytać za realne. Masaryk wprost stwierdził, że w sprawie cieszyńskiej Czechom chodzi „nie o posiadanie polskich obywateli, lecz o węgiel. Węgiel zaś wyczerpie się, warunki się zmienią i za 20 do 30 lat będzie można sprawę inaczej załatwić. Wszak rewizja po latach jest zawsze możliwa”. Prezydent wyraził również nadzieję, iż jeśli Polacy w Czechosłowacji będą czuli się swobodnie, pogodzą się z przynależnością do Republiki<sup>46</sup>. W kontekście stałych i bezskutecznych interwencji na rzecz zapewnienia Polakom na czeskim Śląsku swobód, jakie były ich udziałem w monarchii habsburskiej, pogląd prezydenta musiał sprawiać wrażenie, że głoszone przezeń ideały nie zawsze przyświecały realizowanej polityce<sup>47</sup>. Realia na Śląsku Cieszyńskim pozwalały domniemywać, że lokalnym władzom także nie zależało na „posiadaniu polskich obywateli”, tyle że posługiwano się metodami, które nie sprzyjały pogodzeniu się tamtejszych Polaków z przynależnością do Czechosłowacji. Także koncepcja odłożenia na 20–30 lat rewizji sprawy cieszyńskiej, o ile nie była zawołowaną drwiną z rozmówcy, wyglądać mogła bądź na pewną naiwność polityczną, bądź na próbę „odroczenia” konfliktu

---

<sup>43</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 5493, s. 2–9, 14–55.

<sup>44</sup> Zob. J. Gruchała: *Tomasz G. Masaryk*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1996, s. 219–220; J. Tomaszewski: *T. G. Masaryk a sprawa Cieszyńskiego (1918–1920)*. W: *T. G. Masaryk a Środkowa Europa*. Brno 1994, s. 127–135.

<sup>45</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 5498, s. 30–36.

<sup>46</sup> Tamże, s. 41–50 i 30–36; Sprawozdania L. Malczewskiego z 6 i 21 grudnia 1920 r.

<sup>47</sup> P. Wandycz: *I Republika a II Rzeczypospolita*. Szkice. „Zeszyty Historyczne” 1974, z. 28; M. K. Kamiński: *Stosunki polityczne pomiędzy Rzeczypospolitą Polską a Republiką Czechosłowacką (koniec lipca–grudzień 1920)*. „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” [Warszawa] 1998, T. 23, s. 100–101; J. Gruchała: *Tomasz G. Masaryk...*, s. 215–220.

bez rekompensaty dla Polski, ale i — wobec sugerowania otwartości problemu — bez zadrażniania tonu rozmów dyplomatycznych ze stroną polską. Należy zwrócić uwagę, że Masaryk otwarcie wskazywał na ekonomiczne podłoże czeskich aspiracji.

W swoich sprawozdaniach dla centrali Malczewski niejednokrotnie dzielił się wrażeniem, iż Masarykowi zależało na przyczynieniu się do ułożenia stosunków polsko-czeskich. Rozpatrując możliwość podjęcia starań o zbliżenie obu krajów, polski dyplomata analizował trudności i zagrożenia Republiki, wynikające ze składu narodowościowego państwa oraz konfliktów z sąsiadami. W raporcie z 15 grudnia 1920 r. pisał: „Sprawa cieszyńska — ta drobna drzazga wbita w ciało dwu narodów, jednemu może przynieść śmierć w najbliższej przyszłości, drugiemu ubezwładnić jedno ramię. Toteż gdy Czesi mi mówią, że bez węgla cieszyńskiego nie mogą żyć, odpowiadam im, że węgiel można zawsze kupić, lecz bez przyjaźni. bez oparcia się o Polskę ich byt państwowy jest złudą.” Malczewski proponował, by prasa w kraju podjęła tematykę czeską i ukazała złudność rachub na opiekę zjednoczonej Rosji. Ta — o ile nawet powstanie — skłonna będzie raczej do porozumienia z Niemcami, niż do opieki nad Czechosłowacją. Uważał też, że nastąpił wówczas dogodny moment, by uświadomić południowym sąsiadom konieczność związania się z Polską, w imię wartości wspólnej kultury słowiańskiej. Podyktowany w dużej mierze czeskimi interesami ekonomicznymi konflikt o Śląsk Cieszyński Malczewski oceniał jako „małostkową kalkulację w stosunku do Polski”, a problem zajętych obszarów Zaolzia jawił mu się jako przeszkoda w podjęciu współpracy, którą Czesi powinni usunąć<sup>48</sup>. W odpowiedzi w styczniu 1921 r. MSZ udzieliło swemu reprezentantowi w Pradze instrukcji co do ewentualnego stawiania sprawy cieszyńskiej w rozmowach z przedstawicielami rządu czechosłowackiego. Zwracano uwagę, iż poszczególne części Śląska Cieszyńskiego przypadły Czechosłowacji z różnych powodów: Frysztat i okolice z uwagi na wpływy hr. Larischów, właścicieli dóbr tam położonych, a powiaty cieszyński i jabłonkowski ze względu na komunikację kolejową ze Słowacją linią bogumińsko-koszycką. Ministerstwo sugerowało, iż w którymś z tych przypadków Czesi mogliby uczynić gest dobrej woli — zgodzić się na poprawki dotyczące rejonu frysztackiego podczas dokonywania delimitacji lub złożyć obietnicę zwrotu części terytorium po wybudowaniu kolei przez północną Słowację i Czadeckie. W tym duchu polecono Malczewskiemu prowadzić rozmowy z Masarykiem, jednak na tyle ostrożnie, by ewentualna odmowa nie powiększyła rozdzwiewku. Istotnym bowiem elementem ówczesnego stosunku Polski do Czechosłowacji było dążenie do zapewnienia jej przyjaznej neutralności w wypadku konfliktu polsko-niemieckiego<sup>49</sup>.

<sup>48</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 5439, s. 42–55.

<sup>49</sup> Tamże, sygn. 5498, s. 49–50.

Sprawą, której polskie placówki dyplomatyczne w Czechosłowacji poświęciły wiele uwagi, był spis ludności przeprowadzony na czeskim Śląsku 15 lutego 1921 r. Konsulat polski w Morawskiej Ostrawie przygotował materiały ilustrujące przedstawione przez stronę polską zarzuty co do sposobu przeprowadzenia spisu. Pracownicy konsulatu wytknęli urzędnikom czeskim nadzorującym spis brak jednoznacznego, wcześniej zapowiedzianego określenia terminu jego przeprowadzenia, brak jasnych pouczeń o wypełnianiu arkuszy spisowych (były one zredagowane w języku czeskim), tendencyjność arkusza spisowego, konfiskatę „Robotnika Śląskiego” — jedyne polskiego dziennika oraz fakt, iż komisarzami spisowymi byli wyłącznie Czesi. W dodatku przeprowadzający spis urzędnicy agitowali za stroną czeską. Jeszcze w październiku 1922 r. konsulat w Morawskiej Ostrawie informował MSZ, iż wymienieni z nazwiska Polacy (50 osób) otrzymali reskrypt ze starostwa o poprawieniu narodowości adresata na czeską lub śląską<sup>50</sup>. Polskie MSZ dwukrotnie wystosowało oficjalny protest przeciw nadużyciom i zażądało powtórzenia spisu<sup>51</sup>. Prasa w Polsce, reprezentująca różne kierunki polityczne, jednomyślnie napiętnowała metody stosowane przez komisarzy spisowych oraz tendencyjność, z jaką przeprowadzono spis w celu zaniżenia liczby Polaków zamieszkałych w granicach Czechosłowacji<sup>52</sup>.

## *Życie organizacyjne Polaków na Zaolziu*

Dziedzictwem stosunkowo liberalnych czasów władzy austriackiej w ostatnich dziesięcioleciach przed I wojną światową, a także dorobkiem okresu rozbudzenia świadomości narodowej polskiej, następującego w konkurencji z wpływami niemieckimi, a następnie czeskimi, była duża liczba polskich organizacji o charakterze społeczno-politycznym, gospodarczym i kulturalnym<sup>53</sup>. Włączenie Zaolzia do państwa czechosłowackiego spowodowało poważny kryzys w życiu organizacji skupiających ludność polską. Granica rozdzieliła teren pracy stronnictw politycznych. W Rzeczypospolitej pozostali wybitni przywódcy poszczególnych ugrupowań. Dotychczasowe tradycyjne i mocno ugruntowane podziały partyjne osłabiały niewielką społeczność polską. Pluralizm organizacyjny, choć niekorzystny dla obrony praw niewielkiej

---

<sup>50</sup> APC, Subdelegacja Polska, T. 17: Pismo konsula w Morawskiej Ostrawie do MSZ z 2 października 1922 r.; KC, Teki Regea, t. 25, dok. 4.

<sup>51</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 5540, s. 108–110: Pro memoria.

<sup>52</sup> „Ilustrowany Kurier Codzienny” z 18 lutego 1921 i z 23 lutego 1921.

<sup>53</sup> Szerzej zob. np. M. F a z a n: *Polskie życie kulturalne na Śląsku Cieszyńskim w latach 1842/48–1920*. Wrocław—Warszawa [b.r.w.].

mniejszości, został jednak zachowany wobec zróżnicowania ludności polskiej pod względem wyznaniowym (mniej więcej 2/3 katolików i 1/3 ewangelików) oraz ideowym (partie narodowe i socjaliści). Był on w dużym stopniu uwarunkowany mechanicznym odcięciem obszaru włączonego do Czechosłowacji od innych ziem polskich wchodzących wcześniej w skład Austro-Węgier. Poszczególne organizacje polityczne (a także kulturalno-oświatowe) musiały się usamodzielniać, przezwyciężając trudności wyłaniające się wobec obowiązku uzyskania zatwierdzenia przez władze ich statutów. Z tych względów w drugiej połowie 1920 r. i w 1921 r. raporty przedstawicieli państwa polskiego oraz doniesienia wywiadu informowały o nikłej działalności ugrupowań narodowych, zarówno ZSK, jak i SL<sup>54</sup>. Sporą aktywność przejawiali socjaliści, rozbici jednak na dwie konkurencyjne i rywalizujące z sobą organizacje: PPS o zabarwieniu narodowym i PPSD, w której wyraźne były wpływy komunistów. Rozczarowanie bezradnością rządu polskiego, trudne warunki bytowe, bezrobocie spychały robotników polskich na pozycje radykalnie lewicowe. Ostatecznie doszło do fuzji obu partii i powstania PSPR<sup>55</sup>.

Zasadnicze ramy życia politycznego Polaków na Zaolziu tworzyły trzy ważne partie narodowe, kontynuujące działalność sprzed podziału Śląska. Były to: ZSK, SL i PSPR. Stronictwem najsilniejszym był ZSK, grupujący polskich rolników, robotników i rzemieślników wyznania katolickiego. Przywódcą Związku był adwokat z Frysztatu dr Leon Wolf, choć nieco konkurował z nim inny wybitny działacz — Karol Junga<sup>56</sup>. Obaj zresztą reprezentowali wcześniej ugrupowanie w Radzie Narodowej Księstwa Cieszyńskiego. Organami prasowymi partii były „Gazeta Kresowa” i „Nasz Kraj”. Pod skrzydłami związku działały katolickie organizacje młodzieżowe i kobiece, Polski Związek Zawodowy Chrześcijańsko-Socjalny Robotników oraz czytelnie katolickie i kongregacje mariańskie. Wyraźny na Śląsku Cieszyńskim podział wyznaniowy powodował, iż ewangelicy reprezentujący te same warstwy społeczne, z których wywodzili się członkowie ZSK, skupiali się w SL, mającym silne oparcie na wsi. Przywódcą był dr Jan Buzek<sup>57</sup>, lekarz z Dąbrowy. W latach 1929—1935

<sup>54</sup> APC, Subdelegacja Polska, T. 9: Raport Agencji Konsularnej w Boguminie z 11 marca 1921 r. KC, Teki Regeera, t. 28, dok. 4: Raport kpt. Wadonia z 15 kwietnia 1921 r.

<sup>55</sup> Szerzej o różnych nurtach życia społeczności polskiej na Zaolziu zob. J. Chleb owczy k: *Nad Olzą. Śląsk Cieszyński w wiekach XVIII, XIX i XX*. Katowice 1971, s. 167—200; Z. Jasiński: *Działalność kulturalno-oświatowa Polaków...*; G. Pańko: *Szkolnictwo polskie w Czechosłowacji w okresie międzywojennym 1918—1938*. Wrocław 1982 [maszynopis pracy doktorskiej]; R. Daszkiewicz: *Harcerstwo polskie poza granicami kraju*. Lublin 1983; W. Josiek: *Harcerstwo Polskie w Czechosłowacji (okres międzywojenny)*. „Harcerstwo” [Warszawa] 1985, nr 7.

<sup>56</sup> Karol Junga (1887—1943) — założyciel Spółki Handlowo-Kredytowej „Ziemia”, redaktor „Naszego Kraju”, prezes zarządu Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych.

<sup>57</sup> Jan Buzek (1874—1940) — w latach studiów prezes Stowarzyszenia Akademików-Polaków ze Śląska „Znicz”, następnie czynny działacz wielu polskich organizacji: Macierzy Szkolnej, Harcerstwa Polskiego w Czechosłowacji, „Sokoła”, „Rodziny Opiekuńczej”; w 1935 r. wiceprezes Rady Naczelnej Polaków w Czechosłowacji.



Stronnictwo wydawało własny organ prasowy „Prawo Ludu”. Część działaczy SL związana była z aktywnie działającymi Związkami Ewangelickiej Młodzieży, Stowarzyszeniem Ewangelickich Niewiast i Towarzystwem Ewangelickiej Oświaty Ludowej (którego przewodniczącym był ks. senior Oskar Michejda), prowadzącym szeroką działalność wydawniczą (wydawało m.in. tygodnik „Ewangelik”).

PSPR reprezentowała warstwę zatrudnionych w zakładach przemysłowych Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego robotników polskich — głównie górników i hutników. Jej organem prasowym był „Robotnik Śląski”. Jako wybitni działacze partii wyróżnili się Emanuel Chobot<sup>58</sup> i Józef Badura<sup>59</sup>. Partia współpracowała ze związkami zawodowymi. Szczególnie ważną rolę odgrywał Związek Metalowców i Związek Górników. PSPR kontynuowała bogate tradycje ruchu socjalistycznego na Śląsku Cieszyńskim w dziele patronowania działalności kulturalno-oświatowej i sportowej. Pod redakcją Arnolda Kwietniowskiego wydawano adresowane do młodzieży pismo „Oświata”. W roku 1935 na skutek konfliktu z Chobotem i wobec zanegowania wyznaczanej przezeń linii polityki partii z PSPR wyłamała się grupa członków pod przewodnictwem Augustyna Łukosza, doprowadzając — z udziałem konsulatu — do powołania PPSD. Wydawała ona pismo „Naprzód”. Okazała się jednak efemerydą i w rezultacie większość członków przeszła w 1936 r. do Stronnictwa Ludowego. Z ruchem socjalistycznym związane było ściśle Polskie Stowarzyszenie Robotnicze Oświatowo-Gimnastyczne „Siła”, której zasług na Zaolziu nie sposób przecenić. Koła „Siły” zajmowały się propagowaniem i organizowaniem działalności teatralnej i śpiewaczej oraz oświatowej. Prowadziły biblioteki, organizowały wycieczki, odczyty i prelekcje. Szczególnie ważny w działalności „Siły” był nurt sportowy. W jego ramach tworzone sekcje różnych dyscyplin sportowych, propagowano kulturę fizyczną, organizowano zawody, wycieczki i festyny. Na czele „Siły” stał profesor orłowskiego gimnazjum Józef Badura.

Część ludności polskiej znajdowała się w orbicie wpływów ugrupowań, które nie miały jednoznacznie narodowego charakteru. Były to Śląska Partia Ludowa (ŚPL), założona przez Józefa Koźdonia, oraz Komunistyczna Partia Czechosłowacji (KPCz). W ŚPL, wysuwającej początkowo hasła separatystyczne, wyodrębniły się nurty propolski, proczeski i proniemiecki. Nurt propolski, kierowany przez Gustawa Wałacha, Jana Matulę i Józefa Santoriusa, wydawał pismo „Nasz Lud”.

W środowisku robotniczej ludności Zaolzia spore wpływy miała partia komunistyczna. Występowała ona w wielu wypadkach w obronie praw robot-

---

<sup>58</sup> Emanuel Chobot (1881–1944) — działacz socjalistyczny i spółdzielczy, współpracował z „Siłą”. Był posłem do parlamentu praskiego. Wycofał się z życia politycznego po 1935 r.

<sup>59</sup> Józef Badura (1903–1943) — nauczyciel gimnazjum w Orłowej, po odejściu E. Chobota objął przywództwo PSPR.

ników polskich. Czołowym działaczem w kręgu komunistów polskich był Karol Śliwka, notabene były legionista. Od wyborów w 1925 r. przez kolejne kadencje piastował on mandat do parlamentu czechosłowackiego. Organem prasowym Sekcji Polskiej KPCz był „Głos Robotniczy”. Pod egidą KPCz rozwijało działalność Stowarzyszenie Proletariackiej Kultury Fizycznej.

Praca narodowa na Zaolziu związana była w ogromnej mierze z działalnością organizacji ponadpartyjnych. Na pierwszym miejscu trzeba wymienić polską Macierz Szkolną w Republice Czechosłowackiej. Jej podstawowym zadaniem było utrzymanie sieci polskich szkół prywatnych i ochronek, przed podziałem finansowanych przez Macierz Szkolną dla Księstwa Cieszyńskiego, oraz otwieranie i utrzymywanie nowych szkół powstających w skupiskach ludności polskiej, gdzie władze nie zezwalały na otwarcie publicznej szkoły polskiej. Ponadto Macierz organizowała kółka samokształceniowe, świetlice, czytelnie i kluby, biblioteki i księgarnie, prowadziła działalność wydawniczą, wspierała amatorski ruch teatralny i śpiewaczy. Grono najwybitniejszych działaczy Macierzy tworzyli: Waclaw Olszak<sup>60</sup> — lekarz z Karwiny, Piotr Feliks<sup>61</sup> — wieloletni dyrektor prywatnego gimnazjum polskiego w Orłowej, Karol Berger, pastor Józef Berger, ks. Franciszek Moroń i inni. Wśród organizacji działających w środowisku młodzieży szczególne miejsce zajmowało Harcerstwo Polskie w Czechosłowacji, którego początki w roku 1912 związane były z gimnazjum w Orłowej. Zalegalizowanie harcerstwa w Czechosłowacji udało się dopiero w 1924 r. Wśród wybitnych działaczy tej organizacji można wymienić dr. Jana Buzka, Piotra Feliksa, Leona Szymeję. Również w 1924 r. reaktywowany został Związek Polskich Towarzystw Gimnastycznych „Sokół”, zajmujący się działalnością sportowo-rekreacyjną i wychowawczą. Do ważnych organizacji społecznych zaliczyć też trzeba Związek Polskich Chórów w Czechosłowacji i Towarzystwo Turystyczne „Beskid Śląski”.

Społeczność polska na Zaolziu kontynuowała bogate tradycje ruchu spółdzielczego. Na całym terenie działała sieć kas Raiffeisena oraz spółdzielni rolniczych i kredytowych. Wraz z liczącym się na tym terenie Towarzystwem Oszczędności i Zaliczek skupiały się one wokół powołanego we wrześniu 1920 r. Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych. Na czele Związku stał Karol Junga. Rozbudowane na Zaolziu spółdzielnie spóżywców zrzeszone były w Związku Polskich Stowarzyszeń Spóżywczych, powstałym z inicjatywy Emanuela Chobota. Jedną z najpoważniejszych spółdzielni spóżywców stało się Centralne Stowarzyszenie Spóżywce dla Śląska w Łazach, skupiające

---

<sup>60</sup> Waclaw Olszak (1868–1939) — lekarz Kasy Brackiej Przemysłu Węglowego w Karwinie, współzałożyciel PTT „Beskid Śląski”, z ramienia ZŚK członek Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego, długoletni burmistrz Karwiny.

<sup>61</sup> Piotr Feliks (1883–1941) — od 1931 r. prezes Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji, również prezes Związku Chórów Polskich w Czechosłowacji.

ponad 17 tys. osób i dysponujące ponad 100 sklepami. Do Związku należały także zrzeszenia Domów Robotniczych. W 1921 r. powstało Towarzystwo Rolnicze. Warto ponadto wspomnieć o takich instytucjach, powołanych z inicjatywy społeczeństwa polskiego, jak Spółka Rolniczo-Handlowa „Ziemia” czy Związek Polskich Straży Pożarnych w Czechosłowacji

Ważny element panoramy życia społecznego na Zaolziu stanowiły organizacje prowadzące działalność socjalną i opiekuńczą. Najważniejszymi z nich były Stowarzyszenie „Śląska Rodzina Opiekuńcza” i Towarzystwo „Wzajemna Pomoc”.

## *Pakt Skirmunt—Beneš*

Pomimo wielu gorzkich lub napastliwych komentarzy prasy polskiej i wyraźnie niechętniej wobec zbliżenia z Czechosłowacją opinii społeczeństwa Śląska Cieszyńskiego oraz Galicji w 1921 r. pojawiły się w Polsce tendencje do poprawy stosunków z południowym sąsiadem. Było to odzwierciedleniem koncepcji politycznych, zmierzających do wspólnego przeciwstawienia się zagrożeniu niemieckiemu. Tradycyjnie argumenty, którym patronowała Francja, bliskie były Narodowej Demokracji. Myśl o korzystnym związku Polski i Czechosłowacji nie była obca także Witosowi, wobec współpracy jego stronnictwa z czeskimi agrariuszami<sup>62</sup>. Kompromisowe uregulowanie stosunków z Czechosłowacją stanowiło próbę przejścia do porządku dziennego nad sprawą cieszyńską. Prawą ręką ministra spraw zagranicznych Konstantego Skirmunta był w tym dziele Erazm Piltz, który w lipcu 1921 r. objął poselstwo w Pradze<sup>63</sup>. Z pełnym poświęceniem dążył on do zawarcia umowy politycznej z Czechosłowacją, licząc, że przyniosłaby ona zarówno uspokojenie naprężonych stosunków, jak i uporządkowanie sytuacji w Cieszyńskiem<sup>64</sup>.

<sup>62</sup> Szerzej o motywach i okolicznościach zawarcia paktu z Czechosłowacją zobacz: P. Wandycz: *U źródeł paktu Skirmunt—Beneš*. „Kultura” [Paryż] 1958, nr 11, s. 119–126; Tenże: *Trzy próby poprawy stosunków polsko-czechosłowackich 1921—1926—1933*. W: *Z dziejów polityki i dyplomacji polskiej*. Warszawa 1994, s. 223–226; por. P. Łossowski: *Z dziejów polityki zagranicznej II Rzeczypospolitej—ministrowie Skirmunt, Narutowicz, Skrzyński*. „Kwartalnik Historyczny” 1988, nr 3, s. 17–45; A. Szklarska-Lohmanna: *Polsko-czechosłowackie stosunki dyplomatyczne w latach 1918—1925*. Warszawa 1967, s. 74–87; J. Lewandowski: *Pierwsze próby integracji Europy Środkowej po I wojnie światowej na tle rywalizacji polsko-czechosłowackiej*. „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” [Warszawa] 1967, T. 3, s. 154–155.

<sup>63</sup> J. Faryś: *Konstanty Skirmunt*. W: *Ministrowie Spraw Zagranicznych 1919—1939*. Red. J. Pajewski. Szczecin 1992.

<sup>64</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 5540: Pismo Piltza do Skirmunta z 24 września 1921 r., s. 119.

Zwolennicy koncepcji zawarcia kompromisu z Czechosłowacją stali wobec trudnego zadania nakłonienia Czechów do ustępstw w sprawie mniejszości polskiej. Pod koniec września 1921 r. sfinalizowano rokowania w sprawie umowy, prowadzone między Benešem a Piltzem, będącym pełnomocnikiem Skirmunta.

Przygotowana umowa z Czechosłowacją została zasadniczo zaaprobowana przez Radę Ministrów i stronnictwa sejmowe. 7 października przedstawiciele ważniejszych ugrupowań parlamentarnych: ks. Józef Teodorowicz, Stanisław Grabski, Stanisław Głabiński (Związek Sejmowy Ludowo-Narodowy), Leopold Skulski (Narodowe Zjednoczenie Ludowe), Ludomił Czerniawski (Narodowo-Chrześcijańskie Stronnictwo Pracy), Maciej Rataj (PSL „Wyzwolenie”) i Ignacy Daszyński (Związek Posłów Socjalistycznych), zapoznani zostali z przygotowaniami do podpisania umowy. Przy tej okazji sformułowano wiele życzeń i uwag oraz dość sceptycznie odniesiono się do skuteczności i efektywności projektowanej Delegacji Mieszanej Polsko-Czechosłowackiej<sup>65</sup>. Dnia 6 listopada 1921 r. umowa polityczna polsko-czechosłowacka, zwana następnie paktem Skirmunt—Beneš, została podpisana. Miała obowiązywać 5 lat. Sprawy Śląska Cieszyńskiego znalazły się w aneksie do umowy. W odróżnieniu od zasadniczego traktatu, który podlegał ratyfikacji, aneks (zwany także umową Piltza) wchodził w życie zaraz po podpisaniu. Na jego mocy miała zostać powołana Delegacja Polsko-Czechosłowacka, składająca się z równej liczby przedstawicieli obydwu państw (zwana też Delegacją Parytetową). Celem jej działalności było uporządkowanie spraw i sporów na dawnym terenie plebiscytowym Cieszyńskiego, Spiszu i Orawy. Podzielono ją na dwie Subdelegacje, z których każda na obszarze podlegającym jej kompetencji wykonywać miała uchwały podjęte wspólnie przez Delegację, a także mogła interweniować w wypadkach naruszenia wolności osobistej i praw mniejszości narodowej<sup>66</sup>.

Pakt Skirmunt—Beneš spotkał się z ostrą krytyką ze strony różnych ugrupowań<sup>67</sup>. Gwałtowne ataki na umowę polsko-czeską stawały pod znakiem zapytania prawdopodobieństwo jej ratyfikacji. Najistotniejszym, choć nie jedynym elementem polemik z twórcami umowy pozostawała zawsze kwestia Cieszyna. Koronnym argumentem był zarzut, że umowa stanowiła ostateczne zrzeczenie się ziemi cieszyńskiej. Piltz nie omieszczał polemizować z tą tezą, podkreślając, iż w pakcie nie ma wzmianki o zrzeczeniu się praw do Cieszyńskiego, „niedomówienia zaś i domysły w traktatach międzynarodowych nie obowiązują [...]. Rząd polski ma niewątpliwe obowiązki względem Śląska Cieszyńskiego [...], ale powinien je wykonać przez wyłączenie całej swej

<sup>65</sup> Tamże, s. 137: Pismo MSZ do E. Piltza z 10 października 1921 r.

<sup>66</sup> Zob. W. Sworakowski: *Polacy na Śląsku...*, s. 96.

<sup>67</sup> P. Łossowski: *Z dziejów polityki zagranicznej...*, s. 24; por. J. Far y ś: *Koncepcje polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*. Warszawa 1981, s. 109–110, 120.

energii, ażeby ludność polska, która poszła pod panowanie czeskie, zachowała całą swoją świadomość narodową; celu tego może dopiąć tylko przez zawarcie umowy i ścisłe jej zastosowanie.”<sup>68</sup>

Zawarcie paktu Skirmunt—Beneš wpłynęło na zmianę orientacji i kierunków działań ludności polskiej w Czechosłowacji. Realnej możliwości zmiany swojej sytuacji upatrywać mogła ona jedynie w działaniach Polski. Zaledwie kilka dni po podpisaniu umowy jeden z wybitnych działaczy Komitetu Polskiego Leon Wolf miał okazję usłyszeć z ust posła Piltza słowa gorzkiej prawdy — o zmianach terytorialnych na Śląsku Cieszyńskim nie mogło być mowy. Nierealne były rachuby na konflikt zbrojny, oznaczający wyzwanie rzucone Entencie, ani też na koncesje terytorialne uzyskane dzięki negocjacjom. Piltz podkreślał, że układ był potrzebny Polsce, a nie Czechosłowacji, nie istniała zatem możliwość wykorzystania argumentów gospodarczych dla doprowadzenia do cesji choćby części terytorium. Dotychczasowe warunki życia narodowego ludności polskiej w Czechosłowacji — dowodził Piltz — groziły zupełną zagładą polskości. Zdobyczą dyplomacji polskiej było osiągnięcie zgody na ingerencję w wewnętrzne sprawy Republiki w postaci działalności wspólnej Delegacji. Jej zadaniem miało być uzdrowienie stosunków narodowościowych na Śląsku w duchu legalności i sprawiedliwości. W Polsce natomiast, zgodnie z koncepcją MSZ, miała powstać organizacja społeczna, powołana do wspierania ruchu narodowego Polaków za granicami (głównie pomocy ludności polskiej w Czechosłowacji i w Niemczech). Organizacja ta zdejmowałaby z MSZ część obowiązków w dziedzinie opieki nad Polakami nie będącymi obywatelami Rzeczypospolitej. Na jej czele widziano osobę Antoniego Osuchowskiego<sup>69</sup>. Wbrew części swoich własnych argumentów służących pozyskaniu opinii w kraju Piltz nie zostawiał Polakom w Czechosłowacji złudzeń co do stanowiska rządu polskiego. Potwierdzał tym samym fakt, przed którym tak gorączkowo starali się bronić przywódcy ludności polskiej: normalizacja stosunków Polski z Czechosłowacją, dokonywana w imię racji ogólnopaństwowych, oznaczała rezygnację z popierania aspiracji Polaków z Zaolzia do wejścia w skład państwa polskiego. Na ostrości wypowiedzi Piltza odbijało się zapewne jego osobiste głębokie przekonanie o konieczności porozumienia z Czechosłowacją.

Sytuacja, w jakiej znalazła się ludność polska na Zaolziu, zmuszała ją do zaakceptowania przynależności do państwa czechosłowackiego. Jednak przyjęcie postawy lojalnej wobec Republiki wymagało wygaśnięcia emocji, co było możliwe po upływie jakiegoś czasu i mogło dokonać się tylko w warunkach poszanowania odrębności etniczno-językowej Polaków oraz braku represji

<sup>68</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 5540, s. 169–177: Raport Piltza dla MSZ z 7 grudnia 1921 r.

<sup>69</sup> KC, Teki Regera t. 28, dok. 51: Sprawozdanie Wolfa z pobytu w Pradze 9–11 listopada 1921 r.

na tle narodowym. Na tej niwie pozostawało wiele do zrobienia, tym bardziej że w oczach społeczności polskiej porównanie stanu z przełomu października i listopada 1918 r. z aktualnymi warunkami życia narodowego wywoływało poczucie pokrzywdzenia.

Po zakończeniu pierwszego etapu prac Delegacji 1 lipca 1922 r. doszło do rozmów na jej temat między Benešem a Piltzem. Beneš zaproponował posłowi polskiemu szybkie zakończenie prac Delegacji i przekazanie spraw do bezpośredniego porozumienia rządów lub ich pełnomocników. Podkreślał przy tym podrażnienie ambicji czeskiej administracji lokalnej na Śląsku Cieszyńskim oraz krytykę czeskiej opinii wobec zbyt daleko idących koncesji dla Polaków. Piltz z kolei nie miał podstaw do przeceniania osiągniętych, a niezadowalających dla strony polskiej efektów prac Delegacji. Uważał jednak za korzystne dla Polski samo powołanie tego organu, dzięki któremu sprawy mniejszości znalazły się formalnie na forum międzynarodowym. Ponadto uważał Delegację za „techniczny aparat, który pozwala Poselstwu nie tylko szczegółowo zapoznać się z praktyką administracji i potrzebami mniejszości polskiej, ale też bronić jej praw, z pominięciem długiej nieraz drogi pośredniej przez MSZ”<sup>70</sup>. Jak widać, sens istnienia Delegacji postrzegany był podobnie przez polityków polskich i czeskich, a wobec występującej różnicy interesów różniły się też oceny tej instytucji.

## *Rola konsulatu w Morawskiej Ostrawie w życiu narodowym Polaków na Zaolziu*

Wobec zawodu, jaki przyniosły efekty działalności Delegacji Parytetowej, istotna rola w dziedzinie wspierania ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim w granicach Czechosłowacji przypadła konsulatu w Morawskiej Ostrawie. Kontynuował on działalność tymczasowej Agencji Konsularnej w Boguminie. Rozciągał swoje kompetencje na obszar Śląska i Moraw. Oprócz zwykłych obowiązków konsularnych — reprezentowania Rzeczypospolitej wobec obywateli czechosłowackich i opieki nad obywatelami Polski, licznymi w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim imigrantami z Galicji, konsulat ten pełnił rolę szczególnie, podobną do tej, jaka przypadła konsulatom w Bytomiu czy później w Opolu. Zauważyć trzeba, iż praktyka sprawowania opieki przez placówki konsularne państw macierzystych nad swymi mniejszościami narodowymi w innych krajach była zjawiskiem powszechnym po I wojnie światowej.

---

<sup>70</sup> Tamże, s. 131–133.

Konsulaty miały swego rodzaju tytuł prawny dla tej działalności w postaci obowiązku obserwacji, w jakim stopniu wykonuje się umowy międzynarodowe, w tym wypadku mniejszościowe. Zazwyczaj opieka ta sprawowana była dyskretnie, zarówno ze względu na prestiż suwerennego państwa, jak i na dążenia, by nie dawać podstawy do zarzucania mniejszościom nieojalności wobec państwa, którego obszar zamieszkiwały. *De facto* rząd polski, urzędnicy MSZ, pracownicy konsulatu wreszcie traktowali czeski Śląsk Cieszyński, w granicach zakreślonych umową z 5 listopada 1918 r., jako ziemię polską, choć od Rzeczypospolitej odłączoną. Świadectwem tego była zarówno działalność samego konsulatu, jak i sposób traktowania problemów Polaków z Zaolzia przez ministerstwo. Drobnym, lecz znamionym świadectwem było sformułowanie „zabór czeski” powszechnie w pierwszej połowie lat dwudziestych stosowane, nie tylko w publicystyce, ale także w oficjalnych raportach. Konsulat w Morawskiej Ostrawie od początku swego istnienia uczestniczył w życiu politycznym ludności polskiej pozostałej na Śląsku Cieszyńskim po czeskiej stronie granicy. Współtworzył taktykę działania tamtejszych organizacji społecznych i politycznych, przekazywał przywódcom stronnictw polskich koncepcje polityczne i informacje, był łącznikiem społeczności polskiej z Rzeczpospolitą. Równocześnie konsulat liczyć się musiał z nastrojami ludności polskiej w Czechosłowacji i faktem, że choć tamtejsi politycy państwo polskie z natury rzeczy uważali za oparcie i autorytet polityczny, zachowywali jednak swój punkt widzenia. Nie zawsze, nie do końca przyjmowali sugestie płynące przez konsulat ze strony polskiego poselstwa czy MSZ. W tej dziedzinie wiele zależało oczywiście od osobistych stosunków konsula z reprezentantami polskiej mniejszości, od jego taktu i zdolności negocjowania. Zygmunt Vetulani, który objął placówkę w Morawskiej Ostrawie we wrześniu 1921 r., po krótkotrwałym, niespełna 4-miesięcznym urzędowaniu Stefana Bratkowskiego, należał niewątpliwie do kategorii „właściwych ludzi na właściwym miejscu”. Jego późniejszy zwierzchnik, poseł Zygmunt Lasocki, charakteryzował go jako inteligentnego, gorliwego urzędnika, podkreślając zasługi Vetulaniego w dziele opieki nad ludnością polską<sup>71</sup>. Sam konsulat — szczególnie w pierwszych latach po podziale — mógł koncentrować na sobie żale i pretensje wynikające z poczucia zawodu wobec państwa polskiego. Mimo tych trudnych warunków usprawiedliwiona była opinia Vetulaniego, wyrażona w jego poufnym raporcie, iż dobre stosunki z przywódcami stronnictw i organizacji polskich oraz duże wzajemne zaufanie mogły, w razie potrzeby, posłużyć „szerokiemu rozwinięciu wpływów konsulatu”<sup>72</sup>.

Rok 1922 można uznać za przełomowy w życiu mniejszości polskiej w Czechosłowacji. Rosnące przeświadczenie o konieczności znalezienia miejsca

<sup>71</sup> Biblioteka PAN, Kraków, Teki Lasockiego, sygn. 4091: Autobiografia, s. 78.

<sup>72</sup> Biblioteka PAN, Kraków, Teki Lasockiego, sygn. 4170: Poufny referat..., s. 47.

w nowej rzeczywistości znajdowało odbicie w rozwoju życia organizacyjnego. Sprzyjało temu zatwierdzenie w owym roku statutów ważnych polskich organizacji na Zaolziu: „Wzajemnej Pomocy”, ZŚK, Macierzy Szkolnej. Organizowanie się społeczności polskiej było równocześnie odpowiedzią na zaostrzenie stosunków na Śląsku i ostrą akcją antypolską, która pokrywała się w czasie z przerwą w pracach Delegacji Parytetowej. Symptomatyczna była ocena Vetulaniego, iż wspomniana przerwa „uważana powszechnie za zerwanie, wywarła na ludność polską chwilowo dodatnie wrażenie, budząc silniejsze poczucie świadomości narodowej i poczucie własnej siły”<sup>73</sup>.

Akcja antypolska zaostrzająca się w czasie wpisów szkolnych prowadziła do konsolidacji ugrupowań polskich, a także do nawiązania współpracy stronnictw narodowych z polskim skrzydłem ŚPL Józefa Koźdonia. Pod koniec 1922 r. Zygmunt Vetulani donosił Erazmowi Piltzowi, iż wraz z konsolidacją społeczeństwa „coraz silniej rodzą się nadzieje, że element polski z Śląska czeskiego [...] nie zniknie”. Oceniając, że „stosunki w naszym okręgu konsularnym układają się wcale dobrze”, podkreślał jednak potrzebę pomocy z zewnątrz, prosząc o wpłynięcie, by centrala nie zmieniała swego dotąd życzliwego stosunku do sprawy wspierania Śląska<sup>74</sup>. Dzięki czynnej współpracy konsula przed wyborami gminnymi w 1923 r. zawiązał się blok tworzony przez: ZŚK, SL i propolski odłam ŚPL<sup>75</sup> — Polski Związek Ludowy. We współpracy z socjalistami przystąpiono do wyborów gminnych (27 listopada 1923 r.), zakończonych sporym sukcesem. Stronnictwa polskie uzyskały w nich w dwóch powiatach politycznych Zaolzia 795 mandatów, Czesi — 380<sup>76</sup>. Konsul Vetulani był orędownikiem dalszego zbliżenia ze ślązakowcami, a przede wszystkim ze Związkiem Nauczycielstwa Śląska Wschodniego. Kierownik konsulatu sugerował polskim działaczom oświatowym pozbycie się uprzedzeń narosłych w okresie plebiscytu i porozumienie się z nauczycielami ślązakowcami, aby uprzedzić grożące pozyskanie ich przez Czechów. Rady te działacze polscy przyjęli. Doszło nawet do utworzenia wspólnej delegacji zajmującej się zredagowaniem polskich podręczników szkolnych. Dla dzieci wydawano wspólnie „Nasze Pisemko” ukazujące się w 6 tys. egzemplarzy<sup>77</sup>. W pierwszych latach zastępowało ono podręcznik do nauki języka ojczystego.

<sup>73</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 5570, s. 17.

<sup>74</sup> AAN, Akta E. Piltza 234: List Z. Vetulaniego z 28 października 1922 r.

<sup>75</sup> Prąd polonofilski w ŚPL popierany był, wg Vetulaniego, przez Koźdonia, zrażonego do polityki czeskiej. Por.: K. Nowak: *Ruch koźdoniowski na Śląsku Cieszyńskim*. W: *Regionalizm a separatyzm – historia i współczesność. Śląsk na tle innych obszarów*. Red. M. W. Wanatowicz. Katowice 1995, s. 26–45.

<sup>76</sup> Książnica Cieszyńska, Teki Regera, t. 27, dok. 2.

<sup>77</sup> Biblioteka PAN, Kraków, Teki Lasockiego, sygn. 4170: Poulfny referat..., s. 20.



Polska racja stanu wymagała zdecydowanego odcięcia się od podważania wersalskiego *status quo* w Europie. Konsulat morawsko-ostrowski w myśl założeń polskiej polityki nie wspierał akcji irredentystycznej. Sytuacja ulegała powolnej stabilizacji. „Po ciężkim okresie plebiscytowym, w czasie którego życie polityczne Polaków było poważnie utrudnione, stosunki poczynają stopniowo wracać do stanu normalnego” — pisał konsul Vetulani w 1924 r.<sup>78</sup> Działacze polscy szukali sposobów realizacji podstawowych dążeń narodowych, odwołując się do władz państwa czechosłowackiego<sup>79</sup>. Istotną rolę zaczynały odgrywać wymogi codzienności: chęć ułożenia sobie życia, interesy ekonomiczne; wracało znaczenie więzi regionalnych. To o tych czynnikach Józef Chlebowczyk pisał, że biorą górę *à la longue*, w odróżnieniu od krótkotrwałych okresów, gdy pod naciskiem wydarzeń poczucie przynależności narodowej decyduje o zerwaniu wszystkich innych więzi<sup>80</sup>. Jednocześnie, choć postępował proces asymilacji części społeczności polskojęzycznej, dokonujący się z pomocą urzędów i szkolnictwa, zorganizowane społeczeństwo polskie opierało się czechizacji. Vetulani oceniał, iż propaganda dotycząca „spolszczonych Morawców” nie odniosła większego skutku. Wysoko stawiał poziom intelektualny autochtonicznej ludności polskiej na Śląsku, podkreślając, że odporność i uświadomienie jest tu „wielkie i zadowalające”. Dużą rolę przypisywał działalności polskich księży katolickich, zwracał jednak uwagę na ujemny wpływ niemieckiej hierarchii. Bardzo wysoko oceniał narodowy charakter kościoła ewangelickiego na Zaolziu<sup>81</sup>.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych starało się udzielać instytucjom polskim na Zaolziu dotacji finansowych, by wspomóc rozwój życia narodowego. Po okresie bardzo trudnej sytuacji państwa polskiego pomoc ta przybrała formę stałych zapomóg, nadal zresztą dość szczupłych. W 1924 r. wydatki miesięczne konsulatu przedstawiały się następująco: prasa polska („Gazeta Kresowa” i „Robotnik Śląski”) — 2500 Kč; Towarzystwo „Wzajemna Pomoc” — 5500 Kč; „Nasze Pisemko” — 500 Kč; dotacje na rzecz ubogich dzieci — 500 Kč. Doraźnie udzielano subwencji stowarzyszeniu „Rodzina Opiekuńcza” na zorganizowanie Gwiazdki oraz kolonii. Z funduszy społecz-

<sup>78</sup> Tamże, s. 29.

<sup>79</sup> 17 marca 1924 r. i 4 października 1924 r. przedstawiciele ludności polskiej zwracali się do prezydenta Masaryka z memoriałami zawierającymi skargi na bezprawne działania administracji oraz wynaradawiającą akcję, którą prowadziła Slezská matice osvěty lidově.

<sup>80</sup> J. Chlebowczyk: *Niektóre problemy mniejszości polskiej w Czechosłowacji w okresie międzywojennym*. „Zaranie Śląskie” 1966, z. 4, s. 650–651.

<sup>81</sup> Biblioteka PAN, Kraków, Teki Lasockiego, sygn. 4170: Poufny referat..., s. 40–42. Por. G. Pańko: *Kościół ewangelicki jako czynnik umacniający polskość w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego w okresie międzywojennym*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1984, nr 4, s. 579–581.

nych płynących z Polski wspierane były jeszcze inne sfery działalności kulturalnej, oświatowej i opiekuńczej<sup>82</sup>.

Działalność Zygmunta Vetulaniego budziła ostry sprzeciw nacjonalistycznych organizacji i działaczy czeskich. Konsulat atakowała ostro lokalna prasa. Reprezentantowi Rzeczypospolitej miano za złe, że wyjeżdżając samochodem w teren kontaktował się z polskimi obywatelami Czechosłowacji<sup>83</sup>. Podobne zarzuty przedstawił minister Edvard Beneš posłowi Zygmuntowi Lasockiemu w styczniu 1925 r. Zgodnie z opinią czeskiego ministra konsul brał udział „w różnych zgromadzeniach i postępowaniem swoim miał zrazić sobie nie tylko polityków, ale i przedstawiciele władz czeskich [...]. Między Vetulanim a miarodajnymi czynnikami politycznymi czeskimi na Śląsku jest tego rodzaju stosunek, że uważa [Beneš — J. J.-J.] złagodzenie go za niemożliwe.”<sup>84</sup> W ślad za tym padło żądanie odwołania konsula z Morawskiej Ostrawy, poparte groźbą cofnięcia *exequatur*. Poseł Lasocki, przekonany zwolennik współpracy z Czechosłowacją, starał się bronić Vetulaniego, zgodnie ze swym dobrym mniemaniem o jego pracy. Niezawodnie w konflikcie opinii w sprawie działalności konsulatu w Morawskiej Ostrawie ujawniała się zasadnicza sprzeczność interesów, reprezentowanych przez stronę polską i czechosłowacką. Dla państwa polskiego celem niezależnym od kwestii ewentualnego podjęcia współpracy z Czechosłowacją było utrzymanie polskości na Zaolziu. Dla władz czechosłowackich ideałem była asymilacja środowiska polskiego i utrzymanie dominacji czeskiej na strategicznym kresowym obszarze przemysłowym.

## *Spółeczeństwo polskie a problem Zaolzia*

Zgodnie z zapowiedzią uczynioną przez Erazma Piltza w rozmowie z Leonem Wolfem, na początku 1922 r. powołano w Polsce Towarzystwo Opieki Kulturalnej nad Polakami Zagranicą im. Adama Mickiewicza. Na jego czele stanął Antoni Osuchowski, predestynowany do tej roli z racji całej swej dotychczasowej działalności. W czasie powstawania organizacji dostrzegalny był patronat czynników państwowych oraz Kościoła katolickiego, jako że wśród podpisujących statut członków założycieli byli: marszałek Sejmu Wojciech Trąmpczyński, premier Antoni Ponikowski, minister

---

<sup>82</sup> Biblioteka PAN, Kraków, Teki Lasockiego, sygn. 4170: Poufny referat..., s. 48.

<sup>83</sup> „Obrona Śląska” nr 13 z 21 marca 1924.

<sup>84</sup> Biblioteka PAN, Kraków, Teki Lasockiego, sygn. 4152: Raport do MSZ z 16 stycznia 1925 r., s. 24—31.

Konstanty Skirmunt, a także ks. biskup Antoni Szelański. Towarzystwo zostało zarejestrowane 10 lutego 1922 r., a 30 kwietnia w Magistracie m.st. Warszawy odbyło się zebranie organizacyjne, na które Osuchowski zaprosił wybitnych przedstawicieli społeczeństwa polskiego — ludzi znanych, obdarzonych autorytetem, dobrze sytuowanych<sup>85</sup>. W swoim zagajeniu gospodarz zebrania wspominał o 8 mln Polaków poza granicami Polski, podkreślił przy tym, że „odłam naszej ludności osiadłej na kresach jest nam najbliższy i nagle potrzebuje pomocy”. Wśród ziem kresowych wymienił „znaczłą część Śląska Cieszyńskiego, przyłączoną do państwa czesko-słowackiego”. Uzasadniając potrzebę powołania, a zarazem istotę zadań Towarzystwa, Osuchowski mówił o tragicznym położeniu ludności polskiej na kresach polsko-czeskich, polsko-niemieckich i polsko-rosyjskich. Ludność ta staczać musiała walkę „z zachłannością czeską i niemiecką oraz brutalnością i przewrotnością bolszewicką”. Pomoc dla Polaków na kresach, jak podkreślał mówca, nie powinna mieć charakteru ekspansywnego, lecz miała być ochroną „naszego stanu posiadania, naszego historycznego dziedzictwa [...]. Kresy są to poniekąd bastiony, które bronią wejścia do centrum.” Wyrażając przekonanie, że nadejdzie chwila, kiedy ustaną prześladowania języka i kultury polskiej na kresach, „Wielki Jałmużnik” rolę pracy Towarzystwa upatrywał w tym, by chwila owa „zastała nie cmentarzysko, lecz ludzi żywych, czujących i myślących po polsku”<sup>86</sup>. Statut formułował główne cele Towarzystwa jako krzewienie i popieranie działalności kulturalno-oświatowej oraz rozwoju uczuć narodowych wśród Polaków zamieszkałych poza granicami politycznymi Polski. Do działań, które podjąć miało Towarzystwo im. A. Mickiewicza, zaliczono zakładanie i utrzymywanie instytucji oświatowych, wychowawczych i kulturalnych, podtrzymywanie kontaktów ze skupiskami Polaków za granicą, popularyzację w społeczeństwie wiedzy o potrzebach Polonii oraz gromadzenie danych statystycznych. Antoni Osuchowski prowadził szeroką propagandę na rzecz Towarzystwa, głównie wśród wybitnych osobistości, państwowych i społecznych instytucji, apelował do zamożnych przedsiębiorców. Ograniczeniem realnych możliwości działania Towarzystwa była kryzysowa sytuacja finansowa w latach 1922—1923 i na tym tle efekty wspomnianych zabiegów budzą uczucie podziwu. Podobnie jak przed I wojną, sprawy Śląska Cieszyńskiego traktowane były w działalności Osuchowskiego pierwszoplanowo. Wielokrotnie, zgodnie z jego sugestiami, ofiarodawcy sum przekazywanych Towarzystwu przeznaczali je na rzecz Zaolzia. Według ustaleń E. Tryniszewskiego, w 1923 r. stowarzyszenie przekazało na oświatę polską

<sup>85</sup> E. Tryniszewski: *Antoni Osuchowski 1849 – 1928. Zarys biograficzny*. Olsztyn 1985, s. 170.

<sup>86</sup> Protokół zebrania organizacyjnego Towarzystwa Opieki Kulturalnej nad Polakami Zamieszkałymi Zagranicą im. A. Mickiewicza. Warszawa 1922, s. 34.

w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego: 725 014 koron, 10 tys. franków szwajcarskich i tysiąc dolarów. W 1925 r. kwota ta wyniosła 216 172 zł (co stanowiło 65% ogółu subsydiów)<sup>87</sup>.

Akcja pomocy Polakom mieszkającym w krajach ościennych rozwijana była w różnych dzielnicach państwa. W Krakowie działały środowiska związane z akcją plebiscytową na pograniczu z Czechosłowacją i Niemcami. Po ustaleniu granic nie przestały one wspierać ruchu narodowego na obszarach, które pozostały poza państwem polskim. Powstałe w grudniu 1920 r. Towarzystwo Obrony Kresów Południowych z profesorem Włodzimierzem Semkowiczem na czele koncentrowało się głównie na sprawach spisko-orawskich. Było to uwarunkowane zaangażowaniem znakomitej części członków Towarzystwa w pracę na tamtym terenie w okresie przygotowań do plebiscytu. Gdy jednak w 1922 r. doszło do połączenia Towarzystwa Obrony Kresów Południowych z Towarzystwem Obrony Zachodnich Kresów Polski<sup>88</sup>, problemy Śląska Cieszyńskiego były wymieniane wśród zadań Towarzystwa łącznie ze sprawami Śląska Opolskiego. Prezes Towarzystwa Henryk Pachoński w wydanej w 1922 r. broszurze *Nasze zadania wobec Śląska*, pisał z uznaniem o „żywiolowym patriotyzmie niemal 150 tys. rzeszy Polaków pod zaborem czeskim”. Wzywał do bacznego przyglądania się stosunkom za granicami. Ważną rolę przypisywał społeczeństwu, które tam, gdzie nie sięgają wpływy rządu, za granicami państwa „jest powołane do roztoczenia opieki [...] — im mniej oficjalnie będzie mógł Rząd [...] występować, tym więcej, tym głośniej i w państwie, i poza jego granicami protestować będziemy przeciwko wszelkim krzywdom wyrządzonym naszym Braciom [...]”. Za ważną sferę działalności uznał Pachoński organizację pomocy w dziedzinie oświaty, przypominając „aż nazbyt dobrze znane [...] bezprawie i gwałty Czechów w stosunku do szkół polskich”<sup>89</sup>. W broszurze Pachońskiego widoczna była dominacja problematyki niemieckiej nad czeską, co wynikało zresztą z dokonanego przez autora zestawienia 150 tys. Polaków w Czechosłowacji z 700 tys. Polaków na Śląsku Opolskim.

Na skutek połączenia Śląska Cieszyńskiego i Górnego w jednym województwie sprawy żywo odbierane dotąd w Cieszyńskim stały się udziałem również jego górnośląskiej części. Wynikało to m.in. z działań podjętych na rzecz integracji województwa i kształtowania wzajemnego zrozumienia i solidarności mieszkańców obu regionów. Wyraz tych starań stanowiło częste odwoływanie się do podobieństwa dziejów obydwóch części powstającego województwa. Znamienne były porównania losów Polaków pozostających

<sup>87</sup> E. Tryniszewski: *Antoni Osuchowski...*, s. 172–174.

<sup>88</sup> J. Pachoński: *Kraków wobec powstań śląskich i plebiscytu*. Warszawa–Kraków 1981, s. 27.

<sup>89</sup> H. Pachoński: *Nasze zadania wobec Śląska*. Kraków 1922, s. 13–14.

poza kordonem niemieckim i czeskim jako poddanych „jednakowemu wrogowi i systemowi”<sup>90</sup> oraz krytyczne oceny efektów działania dyplomacji polskiej, która nie potrafiła obronić rodaków przed prześladowaniami<sup>91</sup>. Wejście ziemi cieszyńskiej w skład województwa śląskiego postawiło przed władzami wojewódzkimi problem organizacji pomocy dla ludności polskiej w Czechosłowacji. Od początku swego istnienia władze województwa były adresatem próśb Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji o udzielenie bieżącej pomocy finansowej i ustalenie stałej subwencji zabezpieczającej egzystencję materialną Macierzy, co było konieczne wobec rażącej dysproporcji dochodów i rozchodów tej zasłużonej instytucji (budżet na rok 1921/1922 wykazał niedobór 1 mln Kč)<sup>92</sup>. Ostatecznie sprawa subwencji została ustalona i w latach dwudziestych Macierz otrzymywała ze skarbu województwa kwotę 4 tys. zł miesięcznie<sup>93</sup>.

W pierwszej połowie lat dwudziestych prasa zajmowała w kwestii Zaolzia dość jednoznaczne stanowisko, choć różna była częstotliwość, z jaką poszczególne gazety powracały do tematu. Systematycznie używano charakterystycznych określeń: „zabór czeski”, „nieznośne stosunki”, „brutalne jarzmo”, „rugi czeskie”, „czechizacja”, dla oddania aktualnej sytuacji ludności polskiej. W kontekście informacji o bieżących wydarzeniach wracano do przeszłości, nie stroniąc od pełnej emocji retoryki, pisano o „niesprawiedliwym rozstrzygnięciu”, „krzywdzącym rozgraniczeniu” czy wręcz „zaprzędaniu ludności polskiej”. Pojawiały się artykuły sygnalizujące opinii publicznej czeską presję na szkolnictwo polskie i zagrożenie czechizacją, a także notatki podkreślające wagę uzdrowienia stosunków narodowych na Zaolziu dla całości kształtu kontaktów polsko-czeskich. Systematycznie, choć nie nazbyt często publikowane informacje miały przypominać czytelnikom o polskości spornych terenów w granicach Czechosłowacji<sup>94</sup>.

---

<sup>90</sup> „Dziennik Cieszyński” nr 133 z 14 czerwca 1922, nr 25 z 31 stycznia 1922.

<sup>91</sup> „Gazeta Robotnicza” nr 43 z 22 lutego 1922 r. Zob. J. Januszewska-Jurkiewicz: *Spółeczeństwo województwa śląskiego wobec problemu Zaolzia w latach 1922–1938*. W: *Z najnowszych dziejów Śląska Cieszyńskiego*. Red. M. W. Wanatowicz. Katowice 1992, s. 68–69.

<sup>92</sup> APKat, Urząd Wojewódzki Śląski – Wydział Prezydyalny (dalej: UWŚl-WP), sygn. 92, k. 33–39.

<sup>93</sup> APKat, UWŚl-WP, sygn. 338, k. 26.

<sup>94</sup> H. Walczak: *Dziennik „Rzeczpospolita” wobec Czechosłowacji w latach 1920–1924*. „Przegląd Zachodniopomorski” [Szczecin] 1992, z. 1, s. 63–73; Tenże: *Stanowisko polskich ugrupowań politycznych wobec układu Skirmunt Benesz z 6 listopada 1921 roku*. „Przegląd Zachodniopomorski” [Szczecin] 1992, z. 2, s. 33–52; J. Januszewska-Jurkiewicz: *Spółeczeństwo województwa śląskiego...*, s. 65–94.

## Umowa likwidacyjna

Utworzenie w maju 1923 r. rządu Wincentego Witosa, w którym tekę ministra spraw zagranicznych objął Marian Seyda, przyniosło kolejne przywołanie kwestii cieszyńskiej. Nowy minister, będąc reprezentantem prawicy, dążącej zasadniczo do zbliżenia z Czechosłowacją, uzależniał poprawę stosunków polsko-czeskich od korzystnego załatwienia sprawy Jaworzyny i zwiększenia uprawnień mniejszości polskiej. Przemówienie Seydy przed senacką i sejmową Komisją Spraw Zagranicznych 8 i 21 czerwca 1923 r. zostało z oburzeniem odczytane w Czechosłowacji jako swego rodzaju ultimatum<sup>95</sup>. Sformułowania ministra były niezgrabne z dyplomatycznego punktu widzenia, trzeba jednak pamiętać, że w tym okresie MSZ było zasypywane raportami konsulatu w Morawskiej Ostrawie i Subdelegacji Polskiej w sprawie ucisku narodowościowego na Zaolziu<sup>96</sup>, a społeczeństwo polskie znało sytuację z publikacji prasowych. Ugrupowania opozycyjne chętnie zaś sięgały po argument cieszyński w krytyce polityki prowadzonej przez rząd.

Stopniowo doszło jednak do ponownego zbliżenia stanowisk dyplomacji polskiej i czechosłowackiej, na co wpłynęła postawa Francji (memoriał Ferdinanda Focha), a także potrzeba uregulowania wielu kwestii gospodarczych i politycznych w stosunkach między obu państwami, w tym sytuacji mniejszości polskiej w Czechosłowacji. Największe znaczenie miały rozwój wydarzeń politycznych związanych z zagrożeniem obu państw przez rewizjonizm Niemiec oraz wspólne interesy na forum międzynarodowym<sup>97</sup>. W czasie prowadzonych 15 marca 1924 r. rozmów Konstantego Skirmunta z Edvardem Benešem w Genewie ten ostatni sugerował możliwość poprawy sytuacji mniejszości polskiej w związku z wprowadzeniem samorządu gminnego oraz porozumieniem czeskich socjalistów z polskimi. Beneš twierdził nawet, że polepszenie stosunków w Cieszyńskim już nastąpiło, jako urzeczywistnienie postulatów Delegacji Polsko-Czechosłowackiej z 1922 r.<sup>98</sup>

W lipcu 1924 r., gdy ministrem spraw zagranicznych RP został ponownie Aleksander Skrzyński<sup>99</sup>, po wymianie posłów między obydwojma krajami

---

<sup>95</sup> W. Wandycz: *France and her Eastern Allies 1919–1925. French–Czechoslovak Polish Relations from the Paris Peace Conference to Locarno*. Minneapolis 1962, s. 284.

<sup>96</sup> APC, Subdelegacja Polska, T. 20, 25.

<sup>97</sup> Szerzej na ten temat: A. Szklarska-Lohmannowa: *Polsko-czechosłowackie stosunki...*, s. 143–166; W. Bałcerak: *Stosunki polsko-czechosłowackie w okresie kształtowania się systemu lokarneńskiego (1923–1925)*. „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” [Warszawa] 1967, T. 3, s. 246–268.

<sup>98</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 5441, s. 28–32.

<sup>99</sup> M. Baumgart: *Aleksander Skrzyński*. W: *Ministrowie spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej*. Red. J. Pajewski. Szczecin 1992, s. 135–150.

nastąpił okres ocieplenia stosunków. Z zadaniem przygotowania porozumienia wyjechał do Pragi poseł Zygmunt Lasocki. W trakcie rokowań pomyślnie dla Polski rozstrzygnięta została sprawa tranzytu przez Czechosłowację materiałów wojennych, a przedstawiciele Rzeczypospolitej zajęli ustępliwe stanowisko w przedmiocie likwidacji kwestii spornych, wynikłych z podziału Śląska Cieszyńskiego<sup>100</sup>.

Dnia 23 kwietnia 1925 r. w Warszawie podpisano traktat koncyliacyjny i arbitrażowy, konwencję handlową oraz umowę w sprawach prawnych i finansowych, zwaną umową likwidacyjną. W tej właśnie umowie znalazły się postanowienia dotyczące ochrony mniejszości<sup>101</sup>. W sprawach obywatelstwa osób z obszaru plebiscytowego umowa likwidacyjna powtórzyła uchwałę Delegacji Parytetowej z 1922 r. Na mocy umowy amnestionowano także osoby skazane za przestępstwa polityczne w okresie 28 października 1918 r. — 10 sierpnia 1920 r. i w okresie spisu ludności w 1921 r. Było to istotne dla polskich działaczy narodowych oskarżonych i skazanych w związku z prowadzoną akcją uświadamiającą i agitacyjną za wykazywaniem podczas spisu narodowości polskiej. Zgodnie z tezami czeskimi, wzajemną ochronę mniejszości zapowiedziano na całym obszarze obydwu państw, na czym zyskali Czesi na Wołyniu i co odjęło umowie charakter *de facto* jednostronnych zobowiązań Czechosłowacji (gdyby bowiem umowa dotyczyła obszaru plebiscytowego, zobowiązania polskie odnosiłyby się zaledwie do paru tysięcy Czechów, zamieszkujących polski Śląsk Cieszyński). Uprawnienia językowe (zapisane zresztą w Konstytucji Republiki Czechosłowackiej) dotyczyły mniejszości kwalifikowanej, stanowiącej nie mniej niż 20% ludności danego powiatu. Jednocześnie rządy Polski i Czechosłowacji oznajmiły gotowość do wzajemnego „życzliwego traktowania” mniejszości, co miało znaczenie dlatego, że w powiecie sądowym Bogumin — według oficjalnych wyników spisu — odsetek Polaków nie dochodził do 20%. Dla działaczy narodowych ważny był też zapis umowy, przewidujący, że obrona praw mniejszości nie będzie traktowana jako niełojalność w stosunku do państwa zamieszkania. Dawało to szansę na zorganizowaną akcję obrony przed wynarodowieniem, tym bardziej że odpowiedni artykuł umowy zabraniał przymusowego wynarodowienia. Za sprzeczne z prawem uznano także wywieranie nacisku na rodziców,

<sup>100</sup> Szerzej patrz: W. Balcerak: *Stosunki polsko-czechosłowackie...*, s. 261.

<sup>101</sup> Biblioteka PAN, Kraków, Teki Lasockiego, sygn. 4152, s. 49–54; S. Kutrzeba: *Traktat tzw. likwidacyjny Polski z Czechosłowacją*. „Przegląd Współczesny” 1925, T. 15, s. 175–192, 421–439; Tenże: *Sprawa mniejszości...*; J. Grzymała-Grabowiecki: *Polityka zagraniczna Polski w roku 1925*. Warszawa 1926. Zob. też A. Szklarska-Lohmannowa: *Sprawa polskiej mniejszości narodowej na Śląsku Cieszyńskim w rokowaniach polsko-czechosłowackich, luty kwiecień 1925*. „Zaranie Śląskie” 1966, nr 4; S. M. Nowinowski: *Wizyta Eduarda Beneša w Warszawie (20–23 IV 1925)*. W: „Acta Universitatis Lodziensis”. Folia Historica. T. 54. Łódź 1995, s. 63–81.

by posyłali dzieci do szkół z innym językiem nauczania niż ojczysty<sup>102</sup>. W umowie zamieszczono również uprawnienia obywateli, przysługujące im na mocy konstytucji. Ponadto umowa przewidywała procedurę postępowania w sprawach spornych — za pośrednictwem Komisji Mieszanej Polsko-Czechosłowackiej i Sądu Rozjemczego.

Zawarcie traktatu polsko-czechosłowackiego w 1925 r. mogło pociągnąć za sobą nowy sposób informowania opinii społecznej zarówno o stosunkach polsko-czechosłowackich, jak i o sytuacji na Śląsku za Olzą. Czołowy publicysta obozu narodowego Stanisław Stroński w „Warszawiance” z 19 kwietnia 1925 r. pisał o szczerym uczuciu radości i prawdziwej przyjaźni, towarzyszącym wizycie Edvarda Beneša po „znacznym uśmierzeniu się żalów i niechęci ostatnich lat”<sup>103</sup>. Później, polemizując z prasą socjalistyczną, bardzo stanowczo wyrażał przekonanie o głębokiej potrzebie współdziałania Polski i Czechosłowacji. Zbliżenie obu państw określił jako „dzieło rzetelnego i bardzo trudnego wysiłku [...] i woli życia”, co wyraźnie odniósł do poczucia zagrożenia, jakie wywoływały porozumienia z Locarno<sup>104</sup>. Jednakże odrębne stanowisko zajęły środowiska narodowe na polskim Śląsku Cieszyńskim. „Dziennik Śląska Cieszyńskiego” (wcześniej wychodzący pod tytułem „Dziennik Cieszyński”) po podpisaniu umowy nie zmienił zasadniczo swego kursu wobec problematyki zaolziańskiej, choć znakomicie zmniejszył częstotliwość ataków na politykę czeską. W czasie wizyty Beneša w Polsce pismo podkreśliło brak korzystnych zmian w sytuacji ludności polskiej na czeskim Śląsku w artykule pod wymownym tytułem: *Jak to pogodzić?*<sup>105</sup> Chadecka „Polonia” podpisanie traktatu z Czechosłowacją powitała jako fakt przesądzający sprawę granicy. Piórem Wojciecha Korfantego zapewniała: „[...] decyzje w tych zagadnieniach spornych zapadły, powstał prawny stan rzeczy, którego żaden rozsądny człowiek kwestionować nie zechce. Każdy rozumny Polak granice czeskie respektuje i na przyszłość respektować

---

<sup>102</sup> W sprawie tego zapisu toczyły się spory. Beneš uważał umieszczenie w umowie zapisu o niedopuszczalności wywierania nacisku na rodziców, by posyłali dzieci do szkół z obcym językiem nauczania, za zbyt duże i niepożądane (byłoby to bowiem uznaniem, że dotychczas wywierano taki nacisk sprzeczny z prawem). Biblioteka PAN, Kraków, Teki Lasockiego, sygn. 4152, s. 72.

<sup>103</sup> S. Stroński: *Pierwsze lat dziesięć 1918—1928*. Lwów 1928, s. 356 („Warszawianka” z 19 kwietnia 1925).

<sup>104</sup> Tamże, s. 360 („Warszawianka” z 20 kwietnia 1925). H. Walczak ocenia, iż w odróżnieniu od polityków Narodowej Demokracji, warszawskiej Chrześcijańskiej Demokracji i PSL „Piast” PPS oraz kręgi piłsudczyków zajęły w obliczu Locarno bardziej realistyczne stanowisko. Zwalczając nieprzyjazną Polsce politykę Pragi deklarowały wolę normalizacji stosunków i poprawnego współżycia. Dostrzegały jednak fundamentalne różnice polityki Polski i Czechosłowacji wobec Niemiec i ZSRR. Zob. H. Walczak: *Stanowisko polskich ugrupowań politycznych wobec Czechosłowacji w latach 1918—1925*. Szczecin 1999, s. 186—216.

<sup>105</sup> „Dziennik Śląska Cieszyńskiego” nr 88 z 23 kwietnia 1925.



będzie”<sup>106</sup>. Niemniej jednak i po podpisaniu traktatu nie zniknął z pisma temat prześladowań ludności polskiej w Czechosłowacji; nadal piętnowano działania, które mimo zawartej umowy, stawały na przeszkodzie zbliżeniu narodów<sup>107</sup>. W odróżnieniu od „Polonii”, w okresie podpisywania umowy życzliwie witającej przyjazd Beneša, prasa socjalistyczna podkreślała w tym czasie różnice interesów i sympatii politycznych Polski i Czechosłowacji<sup>108</sup>.

Z dużym dystansem komentował rokowania i zawarcie umowy likwidacyjnej konserwatywny krakowski „Czas”. Polemizował on z tezami artykułu „Warszawianki”, w którym dowodzono, że Polakom na Zaolziu powodzi się lepiej niż za czasów austriackich, i z głosami nacjonalistycznej prasy czeskiej kwestionującymi potrzebę rokowań na temat praw mniejszości polskiej. „Czas” stwierdzał, że Polska wykazuje daleko posuniętą cierpliwość w sprawach swojej mniejszości na Zaolziu, lecz przestrzegał przed jej nadużywaniem<sup>109</sup>. „Uгода z Czechami jest kwestią rozsądku i rachuby” — pisano, podkreślając, że należy pilnować, by ustępstwa rozłożyć równo na obie strony<sup>110</sup>. Mimo zawarcia umowy kręgi polityczne, których poglądy wyrażał „Czas”, pozostawały sceptyczne i nieufne wobec polityki czeskiej na Śląsku. Komentując „dalszy najazd kultury czeskiej na Śląsk”, czyli plany budowy szkół czeskich na Zaolziu, zgryźliwie pisano, że jest to postęp, dotąd bowiem Czesi odbierali budynki polskim szkołom, „może już ich zabrakło” — podsumowywano<sup>111</sup>.

Umowy z Czechosłowacją z 1925 r. Sejm Rzeczypospolitej przyjął w drugim i trzecim czytaniu. W debacie wystąpił poseł Kazimierz Czapinowski z PPS, który mówił o mniejszości polskiej w Czechosłowacji i złożył zapewnienie o poparciu jej walki o prawa narodowe przez robotników polskich. Mówca stwierdził, że socjaliści głosują za umową z zastrzeżeniem i obawą, iż w „przedłożonej ustawie wszystko zależy od wykonania”. Podkreślił przy tym, że aktualna polityka czeska wobec mniejszości polskiej „nie uprawnia do zbyt różowych nadziei”<sup>112</sup>. W sprawozdaniu z obrad Sejmu „Ilustrowany Kurier Codzienny” nie omieszczał zaznaczyć, że ratyfikacja nastąpiła przy nieobecności wielu posłów, a wśród obecnych „panował wybitny chłód i powściągliwość”<sup>113</sup>. Krakowski dziennik nie uznał podpisania umowy polsko-czecho-

<sup>106</sup> „Polonia” nr 107 z 20 kwietnia 1925.

<sup>107</sup> Np. „Polonia” nr 167 z 22 czerwca 1925 r. opisywała dyskryminację Polaków w kościele i kończyła: „Oto parę przykładów współżycia polsko-czeskiego na Śląsku [...], a to wszystko po ugodzie, czy ma wytworzyć obopólne zbliżenie?”

<sup>108</sup> L. Ziaja: *PPS a polska polityka zagraniczna 1926–1939*. Warszawa 1974, s. 28.

<sup>109</sup> „Czas” nr 13 z 17 stycznia 1925.

<sup>110</sup> „Czas” nr 92 z 22 kwietnia 1925.

<sup>111</sup> „Czas” nr 139 z 19 kwietnia 1925.

<sup>112</sup> Sprawozdania Stenograficzne Sejmu RP I kadencji, 233 pos. z 13 lipca 1925 r.

<sup>113</sup> „Ilustrowany Kurier Codzienny” z 15 lipca 1925.

słowackiej za fakt przesłaniający pamięć o okolicznościach utraty Śląska. W 5. rocznicę decyzji Rady Ambasadorów w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym” ukazał się utrzymany w tonie poważnym artykuł, przypominający poniesioną przez Polskę stratę gospodarczą oraz czeskie prześladowania, które dotknęły oderwaną od ojczyzny ludność polską, zamieszkującą Śląsk Cieszyński<sup>114</sup>.

W ciągu 5 lat, jakie upłynęły od decyzji Rady Ambasadorów w 1920 r. do podpisania układu likwidacyjnego w 1925 r., stosunki polsko-czechosłowackie uległy sporym przeobrażeniom. W 1920 r. całe społeczeństwo polskie odczuwało podział Śląska Cieszyńskiego jako stworzenie przepaści między Polską a Czechosłowacją. W 1925 r. zdawać się mogło, że ta karta stosunków polsko-czeskich została zamknięta. O ile jednak historykowi dość łatwo uchwycić przemiany polityki zagranicznej znaczone ugodami, traktatami, wspólnymi wystąpieniami na forum międzynarodowym, wizytami, o tyle trudniej dostrzec zmiany, jakim podlegały nastroje i opinie społeczeństwa. Wydaje się, że przeobrażenie poglądów na temat konfliktu cieszyńskiego następowało bardzo wolno. Można w omawianym okresie wyliczyć ugrupowania akceptujące lub popierające politykę zbliżenia do Czechosłowacji, lecz opinia publiczna na temat przynależności Śląska za Olzą pozostała raczej niezmienna. Do podpisania układu z Czechosłowacją w 1925 r. wszystkie właściwie ugrupowania uchylały się od uznania *status quo*, wysuwając częstokroć postulaty uzależnienia regulacji stosunków z południowym sąsiadem od poprawy sytuacji ludności polskiej na Zaolziu. Miała w tym swój udział prasa wszystkich niemal kierunków politycznych, przyczyniała się bowiem do utrwalenia w świadomości społecznej przekonania o polskości Śląska za Olzą i pokrzywdzeniu tamtejszej ludności. Środki przekazu kształtowały przemawiający do sentymentu narodowego obraz ofiarnie walczącego i mądrze pracującego dla zachowania polskości, lecz prześladowanego przez zaborcę ludu, zamieszkującego oderwany od Rzeczypospolitej skrawek ziemi. Podpisanie układu likwidacyjnego mogło stać się dopiero początkiem pewnej przemiany opinii na ten temat.

---

<sup>114</sup> „Ilustrowany Kurier Codzienny” z 3 sierpnia 1925.

## Rozdział II

# *Problemy mniejszości polskiej w okresie zbliżenia polsko-czechosłowackiego w latach 1925—1933*

## *Działalność Zygmunta Vetulaniego w obronie pozycji ludności polskiej*

Wizyta Edvarda Beneša w Warszawie i zawarcie konwencji handlowej, arbitrażowej oraz umowy likwidacyjnej były odbierane jako dowód istotnego zbliżenia polsko-czechosłowackiego. Ich znaczenie jednak, wobec normalizacji stosunków między obydwooma państwami, mogło być o wiele większe, gdyby działania te inaugurowały etap istotnej współpracy. Tymczasem rozbieżności między Aleksandrem Skrzyńskim a Benešem, wynikające z pojmowania najważniejszych interesów obu państw, incydenty wskazujące na brak faktycznej solidarności w postawie wobec Niemiec w przededniu podpisania umów locarneńskich, a także kłopoty z ratyfikacją umowy handlowej przez Czechosłowację mogły prowadzić do wniosku, iż zbliżenie miało charakter raczej fasadowy niż rzeczywisty<sup>1</sup>. Po obu stronach wyodrębniły się jednak środowiska przekonane o potrzebie bliższej współpracy. Po stronie czecho-

---

<sup>1</sup> W. Balcerak: *Polityka zagraniczna Polski w dobie Locarna*. Wrocław 1967, s. 75—78; Tenże: *Sprawa polsko-czechosłowackiego sojuszu wojskowego w latach 1921—1927*. „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” [Warszawa] 1967, T. 3, s. 217—221; K. Lewandowski: *Stosunki polsko-czechosłowackie w latach 1918—1939*. W: *Przyjaźnie i antagonizmy. Stosunki Polski z państwami sąsiednimi w latach 1918—1938*. Red. J. Żarnowski. Wrocław 1977, s. 238—240; P. Wandycz: *Trzy próby poprawy stosunków polsko-czechosłowackich 1921—1925—1933*. W: *Z dziejów polityki i dyplomacji polskiej*. Warszawa 1994, s. 226—227.

słowackiej byli to głównie agrariusze z Milanem Hodżą na czele, którzy ciepło przyjmowali sugestie unii gospodarczej bądź celnej<sup>2</sup>, oraz sfery wojskowe, zainteresowane nawiązaniem współpracy w dziedzinie militarnej<sup>3</sup>. W Polsce ugrupowania ludowe, chadeckie i endeckie życzliwie odnosiły się do postulatów zbliżenia gospodarczego. W sferze polityki międzynarodowej współdziałanie z Czechosłowacją było ważnym elementem programu ministra Skrzyńskiego. Jego rewizytę w Pradze w kwietniu 1926 r. w świetle rozważań Piotra Wandycza<sup>4</sup> należy uznać za próbę stworzenia płaszczyzny dla szerszego i wyraźniej sprecyzowanego współdziałania Polski i Czechosłowacji. Niewątpliwie po stronie polskiej — w odróżnieniu od atmosfery lat 1921—1922 — panowały nastroje sprzyjające zbliżeniu. Kształtował je otwarty konflikt gospodarczy z Niemcami i wyraźne zaniepokojenie niemieckimi postulatami rewizji granic. Na atmosferę tę nie wpłynęła doraźnie nawet dostrzegalna wstrzeźliwość rządu czeskiego w sprawie wprowadzania w życie umowy handlowej oraz brak spektakularnych zmian w sytuacji Polaków na Śląsku Zaolziańskim.

W raporcie sytuacyjnym z 24 lipca 1925 r.<sup>5</sup> konsul Zygmunt Vetulani konstatował, iż pomimo zawarcia umowy likwidacyjnej stosunek władz czeskich do mniejszości polskiej nie uległ wyraźniejszej zmianie, poza wyciszeniem ataków części prasy czeskiej. Napór czechizacyjny na pograniczu, w ocenie konsula, czynił stałe postępy w związku ze stosowaniem nacisków gospodarczych i administracyjnych. Przykładem były wyniki wpisów szkolnych w czerwcu 1925 r. Od 1920 r. wystąpiła tendencja do stałego spadku liczby dzieci w szkołach polskich. Blisko 6% spadek, zaznaczający się w 1925 r., Vetulani wiązał co prawda częściowo z emigracją bezrobotnych do Polski i Francji, ale i — szczególnie w przypadku Karwiny — z silną presją ekonomiczną i agitacją czeską. Odporność ludności polskiej na Zaolziu zależała od jej sytuacji społeczno-ekonomicznej. Zmuszało to urzędników konsulatu do obserwacji położenia polskich robotników i przedsięwzięcia działań mających na celu złagodzenie nacisków czynionych przez stronę czeską za pomocą pracodawców.

W wyniku zastoju w przemyśle węglowym<sup>6</sup> w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim wiosną 1925 r. doszło do redukcji sporej liczby robotników. Planowano zwolnić blisko 12 tys., przy czym w kwietniu i maju pozbawiono pracy

---

<sup>2</sup> Tamże, s. 228; por. J. Kozieński: *Próby zbliżenia polsko-czechosłowackiego w latach 1926—1931*. „Przegląd Zachodni” [Poznań] 1964, z. 2, s. 314; M. Pułaski: *Stosunki dyplomatyczne polsko-czechosłowacko-niemieckie od 1933 do wiosny 1938*. Poznań 1967, s. 28—29.

<sup>3</sup> W. Balcerak: *Sprawa polsko-czechosłowackiego sojuszu...*, s. 219—221; H. Bułhak: *Z dziejów stosunków wojskowych polsko-czechosłowackich w latach 1921—1927*. „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” [Warszawa] 1969, T. 5, s. 128.

<sup>4</sup> P. Wandycz: *Trzy próby...*, s. 228—229.

<sup>5</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 5446, s. 34—49.

<sup>6</sup> Lata 1923—1929 były czasem prosperity w przemyśle ciężkim Czechosłowacji, przejściowe trudności wystąpiły w przemyśle węglowym, metalurgicznym i chemicznym.

prawie 5500 górników. Około 30% zwolnionych stanowili obywatele polscy. Konsul Vetulani oceniał, że zwolnienia nie miały charakteru wyłącznie ekonomicznego, kryzys w górnictwie nie usprawiedliwiał bowiem zasięgu redukcji robotników. Tryb dokonywania zwolnień sugerował pobudki polityczno-narodowościowe, na co wpływ miała lokalna administracja czeska. Potwierdzeniem tego rodzaju przypuszczeń był fakt, iż chociaż w majowej turze redukcji pracowników zachowano proporcję pomiędzy zwalnianymi obywatelami czechosłowackimi i polskimi, to nie zachowano jej jednak pod względem narodowościowym. Redukowano w pierwszej kolejności robotników narodowości polskiej, a funkcjonariusze kopalniani dawali zwolnionym do zrozumienia, iż decydowało o tym ich polskie obywatelstwo lub narodowość<sup>7</sup>. Przykłady tego rodzaju praktyk były szczególnie drastyczne w Karwinie, gdzie zwalniano niemal wyłącznie Polaków uczestniczących w narodowym życiu politycznym i kulturalnym. Wiązało się to ze zmianą dyrektora kopalń hr. Larisch-Mönnicha. Nowym dyrektorem, w miejsce Niemca, został Czech — Zajiček. Dużą rolę odgrywała także postawa znanego z bezwzględności komisarza gminy — Antonina Krůty<sup>8</sup>. Znaczące było zbliżanie się terminu wyborów gminnych. Oprócz wydaleń z pracy środkiem presji na robotników polskich w Karwinie było wstrzymanie rozpatrywania podań o obywatelstwo czechosłowackie. Konsulat w Morawskiej Ostrawie czynił starania o zapewnienie zwolnionym odpraw i zasiłków ze strony pracodawców, sam również takich zasiłków udzielał, otrzymawszy od MSZ obietnicę zwiększenia funduszu dyspozycyjnego. Jednocześnie przedsięwzięto starania, by zwalnianych z pracy robotników powstrzymać od wyjazdu do Polski. W tym wypadku nie chodziło wyłącznie o nieosłabianie stanu ludności polskiej w Czechosłowacji, co oczywiście było istotne, ale o obawę przed powiększeniem liczby bezrobotnych w kraju, a także przed przybyciem do Polski elementu niepożądanego, zakładano bowiem, że wśród zredukowanych było wielu komunistów. W tym duchu MSZ przekazywało instrukcje poselstwu w Pradze, obiecując jednocześnie zwiększenie pomocy finansowej<sup>9</sup>. Z sugestiami tymi polemizował Vetulani, który twierdził, że prawdziwi komuniści nie zamierzali opuszczać Czechosłowacji.

---

<sup>7</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 10071, s. 80: Pismo konsula w Morawskiej Ostrawie do MSZ z 23 czerwca 1925 r.

<sup>8</sup> Konsul Vetulani charakteryzował Krůtę w poufnym „Pro memoria” adresowanym do Lasockiego: „[...] czeski socjaldemokrata, usiłuje w okresie sprawowania rządów w Karwinie nawet w drodze szeregu nielegalnych zarządzeń osłabić polskość. Jest on przez polską ludność Karwiny zniechęcony.” Biblioteka PAN, Kraków, Teki Lasockiego, sygn. 4169, s. 4. Por. D. G a w r e c k i: *Politické a národnostní poměry v Těšínském Slezsku 1918–1938*. V: „Studie o Těšinsku.” T. 15. Český Tešín 1999, s. 86–87.

<sup>9</sup> Biblioteka PAN, Kraków, Teki Lasockiego, sygn. 4169, s. 31: Pismo MSZ do Posła w Pradze z 6 czerwca 1925 r.

Sprawami kryzysu w górnictwie ostrawsko-karwińskim i jego następstwami interesowała się, poza czynnikami dyplomatycznymi, PPS w Polsce. „Gazeta Robotnicza” uderzyła na alarm w sprawie polskich robotników, dla których zabrakło pracy na polskiej ziemi Śląska Zaolziańskiego. W związku z pobytem w Pradze posła Mieczysława Niedziałkowskiego, przybyłego na zaproszenie ministra Wintera, MSZ polecało konsulатовi w Morawskiej Ostrawie przygotować dla niego memorandum o położeniu robotników polskich. Do ministrów Wintera i Beneša z interwencją również w sprawach zwalnianych górników zwrócił się poseł Rzeczypospolitej w Pradze Lasocki<sup>10</sup>.

Pomocy, jakiej konsulat w Morawskiej Ostrawie udzielał zwolnionym z pracy robotnikom narodowości polskiej, starano się nie nadawać rozgłosu. Poza indywidualnymi zapomogami konsulat dotował akcję organizowaną przez „Rodzinę Opiekuńczą”. W jej ramach prowadzono kolonie wakacyjne dla dzieci polskich bezrobotnych oraz opłacano dojazdy tych dzieci do szkoły. Konsulat wsparł „Rodzinę Opiekuńczą” kwotą 5 tys. Kč. Finansowaniu akcji pomocy poświęcono konferencję w Bielsku, z udziałem przedstawicieli MSZ, konsulatu w Morawskiej Ostrawie i Urzędu Emigracyjnego przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej. Na konferencji doszło do sporu o sposób wydatkowania przyznanych przez Urząd Emigracyjny 15 tys. zł. MSZ pragnęło utrzymać większość kwoty w swojej gestii, Urząd Emigracyjny natomiast, zgodnie ze swymi statutowymi kompetencjami, dążył do ograniczenia wypłacanych zasiłków wyłącznie dla obywateli polskich za granicami kraju. Konsulat z jednej strony zainteresowany był możliwością bezpośredniego wydatkowania jak największej sumy na terenie swych kompetencji, z drugiej — dążył do wspierania instytucji działających na rzecz Polaków na Zaolziu, bez względu na ich obywatelstwo, takich jak np. karwińska „Rodzina Opiekuńczą”. Ostatecznie konsulat rozdysponował 7 tys. zł, deponując w MSZ pozostałą kwotę, a w następnym okresie Urząd Emigracyjny przekazywał nadal pewne sumy do dyspozycji konsulatu, na cele pomocy Polakom na Śląsku Cieszyńskim (np. w 1927 r. była to kwota 15 tys. zł)<sup>11</sup>.

Inne działania podejmowane przez konsulat w Morawskiej Ostrawie na rzecz zwolnionych Polaków polegały na prowadzeniu rozmów z Urzędem Górniczym o ustanowieniu przy radach kopalnianych mężów zaufania robotników będących obywatelami polskimi, na pertraktacjach z dyrektorami o przyznaniu wyjeżdżającym zapomogi tytułem wynagrodzenia za zwalniane mieszkania fabryczne i z Urzędem Podatkowym w sprawie zwolnienia wyjeżdżających z płacenia zaległych podatków. Konsulat usiłował także załatwić pewną ilość miejsc pracy w Polsce, wydał również komunikat ostrzegający bez-

<sup>10</sup> Biblioteka PAN, Kraków, Teki Lasockiego, sygn. 4152, k. 77–79.

<sup>11</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 10071, s. 58–59, 62, 63, 171–172.

robotnych przed nierozważnym powrotem do kraju<sup>12</sup>. Zygmunt Vetulani przywiązywał dużą wagę do wsparcia polskich instytucji finansowo-kredytowych, upatrując w tym szansę na polepszenie sytuacji mniejszości polskiej. Czynił starania, by Ministerstwo Skarbu wspomogło polskie instytucje kredytowe na Zaolziu, głównie kasy Raiffeisena i Związek Spółek Zarobkowych. Miały temu służyć sumy, które przekazało do dyspozycji Ministerstwa Skarbu polskie przedsiębiorstwo, zyskujące finansowo na korzystnym zawarciu umowy likwidacyjnej<sup>13</sup>.

Najważniejszym zdarzeniem w życiu politycznym mniejszości polskiej w Czechosłowacji w 1925 r. były wybory do parlamentu<sup>14</sup>. Konsulat w Morawskiej Ostrawie uczestniczył w kształtowaniu taktyki wyborczej stronnictw polskich. W okresie poprzedzającym wybory, które odbywały się w listopadzie 1925 r., konsul dążył do osiągnięcia kompromisu między ugrupowaniami polskimi. Rozumiejąc uwarunkowania działalności poszczególnych partii, zdawał sobie sprawę, że tylko konsolidacja społeczeństwa i solidarne wystąpienie stronnictw polskich dawałoby niejaką szansę na wybór dwóch posłów. Trudności sprawiało zawarcie kompromisu między blokiem narodowym a PSPR. Zygmunt Vetulani doceniał walory osobiste kandydata bloku narodowego Leona Wolfa, a siłę tego bloku obliczał na 22—24 tys. głosów w wyborach, socjalistów natomiast na około 10 tys. Dlatego przychylił się do popierania kandydatury Wolfa: „Socjaliści w imię dobra całej ludności polskiej powinni zapatrywać się na sprawę wyboru posła mniej partyjnie. Wszelkie korzyści socjalne i zawodowe wynikające z reprezentacji parlamentarnej będzie ludność polska czerpała automatycznie z korzyści, jakie klasie pracującej wywalczą socjaliści czechosłowaccy lub niemieccy — natomiast cały nacisk w reprezentacji parlamentarnej położonym być musi na obronę praw narodowościowych, ta zaś będzie zależeć w poważnym stopniu od osobistych zalet, wiedzy i umiejętności kandydata.”<sup>15</sup> Z inicjatywy Vetulaniego MSZ zwróciło się do PPS o wpłynięcie na działaczy PSPR. Odbyła się specjalna konferencja z udziałem posłów Mieczysława Niedziałkowskiego i Tadeusza Regera w obecności konsula. Niedziałkowski przychylił się do koncepcji zgody na wystawienie przez ugrupowania polskie na czeskim Śląsku Cieszyńskim wspólnej listy wyborczej z kandydaturą Wolfa na pierwszym miejscu. Jednym z mediatorów między obozem narodowym a PSPR był przywódca PPS w województwie śląskim Józef Biniszkiwicz. Brał on udział w licznych wiecach na terenie Zaolzia, podczas których przemawiał na rzecz

<sup>12</sup> Tamże, s. 49.

<sup>13</sup> Tamże, sygn. 5446, s. 38—39.

<sup>14</sup> Zob. D. Miszewski: *Ludność polska na Zaolziu wobec wyborów parlamentarnych w Czechosłowacji 1925—1935*. Wrocław 1999 [maszynopis].

<sup>15</sup> Tamże, s. 47—48.

zachowania jedności ugrupowań polskich<sup>16</sup>. W PSPR widoczne było zróżnicowanie poglądów. Przeciwnikiem idei kompromisu z blokiem narodowym był Ludwik Lizak. Jego postawę próbowali umocnić Czesi, sugerując możliwość uzyskania ze strony władz dotacji na fundusz agitacyjny, gdyby PSPR przystępowała samodzielnie do wyborów. Zygmunt Vetulani znalazł się w kłopotliwej sytuacji, gdyż twarde stanowisko w rozmowach prezentowali nie tylko przedstawiciele PSPR, zmuszeni do liczenia się z niechęcią do kompromisu wśród części członków swej partii, lecz także i przywódcy bloku narodowego. Konsul z kolei zdawał sobie sprawę ze znaczenia PSPR, nawet gdyby jej działacze rywalizować mieli z ugrupowaniami narodowymi: „Istnienie silnej PSPR leży w ogólnym interesie polskości na Śląsku, dlatego bardzo ważnym jest, by PSPR, już dziś znacznie osłabiona, nie podupadła zupełnie, gdyż wówczas robotnika polskiego będą organizować komuniści, Czesi lub Niemcy.”<sup>17</sup> Z tej też przyczyny fundusze wyborcze, jakie poselstwo polskie w Pradze przeznaczyło na finansowanie wyborów, rozdzielono proporcjonalnie między wszystkie zablokowane stronnictwa, kierując się jedynie ich liczebnością<sup>18</sup>. Przedmiotem konsultacji z MSZ było wejście bloku polskiego w koalicję z którąś z partii działających w Czechosłowacji. Miało to nastąpić w wypadku planowanej nowelizacji prawa wyborczego, wymagającej od ugrupowań kandydujących uzyskania w wyborach minimum 100 tys. głosów. Działacze polscy na Zaolziu zamierzali szukać poparcia w partiach opozycyjnych, a głównie w stronnictwie ks. Andreja Hlinki<sup>19</sup>. Poseł Zygmunt Lasocki uważał natomiast, że w imię zainaugurowanego zbliżenia Polski i Czechosłowacji Polacy z Zaolzia nie powinni wiązać się ze słowacką opozycją, by nie wywoływać rozdzwisku między mniejszością polską a Czechami. Sugerował w związku z tym porozumienie ze stronnictwem agrariuszy<sup>20</sup>. Konsul Vetulani nie zgadzał się z punktem widzenia ludowca Lasockiego. Uważał, że interes Polaków wymaga związku z takim ugrupowaniem, które w okręgu ostrawskim nie wystawia własnych kandydatów, a zatem nie z agrariuszami. Konsul nie kwestionował potrzeby stronnictwa „od wszelkich akcji opozycyjnych względem Czechosłowacji, a sprzecznych z interesem Polski”, jednak „pożyczenia sobie do wyborów firmy od Słowaków” nie uważał za nielojalność względem Republiki i wyrażał nadzieję, że nie dojdzie do konieczności wchodzenia w układy przedwyborcze, jeżeli zaniechana będzie nowelizacja ordynacji

---

<sup>16</sup> List L. Wolfa do J. Biniszkiwicza z 22 listopada 1938 r. Oryginał w posiadaniu Zygmunta Biniszkiwicza. Za udostępnienie odpisu dziękuję Panu dr. hab. Ryszardowi Kaczmarkowi.

<sup>17</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 5446, s. 87.

<sup>18</sup> Tamże, s. 79, 85–89, 117–123.

<sup>19</sup> Tamże, s. 45.

<sup>20</sup> Tamże, s. 61–64; Pismo posła Lasockiego do MSZ z 13 sierpnia 1925 r.



wyborczej<sup>21</sup>. W rezultacie ugrupowania polskie wystawiły wspólną listę do parlamentu. Na ostateczną aprobatę przez socjalistów listy do Sejmu z Leonem Wolfem na pierwszym, a Władysławem Wójcikiem<sup>22</sup> na drugim miejscu i do Senatu z socjalistą Alojzym Bonczkiem wpłynęło stanowisko Komitetu Wykonawczego partii, opowiadającego się przeciwko wystawieniu samodzielnej listy PSPR. Było to spowodowane obawą, że pod naciskiem ekonomicznym (wyraźnym w przemyśle i na kolei) robotnicy oddadzą głosy na kandydatów niepolskich<sup>23</sup>. W wyniku listopadowych wyborów na listę Polskiego Związku Ludowo-Robotniczego<sup>24</sup> padło około 30 tys. głosów. Leon Wolf został w ten sposób jedynym przedstawicielem stronnictw polskich w parlamencie. Pisząc do ministerstwa, Vetulani uznał ogólne wyniki wyborów za pomyślne dla ludności polskiej. Zwracał przy tym uwagę na sukces odniesiony przez komunistów polskich, którzy do wyborów szli z hasłami narodowymi i kulturalno-oświatowymi. W powiatach czesko-cieszyńskim i frysztackim na komunistów oddano niemal 24 tys. głosów, z tego — jak przypuszczał konsul — około 20 tys. głosów polskich. (Prasa czeska jeszcze wyżej szacowała liczbę głosów polskich oddanych na listę komunistyczną). W sumie zatem w wyborach głosowało mniej więcej 50 tys. Polaków, co według Vetulaniego, pozwalało ocenić liczbę ludności polskiej na Zaolziu na 100 tys. osób. Sukces komunistów konsul oceniał jako niebezpieczny dla PSPR. Przypisywał go polityce władz lokalnych, które swoim szowinizmem zmusiły ludność polską do zajęcia przeciwnych pozycji. Sympatię niemal 40% polskiego społeczeństwa dla ruchu komunistycznego wyjaśniał Vetulani innym obliczem komunistów w Czechosłowacji niż np. w Polsce, był to bowiem ruch legalny, a zarazem opozycyjny, zatem grupujący elementy niezadowolone z polityki rządu i rozczarowane brakiem realizacji haseł partii socjalistycznej<sup>25</sup>.

Zygmunt Vetulani popierał plany współpracy nowo wybranego posła ze stronnictwami rządowymi w parlamencie i utrzymywania kontaktów z partią agrariuszy, z zachowaniem wolnej ręki w reakcjach na poczynania rządu czeskiego wobec Polski i Polaków. Biorąc pod uwagę sukces wyborczy komu-

---

<sup>21</sup> Tamże, s. 74—78: Raport Vetulaniego do MSZ z 13 września 1925 r.

<sup>22</sup> Władysław Wójcik (1882—1940) — nauczyciel, w latach 1928—1938 inspektor szkolny, wybitny działacz Towarzystwa „Beskid Śląski”. Inicjator budowy schroniska na Kozubowej.

<sup>23</sup> KC, Teki Regera, t. 27, dok. 1.

<sup>24</sup> ZSK, SL i ŠPL (właściwie polski nurt tego ugrupowania, którego przywódcami byli: rolnik Józef Santarius i nauczyciel Gustaw Wałach) utworzyły przed wyborami blok Polski Związek Ludowy. Interesujące jest, że odwoływał się on do poczucia więzi regionalnych hasłem „Śląsk dla Ślązaków. Wszyscy za jednego, jeden za wszystkich”. Po decyzji PSPR poparcia wspólnej listy stronnictw polskich przyjęła ona nazwę listy Polskiego Związku Ludowo-Robotniczego.

<sup>25</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 5446, s. 203—206: Pismo konsula w Morawskiej Ostrawie do MSZ z 27 listopada 1925 r.

nistów na Śląsku, Vetulani sugerował stworzenie między Karolem Śliwką a Leonem Wolfem kontaktu przez osoby trzecie, tak by całokształtu polskich spraw narodowych w parlamencie czechosłowackim posłowie ci bronili: „Śliwka — na terenie opozycji i metodami opozycyjnymi, dr Wolf — na terenie koalicji rządowej.”<sup>26</sup> Taktyki parlamentarnej i stosunków przedstawicieli polskiej mniejszości z partiami koalicji dotyczyła konferencja w Orłowej, odbywająca się 30 listopada 1925 r. z udziałem konsula Z. Vetulaniego, L. Wolfa, P. Feliksa i W. Wójcika. Przedyskutowano tam listę postulatów, dotyczących aktualnych interesów mniejszości polskiej, od których realizacji uzależniony miał być akces Wolfa jako hospitanta do parlamentarnego klubu republikańskiego (agrariuszy). Żądania te Wolf przedstawił premierowi Antoninowi Švehli i otrzymał poufne zapewnienie, że zostaną spełnione przed formalnym zgłoszeniem się posła do klubu. O stanie rokowań z agrariuszami rozmawiał niewiele później Wolf w Cieszynie z senatorem Józefem Buzkiem, posłem Pawłem Bobkiem oraz księdzem Józefem Londzinem. Ustalono, że Wincenty Witos zwróci się do Švehli z listem wyrażającym zadowolenie z rysującej się współpracy mniejszości polskiej w Czechosłowacji z partią agrariuszy. Wolfowi zależało skądinąd, aby jego postawy w rokowaniach z agrariuszami nie odczytywano jako wyniku presji czynników polskich, a Vetulani w raporcie swoim podkreślał, iż w rzeczywistości, niezależnie od wielokrotnych z nim konsultacji, poczynania Wolfa miały charakter samodzielny<sup>27</sup>. W pierwszym okresie skoncentrował on swoją działalność na próbach uzyskania koncesji dla ludności polskiej, kierując odpowiednie memoriały, petycje i listy do różnych instytucji i osobistości państwa czechosłowackiego<sup>28</sup>. Taktyki tej nie uwieńczyły większe sukcesy i sprawy poruszane przez Wolfa dotyczyły stale tych samych postulatów: wprowadzenia polskich napisów, przejęcia szkół na etat państwowy i zaniechania nacisków administracyjnych na polskich działaczy, które obiecano reprezentantowi Polaków spełnić jeszcze przed wstąpieniem do rządowego klubu parlamentarnego<sup>29</sup>.

Utrzymywanie kontaktu Zaolzia z Polską i tworzenie warunków współpracy kulturalno-oświatowej uważano za bardzo ważne zadanie konsulatu. Kształtowanie poczucia dumy z przynależności do narodu i kultury polskiej

---

<sup>26</sup> Tamże, s. 206–208. Zob. J. Chlebowski: *Karol Śliwka i towarzysze walki. Z dziejów ruchu komunistycznego na Zaolziu*. Katowice 1972.

<sup>27</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 5446, s. 207–208 i 212–214; Raporty konsula w Morawskiej Ostrawie do MSZ z 27 listopada i 8 grudnia 1925 r.

<sup>28</sup> A. Essen: *Problem polskiej mniejszości narodowej na Zaolziu w stosunkach polsko-czechosłowackich w latach 1926–1934*. W: „Prace Komisji Środkowoeuropejskiej PAU”. T. 1. Kraków 1993, s. 66.

<sup>29</sup> Biblioteka PAN, Kraków; Teki Lasockiego, sygn. 4164, k. 20–22; Pismo Wolfa do Czechosłowacko-Polskiego Klubu w Pradze z 1 kwietnia 1926 r.

miało być antidotum na czechizację. Vetulani pisał: „Pożądaniem jest, aby w Polsce podnieść zrozumienie potrzeb tutejszej ludności.” W związku z tym podjął starania, by możliwie okazałe zaprezentować Polaków zza Olzy na Wystawie Pracy i Życia Polaków za Granicą, licząc na pobudzenie zainteresowania Zaolziem na innych ziemiach polskich<sup>30</sup>.

Działalność Vetulaniego na rzecz podtrzymywania polskiej świadomości narodowej na Śląsku Zaolziańskim przysparzała mu wrogów wśród tamtejszych działaczy i administracji czeskiej. Sytuacja nie zmieniła się, mimo iż po zawarciu umowy likwidacyjnej w działalności konsulatu widać było wyraźne dążenie do zabezpieczenia polskich interesów narodowych w wyniku bardzo lojalnego współdziałania mniejszości polskiej z czeskimi stronnictwami rządowymi. Nacisk na lojalną postawę ludności polskiej wobec państwa czechosłowackiego wynikał z linii przyjętej przez MSZ, której respektowania strzegł — z pełnym przekonaniem — poseł Lasocki w Pradze. Władze czechosłowackie nalegały jednak na usunięcie Vetulaniego z Morawskiej Ostrawy. Wobec zapowiedzi Beneša, że w marcu 1926 r. konsulowi zostanie odebrane *exequatur*, poseł Lasocki, nie chcąc doprowadzać do tej ostateczności, wystąpił z wnioskiem o powołanie Vetulaniego do centrali<sup>31</sup>.

## *Aktywizacja polityczna mniejszości polskiej a dyplomacja II Rzeczypospolitej*

Przewrót majowy w Polsce i objęcie władzy przez Józefa Piłsudskiego, z wyraźną niechęcią odebrane w Czechosłowacji, bywa dość często uważane za przejście steru rządów w Polsce przez czynniki wrogo usposobione do południowego sąsiada<sup>32</sup>. Niewątpliwie te oceny odbiegają od realiów 2. połowy lat dwudziestych. Bezpośrednio po objęciu władzy Piłsudski traktował zapewnienie stabilizacji wewnętrznej jako cel pierwszoplanowy. W sprawach zagranicznych podstawowe znaczenie miało, w ocenie marszałka, zagrożenie

<sup>30</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 5446, s. 49.

<sup>31</sup> Biblioteka PAN, Kraków, Teki Lasockiego, sygn. 4091, k. 78. Inaczej przedstawia sprawę J. Kozeński. Na podstawie źródeł czeskich pisze o sporze Lasockiego z Vetulanim (określając Vetulaniego jako urzędnika poselstwa): „[...] odwołanie Vetulaniego przeprowadzili [...] czechosłowaccy przyjaciele Lasockiego w ciągu 2 dni. Od 1 kwietnia został on pozbawiony urzędu.” J. Kozeński: *Próby zbliżenia...*, s. 318.

<sup>32</sup> Bardzo wyraźnie przebija to z artykułu J. Tomaszewskiego i J. Valenty: *Polska wobec Czechosłowacji w 1933 r.* („Przegląd Historyczny” 1979, z. 4, s. 698). Na powierzchowność poglądu, że obóz Piłsudskiego po 1926 r. nie dążył do zbliżenia z Czechosłowacją zwracał uwagę A. Essen, postulując zbadanie problemu. Zob. A. Essen: *Problem polskiej mniejszości...*, s. 65.

wynikające z ducha umów w Rapallo i Locarno, a więc problem stosunków Polski z obydwojma wielkimi sąsiadami. Stosunki z Czechosłowacją musiały być podporządkowane sprawie zagrożenia ze strony Niemiec. Dobitym tego świadectwem były instrukcje wydane wybranemu osobiście przez Piłsudskiego nowemu posłowi, Wacławowi Grzybowskiemu, od którego marszałek oczekiwał, iż będzie w Pradze „reprezentować, informować i negocjować”<sup>33</sup>. We wrześniu 1927 r. wśród licznych uwag usłyszał Grzybowski, że „w żadnym razie nasze własne, tzn. dotyczące traktowania i praw naszej polskiej mniejszości, żądania i postulaty, nie mogły służyć za broń do osłabiania pozycji Czechów w stosunku do Niemców”, a więc opieka nad ludnością polską miała utrzymywać się w takich ramach, by nie powiększać trudności wewnętrznych państwa czechosłowackiego. Piłsudski ustalił także, iż porozumienie pomiędzy Warszawą i Pragą miało się dokonywać wyłącznie bezpośrednio, nie *via* Paryż. Te wytyczne, służące podtrzymaniu poprawnych stosunków z Czechosłowacją, a nawet dające szansę na stopniowe zbliżenie, zostały jednak opatrzone zastrzeżeniem co do akceptacji granicy na Śląsku Cieszyńskim. Marszałek polecił tematowi unikać, ale w żadnym razie nic nie obiecywać i nie łudzić Beneša możliwością ratyfikacji umów granicznych<sup>34</sup>.

Wytyczne Józefa Piłsudskiego na terenie Zaolzia wypadło realizować konsulowi Karolowi Ripie<sup>35</sup>, który od 1 maja 1926 r. kontynuował w Morawskiej

<sup>33</sup> W. Grzybowski: *Oczami ambasadora. „Niepodległość”* 1955, T. 5, s. 251.

<sup>34</sup> W. Grzybowski: *Spotkania i rozmowy z Józefem Piłsudskim. „Niepodległość”* 1948, T. 1, s. 97–98. Zob. T. Kisielewski: *W sprawie oceny polityki polskiej wobec Czechosłowacji w 1938 r.* „Przegląd Historyczny” 1997, T. 88, z. 2, s. 333–334. Ciekawym, a mało znanym świadectwem dążeń Marszałka do zademonstrowania chęci utrzymywania przyjaznych stosunków z Czechosłowacją jest korespondencja posła Lasockiego z lipca 1926 r., w której donosił o braku reprezentacji polskiego „Sokola” na zlocie sokolstwa w Pradze: „[...] sytuację ratowała nieco obecność kilkunastu oficerów polskich [...], a szef tej delegacji złożył imieniem Marszałka piękny puchar dla armii czechosłowackiej, uderzając zarazem w swoich przemówieniach w jak najserdeczniejszy ton”. (Biblioteka PAN, Kraków, Teki Lasockiego, sygn. 4072, k. 139; List Lasockiego do Rataja (?) z 9 lipca 1926 r.) Ciekawe są również sprawozdania przesyłane czechosłowackiemu MZV przez konsulata w Krakowie. O ile w maju 1926 r. sformułowano tam stereotypową opinię o antycznych poglądach Piłsudskiego, bliskich konserwatystom krakowskim, o tyle już we wrześniu tego roku z pewnym zdziwieniem donoszono: „Obawy nasze, żeby reżim Piłsudskiego nie oznaczał pogorszenia stosunków czechosłowacko-polskich dzięki Bogu się nie spełniły. Odwrotnie, można zauważyć w tutejszej atmosferze starania o polityczną współpracę z Czechosłowacją.” (AMZV Praha, Konsulat RCS Krakov, Politické zpravy (dalej: Pz) 1926, č. 7, 10). W lutym 1927 r. konsulata krakowski donosił o panującej w Krakowie atmosferze zbliżenia do Czechosłowacji, ilustrując to przebiegiem powitania sztafety zborowskiej oraz wybitną i życzliwą pomocą wojska polskiego w jej organizacji (tamże, Pz 1927, č. 2).

<sup>35</sup> Karol Ripa (1895–1983) rozpoczął pracę w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w 1922 r. Od 1 marca tegoż roku pracował w Agencji Konsularnej w Olsztynie. Jednym z celów jego działalności było utrzymanie polskości Warmii i Mazur, za co był ostro atakowany w prasie niemieckiej. Po odwołaniu z Morawskiej Ostrawy współorganizował II Zjazd Polaków z Zagranicy (w sierpniu 1935 r.), a w latach 1935–1938 był konsulem generalnym RP w Pittsburgu.

Ostrawie pracę Zygmunta Vetulaniego. Doświadczenia poprzednika musiały sugerować, iż szansą skutecznego sprawowania opieki nad ludnością polską było ułożenie stosunków z czeską administracją i przedstawicielami społeczeństwa czeskiego w okręgu konsularnym. Osobiste cechy nowego konsula sprzyjały temu zadaniu. Jan Meysztowicz, który nieco później poznał Ripę, będąc praktykantem oddelegowanym do konsulatu w Morawskiej Ostrawie, ocenił konsula jako człowieka „o wykształceniu i talentach dyplomaty i temperamencie wojewody”. Wobec wyraźnych starań Ripy o ułożenie dobrych stosunków z Czechami Meysztowicz zauważył też żartobliwie, iż „władze czeskie nie miały właściwie powodów do utyskiwania na konsula RP w Morawskiej Ostrawie, z wyjątkiem wypadków, gdy znając poza polskim doskonale trzy języki upierał się przemawiać po czesku”<sup>36</sup>. Mimo dążenia do utrzymania przyjaznych stosunków z czeskim otoczeniem, placówka w Morawskiej Ostrawie współpracowała ściśle z ludnością polską na Zaolziu. Roczny pobyt w Czechosłowacji skłonił Ripę do wyciągnięcia wniosku, iż pozostawienie walki o prawa mniejszości wyłącznie w rękach jej reprezentantów wobec nieskuteczności ich zabiegów nie jest słuszne. Również konferencja z radcą poselstwa polskiego Janem Karszo-Siedleckim przeprowadzona w Pradze w maju 1927 r. prowadziła do wniosku, iż interwencje poselstwa nie odnosiły większego skutku. Ripa postulował zatem, by sprawy mniejszości poruszono w Warszawie w rozmowie z posłem czechosłowackim Vaclavem Girsą. Wobec deklarowanego zainteresowania współpracą polsko-czechosłowacką konsul Ripa sformułował opinię, że Czesi uważali problem mniejszości polskiej za odrębny, nie podlegający negocjacjom między państwowym, a dążąc do polepszenia stosunków, chcieli je nawiązywać „ponad głowami naszej mniejszości”, nie zaprzestając praktyki asymilacyjnej<sup>37</sup>. Odnotowywał także wyraźne rozżalenie ludności polskiej na Zaolziu wywołane brakiem efektów umowy likwidacyjnej, mimo zajęcia postawy lojalnej wobec państwa czechosłowackiego. Dowodem determinacji Polaków z Zaolzia, rozczarowanych brakiem realizacji swoich postulatów, była decyzja posła Wolfa o opuszczeniu parlamentarnego klubu agrariuszy<sup>38</sup>. Postulowana przez Ripę interwencja przedstawiciela rządu polskiego w poselstwie czechosłowackim miała dotyczyć niezalutwowanych od wielu lat problemów, wyliczonych przez Ripę w „Pro memoria”<sup>39</sup>. Należała do nich sprawa Karwiny, w której mimo dwukrotnych zwycięstw polskich w wyborach gminnych w latach 1923 i 1926 urzędował czeski komisarz Antonin Krůta, znany z anty-

---

<sup>36</sup> J. Meysztowicz: *Czas przeszły dokonany. Wspomnienia ze służby w Ministerstwie Spraw Zagranicznych 1932–1939*. Kraków 1984, s. 17–19.

<sup>37</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 10396, s. 66.

<sup>38</sup> Tamże, s. 66–78: Raport konsula w MO do MSZ z 4 czerwca 1927 r.

<sup>39</sup> Tamże, s. 78.

polskiej działalności. Ripa poruszył także problemy szkolnictwa polskiego, podkreślając ubytek dzieci w szkołach polskich, wynikający z nacisków czechizacyjnych, a nie ze spadku przyrostu naturalnego, brak zgody na powoływanie polskich placówek oświatowych wobec równoczesnej budowy licznych szkół mniejszościowych czeskich<sup>40</sup> oraz fakt, iż 10% nauczycieli w szkołach polskich stanowili Niemcy, Czesi i Ukraińcy. Wymienił także czechizację kościoła przez mianowanie czeskich proboszczów w polskich parafiach, całkowity brak Polaków w Krajowej Komisji Zawiadowczej w Opawie, brak napisów polskich w powiatach posiadających kwalifikowaną mniejszość polską, niesprawiedliwe traktowanie podań o obywatelstwo czechosłowackie oraz udokumentowane przykłady nacisków ekonomicznych<sup>41</sup>. Konsul solidaryzował się z decyzją opuszczenia klubu agrariuszy podjętą przez Leona Wolfa wobec absolutnej nieskuteczności jego postulatów, kierowanych pod adresem władz czechosłowackich, choć te niejednokrotnie obiecywały pozytywne załatwienie wnoszonych petycji. Rezultatem stanowczej postawy Karola Ripy była rozmowa naczelnika Wydziału Wschodniego MSZ Tadeusza Hołówki z Vaclavem Girsą. Czechosłowacki poseł otrzymał od Hołówki pismo z wycenieniem dziedzin, w których mniejszość polska była w państwie upośledzona<sup>42</sup>. Ta oficjalna interwencja należała jednak do wyjątków w praktyce polskiego MSZ.

Życie polityczne ludności polskiej na Śląsku Zaolziańskim w 1927 r. zdominowała sprawa wyboru władz miejskich w Karwinie<sup>43</sup>, gdzie 22 stycznia, połączonymi głosami polskich stronnictw narodowych, socjalistów i komunistów burmistrzem wybrany został Polak — Teodor Guziur. Tradycyjnie już konsul występował w roli mediatora, skłaniając blok stronnictw narodowych do głosowania na socjalistę Guziura, w tym bowiem przypadku była szansa uzyskania poparcia komunistów. Jeszcze w przeddzień wyborów Ripa pertraktował w sprawie ustępstw dla komunistów (zapewnienie stanowiska II zastępcy burmistrza), aby uniknąć możliwości wyboru Czecha,

---

<sup>40</sup> Ripa podkreślał nierówność w traktowaniu przez władze powiatów zamieszkiwanych przez mniejszość polską i niemiecką. Na jeden powiat „polski” przypadały 22 czeskie szkoły mniejszościowe, a na „niemiecki” tylko 3 szkoły. Zwracał też uwagę na brak zezwoleń na budowę szkół polskich. Por. G. Pańko: *Szkolnictwo polskie w Czechosłowacji w okresie międzywojennym 1918–1938*. Wrocław 1981 [maszynopis pracy doktorskiej], s. 175.

<sup>41</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 10396, s. 74.

<sup>42</sup> Tamże, sygn. 5575, s. 1–15: Naruszenia przez stronę czechosłowacką umowy o sprawach prawnych i finansowych z 1925 r.

<sup>43</sup> Wyłoniony po zwycięskich dla stronnictw polskich wyborach w 1923 r. zarząd nie został zatwierdzony przez MSW, a władza spoczywała w rękach komisarza Krúty. Istotnym motywem działań czeskich była chęć szybkiej czechizacji największego miasta na Zaolziu oraz obawa przed rolą Karwiny jako siedziby polskiej „irredenty”, w wypadku przejścia zarządu miasta przez Polaków. Patrz: K. Brożek: *Wacław Olszak 1868–1939*. Katowice 1987, s. 11–12. Por. D. Gawrecki: *Politické...*, s. 181.

wobec rozbitcia głosów polskich. Znamienne było stwierdzenie konsula, iż: „Wynik wyborów okazał jednak nie tylko patriotyzm stronnictw narodowych i PSPR, lecz również wskazał na to, że w momentach, gdy sprawa polska jest zagrożoną, można również liczyć tu i ówdzie na pomoc komunistów polskich.”<sup>44</sup>

W związku z pozbawieniem Guziura przez władze czeskie czynnego i biernego prawa wyborczego w Karwinie i unieważnieniem jego wyboru doszło do nowych wyborów w połowie 1927 r. Ponownie przy tej okazji Ripa miał sposobność pochlebnie wyrażać się o komunistach, którzy tym razem oddali głosy na przedstawiciela ZŠK Wacława Olszaka. Wobec wyłamania się z solidarnego wystąpienia stronnictw polskich pod naciskiem administracji czeskiej dwóch członków zastępstwa gminnego z partii socjalistycznej, co przewagą jednego głosu przechyliło wynik wyborów na rzecz Czecha, konsul Ripa porozumiał się z władzami PSPR w sprawie wyciągnięcia konsekwencji. (Kierownictwo PSPR zdecydowało o pozbawieniu mandatu i ogłoszeniu publicznego bojkotu). Ripa wychodził z założenia, że ostra reakcja potrzebna była dla utrzymania prestiżu PSPR w społeczeństwie polskim. Konsul zwrócił się także do MSZ, postulując potrzebę reakcji prasy polskiej na konflikt karwiński<sup>45</sup>. Teksty informacji prasowych, które opracowane zostały w konsulacie, miały retorykę bardzo ostrą, a konkluzja artykułu wysłanego do życzliwego Czechosłowacji „Kurieria Warszawskiego” brzmiała: „Praga ma teraz głos. I ona winna nareszcie lojalną ludność polską na Śląsku wziąć w obronę. Inaczej zbliżenie polsko-czeskie będzie tylko nieuchwytnym mirażem, bo każdemu porozumieniu dwu słowiańskich narodów staną w poprzek na drodze krzywdy polskiej ludności po tamtej stronie Olzy.”<sup>46</sup>

Walka o stanowisko burmistrza Karwiny toczyła się nadal, polscy członkowie zastępstwa gminnego zbojkotowali bowiem posiedzenia Rady, co przyniosło w konsekwencji nowe wybory. Tym razem Ripa uznał za konieczne zwrócić się do ministerstwa o subwencję 12 tys. Kč na cele wyborcze. Prośbę tę poparł również poseł w Pradze. Kontynuowana była akcja informowania prasy w Polsce o wydarzeniach na Śląsku czeskim, przy czym konsul uznał, że zainteresowanie prasy krajowej „dodatnio wpływa na nastrój tutejszej ludności polskiej”<sup>47</sup>. Ministerstwo wyasygnowało kwotę 15 tys. Kč na pracę konsulatu wśród ludności polskiej (przy czym część przeznaczona była m.in. na Macierz Szkolną). W powtórzonych kolejny raz wyborach burmistrza

<sup>44</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 10396, s. 16–19: Pismo konsula w Morawskiej Ostrawie do MSZ z 19 stycznia 1927 r.; por. tamże, s. 3–5.

<sup>45</sup> Tamże, s. 59–62.

<sup>46</sup> Tamże, s. 6–7: Pismo Ripy do MSZ z 8 lutego 1927 r.

<sup>47</sup> Tamże, s. 62.

zwyciężył ostatecznie Olszak. Nastąpiło, jak donosił Ripa, wzmocnienie i scementowanie obozu polskiego<sup>48</sup>.

Oprócz sprawy lokalnych wyborów w Karwinie, konsulat zainteresowany był wyborami o szerszym znaczeniu — do Krajowej Rady Administracyjnej w Brnie w 1928 r. Urzędnicy konsulatu pozostawali w stałym porozumieniu z polskimi ugrupowaniami politycznymi i uczestniczyli w przygotowaniach do akcji wyborczej. Ripa liczył się z bieżącymi nastrojami i zapatrywaniami przywódców stronnictw, którzy zajmowali w pewnych sporach odrębne stanowisko, nie do końca zbieżne z inspiracją konsulatu. PSPR, obawiając się utraty części elektoratu na rzecz komunistów, odrzuciła sojusz z partiami narodowymi. Dążąc do policzenia swoich głosów, przystąpiła do wyborów wspólnie z socjalistami niemieckimi. Choć konsul nie podzielał przekonania, iż socjaliści mają szansę na wprowadzenie do Komisji własnego posła, nie naciskał na PSPR w sprawie zmiany decyzji. Również poseł Grzybowski w Pradze uznał argumenty PSPR za istotne. Konsulat wyraził zapotrzebowanie na kwotę 100 tys. Kč na agitację wyborczą i kwotę taką ministerstwo wyasygnowało<sup>49</sup>. Większość tej sumy (70 tys.) wydana została na druk list wyborczych. Subwencje po 5 tys. koron otrzymały ZŠK oraz SL, a pozostałe wydatki stanowiły plakaty, ulotki, wynajem sal itp. Pieniądze na prowadzenie akcji wyborczej przekazywane były poufnie na ręce posła Wolfa osobiście przez Ripę. Wolf zobowiązany został do zachowania dyskrecji wobec swoich współpracowników<sup>50</sup>.

Na skutek zastosowania w wyborach wysokiego dzielnika wyborczego do uzyskania mandatu potrzebnych było około 40 tys. głosów, których zdobycie przez obóz polski było nieprawdopodobne. (Liczone na około 30 tys. głosów dla Gustawa Wałacha, reprezentującego polski nurt ŠPL). Kandydat stronnictw polskich nie miał zatem szansy wejścia z wyboru do Rady Administracyjnej. W toku rozmów w Poselstwie w Pradze Ripa uzgodnił podjęcie działań w celu skłonienia władz, aby desygnowały Polaka do Rady. (W jej skład wchodziło bowiem 40 delegatów z wyboru oraz 20 z nominacji). Poseł Waław Grzybowski rozmawiał w tej sprawie z wiceministrem Milanem Hodzą. Wyraził opinię, iż w wyborach założono zbyt wysoki dzielnik, a brak szans ugrupowań mniejszości polskiej wynikał m.in. z krzywdzącego ludność polską zniesienia autonomii Śląska i połączenia go z Morawami. W piśmie do MSZ konsul Ripa zwracał uwagę na potrzebę ponownego poruszenia sprawy ewentualnej nominacji i prosił, by MSZ wydało poselstwu odpowiednie polecenia. Podkreślał przy tym rolę prasy polskiej, która powinna była zasygnalizować, że oczekiwana desygnacja przedstawiciela polskiej mniejszości do

<sup>48</sup> Tamże, s. 243—245.

<sup>49</sup> Tamże s. 118—120, 133.

<sup>50</sup> Tamże, s. 181.



Rady Krajowej zrobiłaby w Polsce dobre wrażenie, zarówno w społeczeństwie, jak i sferach rządowych, jako działanie w duchu umowy mniejszościowej, przewidującej daleko idącą życzliwość wzajemną<sup>51</sup>.

Proponowana przez Ripę linia postępowania okazała się słuszna. Władze czechosłowackie mianowały do Rady Administracyjnej Karola Jungę z ZŠK. Minister spraw wewnętrznych Jan Černý w rozmowie Jungą wśród motywów mianowania wymieniał fakt, iż „w Polsce oczekiwano od rządu czechosłowackiego nominacji polskiego członka Zastępstwa Krajowego”<sup>52</sup>. Ostateczne wyniki wyborów — wzrost liczby głosów oddanych na listy polskie o 3554 — konsul uznał za sukces wręcz nieoczekiwany. Oceniając PSPR stającą samodzielnie do wyborów, Ripa uznał decyzję partii za niekorzystną dla interesu ludności polskiej. Nawet połączenie głosów wszystkich ugrupowań polskich i stronnictw żydowskich, z którymi sprzymierzył się blok narodowy, nie wystarczało jednak do wygrania wyborów. Zatem możliwość policzenia przez PSPR swoich zwolenników wydała się konsulowi pożyteczna. Z jednej strony zabezpieczała przed utratą głosów na rzecz komunistów, a z drugiej była argumentem na przyszłość za współpracą z ugrupowaniami narodowymi. W celu przygotowania wspólnego frontu w następnych wyborach konsul Ripa chciał sięgnąć po poparcie PPS. „Gdyby socjaliści polscy w Czechosłowacji usłyszeli np. z ust p. Niedziałkowskiego, że nie jest zdradą socjalizmu iść na terenie zagranicznym przy wyborach wspólnie z narodowcami, to miałyby to [...] ogromne znaczenie” — pisał. Na podstawie wyników wyborów konsulat szacował liczbę Polaków w powiatach czesko-cieszyńskim i frysztackim na około 100 tys. — 105 tys., na Morawach i Śląsku — w sumie około 110 tys. Polaków obywateli czechosłowackich i około 50 tys. obywateli polskich, co dawało razem liczbę około 160 tys. Wynik wyborów posłużyć miał za podstawę rozwijania akcji narodowej w tych okręgach, w których w wyborach oddano ponad 100 głosów polskich. Miano w nich zakładać nowe koła Macierzy Szkolnej. Konsul Ripa przekazał ministerstwu ogólną ocenę wyborów, a w pewnym stopniu i własnych działań, sprowadzającą się do konkluzji, iż „mniejszość polska w Czechosłowacji wykazała ponownie, że dzielnie stoi przy polskim sztandarze, że się stale wzmacnia, że warto dla niej łożyć ofiary moralne i materialne”<sup>53</sup>.

Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych w stosunkach na Zaolziu można zauważyć nowy etap. Osłabł nieco napór czechizacyjny, a w każdym razie nie był on w takiej mierze jak dotychczas skutkiem działań organów władzy państwowej, lecz raczej stanowi efekt zaciętości działaczy lokalnych

<sup>51</sup> Tamże, s. 163—165.

<sup>52</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 10392, s. 36: Pismo konsula w Morawskiej Ostrawie do MSZ z 28 marca 1929 r.; por. AAN, zespół MSZ, sygn. 10396, s. 213—214.

<sup>53</sup> Tamże, s. 202—207.

organizacji i stowarzyszeń, takich jak SMOL. Oczywiście, można było mnożyć przykłady pozostawiania na papierze postanowień umowy mniejszościowej i trwania akcji wynaradawiania Polaków na Śląsku Cieszyńskim, niemniej jednak zmiana na lepsze dostrzegalna była zarówno dla przywódców mniejszości, jak i dla urzędników konsulatu. Należy podkreślić, że dyplomacja polska zwracała baczną uwagę na polubowne rozstrzyganie problemów pojawiających się w stosunkach z południowym sąsiadem. Do minimum zmniejszono liczbę interwencji dyplomatycznych w Pradze. „Co się tyczy mniejszości, jako kwestii ogólnej, to tej nie należy w chwili obecnej zbytnio wysuwać i zaostczać. Dotyczy to właśnie Czechosłowacji. Dziś nie jest właściwy moment do załatwiania spraw mniejszości drogą interwencji dyplomatycznych” — oznajmił naczelnik Wydziału Południowego MSZ Władysław Günther na konferencji w ministerstwie z udziałem m.in. konsula Ripy i posła Wolfa<sup>54</sup>. Charakterystycznym zjawiskiem było i to, że po roku 1927, kiedy Tadeusz Hołowko skierował do Vaclava Girsy pismo z wyliczeniem dziedzin, w których mniejszość polska była pokrzywdzona, MSZ podejmowało zdecydowanie niewiele interwencji, przy czym najczęściej miały one charakter rozmów, czasem nawet nieoficjalnych, Alfreda Wysockiego z Girsą. Protesty w sprawie pokrzywdzenia ludności polskiej stały się natomiast domeną działania posłów polskich do parlamentu w Pradze — najpierw Leona Wolfa, a w następnej kadencji Jana Buzka i Emanuela Chobota<sup>55</sup>. Wycofanie się z taktyki załatwiania spraw mniejszości przez interwencje dyplomatyczne spowodowało, iż sięgano chętniej po inne metody oddziaływania na sytuację Polaków na Śląsku Zaolziańskim. Odpowiednie pociągnięcia omawiane były m.in. na poświęconych sprawom mniejszości polskiej w Czechosłowacji konferencjach w MSZ, w których udział brali urzędnicy z Wydziałów: Konsularnego i Polaków Zagranicą, konsul Ripa, a zapraszany był poseł Wolf, jako miarodajny przedstawiciel polskiej ludności. Konferencje takie odbyły się w grudniu 1928 r. oraz w lutym i marcu 1929 r. Rezultatem wspólnych posiedzeń były wnioski i ustalenia dotyczące potrzeby finansowego wspierania poczynań konsulatu w Morawskiej Ostrawie i pomocy organizacjom zrzeszającym Polaków na Zaolziu. Mimo obaw o możliwość zrealizowania obiecanych subwencji w związku z oszczędnościowymi zarządzeniami premiera zgodzono się, iż środki dotąd przyznawane nie powinny zostać uszczuplone. Poseł Wolf apelował głównie o subwencjonowanie Macierzy Szkolnej, która z Polski czerpać musiała około połowy sumy potrzebnej do utrzymania należących do niej placówek. Inne jego postulaty to tworzenie ośrodków polskości: domów, czytelni polskich, poparcie polskich instytucji gospodarczych, ułatwienia dla wycieczek na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu

<sup>54</sup> Tamże, sygn. 10392, s. 7—10; por. tamże, sygn. 10369, s. 4—12.

<sup>55</sup> Tamże, sygn. 5575, s. 1—15.

w 1928 r. i Zlot Sokołów oraz umożliwienie przyjazdów do Polski młodzieży, a także stworzenie jej warunków czasowego zarobkowania w Polsce bez potrzeby zmiany obywatelstwa<sup>56</sup>. Sprawa finansowego wspierania organizacji mniejszości polskiej powróciła 13 marca 1929 r. na forum podobnego posiedzenia. Tym razem Wolf, podkreślając słabość ekonomiczną ludności polskiej w Czechosłowacji, prosił o wsparcie organizacji młodzieży — harcerstwa, „Sokoła” i Stowarzyszenia „Siła”<sup>57</sup>. W związku z oznakami pewnej liberalizacji stosunku administracji państwowej do Polaków konsul Ripa przesłał ministerstwu wykaz postulatów z sugestią, by poruszono je wobec posła czechosłowackiego w Warszawie. Ripa przywiązywał wagę do tego, by prasa wykazująca zainteresowanie sytuacją mniejszości polskiej wzięła udział w propagowaniu postulatów<sup>58</sup>. Dotyczyły one głównie rozwiązania różnorodnych problemów szkolnictwa polskiego, sprawiedliwego podziału funduszy na działalność kulturalną oraz udziału mniejszości w życiu politycznym i społeczno-zawodowym. Żądano pozytywnego załatwienia podań o obywatelstwo, umieszczania polskich napisów w miejscach publicznych, a także usunięcia czynników nie sprzyjających porozumieniu czesko-polskiemu. Do nich zaliczano antypolską prasę na Śląsku Cieszyńskim i działalność urzędników czeskich wywodzących się z czasów plebiscytowych<sup>59</sup>.

Sprawą, której konsul Ripa poświęcił wiele starań, była budowa schroniska turystycznego na Kozubowej. Jako jedyne polskie schronisko, wobec silnego rozwoju turystycznych organizacji niemieckich i czeskich, miało ono odgrywać ważną rolę w rozwoju polskiej turystyki.

## *Czy koniec liberalizacji na Zaolziu?*

Aktywistyczna postawa, jaką Polacy na Zaolziu zajęli przy niewątpliwym poparciu ze strony oficjalnych przedstawicieli rządu polskiego, zdawała się święcić triumf w czasie wyborów parlamentarnych w 1929 r. Doświadczenia z wyborów w 1928 r. — porażka PSPR wystawiającej wówczas odrębną listę

---

<sup>56</sup> Tamże, sygn. 10392, s. 7–10: Notatka z konferencji odbytej w MSZ 13 lutego 1929 r.; por. A. Essen: *Problem polskiej mniejszości...*, s. 69–70.

<sup>57</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 10392, s. 11–17.

<sup>58</sup> Tamże, s. 23–25: Pismo konsula w MO do MSZ z 27 lutego 1929 r.

<sup>59</sup> Poseł Wolf zaproponował, aby przenieść z Bielska starostę Dudę, który był polskim komisarzem plebiscytowym. Chciał zyskać podstawę do postawienia wniosku o usunięcie z Frysztatu i Cieszyna starostów o szczególnie antypolskiej przeszłości. AAN, zespół MSZ, sygn. 10392, s. 1–17: Protokół posiedzenia w sprawie mniejszości polskiej z 13 marca 1929 r.

oraz porozumienie stronnictw narodowych z ugrupowaniami żydowskimi — wykorzystane zostały przez ludność polską do osiągnięcia sukcesu w 1929 r. Przy współpracy konsula Ripy doszło do porozumienia stronnictw i zawiązania — w październiku owego roku — Komitetu Międzypartyjnego. W jego skład weszli przedstawiciele zarządów PSPR, SL i ZŚK<sup>60</sup>. W deklaracji Komitetu znalazło się zastrzeżenie pełnej samodzielności programowej i organizacyjnej poszczególnych stronnictw. W związku z małą liczebnością ludności polskiej uzgodniono współdziałanie w sprawach, w których odrębna akcja polityczna mogłaby spowodować uszczuplenie polskiego stanu posiadania. Sojusz z ugrupowaniami żydowskimi pozwalał mniejszości polskiej na uzyskanie dodatkowego mandatu<sup>61</sup>. Wobec tego, w efekcie wyborów do parlamentu w październiku 1929 r., ludność polską reprezentować mieli w Pradze socjalista Emanuel Chobot i ludowiec Jan Buzek. Jednocześnie jednak powołanie Komitetu Międzypartyjnego, co sygnalizowało konsolidację ludności polskiej, spowodowało wzrost antypolskiej agitacji ze strony organizacji czeskich na Śląsku Cieszyńskim. Doszło także do interwencji dyplomatycznej posła czechosłowackiego w Warszawie Girsy, który zarzucił, że konsulat w sposób jawny brał udział w walkach wyborczych, a ponadto finansował akcję opozycyjną nie tylko polskiej mniejszości<sup>62</sup>. Pretensja wyrażona przez Girsę wynikała stąd, iż polskie MSZ za pośrednictwem konsulatu pokryło 1/4 kosztów rejestracji we wszystkich okręgach wyborczych listy państwowej Zrzeszenia Wyborczego Połączonych Stronnictw Polskich i Stronnictw Żydowskich, zgodnie z umową zawartą między przedstawicielami mniejszości co do partycypacji w kosztach kampanii. (Była to więc cena sojuszu umożliwiającego wprowadzenie do parlamentu drugiego reprezentanta ludności polskiej, co *de facto* umacniało nadzieje związane z postawą aktywistyczną). W odpowiedzi na zarzuty Girsy Ripa raportował, że konsulat uczestniczył w akcji ostrożnie, nie brał udziału w agitacji wyborczej, a uzgodnienia taktyki stronnictw polskich i akcja mediacyjna prowadzone były osobiście przez konsula, z zachowaniem pełnej dyskrecji. Ripa konkludował, że gdyby konsulat nie interesował się zupełnie wyborami i tak zostałby zaatakowany z uwagi na „wielką i niemiłą niespodziankę”, jaką wynik wyborów sprawił władzom lokalnym, które otrzymały ostrą wymówkę z Pragi. Na podstawie

---

<sup>60</sup> W 1927 r. doszło do rozłamu w ŚPL. Pozostali w niej zwolennicy J. Koźdonia o orientacji niemieckiej. Przedstawiciele nurtu polskiego z Wałachem na czele przeszli do ugrupowań polskich, głównie do SL. Tłumaczy to brak ŚPL w bloku stronnictw polskich w wyborach w 1929 r.

<sup>61</sup> L. Wolf: *Ugrupowania polityczne polskiej mniejszości w Czechosłowacji*. „Polacy Zagranicą” 1930, nr 9, s. 256–257. A. Essen zwrócił uwagę na fakt, że pomyślny wynik wyborów nie wpłynął na zmianę dotychczasowej linii polskiego MSZ w sprawie Zaolzia, co wyraziło się m.in. odrzuceniem dość radykalnych propozycji Ripy, który pragnął intensyfikacji działań na rzecz Polaków na Zaolziu. Patrz A. Essen: *Problem polskiej mniejszości...*, s. 68–70.

<sup>62</sup> Zob. J. Tomaszewski, J. Valenta: *Polska wobec Czechosłowacji...*, s. 698.

informacji przekazanych poufnie przez działacza klubu czechosłowacko-polskiego Františka Krala konsul powiadamiał ministerstwo o zintensyfikowanej akcji przeciwko polskości, jaką sukcesy mniejszości wywołały w kręgach czeskiej narodowej demokracji na Śląsku i Morawach<sup>63</sup>. Akcja ta rozwinęła się szczególnie w okresie przygotowań do spisu ludności w 1930 r. Wizyta prezydenta Masaryka na Śląsku w lipcu owego roku mogła służyć — dla przeciwwagi — jako propaganda życzliwego stosunku władz Republiki do ludności polskiej<sup>64</sup>.

W wyniku spisu przeprowadzonego 1 grudnia 1930 r. w powiatach frysztackim i czesko-cieszyńskim wykazano 76 230 Polaków (obywateli Czechosłowacji). Wśród 24 199 osób, które zadeklarowały się jako Ślązacy, było 8211 Ślązaków-Czechów, a 10 106 Ślązaków-Czechosłowaków. Według oficjalnych obliczeń w powiecie frysztackim Polacy stanowili 25,6% ludności, a w powiecie czesko-cieszyńskim — 51%<sup>65</sup>. Wyniki te zakwestionowali przedstawiciele ludności polskiej na Zaolziu, a sposób przeprowadzenia spisu stał się w oczach Polaków sygnałem powrotu stosunków, w których dominującym elementem była polityka wynaradawiania i czechizacji. Zarzuty wysuwane przez stronę polską dotyczyły głównie zarządzenia MSW, w którym dopuszczono określenia: Ślązak-Niemiec, Ślązak-Czechosłowak, Ślązak-Czech, Ślązak-Polak i Ślązak-Ślązak. Poważne zastrzeżenia budziło wypełnianie arkuszy spisowych przez komisarzy i brak podpisu osoby zapisywanej oraz nierównoprawne traktowanie ludności polskiej podczas mianowania komisarzy i rewizorów spisowych. Zebrano dowody gróźb i nacisków ze strony komisarzy bądź rewizorów, by wpisywać narodowość śląsko-czechosłowacką oraz przykłady poprawiania przez rewizorów zapisywanej narodowości. Za jaskrawe nadużycie uznano wszczęte przez urzędy powiatowe w Czeskim Cieszynie i Frysztaście dochodzenia o fałszywe zeznanie w związku z podaną w spisie narodowością polską<sup>66</sup>. Z trybuny parlamentarnej zaprotestował przeciw nadużyciom spisowym poseł Emanuel Chobot, a także poseł komunistyczny Karol Śliwka. W połowie marca Buzek i Chobot wniesli do rządu memoriał na temat spisu, domagając się unieważnienia okólnika o narodowości śląskiej i powtórzenia

<sup>63</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 10395, s. 31–40.

<sup>64</sup> J. Gruchała: *Tomasz G. Masaryk*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1996, s. 225–226.

<sup>65</sup> *Polacy w Czechosłowacji w świetle faktów i liczb. Memorial Komisji Studiów nad Stosunkami Polsko-Czeskimi przy Polskim Instytucie Współpracy z Zagranicą*. Warszawa 1935, s. 23; por. J. Chmelař: *Polska mniejszość narodowa w Czechosłowacji*. Praga 1935, s. 35–51; W. Sworakowski: *Polacy na Śląsku za Olzą*. Warszawa 1937, s. 141–142, 170–171; E. Chobot: *Spis ludności w Czechosłowacji w dniu 1 grudnia 1930 r.* „Polacy Zagranicą” 1931, nr 7, s. 178–182.

<sup>66</sup> Komisarze spisowi dysponowali przygotowanymi wcześniej formularzami doniesienia przeciwko osobie spisywanej, w związku z rzekomo fałszywym zeznaniem, za jakie uznawano podanie polskiej narodowości. Wpisana była już schematyczna motywacja (używanie narzecza „śląskiego”, posyłanie dziecka do czeskiej szkoły). „Sprawy Narodowościowe” 1931, nr 2–3, s. 307–309.

spisu w powiatach frysztańskim i czesko-cieszyńskim. Wcześniej jeszcze Komitet Międzypartyjny postanowił wysłać petycję w sprawie nadużyć spisowych do Ligi Narodów i oczekiwał, by rząd polski wystąpił z oficjalnym protestem do władz czechosłowackich<sup>67</sup>.

Wyrazem zainteresowania Departamentu Konsularnego MSZ sytuacją na Zaolziu była wizyta dyrektora departamentu Juliusza Łukasiewicza na terenie konsulatu w Morawskiej Ostrawie w styczniu 1931 r. Przedstawiciele ludności polskiej zmanifestowali wtedy swoje poczucie przynależności do narodu polskiego, a Wolf przekazał Łukasiewiczowi memoriał opisujący upośledzenie Polaków w Czechosłowacji. W odpowiedzi usłyszał, że „zagadnienie mniejszości polskiej jest niezwykle drażliwe [...], jest tylko częścią innych zagadnień, które nie zawsze pozwalają występować w ten sposób, jaki by odpowiadał waszym chęciom [...], właśnie dlatego, że zdążacie do celu własnym wysiłkiem i własnymi siłami osiągniecie trwałe rezultaty. Racją stanu będzie współpraca w tych ramach, w których możemy wam służyć.”<sup>68</sup>

W sprawie przygotowywanej petycji do Ligi Narodów odbyła się w polskim MSZ w lutym 1931 r. konferencja, której przewodniczył naczelnik Wydziału Południowego Władysław Günther<sup>69</sup>. Spis ludności oceniono na konferencji jako „niesprawiedliwy i niesłuszny, a tym samym wysoce krzywdzący [...] mniejszość, a przez nią interes Polski”. Wobec wysokiej oceny ideowości i ofiarności Polaków na Zaolziu uznano, że nie można ich opuścić. Stanowczo zanegowano jednak możliwość, by mniejszość polska odegrała w Czechosłowacji rolę podobną do mniejszości niemieckiej w Polsce. Podkreślono, że pomyślnie i korzystnie rozwijająca się współpraca z Czechosłowacją na forum międzynarodowym nie pozwalała na wystąpienie przeciw Republice w Lidze Narodów, czym byłoby poparcie udzielone skardze mniejszości polskiej. Wyrażono ponadto przekonanie, że złożenie skargi nie będzie miało praktycznego znaczenia, a pogorszy sytuację Polaków w Czechosłowacji, uważane bowiem będzie za dowód współpracy z Węgrami, którzy wnieśli petycję. Wobec postawy uczestników konferencji występującej z ramienia Departamentu Konsularnego naczelnik Staniewicz oznajmił, że solidaryzuje się z usłyszczanymi argumentami, choć nie pokrywają się z „oficjalną linią obrony naszych mniejszości”. Nie zgodził się natomiast z sugestiami wykorzystania sprawy spisu do postawienia stronie czechosłowackiej żądań w sprawie działalności ukraińskiej: „Gdy chodzi o polepszenie doli naszej mniejszości, nie można jej sprzedawać za sprawę ukraiń-

<sup>67</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 10394, s. 93; tamże, s. 130 – 140: Raport konsula w Morawskiej Ostrawie z 3 marca 1931 r.

<sup>68</sup> Tamże, s. 2–9.

<sup>69</sup> Tamże, sygn. 10394, 86 – 92: Protokół z konferencji w MSZ z 4 lutego 1931 r.

ską.”<sup>70</sup> W wyniku konferencji postanowiono wstrzymać wysłanie skargi do Ligi Narodów, a protest ludności polskiej skierować w stronę żądania ukarania winnych nadużyć. W podobnym duchu otrzymał konsul Ripa instrukcję od podsekretarza stanu Józefa Becka, wskazującą przy okazji na zamierzenia Polski w sprawie procedury Ligi Narodów wobec skarg mniejszości. Beck proponował działanie za pośrednictwem posłów polskich w parlamencie, wystosowanie memoriału do Masaryka i sugerował przeprowadzenie własnego katastru narodowościowego. Popierał ponadto projekt rozwinięcia akcji prasowej w Czechosłowacji i — później — w Polsce. Ta kampania prasowa miała dać okazję do rozmowy z Girsą, któremu Beck mógłby przedstawić zdziwienie rządu polskiego wobec krzywdzącego mniejszość polską sposobu przeprowadzenia spisu. (Nie przewidywał jednak w tym momencie inicjatywy ze strony polskiej i złożenia protestu wobec posła Czechosłowacji w Polsce)<sup>71</sup>.

Instrukcje Becka zostały przez Ripę zrealizowane. Wstrzymano wysłanie zredagowanej petycji i przeprowadzono akcję na terenie parlamentu. Konsul prosił o spowodowanie szerszego oddźwięku wystąpień mniejszości polskiej w prasie krajowej, przede wszystkim w „Gazecie Polskiej” i „Polsce Zbrojnej”, przy czym wskazywał na rozwiniętą już przez siebie akcję. Spośród czterdziestu artykułów przygotowanych w konsulacie i opublikowanych w Polsce duże wrażenie w Czechosłowacji wywarł tekst, który ukazał się w „Kurierze Poznańskim”, znanym jako pismo bardzo Czechom życzliwe<sup>72</sup>. Brak efektów akcji protestacyjnej w sprawie spisu wywoływał rozgoryczenie ludności polskiej. Uchylenie się rządu polskiego od oficjalnej interwencji spowodowało w maju 1931 r. powrót koncepcji wysłania petycji do Ligi Narodów. Zgodnie ze stanowiskiem ministerstwa konsul ponownie wyraził swój stanowczy sprzeciw<sup>73</sup>. Wyrazem niezadowolenia ludności polskiej stał się 8-tysięczny wiec protestacyjny zorganizowany w Czeskim Cieszynie 31 maja 1931 r. Zastanawiano się także nad wyrażeniem protestu w postaci wystąpienia posłów polskich z klubu koalicji rządowej, ale sprawę odłożono, jako środek ostateczny. Minister Beck celowo wstrzymywał oficjalną interwencję polską

<sup>70</sup> Tamże, s. 90. Por. A. Essen: *Stosunki polsko-czechosłowackie 1925–1934. Szanse i zaniechania*. W: *Od poznania do zrozumienia. Polacy, Czesi, Słowacy w XX wieku*. Red. E. Orłof. Rzeszów 1999, s. 82–83.

<sup>71</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 10394, s. 117–120; Pismo konsula Ripy do MSZ z 7 marca 1931 r. Minister August Zaleski rozmawiał z Girsą 11 marca 1931 r., wśród spraw „do uregulowania” wymieniał m.in. kwestię spisu. AAN, zespół MSZ, sygn. 10405, s. 22. Por. A. Essen: *Problem polskiej mniejszości...*, s. 72–73; Tenże: *Stosunki polsko-czechosłowackie...*, s. 83.

<sup>72</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 10405, s. 130–140; Pismo konsula Ripy do MSZ z 3 marca 1931 r.

<sup>73</sup> Tamże, s. 148–158. Beck potwierdził instrukcję w sprawie zaniechania protestu do Ligi Narodów 17 października 1931 r. Tamże, s. 206–207.

w sprawie spisu. Decydowały o tym wspomniane wcześniej względy polityki w sprawach mniejszościowych, jaką Polska prowadziła na forum Ligi Narodów. Istotna była solidarność z Czechosłowacją w sprawie traktowania mniejszości niemieckiej. Z tych samych przesłanek wynikały wytyczne, jakie otrzymywali przedstawiciele polskich mniejszości w Czechosłowacji i Niemczech w sprawie ustosunkowania się do Kongresu Grup Narodowych Europy<sup>74</sup>. Ripa czynił też ostre wymówki polskim posłom do parlamentu w Pradze w związku z poparciem przez nich wniosku zgłoszonego w 1930 r. przez parlamentarzystów niemieckich o powołanie specjalnej komisji dla spraw mniejszościowych<sup>75</sup>. Ważnym czynnikiem, podkreślanym przez Becka w instrukcji dla posła Grzybowskiemu, była zasadnicza linia polskiej polityki zagranicznej, zgodnie z którą — jak pisał podsekretarz stanu — „w szczególności musimy unikać wszystkiego, co mogłoby utrudnić współpracę polsko-czechosłowacką na terenie międzynarodowym”<sup>76</sup>. Mimo wszystko Beck pragnął również wywiązać się z obowiązku opieki nad mniejszością polską i zabezpieczyć ją przed negatywnymi konsekwencjami spisu. W związku z tym przewidywał w przyszłości wystąpienie Grzybowskiemu wobec władz „w duchu powyższej instrukcji”<sup>77</sup>. Ostatecznie 25 czerwca 1931 r. poseł przedstawił Benešowi memorandum polskie, dotyczące przede wszystkim stosunków na Zaolziu<sup>78</sup>.

Jakkolwiek więc kierownicy polskiej polityki zagranicznej oraz reprezentujący państwo polskie na Zaolziu konsul Rzeczypospolitej dostrzegali dokonującą się na fali normalizacji wzajemnych stosunków po 1925 r. poprawę sytuacji ludności polskiej w Czechosłowacji, a szczególnie dodatnio oceniali przejawy liberalizacji z roku 1928, nie lekceważyli istnienia problemów. Konsul Ripa solidaryzował się ze zdaniem przedstawicieli ludności polskiej i jak oni uważał, że „polski stan posiadania” w Czechosłowacji jest dziedzictwem znacznie uszczuplonym w porównaniu z okresem wcześniejszym i że wszystkie „zdobycze” oparte są na przepisach ustawowych, w wielkiej części dotychczas nie stosowanych praktycznie wobec mniejszości polskiej<sup>79</sup>. Ripa dążył do utrzymania sytuacji, w której ludność polska odczuwałaby potrzebę konsolidacji i walczyła o kolejne postulaty z zakresu swobód narodowych, pozostając w pozycji antagonistycznej do lokalnego środowiska czeskiego<sup>80</sup>. Wysuwanie kolejnych postulatów nie miało zresztą charakteru sztucznego

---

<sup>74</sup> Zob. S. Sierpowski: *Mniejszości narodowe jako instrument polityki międzynarodowej 1919–1939*. Poznań 1986, s. 30–37.

<sup>75</sup> AAN, Poselstwo w Pradze 99, s. 1–5: Raport konsula Ripy z 13 maja 1930 r.

<sup>76</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 10394, s. 125–128.

<sup>77</sup> Tamże, s. 128.

<sup>78</sup> Tamże, sygn. 5504, s. 1–2; tamże, sygn. 10395, s. 123.

<sup>79</sup> Tamże, sygn. 10392, s. 218.

<sup>80</sup> Tamże, sygn. 10393, s. 86–89.



wobec powszechnie dostrzeganego faktu, iż praktyczny zakres swobód ludności polskiej w Czechosłowacji był mniejszy niż w ostatnich latach monarchii austro-węgierskiej. Konsul zakładał podjęcie działań zmierzających do konsolidowania mniejszości — na początku w sferach: politycznej, opieki socjalnej i kulturalno-oświatowej, a w konsekwencji do utworzenia jednolitego Związku Polaków w Czechosłowacji<sup>81</sup>. To zadanie realizował konsekwentnie, ze sporą dozą dyplomatycznego taktu i umiejętności łagodzenia napięć.

## *Przeszkody na drodze do zbliżenia*

Wobec przejawiających się w sferach rządowych wyraźnych tendencji do zbliżenia polsko-czechosłowackiego konsul Karol Ripa dążył do urzeczywistnienia porozumienia między obu narodami. W tym celu na terenie podległym jego kompetencjom zakładał kluby czesko-polskie. O klubie w Morawskiej Ostrawie pisał, iż ma ważniejsze od innych zadanie. Oprócz spraw propagowania kultury, historii i gospodarki polskiej powinien on włączyć do swej działalności problematykę polityczną, stając się forum walk o równouprawnienie Polaków z resztą obywateli Republiki i zaprzestanie akcji wynaradawiania<sup>82</sup>. Jednocześnie Ripa starał się, by prasa w Polsce zaniechała ostrej propagandy antyczeskiej. W zamian zaplanował zakrojoną na szeroką skalę akcję informacyjną, polegającą na inspirowaniu obiektywnych i życzliwych artykułów o Czechosłowacji i stosunkach polsko-czeskich. W ramach tej akcji miano też przybliżyć społeczeństwu polskiemu problemy Polaków na Śląsku Zaolziańskim.

Akcja prasowa, działalność klubów czesko-polskich, podkreślanie wobec władz czeskich lojalnej postawy mniejszości polskiej budziły pewne wątpliwości w Departamencie Konsularnym polskiego MSZ. Wiązały się one z obawą, czy w konsekwencji działań podjętych przez Ripę nie nastąpi przemiana postawy ludności dotąd energicznie broniącej polskości na Zaolziu. Konsul zapewniał w odpowiedzi, że obrona taktyka wynika z aktualnej sytuacji i rokuje nadzieje na sukcesy. Za pośrednictwem klubów czesko-polskich pragnął wpływać na stanowisko społeczeństwa czeskiego wobec problemów polskich współobywateli i przygotować grunt do uregulowania stosunków. Krokiem następnym była koncepcja zwołania czesko-polskiej konferencji porozumie-

---

<sup>81</sup> Tamże, sygn. 10809, s. 4–8: Pismo Ripy do poselstwa w Pradze z 16 maja 1930 r.; AAN, Konsulat RP w Morawskiej Ostrawie (dalej: Konsulat MO), sygn. 58, s. 17–19: Pismo Ripy do Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy z 26 września 1932 r.

<sup>82</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 5598, s. 81.

wawczej w sprawie Śląska Cieszyńskiego. Zainspirowany przez konsula projekt został oficjalnie wysunięty przez Komitet Międzypartyjny. Zgodnie z propozycją, sprawy ludności polskiej na Zaolziu miały być traktowane podczas konferencji jako wewnętrzny problem państwa czechosłowackiego, bez ingerencji dyplomacji polskiej. Stronami byliby przedstawiciele polskiej mniejszości oraz władz i społeczeństwa czechosłowackiego<sup>83</sup>. Nagłośniony przez środki przekazu projekt zwołania konferencji, poparty z inicjatywy konsula wyraźnym wyciszeniem zarzutów i pretensji pod adresem Czechów w prasie polskiej, miał wywołać skutki na dwóch płaszczyznach. Po pierwsze stanowił kontrargument wobec coraz ostrzejszej nagonki prasy lokalnej oraz działalności *Maticě osvěty lidové*. Odbierały one częściowe ustępstwa władz wobec postulatów ludności polskiej w latach 1927–1930 jako zagrożenie żywotnych interesów narodu czeskiego i szermowały zarzutami irredentystycznej postawy mniejszości polskiej oraz ingerencji konsulatu w wewnętrzne sprawy Republiki Czechosłowackiej. Po drugie — wobec zahamowania procesu normalizacji stosunków na Zaolziu oraz nastrojów rozgoryczenia ludności polskiej brakiem realizacji wysuwanych postulatów — propozycja zwołania konferencji mogła stanowić probierz istotnej postawy władz wobec Polaków. Ważnym czynnikiem było to, iż projekt jednoznacznie zakładał traktowanie spraw mniejszości polskiej jako kwestii wewnętrznej Czechosłowacji, zgodnie z wielokrotnie wcześniej wyrażanymi opiniami władz państwowych.

Propozycja konferencji zyskała duży oddźwięk w Polsce, w towarzystwach polsko-czechosłowackich, a także wśród działaczy ZOKZ, zainteresowanych współpracą w duchu wspólnego przeciwstawiania się zagrożeniu niemieckiemu<sup>84</sup>. Dowodem tego zainteresowania była wizyta w Czechosłowacji w lutym 1932 r. delegacji organizacji społecznych i kulturalnych zachodniej Polski z Mieczysławem Korzeniowskim, dyrektorem ZOKZ, na czele<sup>85</sup>.

Dla władz czechosłowackich inicjatywa Ripy była zaskoczeniem (formalnie przedstawiano ją jako projekt Komitetu Międzypartyjnego). Początkowo zareagowano ogólnikowymi wyrazami aprobaty. W Pradze jednak dało się zauważyć różnicowanie poglądów — od akceptacji i sugestii, że Polakom trzeba przyznać należne prawa, do postaw zdecydowanie wstrzemięźliwych<sup>86</sup>. W kręgach bliskich czechosłowackiemu MSZ dominowały te ostatnie. Zarówno stanowisko Beneša, jak i punkt widzenia reprezentowany przez Girse, posła w Warszawie, skłaniały się wyraźnie ku ograniczeniu aktywności

---

<sup>83</sup> Tamże, sygn. 10403, s. 28, 45–102, 165–170: Pisma Ripy do MSZ z 9 i 23 marca oraz 16 września 1932 r.

<sup>84</sup> 16 lutego 1932 r. Zarząd Towarzystwa Polsko-Czechosłowackiego w Katowicach podjął uchwałę, w której wyraził zadowolenie z powodu organizowania się stałego porozumienia między społeczeństwem czechosłowackim a mniejszością polską. AAN, MSZ, sygn. 10403, s. 2–5.

<sup>85</sup> Tamże, s. 2.

<sup>86</sup> Tamże, s. 6–11: Pismo Ripy do MSZ z 24 lutego 1932 r.

Polaków na Zaolziu. Rysujące się w latach 1927—1930 tendencje do zahamowania procesu asymilacji uznano za niekorzystne, a wręcz niebezpieczne dla państwa czechosłowackiego<sup>87</sup>. Gra na zwłokę, jaką podjęły czynniki centralne w Pradze, znamionowała niewielkie szanse na dojście konferencji do skutku. Ripa, zdając sobie sprawę z propagandowego znaczenia swej inicjatywy, dążył jednak do zakończenia, przygotowań ze strony polskiej. Zgodnie z jego wskazówkami, prasa miejscowa zasugerowała, że do końca marca 1932 r. oczekiwana jest reakcja władz czechosłowackich. Przed końcem marca przygotowany został ostateczny tekst deklaracji i dezyderatów polskich na konferencję<sup>88</sup>. Podkreślono w nich pogodzenie się ludności polskiej z „realnymi warunkami” i przynależnością do Czechosłowacji, a zarazem zajęcie postawy lojalnej wobec państwa. Trwała pacyfikacja stosunków na Śląsku Cieszyńskim, osiągalna w zamian za faktyczne równouprawnienie, była — zdaniem autorów deklaracji — korzystna zarówno dla Polaków, jak i dla państwa czechosłowackiego. Stanowiłaby też podłoże współpracy między państwowej, skierowanej przeciwko zagrożeniu niemieckiemu. Zasadnicze postulaty, mające stać się programem prac konferencji, pogrupowano w bloki. Główny pakiet dotyczył szkolnictwa. Powtórzono podstawowe żądania z lat ubiegłych: upaństwowienie szkół spełniających warunki ustawowe, usunięcie nauczycieli narodowości niemieckiej, zaprzestanie budowy czeskich szkół mniejszościowych w gminach polskich, uniemożliwienie antypolskiej agitacji przedwpisowej, sprawiedliwy podział subwencji. Inne postulaty dotyczyły równouprawnienia w sprawach politycznych i gospodarczych, samorządu gminnego i powiatowego (żądania dotyczyły zastosowania się do ustawodawstwa państwowego). Osobny rozdział poświęcono sprawie nadużyć spisowych. Rezultatem konferencji miało być — według polskich projektów — powołanie Komitetu Wykonawczego czesko-polskiego (strony byłyby reprezentowane przez 3 przedstawicieli), który pilnowałby przestrzegania ustaleń konferencji. Ze strony polskiej zadeklarowano, iż spełnienie postulatów mniejszości zostanie przez przedstawicieli stronnictw polskich odwzajemnione odpowiednią uchwałą o dokonanym zbliżeniu narodów, podaną do wiadomości szerokiej opinii publicznej w Polsce.

Z sygnałów płynących z Pragi Ripa wnioskował, że do konferencji nie dojdzie. Za znamienne uznał poruszenie sytuacji Czechów na Wołyniu jako problemu, który należałoby rozwiązywać równolegle. Ten postulat uderzał bowiem w koncepcję traktowania Zaolzia jako kwestii, której rozwiązanie można znaleźć wewnątrz państwa. Sprawa Czechów wołyńskich nadawała

---

<sup>87</sup> Podczas narady w czechosłowackim ministerstwie spraw zagranicznych 8 stycznia 1932 r. Girsza referował całokształt problematyki związanej z mniejszością polską w Czechosłowacji. A. Essen: *Problem polskiej mniejszości...*, s. 73.

<sup>88</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 10403, s. 45–102.

negocjacji charakter między państwowy i odbierała z góry szansę na skuteczne załatwienie czegokolwiek. Brak odpowiedzi na polską propozycję już pod koniec lutego skłonił Ripę do zastanowienia, jaką przyjąć taktykę na wypadek niedojścia do zwołania konferencji. „Moim zdaniem odwrót powinien być spokojny, rozpocząć się jednak powinna wówczas ponownie akcja antyczeska tutejszych polskich gazet, antyczeska w tym sensie, że w sposób ostry zaczęną nasi posłowie i prasa domagać się spełnienia swoich praw.” Potrzebna byłaby także, zdaniem konsula, energiczna akcja prasy w Polsce<sup>89</sup>. Dalszy bieg wypadków upewniał Ripę, że negocjacji z Pragą nie będzie: „[...] rząd czechosłowacki nie zechce wzmacniać prestiżu mniejszości polskiej przez fakt [...] obrad między jej delegatami a Radą Narodową”. Konsul liczył jednak, że władze państwowe zechcą część postulatów załatwić poza konferencją, by w ten sposób uzasadnić, że nie jest ona niezbędna. Za sygnał takiej postawy uznał wiadomość o upaństwowieniu od 1 września 1932 r. jedyne polskiego gimnazjum w Orłowej, o co zabiegano od dawna<sup>90</sup>.

Karol Ripa głównego przeciwnika idei konferencji widział w osobie Vaclava Girsy<sup>91</sup>. W lipcu 1932 r. pisał do centrali, że Rada Narodowa pod wpływem czechosłowackiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, a szczególnie poselstwa w Warszawie, nie zamierza doprowadzić do konferencji. W tej sytuacji konsul zajął stanowisko wyczekujące i prosił o instrukcje z ministerstwa, sugerując, że należy przerwać trwające od 8 miesięcy milczenie prasy w sprawie stosunków na Zaolziu<sup>92</sup>. Stwierdzić tu trzeba, że Ripa obserwował proces rzeczywistej zmiany nastawień władz czeskich. W pierwszej połowie 1932 r. w Pradze wzięła górę opinia Girsy, jako swego rodzaju głównego specjalisty od spraw mniejszości polskiej. Rozwinął on, zapewne nie bez akceptacji Beneša, akcję prowadzącą do konfrontacji na Zaolziu i ograniczenia aktywności oraz liczebności ludności polskiej, podejmując ryzyko pogorszenia stosunków z Polską<sup>93</sup>. Uważał zapewne, że działaniom skierowanym

<sup>89</sup> Tamże, s. 6–11.

<sup>90</sup> Tamże, s. 104: Pismo Ripy do MSZ z 23 marca 1932 r.

<sup>91</sup> Tamże, s. 114–116.

<sup>92</sup> Tamże, s. 139–141: Pismo Ripy do MSZ z 9 lipca 1932 r.

<sup>93</sup> A. Essen: *Problem polskiej mniejszości...*, s. 73–74; por.: J. Kozeński: *Próby zbliżenia...*, s. 327. Girsy, bijąc na alarm w związku ze zwiększaniem się w Czechosłowacji liczby obywateli polskich (głównie Żydów) zajmujących miejsca na rynku pracy, oskarżał lokalne władze o brak reakcji na to zjawisko i tolerowanie inspiracji przez polskie czynniki oficjalne irredentystycznej postawy mniejszości polskiej. Zmusiło to Urząd Krajowy w Brnie do obrony. Pismo z 29 lutego 1932 r. przynosi interesującą polemikę z tezami Girsy. Urząd Krajowy, nie negując występowania w Polsce kierunków niechętnych Czechosłowacji, zaprzeczał, że taki kierunek przeważał lub był prezentowany przez czynniki oficjalne. Nie zauważono, by oficjalne kręgi polskie popierały kolonizację polskich Żydów na czechosłowackim Śląsku. Dostrzegając niekorzystne wpływy Oddziału Wschodniego MSZ, którego eksponentów widziano w Konsulacie Polskim w Morawskiej Ostrawie, a metody działania — w kontaktach zagranicznych Macierzy

przeciwko mniejszości polskiej sprzyjał stan stosunków międzypaństwowych, po stronie polskiej widoczna była bowiem tendencja do zabiegania o współdziałanie z Czechosłowacją. W odpowiedzi na polskie memorandum z czerwca 1931 r. Girsza zawarł ocenę sytuacji mniejszości polskiej i polityki władz czechosłowackich wobec Polaków rażąco odbiegającą od rzeczywistości<sup>94</sup>. Dokument ów, wręczony Józefowi Beckowi w maju 1932 r., stanowił świadectwo sztywnego stanowiska rządu czechosłowackiego. Ustosunkowując się do jego treści, konsul Ripa prosił o „nieprzyjęcie do wiadomości opinii czynników czeskich dotyczącej sytuacji ludności polskiej w Czechosłowacji i domaganie się wykonania przede wszystkim polsko-czeskiej umowy mniejszościowej i stosowania ustaw wewnętrznych do mniejszości polskiej w Czechosłowacji w takim stopniu, w jakim władze czechosłowackie stosują je do mniejszości niemieckiej”. W innym miejscu konsul ocenił memoriał czeski jako wybitnie tendencyjny i często niezgodny z faktycznym stanem rzeczy<sup>95</sup>.

Wydawało się, że rachuby posła Girsy były słuszne. Memorandum nie spowodowało wyraźnej reakcji Warszawy. Okres przemian w polityce europejskiej, jaki nastąpił w 1932 r., i polskie starania o zajęcie dogodnej pozycji wobec procesów zachodzących na arenie międzynarodowej, wzmacniały w Polsce tendencje do podtrzymywania starań o współdziałanie polsko-czechosłowackie, a przynajmniej o zachowanie pozorów takiej współpracy<sup>96</sup>. Miało to znaczenie w planach i koncepcjach Józefa Piłsudskiego, zwróconych w stronę Francji i Niemiec. Wobec takiego stanu rzeczy Ripa otrzymał datowane 16 września 1932 r. i podpisane przez podsekretarza stanu Józefa Becka polecenie, by wstrzymać się od wszelkich agresywnych kroków wobec strony czeskiej. Nie było wskazane także rozpoczynanie kampanii prasowej<sup>97</sup>.

---

Szkolnej i „Wzajemnej Pomocy” z organizacjami w Polsce, krajowe władze obiektywnie zauważały, że pomoc finansowa zza granicy przeznaczana jest na Zaolziu na cele gospodarcze, społeczne i kulturalne. Zarzut małej skuteczności administracji lokalnej w paraliżowaniu polskich aspiracji odpierano, powołując się na „liczne skargi, które były i są stale składane z polskiej strony na domniemany ucisk polskich obywateli w Cieszyńskim pod względem narodowym i kulturalnym i w dziedzinie socjalnej i gospodarczej”. Wreszcie z zarzutem szafowania koncesjami rozprawiono się podając, że urząd powiatowy we Frysztacie od sierpnia 1920 r. udzielił obywatelom polskim zaledwie 4 koncesji i tyłuż zezwoleń udzielono w powiecie czechocieszyńskim, w dodatku osobom zasiedziały od wielu lat. AMZV, Vyslanectví Varšava, Pz 1932, č. 32.

<sup>94</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 10405, s. 47–92.

<sup>95</sup> Tamże, s. 94: Pismo Ripy do Becka z 4 lipca 1932.

<sup>96</sup> Zob. M. J. Zacharias: *Polska wobec zmian w układzie sił politycznych w Europie w latach 1932–1936*. Wrocław 1981, s. 60–65; J. Kozeński: *Czechosłowacja w polskiej polityce zagranicznej w latach 1932–1938*. Poznań 1964, s. 47–48.

<sup>97</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 10403, s. 143: Instrukcja podsekretarza stanu J. Becka dla konsula w Morawskiej Ostrawie z 16 września 1932 r. W świetle tych instrukcji nieprzekonująco brzmi stwierdzenie: „Już w roku 1932 ostrawski konsulat kierunkował polityczną taktykę mniejszości na współpracę z ludakami i węgierską irredentą.” I. Valenta: *Československo a Polsko v letech 1918–1945. V: Česi a Poláci v minulosti*. T. 2. Praha 1967, s. 538.

Dominowało przekonanie, że nie leżało wówczas w interesie Polski przyspieszanie czeskiej odpowiedzi na propozycję konferencji porozumiewawczej, skoro przewidywano jej negatywny charakter. Wyraźnie nie chciano dopuścić do zaognienia sytuacji na Zaolziu. Choć wszystko wskazywało na fiasko koncepcji bezpośredniego porozumienia ludności polskiej z rządem czechosłowackim, instrukcje z Warszawy można było odczytać jako zachętę do kontynuowania akcji. Z wytycznych Becka Ripa mógł wnosić, że intencją władz polskich jest prowadzenie polityki ugodowej bez podejmowania ostrych reakcji na niekorzystne dla ludności polskiej poczynania czynników czeskich. Istotną szansę widział zatem konsul w podjęciu przez polską mniejszość działań wykorzystujących atuty, jakie dawał spopularyzowany projekt konferencji, poparty deklaracją lojalności ludności polskiej, oraz efekty zastąpienia antyczeskiej kampanii prasowej propagandą zbliżenia narodów. Dobrą okazją do poruszenia problemów Polaków z Zaolzia było spotkanie przedstawicieli mniejszości polskiej z premierem Františkem Udržalem, do którego doszło 26 września 1932 r. Jak pisał Ripa do Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy: „[...] taktyka dotychczasowa [...] dała nadzwyczajne rezultaty. Premier Udržal stwierdził dobitnie, że polityka rządu czeskiego w stosunku do mniejszości polskiej była dotąd fałszywa i nastąpi całkowity zwrot w tej polityce.”<sup>98</sup> Charakterystyczne było, że spotkanie delegacji Polaków z premierem Czechosłowacji znalazło oddźwięk na łamach „Gazety Polskiej”, uważanej za pół-oficjalny organ rządowy. Doniesiono w niej, że przedstawiciele ludności polskiej spotkali się „z niezwykłą serdecznością i całkowitym zrozumieniem”. Premier miał oświadczyć, iż „uznaje całkowicie żądania Polaków w sprawie upaństwowienia polskiego szkolnictwa prywatnego i przyrzekł swoje w tej sprawie poparcie [...]. Delegacja stwierdziła z wielkim zadowoleniem zasadniczy zwrot czechosłowackich sfer rządowych w odniesieniu do spraw mniejszości polskiej. Zmiany te przypisuje ona ostatnim manifestacjom przyjaźni polsko-czechosłowackiej nad trumnami lotników polskich [Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury, którzy zginęli w katastrofie nad Cierlickiem — J. J-J.]”<sup>99</sup> Pojawienie się tego artykułu w „Gazecie Polskiej” miało stać się początkiem stałych korespondencji, przesyłanych do redakcji pisma przez konsulat. Ripa wydał wicekonsulowi Zajączkowskiemu i urzędnikowi konsulatu Rudolfowi Kobieli polecenie przesyłania w stałych, trzytygodniowych odstępach artykułów na temat Śląska Cieszyńskiego, całokształtu życia ludności polskiej i jej osiągnięć, znaczenia klubów czesko-polskich oraz procesu zbliżenia obu narodów<sup>100</sup>.

<sup>98</sup> AAN, Konsulat MO 58, s. 17–19.

<sup>99</sup> „Gazeta Polska” nr 268 z 27 września 1932. W rzeczywistości na spotkaniu premier zastąpił się brakiem informacji i jak zwykle pojawił się akcent rozdźwięku między czynnikami lokalnymi a intencjami rządu.

<sup>100</sup> AAN, Konsulat MO 58, s. 5–9: Instrukcja konsula z 6 października 1932 r.

Trzeba zaznaczyć, że obwieszczenie pełnego sukcesu zastosowanej taktyki było ze strony konsula Ripy przedwczesne i miało wyraźne aspekty propagandowe, może zresztą zawierało nieco autoreklamy. Realia dotyczyły na razie jedynie obietnic przyszłej zmiany polityki. W praktyce żadnych spektakularnych zmian nie było i dlatego w odczycie posła Emanuela Chobota (notabene przygotowanym przy współpracy z konsulem), wygłoszonym 23 lutego 1933 r. w Czechosłowackim Towarzystwie Badań Spraw Mniejszościowych w Pradze, znalazły się ponownie znane dezyderaty ludności polskiej. Referent uznał, że władze państwowe powinny być zobligowane do spełnienia postulatów mniejszości polskiej jej lojalną postawą. Zwrócił też uwagę na życzliwe stanowisko prasy w Polsce (także „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”!) wobec zbliżenia polsko-czechosłowackiego i wypomniał stronie czeskiej brak odpowiedzi na propozycję zwołania konferencji porozumiewawczej<sup>101</sup>.

W 1932 r. problemy Polaków na Zaolziu próbowano poruszyć w czechosłowackich kręgach wojskowych. Zaproszony do Pragi prezes Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny gen. Roman Górecki konsultował z przedstawicielami MSZ celowość włączenia do rozmów z kombatantami czechosłowackimi tematów politycznych. Uznano, że otwarta wymiana poglądów w środowisku wyższych wojskowych mogłaby przyczynić się do zmiany polityki czechosłowackiej, co zresztą nie odpowiadało politycznym realiom w Pradze. W rozmowach prowadzonych na początku grudnia 1932 r. z przedstawicielami generalicji czechosłowackiej Górecki wyraził przekonanie, że zezwolenie na swobodny rozwój kulturalno-narodowy 150-tysięcznej grupy Polaków w Czechosłowacji nie może zagrozić bezpieczeństwu państwa. Generał Jan Syrový, uznając zresztą skargi na ciemnienie Polaków za przesadzone, zgodził się, że problem należy rozwiązać w imię dobrosąsiedzkich stosunków. Rozmowa nie miała szans wywarcia jakiegokolwiek wpływu na pociągnięcia rządu Czechosłowacji, natomiast dla czynników miarodajnych w Polsce stała się kolejnym sygnałem, że choć w armii czechosłowackiej panuje wola współpracy z Polską, to jednak rachuby na realne współdziałanie skierowane przeciw Niemcom są złudne<sup>102</sup>.

Okazją do zapoznania się przedstawiciela Rzeczypospolitej z faktyczną sytuacją i nastrojami ludności polskiej na czeskim Śląsku, a zarazem wyrażenia zainteresowania Zaolziem, była w lutym 1933 r. wizyta marszałka Senatu Władysława Raczkiewicza. Towarzyszyli mu m.in. dyrektor biura Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy Stefan Lenartowicz i prezes Krakowskiego Komitetu Pomocy Polakom w Czechosłowacji prof. Walery Goetel.

<sup>101</sup> Tamże, s. 3–24.

<sup>102</sup> J. Januszewska-Jurkiewicz: *Polacy na Zaolziu jako przedmiot zainteresowania polskich i czechosłowackich organizacji kombatanckich w latach trzydziestych*. „Pamiętnik Cieszyński” 1996, T. 11, s. 64–68.

W sprawozdaniu z tej wizyty konsul Ripa bardzo wyraźnie akcentował fakt powszechnego na Zaolziu poczucia przynależności tamtejszej ludności do narodu polskiego: „[...] jedność polska w Czechosłowacji jest niewzruszona, [...] w tutejszym ludzie ma Rząd Polski do dyspozycji stukilkudziesięciotysięczną rzeszę, która gotowa jest spełnić wszelkie rozkazy Polski, jakichkolwiek by od niej zażądano”. Sprawozdanie uwypuklało też odpowiedź Raczkiewicza na sugestie czeskie, by wypowiedział się na temat zbliżenia polsko-czechosłowackiego. Marszałek Senatu podkreślił, „jak wielką uwagą darzy Rząd Polski swój odłam w Czechosłowacji i jak bardzo zależy stosunek narodu polskiego do czeskiego od sposobu traktowania mniejszości polskiej w tutejszym terenie”<sup>103</sup>. Deklaracja ta wywołała entuzjazm ludności polskiej. O stosunku państwa i społeczeństwa polskiego do polskiej społeczności na czeskim Śląsku Cieszyńskim mówili w czasie pobytu we Frysztacie Walery Goetel oraz Władysław Raczkiewicz. Pierwszy podkreślił zasługi konsula Ripy w powołaniu Krakowskiego Komitetu Pomocy i podzielił się przekonaniem, że „w Krakowie, który jest jednym ze środowisk kultury polskiej i który jest blisko związany z Wami na Śląsku Cieszyńskim, znajdują się ludzie do pracy, którzy zechcą tam nadać Komitetowi żywą treść”. Również przemówienie Raczkiewicza zawierało znamienne akcenty: „Przyjeżdżam, by dać Wam dowód, że w Polsce otoczeni jesteście gorącym uczuciem rodaków, że życie wasze, warunki rozwoju, troski, a czasem i walki w obronie słusznych praw, są nam znane i głęboko odczuwane. Jeśli ze strony Macierzy nie zawsze znajdujecie taką pomoc, jaka byłaby Wam potrzebna i jaką dać Wam byśmy chcieli, to zapewniam Was, że nigdy nie jest to wynikiem obojętności, a tylko tych ciężkich warunków, w jakich żyjemy.”<sup>104</sup> Marszałek Senatu wyraził uznanie dla wysokiego poziomu organizacyjnego społeczności polskiej oraz stopnia uświadomienia narodowego Polaków na Zaolziu.

Sprawozdanie z pobytu Raczkiewicza uznał konsul Ripa za okazję do podsumowania dorobku swej działalności: „Proszę Pana Ministra przyjąć do wiadomości, że program mej akcji społecznej [...] został całkowicie zrealizowany i że od dziś, gdy chodzi o organizację Polonii w Czechosłowacji, nie ma już nic do zrobienia, pozostaje jedynie podtrzymanie tego, co stworzono [...]. Z tego więc względu, gdy chodzi o ten społeczny odcinek pracy [...], uważam swoją misję za skończoną.”<sup>105</sup> Ripa miał na myśli utworzenie lub zreorganizowanie instytucji kierujących poszczególnymi sferami życia narodowego Polaków, tzn. Komitetu Międzypartyjnego Stronnictw Polskich

<sup>103</sup> AAN, Konsulat MO 14, s. 12–23.

<sup>104</sup> APKat, zespół: Urząd Wojewódzki Śląski — Wydział Prezydyalny (dalej: UWŚI-WP), sygn. 338, s. 230–231.

<sup>105</sup> AAN, Konsulat MO 14, s. 22–23.



— organizującego życie polityczne<sup>106</sup>, Macierzy Szkolnej — ogniskującej działalność kulturalno-oświatową, „Rodziny Opiekuńczej” — koordynującej akcję socjalną i „Beskidu Śląskiego” — nadrzędnego w dziedzinie organizacji życia sportowo-rekreacyjnego. Za podstawę przyszłej akcji MSZ na terenie Śląska konsul proponował uznać memoriał złożony przez przedstawicieli ludności polskiej na ręce Raczkiewicza<sup>107</sup>. W memoriale, pod którego treścią podpisali się przedstawiciele organizacji polskich Śląska i Moraw, znalazł się rozdział poświęcony dezyderatom i potrzebom ludności. Wymieniono tam „żelazne” postulaty upaństwowienia szkół prywatnych, spełniających ustawowe warunki, usunięcia nauczycieli narodowości niemieckiej, wprowadzenia nabożeństw polskich (zgodnie z wolą ludności), praktycznego zastosowania ustawy językowej w jednostkach administracyjnych, które zamieszkiwała kwalifikowana mniejszość. Wyrażono też niezadowolenie z powodu uprawianej przez gwarectwa górniczo-hutnicze polityki czechizacyjnej, upośledzenia Polaków w dziedzinie gospodarczej, tendencyjności spisu ludności, utrudnień w sprawach przyznawania obywatelstwa i aktywności lokalnej prasy antypolskiej. Jak widać, wyrażona wcześniej ocena efektów akcji zbliżeniowej — jak ten aspekt swojej działalności określał Ripa — okazała się nazbyt optymistyczna.

Znamiennie zabrzmiało w memoriale określenie stosunku ludności polskiej do Czechosłowacji: „**Zgodnie z zasadniczymi założeniami polskiej polityki zagranicznej**, ludność polska odnosi się lojalnie do państwa, do którego **czasowo** została przyłączona.”<sup>108</sup>

## *Państwo i społeczeństwo polskie wobec potrzeb Polaków na Zaolziu*

Ministerstwo Skarbu 26 lipca 1927 r. wyraziło zgodę na stałą, miesięczną subwencję na rzecz Polaków w Czechosłowacji, przekazywaną konsulatu w Morawskiej Ostrawie z budżetu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecz-

---

<sup>106</sup> Początkowo konsul dążył do utworzenia Związku Polaków w Czechosłowacji. Specyfika Zaolzia i liczenie się z miejscowymi tradycjami przyczyniły się do tego, że choć powstał Związek Polaków na Morawach, na Zaolziu konsolidacja zatrzymała się na etapie forum porozumiewawczego, jakim był Komitet Międzypartyjny. Tę dwoistość starał się wyjaśnić w sposób charakterystyczny Girsza, pisząc, że „polska polityka traktuje Těšinsko jako teren polski, który czasowo jest pod obcą okupacją i musi być oswobodzony [...]. W przeciwieństwie do tego Ostrawskie leży już za granicami tego [...] terenu.” AMZV Praha, Vyslancetví Varšava, 1934, č. 9.

<sup>107</sup> Tamże, s. 26–43.

<sup>108</sup> Tamże, s. 14, podkr. — J. J.-J.

nej. W drugiej połowie 1927 r. 3000 zł miesięcznie otrzymywała „Rodzina Opiekuńcza”. Konsul Ripa czynił usilne starania, by dotację taką utrzymać w 1928 r., wbrew początkowej decyzji MPiOS zawieszenia wypłaty subwencji. W wyniku obszernej korespondencji konsula z ministerstwem i poparcia przez Wydział Konsularny MSZ dotacje zostały utrzymane, choć na pewien czas mocno uszczuplone. Odbyła się na ten temat specjalna konferencja przedstawicieli MPiOS i MSZ. Pieniądze przekazywane przez Urząd Emigracyjny wydawano na dofinansowanie dojazdów do szkoły oraz na zakupy odzieży i obuwia lub organizację kolonii. W celu zachowania poufności dotacje udzielane przez MPiOS księgowane były w rozliczeniach „Rodziny Opiekuńczej” jako subwencja Towarzystwa Ochrony Dzieci. Ministerstwo doceniało sprawność organizacyjną „Rodziny Opiekuńczej” i dostrzegało wagę działalności rozwijanej przez konsulat na rzecz bezrobotnych, a także akceptowało konieczność uczestnictwa w innych przedsięwzięciach, np. budowie sierocińca, lecz dążyło do tego, by w kosztach tych działań partycypowały MSZ i organizacje społeczne. Świadczyła o tym opinia: „Pomimo że z pomocy »Śląskiej Rodziny Opiekuńczej« korzystają także obywatele polscy, akcja ta dotyczy jednak przede wszystkim polskiej ludności miejscowej i stanowi ogniwo ogólnej akcji ochrony narodowości polskiej, prowadzonej w tym kraju przez MSZ. Urząd Emigracyjny, który od 3 lat finansuje akcję zapomogową konsulatu dla obywateli polskich, nie jest kompetentny dla akcji »Rodziny Opiekuńczej«.”<sup>109</sup> Rok 1930 przyniósł ponowne zawieszenie wypłat subwencji i przetargi MSZ z MPiOS o to, które z ministerstw mogłoby wziąć na siebie ciężar dotowania „Rodziny Opiekuńczej”<sup>110</sup>. Podziwiać można upór i konsekwencję, z jaką Ripa walczył o środki pozwalające utrzymać akcję konsulatu wśród bezrobotnych Polaków. Przeszkodę stanowiły cięcia budżetowe uszczuplające fundusze ministerstw, co było skutkiem kryzysu ekonomicznego. Przedstawiciele ludności polskiej z Zaolzia — Chobot i Buzek — zapoznali z jej potrzebami ministra Aleksandra Prystora i otrzymali obietnicę pomocy. W efekcie odbyła się międzyministerialna konferencja, na której głowiono się, jak wybrnąć z tej sytuacji, bo przecież „słowo polskiego ministra wobec przedstawicieli Polonii zagranicznej musi znaleźć pokrycie”. Ustalono ostatecznie wspólne finansowanie — w myśl zasady, że obszar ów miał charakter mieszany, częściowo mniejszościowy, częściowo emigracyjny<sup>111</sup>. Trudności finansowe kolejny raz spowodowały zaniechanie pomocy i zmusiły Ripę do następnych interwencji, zgodnie z przeświadczeniem, iż „utrzymywanie sub-

<sup>109</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 10623, s. 19–20, 38, 46, 68; sygn. 10806, s. 3–4, 27, 52–53, 57, 143–144, 163, 174–175, 182; sygn. 10807, s. 1–4, 9–10, 15–20, 24–30, 55–58, 69.

<sup>110</sup> Tamże, sygn. 10807, s. 23, 39–42, 45–46, 94–96.

<sup>111</sup> Tamże, s. 97–103: Protokół z konferencji odbytej 30 czerwca 1930 r.

wencji dla »Rodziny Opiekuńczej« jest bezwzględną koniecznością, dyktowaną nie tylko potrzebami natury społeczno-filantropijnej tutejszego terenu, ale i głębszym względem natury polityczno-narodowej»<sup>112</sup>.

Wytrwałe zabiegi o fundusze podejmował konsul na rzecz Macierzy Szkolnej. Podobnie jak i wcześniej, znaczną część swoich przychodów musiała ona czerpać z Polski. W 1928 r. na wpływy Macierzy, zamykające się kwotą 5 000 000 Kč, z Polski pochodziło 3 229 977 Kč. Dużej pomocy, w postaci pożyczki długoterminowej na spłatę długów, w wysokości 500 000 Kč, udzieliła Macierzy Fundacja im. ks. Franciszka Michejdy. Została ona powołana zgodnie z wolą Antoniego Osuchowskiego przez Towarzystwo Opieki Kulturalnej im. A. Mickiewicza. W skład komitetu zarządzającego funduszem, z którego odsetki przeznaczone były na cele kulturalno-oświatowe Polaków w Czechosłowacji, wchodził najbardziej zasłużeni działacze na rzecz Śląska Cieszyńskiego, m.in. ks. Józef Londzin, Władysław Michejda, Franciszek Popiołek, Jan Stonawski, Zofia Kiedroniowa<sup>113</sup>. Na prośbę konsulatu propagowano w Polsce akcję zmierzającą do opodatkowania się sejmików powiatowych i rad miejskich na rzecz Macierzy. W 1929 r. pochodziła stąd suma 15 000 zł. Karol Ripa zwracał się także do wojewody Michała Grażyńskiego o przywrócenie dotacji w wysokości 4000 zł, jaką Macierz Szkolna w Czechosłowacji otrzymywała ze skarbu województwa śląskiego niemal do końca lat dwudziestych<sup>114</sup>.

Poza wsparciem finansowym bardzo istotna była działalność mająca na celu podtrzymanie więzi kulturalnych Zaolzia z Polską. Konsulat w Morawskiej Ostrawie przywiązywał wagę do przyjazdów na Śląsk czeski polskich teatrów, głównie z Katowic<sup>115</sup>. Formą wspierania działalności Macierzy Szkolnej była organizacja prowadzonych przez specjalistów z Polski kursów pedagogicznych dla nauczycieli ze Śląska Zaolziańskiego. W 1928 r. odbył się w Orłowej kurs polonistyczny, na którym wykładowcami byli dr Halina Świdorska z Uniwersytetu Warszawskiego i Edward Rzeszowski z Toru-

---

<sup>112</sup> Tamże, s. 107—109: Pismo konsula w Morawskiej Ostrawie do MSZ z 18 października 1930 r.; por. tamże, s. 39—42, 45—46, 94—96.

<sup>113</sup> APKat, UWŚI-WP 338, s. 14—15. Zob. Z. Kirkor-Kiedroniowa: *Wspomnienia*. Cz. 3. Kraków 1989, s. 161.

<sup>114</sup> Dotacja została przywrócona. W okresie całego dwudziestolecia województwo śląskie wspierało znacznymi sumami życie kulturalne Śląska Zaolziańskiego. W latach 1927—1933 ze skarbu śląskiego przeznaczono na ten cel około 750 tys. zł, najwięcej w latach budżetowych 1930/1931 — 200 600 zł i 1931/1932 — 178 100 zł. Niezależnie od subwencji budżetowej, pod naciskiem Grażyńskiego przedstawiciele organizacji gospodarczych uchwalali ryczałty od przedsiębiorstw na Fundusz Szkolnictwa Polskiego za Granicą. Sam wojewoda przekazywał na cele społeczne na Zaolziu spore kwoty ze swego funduszu dyspozycyjnego. AAN, PRM akta grupowe 140-31, s. 26—27.

<sup>115</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 10351, s. 17, 26, 37, 72, 75, 77, 79, 81, 89; sygn. 10621, s. 22—46.

nia, a w 1931 r. dzięki pomocy polskiego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przeprowadzono kursy metodyki i technik pracy oświatowo-kulturalnej, w których wzięty udział 273 osoby<sup>116</sup>. Nauczyciele oraz instruktorzy harcercy uczestniczyli także w kursach na terenie Polski.

Gazety polskie zamieszczały od czasu do czasu apele o ofiarność publiczną na cele pomocy kulturalnej dla Polaków za Olzą. Prasa cieszyńska prowadziła propagandę na rzecz budowy polskiej szkoły ludowej i wydziałowej w Czeskim Cieszynie. W 1925 r. „Dziennik Śląska Cieszyńskiego” publikował listy fundatorów cegiełek. Świadczyły one o dużej ofiarności miejscowego społeczeństwa, ale wpłaty przysyłano z całego kraju. Niemal we wszystkich rejonach Polski wśród ofiarodawców dominowały szkoły — akcję podjęło najwidoczniej środowisko nauczycielskie. Wśród ofiarodawców była spora grupa duchowieństwa, m.in. jezuici z Chyrowa. W miastach akademickich akcję sprzedaży cegiełek prowadzili członkowie „Znicza”<sup>117</sup>. W „Polonii” z 1 czerwca 1931 r., w artykule Szeligi dotyczącym działalności Macierzy na Śląsku czeskim pojawił się postulat stworzenia na Górnym Śląsku Towarzystwa Przyjaciół Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji, przy czym liczone głównie na ofiarność Cieszyniaków przebywających na Górnym Śląsku (ale i konstatowano, że dotychczasowe ofiary stąd płynące są nieznaczne)<sup>118</sup>.

Decentralizacja widoczna w organizowaniu pomocy dla Polaków na Zaolziu zmuszała konsul w Morawskiej Ostrawie do zwracania się z prośbą o pomoc do różnych instytucji. Śmierć Antoniego Osuchowskiego w 1928 r. przyniosła stopniowe osłabienie aktywności Towarzystwa Opieki Kulturalnej. Ograniczało się ono do wysyłania zestawów książek nazywanych „biblioteczkami im. A. Mickiewicza” do skupisk ludności polskiej za granicą. Wobec tendencji do zbliżenia w między państwowych stosunkach polsko-czechosłowackich, z uwzględnieniem nie rozwiązanych nadal problemów ludności polskiej na Zaolziu, coraz większym zainteresowaniem osób związanych z tym terenem cieszyć się zaczęła koncepcja powołania stowarzyszenia opieki nad Polakami za Olzą. MSZ zgadzało się zasadniczo z tą koncepcją, zastrzegając jedynie, iż organizacja taka nie może mieć charakteru politycznego, a zwłaszcza nie może prowadzić antyczeskiej polityki. Ze względu na wydzźwięk międzynarodowy uważano, że byłoby zgrabniej, gdyby organizację utworzyć w wyniku wydzielenia części ZOKZ lub reaktywowania instytucji, która działała już wcześniej, nie zaś powołania nowej<sup>119</sup>. Konsul Ripa, a także poseł Wolf

<sup>116</sup> Tamże, sygn. 10624, s. 8–9, 12–16; sygn. 10621, s. 38–42.

<sup>117</sup> „Dziennik Śląska Cieszyńskiego” nr 67 z 27 marca, nr 89 z 24 kwietnia, nr 94 z 29 kwietnia, nr 95 z 30 kwietnia, nr 111 z 21 maja, nr 112 z 25 maja 1925; *Księga o Śląsku. Jubileusz 35-letni istnienia „Znicza”*. Red. A. Targ. Cieszyn 1929, s. 269, 274.

<sup>118</sup> „Polonia” nr 2388 z 1 czerwca 1931.

<sup>119</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 10392, s. 9.

opowiadali się ponadto za powołaniem w Polsce centralnego czynnika rządowego, z którym przedstawiciele mniejszości polskich mogliby się porozumiewać<sup>120</sup>. Starania konsula zbiegły się z tendencjami wewnątrz ZOKZ. W krakowskim oddziale ZOKZ znaleźli się byli działacze Towarzystwa Obrony Kresów Południowych. Sytuacja ta była krępująca dla kierownictwa ZOKZ, działającego wyraźnie na rzecz zbliżenia polsko-czechosłowackiego i utworzenia wspólnego frontu skierowanego przeciw Niemcom, dlatego zainteresowane ono było wycofaniem się z akcji antyczeskiej<sup>121</sup>. Zdecydowano zatem o powołaniu w Krakowie odrębnej organizacji. 19 października 1932 r. odbyło się zebranie konstytucyjne Komitetu Pomocy Kulturalnej Polakom w Czechosłowacji. Oprócz działaczy krakowskich wzięło w nim udział konsul Ripa. Prezesem Komitetu został profesor Walery Goetel, a w składzie organizacji znalazło się grono uczonych z Uniwersytetu Jagiellońskiego, m.in. Adam Vetulani, Roman Dyboski, Stanisław Kutrzeba, Władysław Semkowicz, Tadeusz Lehr-Spławiński, Kazimierz Dobrowolski oraz ks. Jan Piwowarczyk. Warto przypomnieć, że część tych osób zaangażowana była jednocześnie w Towarzystwie Polsko-Czechosłowackim. Celem działalności Komitetu miała być organizacja pomocy moralnej i materialnej. Widziano potrzebę prowadzenia akcji odczytowej. W programie prac Komitetu wyraźnie przeważały sprawy Spisza i Orawy nad sprawami Zaolzia. Uważano, że skupisko polskie na Śląsku Zaolziańskim, jako najliczniejsze i najlepiej uświadomione, ma moralny obowiązek udzielania pomocy innym grupom ludności polskiej w Czechosłowacji. Działacze krakowscy wychodzili z założenia, że konieczne jest systematyczne informowanie społeczeństwa w kraju o potrzebach rodaków i apelowanie do ofiarności publicznej, za niewłaściwe natomiast uznawali „niekulturalne ataki w politykę czynników rządowych czeskich”. W związku z tym zamierzali wpłynąć na redakcję „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, by zmieniła formę artykułów na tematy czechosłowackie. Za optymalne rozwiązanie uważano przejęcie przez Komitet zadania informowania prasy krakowskiej, a nawet ogólnopolskiej o życiu i potrzebach Polaków w Czechosłowacji<sup>122</sup>.

Aktywność Ripy obserwowały pilnie czechosłowackie placówki dyplomatyczne w Polsce. Krótko po powstaniu krakowskiego Komitetu działalności konsula w Morawskiej Ostrawie poświęcony został 20-stronicowy fragment sprawozdania okresowego konsulatu Czechosłowacji w Krakowie.

---

<sup>120</sup> Tamże, s. 15.

<sup>121</sup> Tamże, sygn. 10405, s. 15, 18–19, 42–44.

<sup>122</sup> BJ 9593 III: Spuścizna W. Semkowicza, s. 65–70, tekst wystąpienia „Sprawa pomocy dla Zakordonu Czeskiego”; zob. M. Barcik: *Akcja odczytowa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Cieszynie i na Zaolziu*. W: „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego.” Seria: Prace Historyczne. Nr 101. Kraków 1993, s. 105–112.

Ripa został w nim przedstawiony jako propagator idei wszechpolskiej na pograniczu, obarczano go winą za to, że — przynajmniej w Małopolsce — wierzy się w ucisk polskiej mniejszości w Czechosłowacji (wskazywano na informacje przekazywane w krakowskiej prasie), a także w jej sporą liczebność (obwiniano Ripę o podważanie wiary w obiektywizm spisu ludności). W sprawie ogólnej postawy polskiego konsula wobec Czechosłowacji napisano: „Jego stosunek do naszego kraju pozostaje przyjacielski, tylko dopóki może być w zgodzie z myślą wszechpolską, zatem w praktyce bardzo rzadko.” Może niepowodzenia akcji konsulatu krakowskiego kazały ekspozować zarówno ogromne wpływy Ripy wśród czechosłowackich Polaków, jak i jego stosunki w Krakowie, gdzie każde jego słowo miało być rozkazem (gdy trzeba było załatwić pracę dla absolwenta lub rzemieślnika z Zaolzia). Jako dowody chytrłości Ripy przytoczono zarówno sojusze wyborcze zaolziańskich stronnictw, jak i wstąpienie polskich posłów jako hospitantów do klubu rządowego, a także manifestacje lojalności wobec Czechosłowacji składane przez ludność polską. Ubolewano szczególnie nad wpływami Ripy w klubach czechosłowacko-polskich: „[...] ich członkowie łatwowierni, omamieni hasłami i frazesami, pomagają wszechpolskiej propagandzie”. Szczególnie ostro zareagowano, gdy członek klubu w Morawskiej Ostrawie dr Alois Adamus polemizował z hasłami poety Petra Bezruča: „stotisíc nás popoľštili”. „Dlaczego się pozwala [...], aby [...] nasz obywatel miał politycznie zabarwione wystąpienie przeciw własnemu państwu [...]. Nie ma lepszego dowodu na rzecz naszego twierdzenia, że polsko-czeskie kluby na Morawach idą na pasku polskiego konsula w Morawskiej Ostrawie [...]” Działalność Ripy na Zaolziu uznał czeski konsul za uzurpowanie sobie praw „polskiego wojewody”, który na wszystkich uroczystościach polskich pierwszy zabiera głos, a nawet zaprasza na nie przedstawicieli administracji polskiej zza granicy, „aby wykazać miejscowym czeskim Polakom, że za nimi stoi polska władza!” Szczególne rozgoryczenie krakowskiego konsulatu budził fakt, iż niedługo po powołaniu Towarzystwa Polsko-Czechosłowackiego w Krakowie zabiegi Ripy spowodować miały to, że wszyscy znacniejsi członkowie Towarzystwa weszli również w skład Komitetu Pomocy Kulturalnej Polakom w Czechosłowacji, co uznano za chęć paraliżowania akcji zbliżenia polsko-czechosłowackiego<sup>123</sup>.

Wkrótce po powołaniu Komitetu krakowskiego Ripa podjął starania, by podobna organizacja powstała w województwie śląskim. Niewątpliwie liczył, że bliskość Górnego Śląska wpłynie na ożywienie pomocy dla Zaolzia. W listopadzie 1932 r. zwrócił się do wojewody Michała Grażyńskiego z prośbą o utworzenie „koła opieki” i objęcie nad nim patronatu. Konsul sugerował

<sup>123</sup> AMZV Praha, Vyslanectví Varšava Pz 1933, č. 100 (příloha), Konzulát Krakov, Řadná periodická zprava za IV čtvrtletí 1932. Bardzo interesujące fakty na temat nagonki rozwiniętej przeciw działaczom czesko-polskich klubów podaje D. Gawrecki: *Politické...*, s. 210–211.

możliwość powołania takiej instytucji już w styczniu 1933 r.<sup>124</sup> Rzeczą przeciągnęła się nieco. Grażyński w końcu powierzył sprawę Włodzimierzowi Dąbrowskiemu, wicemarszałkowi Sejmu Śląskiego. 21 listopada 1933 r. powstał Śląski Komitet Opieki Kulturalnej nad Polakami w Czechosłowacji. Znalazło się w nim grono osób reprezentujących władze administracyjne i społeczeństwo województwa śląskiego. Prezesem został Dąbrowski, w skład pierwszego zarządu wchodził ponadto: Tadeusz Kupczyński z Wydziału Oświecenia Publicznego Urzędu Wojewódzkiego, Karol Kocych, Stanisław Wojtyła i Robert Sznepka, członek Zarządu Wspólnoty Interesów i dyrektor kopalń. W Komitecie działali m.in. redaktor „Polski Zachodniej” Edward Rumun, poseł do Sejmu Śląskiego Adam Kocur i pisarka Zofia Kosak-Szczucka. Widoczne zatem było zaangażowanie osób reprezentujących na Śląsku obóz prorządowy. Cel działania Komitetu sprecyzowano jako „utrzymanie łączności i niesienie pomocy ludności polskiej w Czechosłowacji”<sup>125</sup>.

Warto wspomnieć o aktywnej działalności Grażyńskiego, mającej na celu popularyzowanie w społeczeństwie polskim problemów i potrzeb Polaków z Zaolzia, rozwijanej w harcerstwie z racji pełnienia funkcji Przewodniczącego ZHP. Z jego inicjatywy odbyła się akcja wędrówek harcerzy polskich przez Śląsk Zaolziański w ramach powrotu ze Zlotu Skautów Słowiańskich w Pradze w czerwcu 1931 r. Jan Nowak-Jeziorański nazwał to „politycznym figlem” spletanym przez Grażyńskiego Czechom. 300-osobowej grupie harcerzy, która niespodziewanie wysiadła z pociągu Praga — Kraków w Morawskiej Ostrawie, by kilkunastoosobowymi zastępami rozejść się po całym Zaolziu, Przewodniczący ZHP polecił: „[...] ludziom, odciętym od Macierzy kordonem granicznym — macie świadczyć waszą obecnością, że Polska o nich nie zapomniała”<sup>126</sup>. Zadania harcerskiej służby dla Polonii sprecyzował potem Grażyński w gawędzie *Za Olzą i Odrą*. W pięknej literackiej formie przedstawił swój pobyt na zjeździe Harcerstwa Polskiego w Czechosłowacji i złożone tam przez członków ZHP obietnice. Harcerzom w kraju polecił zapoznać się z historią walk o Śląsk oraz obecnym położeniem Polaków na Śląsku czeskim i niemieckim. Podczas wędrówek drużyn Grażyński radził „iść w piękne okolice Spisza, Orawy, Czadeckiego, Śląska Cieszyńskiego i nie uchylać się od wycieczek na Górny Śląsk, nawiązać w ten sposób już w młodości swój bezpośredni kontakt z tymi ziemiami i zbierać materiały do późniejszych serdecznych wspomnień, które staną się żywym nurtem Waszych poważnych

<sup>124</sup> APKat, UWŚI-WP 338, k. 168 i 176.

<sup>125</sup> Tamże, k. 273–276. Zob. K. Nowak: *Wojewoda śląski Michał Grażyński wobec Zaolzia i pogranicza polsko-słowackiego*. W: *Michał Grażyński wojewoda na pograniczu*. Red. K. Nowak. Cieszyn 2000, s. 17.

<sup>126</sup> J. Nowak-Jeziorański: *Kurier z Warszawy*. Warszawa – Kraków 1989, s. 14–15.

zainteresowań [...], kiedy jako ludzie starsi staniecie na posterunkach pracy obywatelskiej.”<sup>127</sup>

Koniec lat dwudziestych przyniósł spore zmiany w tonie doniesień i komentarzy prasowych na temat stosunków polsko-czechosłowackich. Na pewno odegrał tu rolę wpływ czasu. Drażliwość i aktualność sprawy Zaolzia znacznie zmalała. W prasie socjalistycznej już rok 1927 przyniósł wyraźne wyciszenie tematyki zaolziańskiej. Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych „Polska Zachodnia” i „Polonia” przynosiły co pewien czas, kilka razy w roku, informacje na temat życia kulturalno-narodowego mniejszości polskiej w Czechosłowacji; unikano raczej tematów drażliwych, zaprzestano używania określenia „zabór czeski”. Pojawiły się natomiast życzliwe informacje o działalności klubów i towarzystw polsko-czeskich. Znacznemu przeobrażeniu uległ ton artykułów „Dziennika Cieszyńskiego”. W roku 1928 na jego łamach nie zasygnalizowano nawet rocznicy podziału Śląska, a w sierpniu tego samego roku pisano o „przejęciowych niechęciach i nieporozumieniach” między Polską a Czechosłowacją, które jednak nie przesłaniają wspólnego interesu, wynikającego z położenia geograficznego<sup>128</sup>. Z okazji rocznicy dziesięciolecia przewrotu politycznego w Cieszynie w 1918 r. wydany został jednak specjalny numer „Dziennika Cieszyńskiego”, poświęcony historii walk o Śląsk<sup>129</sup>.

Bardzo życzliwy stosunek do Czechosłowacji prezentował narodowy „Kurier Poznański”. Z dużym uznaniem pisano w nim o poziomie życia gospodarczego w tym kraju, o czeskiej higienie, czystości i wysokim poziomie oświaty<sup>130</sup>. Gazeta informowała swoich czytelników o dorobku, ale i o bolączkach mniejszości polskiej w Czechosłowacji. Oprócz informacji o konsolidacji ludności polskiej i jej organizacjach kulturalnych i gospodarczych publikowała także krytyczne wobec czynników czeskich wiadomości o metodach spisowych czy polityce czechizacyjnej w Kościele<sup>131</sup>. Wyraźnie życzliwa wobec Czechosłowacji postawa charakteryzowała sympatyzujący ze sferami narodowymi „Kurier Warszawski”. Na jego łamach ukazywały się dość regularnie korespondencje z Pragi, których autorem był prof. Marian Szykowski. Większość przekazywanych przezeń informacji dotyczyła bieżących wydarzeń politycznych i kulturalnych, działalności klubów czesko-polskich, życia kulturalnego i organizacyjnego mniejszości polskiej.

---

<sup>127</sup> M. Grażyński: *W walce o ideały harcerskie. Gawędy, przemówienia, artykuły*. Warszawa 1939, s. 179–188. Zob. J. Januszewska-Jurkiewicz: *Przewodniczący ZHP Michał Grażyński i harcerze w Czechosłowacji*. W: *Michał Grażyński...*, s. 33–41.

<sup>128</sup> „Dziennik Cieszyński” nr 94 z 14 sierpnia 1928.

<sup>129</sup> „Dziennik Cieszyński” nr 126 z 31 października 1928.

<sup>130</sup> „Kurier Poznański” nr 3450 z 1 października 1928 i nr 496 z 27 października 1928.

<sup>131</sup> „Kurier Poznański” nr 34 z 22 stycznia 1932, nr 187 z 23 kwietnia 1932, nr 351 z 3 sierpnia 1933, nr 476 z 16 października 1933.



Zróznicowane treści przynosił swoim czytelnikom „Ilustrowany Kurier Codzienny”. W 1928 r. obok tradycyjnie już publikowanych informacji na temat pokrzywdzenia ludności polskiej w Czechosłowacji pojawiły się w gazecie uwagi o perspektywach współpracy. Stwierdzono m.in., że „były i są co prawda zatargi, uzasadnione żale, chropowatości i zgrzyty”, lecz optymistycznie zapatrywano się na możliwość pozytywnego ustosunkowania się do siebie obu krajów<sup>132</sup>. O stosunkach polsko-czeskich napisano z okazji dziesięciolecia Czechosłowacji: „[...] między nami a Czechami były nieraz właśnie i swary, nieraz jedni wymyślali na drugich, ale nienawiści — tej głębokiej, nieubłaganej, okrutnej nienawiści, która nieraz zatruwała i jeszcze zatruwa współżycie narodów, nie było nigdy.”<sup>133</sup> Ton pojednawczy nie zdominował jednak publikacji „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”. W pełnym emocji artykule przypomniano na jego łamach o dziesięcioleciu utraty Śląska Cieszyńskiego, nadal piętnowano w gazecie wybryki szowinistycznej prasy czeskiej z pogranicza, opisywano trudną sytuację mniejszości polskiej. Ten stan rzeczy spowodował na początku 1930 r. odebranie „Ilustrowanemu Kurierowi Codziennemu” debitu na obszarze Czechosłowacji. Oceniając w związku z tym faktyczne oblicze krakowskiego pisma, konsul polski w Morawskiej Ostrawie uznał je za jedyny dziennik w Polsce, „który stale bronił tutejszej ludności polskiej za pomocą artykułów i notatek, w których zwracał uwagę na krzywdy wyrządzane jej w wielu dziedzinach [...]. Ton »IKC« w wyjątkowych wypadkach mógł być istotnie obraźliwy [...]. Zaznaczyć trzeba jednak, że miejscowa antypolska prasa czeska próbuje nadać cechy obrazy narodu czeskiego wszystkim artykułom piętnującym szowinizm niektórych jednostek czeskich lub stającym w obronie Polonii czechosłowackiej.” Z tej racji konsul Ripa uważał przywrócenie debitu „Ilustrowanemu Kurierowi Codziennemu” na terenie Czechosłowacji za rzecz bardzo pożądaną<sup>134</sup>. Odebranie debitu zaostriżyło ton, w jakim gazeta przedstawiała problemy stosunków polsko-czechosłowackich. Występujący dotąd w obronie „Kuriera” konsul zmuszony był ocenić prezentowany w dzienniku stosunek do Czechosłowacji jako „wręcz przesadny i wrogi”<sup>135</sup>, a Macierz Szkolna, oceniając ataki na naród czeski i prezydenta jako szkodliwe dla sprawy mniejszości i wywołujące reakcję czeską, zwróciła się do redakcji o zmianę tonu przyjętego w omawianiu spraw ludności polskiej na Śląsku Zaolziańskim<sup>136</sup>. Redakcja wyraziła w odpowiedzi przekonanie o słuszności przyjętej linii, a swego rodzaju poparciem stanowiska „Kuriera”, iż krzywdy ludności

<sup>132</sup> „Ilustrowany Kurier Codzienny” nr 209 z 30 lipca 1928.

<sup>133</sup> „Ilustrowany Kurier Codzienny” nr 300 z 29 października 1928.

<sup>134</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 5619, s. 16–18: Pismo konsula Ripy do MSZ z 12 marca 1930 r.; por. tamże, s. 22–24: Pismo konsula Ripy z 20 czerwca 1930 r.

<sup>135</sup> Tamże, s. 29–32: Pismo konsula Ripy z 16 października 1930 r.

<sup>136</sup> Tamże, s. 35.

polskiej nie mogą być przemilczane w imię dobrosąsiedzkich stosunków międzypaństwowych, był opublikowany w następnym roku artykuł Zofii Kossak-Szczuckiej<sup>137</sup>.

W 1932 r. ukazała się poruszająca tematykę śląską książka tejże pisarki *Nieznany kraj*<sup>138</sup>. Znalazło się w niej stwierdzenie, że „żadna może z granic Polski nie budzi tyle wątpliwości, jak ta, co przecina jednolitą masę Śląska Cieszyńskiego”. Książka wywołała ostre protesty ze strony czeskiej. Jeszcze bardziej dosadnie brzmiały fragmenty prozy Zofii Kossak zamieszczone w *Kronice Śląska Cieszyńskiego* w 1932 r. Autorka pisała o „czeskich słupach granicznych w żywym sercu Polski” i o traktowaniu Polaków w Czechosłowacji jako obywateli trzeciej kategorii<sup>139</sup>.

O ówczesnej różnorodności opinii w Polsce świadczyły publikacje propagujące sojusz polsko-czeski. W imię wspólnych interesów politycznych i gospodarczych działacz Towarzystwa Polsko-Czechosłowackiego Kazimierz Kierski apelował, by społeczeństwo polskie poskromiło „odruchy niechęci i żalu, uzasadnione pamięcią [...] licznych krzywd doznanych”<sup>140</sup>. Broszura Kierskiego spotkała się z życzliwym omówieniem na łamach „Drogi” — pisma reprezentującego środowiska piłsudczyków. Piotr Dunin-Borkowski przestrzegał, że postulaty autora *Problematu czesko-polskiego* są „zbyt gorące”. Jednak w sprawach nieporozumień terytorialnych wyraził zrozumienie dla interesów Czechosłowacji w Zagłębiu Karwińskim oraz potrzeby posiadania przez nią kolei koszycko-bogumińskiej. Uznał ponadto, że „jednym z najważniejszych argumentów przemawiających za zbliżeniem polsko-czeskim winna być nasza troska o los naszych współbraci zamieszkałych w Czechosłowacji”<sup>141</sup>. Wyraził w ten sposób popularne wśród zwolenników porozumienia z Czechosłowacją przekonanie, że zbliżenie Warszawy i Pragi prowadzi do poprawy sytuacji na Śląsku Cieszyńskim.

W latach 1925—1932 w polityce polskiej wobec Czechosłowacji widoczne były tendencje do utrzymania poprawnych stosunków dwustronnych i współpracy na arenie międzynarodowej. Znalazło to wyraźne odzwierciedlenie w sposobie traktowania problemu zaolziańskiego. Wyrażano stanowcze przeświadczenie, że główny ciężar występowania w imieniu ludności polskiej

<sup>137</sup> „Ilustrowany Kurier Codzienny” nr 312 z 11 grudnia 1931.

<sup>138</sup> Z. Kossak: *Nieznany kraj*. Wyd. 1. Warszawa 1932, wyd. 2, Warszawa 1937. Por. Z. Kossak: *Skarb śląski*. Poznań 1937, s. 104–107, 120–124. W wymienionych publikacjach dominowały tendencje antyniemieckie, więcej miejsca zajmowały fragmenty poświęcone Opolszczyźnie, niemniej jednak proza popularnej autorki mogła niewątpliwie oddziaływać na czytelników w duchu przypominania o „niezagojonej ranie” cieszyńskiej.

<sup>139</sup> *Kronika Śląska Cieszyńskiego i powiatów Biała, Żywiec*. 1932, s. 77–93.

<sup>140</sup> K. Kierski: *Problemat polsko-czeski*. Poznań 1931, s. 16–17.

<sup>141</sup> P. Dunin-Borkowski: *Uwagi o problemie polsko-czeskim*. „Droga” 1931, nr 10, s. 765.

wobec władz państwowych przejąć powinni jej reprezentanci w parlamencie. Starano się wpływać na to, by Polacy na Zaolziu wykazywali lojalność wobec państwa czechosłowackiego. Zapoczątkowało to okres aktywizacji politycznej mniejszości polskiej. Konsulat w Morawskiej Ostrawie w dalszym ciągu wspierał finansowo ruch polski, współuczestniczył w ustalaniu taktyki działania, podejmował się mediacji między stronnictwami. Dostrzegana przez dyplomację polską liberalizacja stosunków na Zaolziu została w 1930 r. zahamowana, o czym świadczył sposób przeprowadzenia spisu ludności. Polityka zbliżenia była jednak przez stronę polską kontynuowana. Prasa różnych odcieni wspierała tę linię. Mimo to problemy Polaków na Zaolziu nie przestały stanowić przedmiotu zainteresowań publicystyki.

## Rozdział III

# *Kwestia zaolziańska w okresie przelomu w stosunkach polsko-czechosłowackich w latach 1933—1934*

### *Między współpracą a konfliktem*

Lata 1932—1933 i początek roku 1934 przyniosły istotne decyzje o wyborze kierunków polskiej polityki zagranicznej. Istotny wpływ na sposób rozstrzygania stojących przed polską polityką dylematów miały powstające ówczasem inicjatywy dyplomatyczne, zmieniający się układ sił oraz wydarzenia rozgrywające się na forum międzynarodowym. Już u progu 1932 r. podczas — według określenia Józefa Becka — konferencji świątecznej u marszałka Józefa Piłsudskiego dano wyraz brakowi wiary w skuteczność paktów zbiorowych i instytucji międzynarodowych mających gwarantować bezpieczeństwo. Marszałek uznał za konieczne prowadzenie samodzielnej polityki, która byłaby indywidualnie kształtowana w stosunku do poszczególnych państw. Wiązało się to z oceną, iż przewidywany w 1926 r. przez Piłsudskiego 5-letni okres stabilizacji miał się ku końcowi. Konstruktorzy polskiej polityki zagranicznej mieli stanąć wobec ewentualności uwzględnienia „spraw zaległych”, do których — oprócz problemu Gdańska, stosunków z Litwą i sprawy traktatu mniejszościowego — zaliczono kwestię Śląska Cieszyńskiego. Rozwiązanie tego problemu traktowano jednak jako zależne od biegu wydarzeń politycznych na arenie europejskiej, od ewentualności „wielkiego wstrząsu”.

Zgodnie z przekonaniem Piłsudskiego o braku szans utrzymania się Austrii i Czechosłowacji w ich dotychczasowym kształcie na granicach Polski powstałaby nowa sytuacja. Polacy nie mieli zatem przedsięwziąć bieżących kroków,

które by kwestię Zaolzia jednoznacznie rozwiązały. Postanowiono natomiast poświęcić większe środki pracy uświadamiającej i organizacyjnej wśród ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim. Wobec dążeń do uwolnienia Polski od zobowiązań narzuconych przez traktat mniejszościowy ciężar pertraktacji w sprawach sytuacji Polaków w Czechosłowacji miał być przeniesiony w dziedzinę stosunków dwustronnych, bez angażowania Genewy ani czynników trzecich. Zdecydowano, iż należy podkreślać istotną wagę polepszenia sytuacji ludności polskiej na Zaolziu, mając na względzie poprawę stosunków między Pragą a Warszawą<sup>1</sup>. Realizacja kierunków działania wskazanych na konferencji z Piłsudskim na przełomie lat 1931/1932 miała już niedługo przypaść Beckowi. Ich sformułowanie wyprzedzało na razie podjęcie konkretnych kroków politycznych<sup>2</sup>.

Najistotniejszymi elementami polityki polskiej w omawianym okresie było nowe ułożenie stosunków z wielkimi sąsiadami. W 1932 r. podpisano układ o nieagresji ze Związkiem Radzieckim i dokonano wyraźnego polepszenia stosunków ze wschodnim sąsiadem. Otwarta pozostała kwestia stosunków z Niemcami, które w roku 1933 przybrały nowe oblicze, w związku z dojściem do władzy Hitlera. Na forum międzynarodowym ważyła się inicjatywa Mussoliniego, dążącego do podpisania tzw. Paktu Czterech, stojącego w całkowitej sprzeczności z aksjomatem samodzielności polityki polskiej. Oddawał on jednomyślniej decyzji czterech mocarstw sprawę ewentualnej rewizji traktatów, a zatem także granic. Przywódcy Polski stawali zatem wobec problemu doboru odpowiednich środków politycznych, dyplomatycznych i militarnych w celu sprostania sytuacji. Wobec dotychczasowego napięcia stosunków polsko-niemieckich i roszczeń terytorialnych ze strony Niemiec, znajdujących zrozumienie na zachodzie Europy, w polityce polskiej nastąpił okres aktywności, wymierzonej przeciw koncepcji Paktu Czterech. Z jednej strony Polska wykonywała pod adresem Niemiec gesty świadczące o tym, że wybierze raczej konfrontację, niż zgodzi się na ustępstwa. Z drugiej starano się ocenić stopień gotowości Francji do oparcia się naciskom Niemiec i próbowano usztywnić jej pozycję przez solidarne wystąpienie Polski i państw Małej Ententy. Wiosną 1933 r. doszło zatem do logicznej próby zbliżenia stanowisk dyplomacji Polski i Czechosłowacji<sup>3</sup>. Kulminacyjnym punktem rozmów o zbliżeniu miała

<sup>1</sup> J. Beck: *Ostatni raport*. Warszawa 1987, s. 31–32.

<sup>2</sup> Zob. M. J. Zacharias: *Polska wobec zmian w układzie sił politycznych w Europie 1932–1936*. Wrocław 1981, s. 49–50.

<sup>3</sup> Szerzej na ten temat: M. Pułaski: *Stosunki dyplomatyczne polsko-czechosłowacko-niemieckie od 1933 do wiosny 1938*. Poznań 1967, s. 52–55; M. J. Zacharias: *Polska wobec zmian...*, s. 60–65; J. Kozeński: *Czechosłowacja w polskiej polityce zagranicznej w latach 1932–1938*. Poznań 1964, s. 45–59; R. Kvaček: *Nad Evropou zataženo. Československo a Evropa 1933–1937*. Praha 1966, s. 29–30; A. Essen: *Polska a Mała Ententa 1920–1934*. Warszawa–Kraków 1992, s. 270.

być wizyta Becka w Pradze w końcu marca 1933 r. Miało przy tej okazji dojść do rozmów z prezydentem Masarykiem. Przyczyny fiaska tej inicjatywy nie są do końca wyjaśnione<sup>4</sup>. Sądzić można, że dla Polski współdziałanie z Pragą miało znaczenie w przypadku uzgodnień o charakterze konkretnym — zawarcia paktu wojskowego<sup>5</sup>, zajęcia wspólnej, twardej postawy wobec idei „koncertu mocarstw”. Edvard Beneš zainteresowany był raczej traktatem o przyjaźni, który — kolejny raz po 1925 r. — podkreślałby brak pretensji Polski do Czechosłowacji i gwarantował z jej strony pełne bezpieczeństwo granic. Czechosłowacki minister spraw zagranicznych nie był jednak skłonny wiązać się z Polską bliżej<sup>6</sup>. Przykładem chłodnej opinii polityków czechosłowackich wobec sojuszu z Polską były raporty Vaclava Girsy oraz opinie pochodzące z praskiego ministerstwa spraw zagranicznych o znacznym zagrożeniu Polski przez rewizjonizm niemiecki, co — według autorów — czyniło zbliżenie z Polską niebezpiecznym dla interesów Czechosłowacji<sup>7</sup>. W związku z taką rozbieżnością oczekiwań i stanowisk w maju 1933 r., kiedy okazało się, że myśl o wizycie Becka w Pradze zarzucono, nastąpiło — po czasowym zbliżeniu — ponowne rozejście się dróg politycznych Polski i Czechosłowacji. Pomimo czynionych jeszcze przez czas jakiś prób konsultacji drogi te rozchodziły się coraz bardziej<sup>8</sup>. Beneš podtrzymywał, co prawda, propozycję rozmów na temat paktu o przyjaźni, co w zapiskach Edwarda Raczyńskiego znalazło formę notatki o rozmowach z czeskim ministrem spraw zagranicznych zapisanej jako „oferty miłosne z jego strony”<sup>9</sup>. Również poseł Grzybowski w Pradze zagadywany był o pakt przyjaźni, a w pamiętnikach Beneša informacje o przygotowaniu propozycji paktu „wieczystej przyjaźni” z Polską znalazły się w kilku różnych miejscach<sup>10</sup>. Dla Polski jednak — rozczarowanej

<sup>4</sup> Zob. P. Wandycz: *Trzy próby poprawy stosunków polsko-czechosłowackich 1921–1926–1933*. W: *Z dziejów polityki i dyplomacji polskiej*. Warszawa 1994, s. 230–232.

<sup>5</sup> Nie sposób jednak nie przywołać tu opinii P. Wandycza, że dążenie do autentycznego sojuszu wojskowego z Czechosłowacją było w owym okresie ze strony Piłsudskiego mało prawdopodobne, ze względu na przewidywany przezeń upadek tego państwa. Ważna była natomiast demonstracja wspólnego frontu zagrożonych sojuszników wobec nielojalnej postawy Francji. P. Wandycz: *The Twilight of French Eastern Alliances 1926–1936. French–Czechoslovak–Polish Relations from Locarno to the Remilitarization of Rhineland*. New Jersey 1988; por. A. Essen: *Polska a Mała Ententa...*, s. 278–279.

<sup>6</sup> M. Pułaski: *Stosunki dyplomatyczne...*, s. 54–55.

<sup>7</sup> Zob. S. Stanisławska: *Wielka i mała polityka Józefa Becka*. Warszawa 1962, s. 12; J. Kozeński: *Czechosłowacja...*, s. 47–48, 52–56; A. Essen: *Memorial gen. Bláhy. Przyczynek do dziejów stosunków polsko-czechosłowackich w roku 1934*. W: *Wojna i polityka*. Red. A. Pankowicz. Kraków 1994, s. 101–106.

<sup>8</sup> Zob. *Polska polityka zagraniczna w latach 1926–1932*. Na podstawie tekstów J. Becka oprac. A. Cienciara. Paryż 1990, s. 34–36. Inny punkt widzenia prezentuje J. Dejmek: *Edvard Beneš a Polska międzywojenna*. „Dzieje Najnowsze” [Warszawa] 2000, z. 3, s. 110–111.

<sup>9</sup> E. Raczyński: *Od Narcyza Kulikowskiego do Winstona Churchilla*. Londyn 1993, s. 69.

<sup>10</sup> Zob. M. Pułaski: *Stosunki dyplomatyczne...*, s. 194. Autor zauważa, że o ile we wspomnieniach Beneša zapisany został projekt układu między Czechosłowacją a Niemcami,

chwiejnością Paryża i francuską ustępliwością wobec Niemiec — zgoda Małej Ententy na złagodzoną wersję Paktu Czterech była jednym z czynników przesądzających o wyborze koncepcji dalszych działań<sup>11</sup>. Równocześnie miały miejsce wspomniane demonstracje twardej postawy wobec Niemiec i deklaracje o kierowaniu się Polski zasadą wzajemności w kontaktach z zachodnim sąsiadem. Efektem był wybór przez Niemcy drogi czasowej pacyfikacji konfliktu z Polską. W tej sytuacji Piłsudski zaakceptował możliwość załatwienia sprawy stosunków z Niemcami na podobieństwo dokonanej wcześniej normalizacji z ZSRR<sup>12</sup>. Okazało się to jednak równoznaczne z porzuceniem zarysowującej się przez pewien czas możliwości takiego ułożenia stosunków polsko-czechosłowackich, by działanie na rzecz wspólnego bezpieczeństwa przesłoniło rozbieżności między obu państwami. To rok 1933, a nie następny, stanowił w tej kwestii datę rozstrzygającą. W dalszym ciągu więc dzieliły Pragę i Warszawę sprawy ukraińskie, stosunek do Węgier, Związku Radzieckiego, w jakimś stopniu różnice w poglądach na zasady uprawiania polityki, wzajemnie negatywne opinie o systemach państwowych i ich trwałości, pogłębione ostatnim polskim rozczarowaniem. Dzieliła wreszcie sprawa Zaolzia, która sama w sobie mogła przesądzać o stosunkach między państwowymi. Minął już okres, kiedy emocje wywołane bieżącymi wydarzeniami decydowały na przykład, wbrew nastawieniom MSZ, o niemożności ratyfikowania układów. Nie wyrzekając się Zaolzia, Józef Piłsudski i Józef Beck nie przewidywali, by jego rewindykacja mogła być przyczyną bezpośredniej agresji Polski na Czechosłowację i pozostawiali odzyskanie tej ziemi na bliżej nie określonej przyszłość, w momencie przewidywanego załamania się wielonarodowościowego państwa czechosłowackiego. Może dojście do skutku współpracy politycznej i wojskowej Polski i Czechosłowacji zepchnęłoby sprawę Zaolzia do roli ceny, jaką płaci się za możliwość realizacji zamierzeń bardziej istotnych dla egzystencji państwa?<sup>13</sup> Organizowanie pomocy dla

---

o tyle — poza ogólnikami — brak informacji o konkretnych propozycjach pod adresem Polski. Por. M. J. Zacharias: *Polska wobec zmian...*, s. 101—102.

<sup>11</sup> Zob. A. Essen: *Polska a Mała Ententa...*, s. 284—286. Zauważmy, że dyplomacja czechosłowacka nie przywiązywała większej wagi do inicjatywy wspólnego działania na forum międzynarodowym, zainteresowana była głównie polską manifestacją polepszenia stosunków. Girsza pisał: „Dla nas, jak sądzę, odłożenie podróży ministra Becka do Pragi nie ma znaczenia. Miała dla nas duże znaczenie decyzja marszałka Piłsudskiego demonstracyjnego polepszenia stosunków z Czechosłowacją.” AMZV Praha, Vyslanectví Varšava, Pz 1933, č. 58 (21 IV 1933).

<sup>12</sup> W. Balcerak: *Polityka Polski wobec Czechosłowacji w okresie kryzysu monachijskiego*. „Studia Historica Slavo-Germanica” 1979, T. 8, s. 39; P. Wandycz: *Z dziejów dyplomacji*. Wrocław 1989, s. 12—14, 144, 149.

<sup>13</sup> J. Valenta wyraził przekonanie, że polski stosunek do kwestii Zaolzia (brak woli zaakceptowania przynależności tej ziemi do Czechosłowacji jako kompromisu, jakim była zdaniem czeskiego historyka — decyzja z 1920 r.) oraz przekonanie o nietrwałości państwa czechosłowackiego to czynniki przesądzające o braku możliwości lojalnej współpracy między Polską

tamtejszych Polaków stałoby się wtedy domeną garstki społeczników z ziemią tą osobiście związanych pochodzeniem bądź działalnością oraz cichej akcji konsulatu na rzecz utrzymania polskich instytucji kulturalnych. Meandry rozwoju sytuacji międzynarodowej sprawiły, że zabrakło „towaru”, którego ceną mogło być zaniechanie spraw Śląska za Olzą. Gdy 24 kwietnia 1933 r. ambasador Laroche pytał o powody odłożenia wizyty w Pradze, usłyszał od Becka, że jakkolwiek stosunki polsko-czeskie bardzo się polepszyły (nadal jeszcze starano się zachowywać przynajmniej pozory wspólnej linii Polski i Czechosłowacji), to jednak sama podróż oznaczałaby konieczność konkretyzacji obustronnych stosunków, a pozostawała jeszcze do wyjaśnienia kwestia sytuacji mniejszości polskiej w Czechosłowacji. Ta wypowiedź polskiego ministra stała się następnie przedmiotem rozważań posła Girsy, któremu Francuz przekazał jej treść. Czeski dyplomata wychodził z założenia, iż problem mniejszości był jedynie parawanem skrywającym zmieszanie Becka, a więc argumentem przywołanym *ad hoc*, albo próbą ukrycia prawdziwej przeszkody. W każdym przypadku odwołanie się do problemu mniejszości jako przeszkody w zbliżeniu polsko-czeskim oznaczało — według Girsy — albo chęć nacisku na władze Czechosłowacji w celu „jeszcze dalszego i większego faworyzowania polskiej mniejszości”, albo sytuację, w której „polskie władze są po prostu fałszywie informowane przez posła Grzybowskiego i konsula Ripę”. Tak czy owak, wedle czechosłowackiego posła przywołanie problemu mniejszości było skutkiem trudnych do zaspokojenia apetytów polskich oraz braku stanowczości z czeskiej strony, by doprowadzić do równowagi sytuację mniejszości polskiej i obywateli polskich w Czechosłowacji oraz czeskiej mniejszości i obywateli czechosłowackich w Polsce. Poseł postulował, by te kwestie uregulować przed rokowaniami o pakcie wiecznej przyjaźni, przede wszystkim podjąć kroki w kraju morawsko-śląskim i zainteresować realizacją tego programu poza ministerstwem spraw wewnętrznych również ministerstwa spraw opieki społecznej, handlu i szkolnictwa. „Tylko przy odpowiedniej stanowczości i konsekwencji będzie można z czasem uzyskać pewien parytet i doprowadzić wreszcie do stanu wzajemnej równości, która jest kardynalnym warunkiem dobrych stosunków między obydwoma państwami.”<sup>14</sup>

i Czechosłowacją. Wydaje się to nieprzekonujące. Dopóki Czechosłowacja trwała, dopóty była czynnikiem politycznym brany w Polsce poważnie pod uwagę. Problem dotyczył oceny, czy mimo występujących różnic możliwa jest solidarna postawa obu państw wobec Niemiec. Dopóki szansę taką widziano, sprawa Zaolzia schodziła na drugi plan. Por. J. Valenta: *Kilka uwag o koncepcjach polityki zagranicznej Czechosłowacji i Polski w okresie międzywojennym*. W: *Stosunki polsko-czesko-słowackie w latach (1918–1945)*. Red. E. Orlof. Rzeszów 1992, s. 25.

<sup>14</sup> AMZV Praha, Vyslanectví Varšava, Pz 1933 (26 IV 1933). Przypomnijmy, że osiągnięcie „równowagi” wobec dysproporcji liczby ludności polskiej i czeskiej po obu stronach granicy wymagało radykalnych posunięć w celu znacznego zredukowania liczby Polaków na Zaolziu. Zob. A. Essen: *Edvard Beneš z perspektywy Warszawy w latach 20. i 30.* „Dzieje Najnowsze” [Warszawa] 2000, z. 3, s. 85–87.



Rozejście się dróg politycznych Polski i Czechosłowacji po maju 1933 r. spowodowało zmianę wyraźnej dotychczas tendencji przebijającej z wytycznych Becka dla konsula w Morawskiej Ostrawie. Dotyczyły one, jak pamiętamy, łagodzenia i wyciszania pretensji narastających na Zaolziu, tak by nie doprowadzić do zaostrenia stosunków. Tak też starano się kierować dotąd prasą w kraju, odrzucając sugestie Karła Ripy, by wznowić wątek zainteresowania położeniem Polaków na czeskim Śląsku, a zamiast tego inaugurując w „Gazecie Polskiej” cykl artykułów o zbliżeniu polsko-czeskim. Zarzucenie myśli o współpracy politycznej polsko-czechosłowackiej było równoznaczne z cofnięciem dotychczasowych ograniczeń.

Realia na Zaolziu nie odpowiadały tymczasem obietnicom premiera Františka Udržala. Rozgłosu nabierała sprawa konfliktu o odsadzenie probostwa w Cierlicku i nazwa Cierlicko — dotąd symbol przyjaźni polsko-czeskiej — zaczynała nabierać całkiem innego wydźwięku<sup>15</sup>. Tlił się konflikt wokół sprawy upaństwowienia jedynego polskiego gimnazjum w Orłowej, które pomimo licznych obietnic nie otrzymało funduszy na działalność<sup>16</sup>. Perspektywa jego upaństwowienia zdopinguowała do ostrych wystąpień Maticé osvěty lidové, która do klubów stronnictw parlamentarnych wystosowała sprzeciw wobec zamiaru przejęcia polskiej placówki przez państwo<sup>17</sup>. Na terenie Śląska SMOL wzmogła swoją działalność dzięki wpływom na lokalną administrację i zarządy zakładów przemysłowych. Trwała akcja zwalniania z pracy robotników polskich nie posiadających obywatelstwa czechosłowackiego. Te poczynania, choć przez kierownika konsulatu w Morawskiej Ostrawie wiązane z działalnością SMOL, okazywały się uderzająco zbieżne z działaniami postulowanymi przez Girsę na początku 1932 r. i w kwietniu 1933 r. Jesienią 1933 r. z drukarni Prochazki w Czeskim Cieszynie wydano sporą grupę robotników polskich z ponad 20-letnim stażem<sup>18</sup>. W grudniu akcja się nasiliła. Konsul Ripa korespondował z Centralą, a także z Radą Organizacyjną Polaków z Zagranicy i wojewodą Grażyńskim. Jako przykład zasięgu zwolnień podano m.in. wykaz 84 Polaków odprawionych od 1 grudnia 1933 r. z samej tylko huty w Trzyńcu, mimo iż pracowali w niej począwszy od lat 1905—1920<sup>19</sup>. W sprawie gimnazjum interpelowali posłowie polscy

<sup>15</sup> Patrz: W. Wojnar [wł. R. Kobiela]: *Prawda o Cierlicku*. Czeski Cieszyn [b.r.w.]; „Sprawy Narodowościowe” 1933, nr 4, s. 427–429. Problemem było postępujące kurczenie się liczby parafii obsadzonych przez polskich proboszczów (w 1919 r. — 18, w 1933 r. — 11).

<sup>16</sup> Zob.: G. Pańk o: *Z dziejów polskiego prywatnego gimnazjum im. J. Słowackiego w Orłowej w latach 1920—1938*. W: „Acta Universitatis Wratislaviensis”. Nr 495: *Z zagadnień oświaty i wychowania w Polsce i na Zaolziu*. Wrocław 1980, s. 121–122.

<sup>17</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 10621, s. 124–126: Pismo Maticé osvěty lidové z 15 listopada 1933 r. do klubów parlamentarnych w Pradze.

<sup>18</sup> AAN, Konsulat MO 79, s. 5, 10–11, 128.

<sup>19</sup> Tamże, s. 50, 99–102 i nast.

w parlamencie. Zaczęto mówić o demonstracyjnym wystąpieniu posłów z parlamentarnego klubu rządowego i przejściu do opozycji. Sytuacja w obozie polskim była skomplikowana, ponieważ żądanie wystąpienia z klubu socjaldemokratów w Sejmie forsował na forum Komitetu Międzypartyjnego Związek Śląskich Katolików, który w tej kadencji nie miał swojego posła. Konsul Ripa — prosząc w połowie sierpnia 1933 r. o ustosunkowanie się Grzybowskiemu do kwestii przejścia posłów do opozycji — sugerował, by Chobot wstrzymał się od manifestacji z uwagi na ataki kierowane przeciw PSPR, oskarżanej z lewa o „zbliżenie z ugrupowaniami nacjonalistycznymi”. Wystąpienie posła Buzka, w razie gdyby nie doszło do upaństwowienia gimnazjum 1 października 1933 r., konsul uważał za wskazane, tym bardziej że Czesi musieliby je uznać za kolejne ostrzeżenie, a echo w prasie polskiej byłoby wzmocnieniem nacisku<sup>20</sup>. Projekt manifestacyjnego opuszczenia klubu rządowego doprowadził do nieporozumień między polskimi ugrupowaniami na Zaolziu. 2 września 1933 r. na zebraniu Zarządu ZŚK Wolf nalegał na natychmiastową akcję. Związek, opowiadając się za przejściem posłów do opozycji, motywował to posunięciem aktualną sytuacją — wzmocnionym uciskiem czeskim i antypolską akcją czeskich sfer kościelnych (sprawa obsady parafii Cierlicko i Łąki)<sup>21</sup>. Ripa dążył do kompromisu, uspokajał działaczy, prosił o nieeksponowanie motywów katolickich, co groziło wywołaniem tarć z ewangelikami. Popierał stanowisko Buzka i ostatecznie doprowadził do tego, że sprawę przejścia posłów do opozycji przesunięto do stycznia 1934 r. (miał to być kolejny termin upaństwowienia gimnazjum)<sup>22</sup>. Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza zajęła stanowisko ostrożne, „zgadzając się zasadniczo z twierdzeniem Związku Śląskich Katolików, że na terenie wzmociono ucisk antypolski”, nie zaakceptowała jednak ewentualności wystąpienia Chobota z klubu socjaldemokratów, ponieważ „w danej chwili przyniosłoby to więcej szkód niż korzyści”<sup>23</sup>.

Latem 1933 r. trwały jeszcze rozmowy na temat proponowanego przez Beneša „paktu wiecznej przyjaźni”. W nowej sytuacji poseł Grzybowski zaproponował, by „przesunąć ministra Benesza w płaszczyznę negocjacyjną” i dążyć do uzyskania realnych koncesji ze strony Pragi. Grzybowski sugerował, aby deklarację przyjaźni sprecyzować w postaci uzgodnień spraw, takich jak: 1) gwarancja dla granicy, 2) „załatwienie” sprawy Śląska Cieszyńskiego, np. w formie szerokiej autonomii dla terenów o większości polskiej, 3) ustalenie minimum polskiego eksportu rolniczego, 4) solidarność polityki czeskiej z pewnymi tezami polskiej polityki międzynarodowej, m.in. dotyczącymi

<sup>20</sup> AAN, Konsulat MO 15, s. 3–5; Konsulat MO 33, s. 4.

<sup>21</sup> AAN, Poselstwo w Pradze 95, s. 1–3; Pismo Ripy z 19 września 1933 r.

<sup>22</sup> AAN, Konsulat MO 15, s. 22–25, 28–30.

<sup>23</sup> AAN, Poselstwo w Pradze 95, s. 2; Konsulat MO 33, s. 3.

traktatów mniejszościowych i rozbrojenia<sup>24</sup>. Można tu przypomnieć, iż gwarancje dla granicy na Zaolziu byłyby sprzeczne z wytycznymi Piłsudskiego z 1927 r., aby nie łudzić Beneša możliwością ratyfikacji układów granicznych. Zapewne nie było szans, by rząd czechosłowacki przychylnie rozpatrzył sprawę szerokiej autonomii Zaolzia. Dlatego w oczach Becka, uważającego propozycję paktu przyjaźni za ogólnik, także koncepcje Grzybowskiego nie znalazły uznania. Było też chyba za późno, w tym czasie bowiem musiała zapaść decyzja o poruszeniu problemu ludności polskiej na Zaolziu z zastosowaniem zorganizowanego nacisku. Dokonano uzgodnień z Grzybowskim lub zapoznano go z przewidywanym rozwojem sytuacji, bo w liście odręcznym z 24 sierpnia 1933 r. pisał: „Sprawy na Śląsku dojrzewają daleko szybciej niż przypuszczałem. Konsul Ripa sam mi zadeklarował konieczność przejścia posła Buzka do opozycji [...]”<sup>25</sup> Rozmowa Ripy z Grzybowskim miała miejsce 22 sierpnia i konsul otrzymał od posła ustne instrukcje<sup>26</sup>. Wzmoczona akcja czeskich ugrupowań nacjonalistycznych z jednej, a przełom, jaki dokonał się w polskich koncepcjach politycznych, z drugiej strony — przesądziły decyzję o zmianie taktyki działania konsulatu w Morawskiej Ostrawie. W liście do wicemarszałka Sejmu Śląskiego Włodzimierza Dąbrowskiego z 29 sierpnia 1933 r. Karol Ripa pisał: „[...] jak W. Panu Marszałkowi wiadomo, na terenie Śląska Cieszyńskiego bierzemy na kurs ostry i wybitnie antyczeski, co jest odpowiedzią na stale wzmagającą się antypolską akcją Maticé osvěty lidové na terenie Śląska. Ostatnio rozmawiałem nawet z naszymi posłami na temat ewentualnego ich wystąpienia z wielkim trzaskiem z rządowego klubu w Pradze, jako protestu przeciwko systematycznemu postępowaniu czynników czeskich z Polakami na Śląsku Czechosłowackim. [...] Uważam, że wzmoczona odporność tutejszego ludu przez zwiększenie jego antyczeskiego nastroju przyniesie korzyści naszej sprawie”<sup>27</sup>.

Podobne poglądy wyrażał konsul w prywatnym liście do przywódcy ZŚK Wolfa, który naciskał na szybkie dokonanie demonstracji niezadowolonej ludności polskiej: „Zasadniczo jestem zdania, że zupełna opozycja naszego ludu wobec Czechów jest obecnie na miejscu.” Wolf pragnął najwyraźniej rozszerzyć akcję na teren klubu czesko-polskiego w Morawskiej Ostrawie, lecz Ripa stanowczo sprzeciwiał się temu z uwagi na osobę Františka Krala. O przewodniczącym klubu Ripa miał wysokie mniemanie i uważał go za człowieka oddanego sprawie obrony ludności polskiej na Zaolziu. Nie chciał więc przenosić konfliktu na forum powołanej przez siebie placówki<sup>28</sup>. Widać

<sup>24</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 5505, s. 13–15: List Grzybowskiego z 5 lipca 1933 r.; por. J. Kozieński: *Czechosłowacja...*, s. 61–63.

<sup>25</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 5505, s. 20: List Grzybowskiego z 24 sierpnia 1933 r.

<sup>26</sup> AAN, Konsulat MO 33, s. 4.

<sup>27</sup> APKat, UWŚI-WP 338, k. 267.

<sup>28</sup> AAN, Konsulat MO 15, s. 9–11: List K. Ripy do L. Wolfa z 26 sierpnia 1933 r.

zatem, że planowane zaostrenie kursu — niewątpliwie inspirowane przez MSZ, ale odpowiadające propozycjom konsula z 1932 r., wówczas odrzuconym — zapoczątkowane zostało znacznie wcześniej niż pod koniec 1933 r.<sup>29</sup> Związek zmiany taktyki działania z faktycznie trudną sytuacją Polaków na Śląsku Zaolziańskim w dobie kryzysu gospodarczego był dostrzegany przez konsula Ripę, uważanego zazwyczaj — w odróżnieniu od jego następcy — za orędownika polityki porozumienia z Czechosłowacją. Inna oczywiście sprawa, że Ripa, jak każdy konsul, był przede wszystkim realizatorem kursu dyktowanego przez Centralę. Dlatego też pół roku Ripa kierował przygotowaniami do owego „zaostzonego kursu”. Konsul wydał 16 września 1933 r. poufne zarządzenie, by Rudolf Kobiela, przy współpracy wicekonsula Adama Synowieckiego, opracował memoriał przedstawiający program pracy polskiej na terenie Śląska Cieszyńskiego na najbliższe lata. Wśród wyjaśnień i wskazówek zwracają uwagę stwierdzenia: „Nacisk Czechów na ludność polską na Śląsku Cieszyńskim wymaga nie tylko wzmocnienia akcji odwetowej polskiej ludności oraz zwiększenia jej odporności i opozycyjnego postępowania na zewnątrz, lecz również wzmocnienia pomocy ze strony Polski [...]. Bez żadnych ogródek mogą Państwo wspomnieć również o konieczności pewnej pomocy ze strony Ministerstwa Spraw Wojskowych RP, która jest niezbędna, o ile mamy mieć tę pewność, że teren i stan posiadania ludności polskiej utrzyma się na lat dziesiątki.”<sup>30</sup> Konsul polecał zwrócenie uwagi Rządu Polskiego na najtrudniejsze problemy, których rozwiązanie wymagało pomocy z terenu państwa polskiego — sugerował uwzględnienie problemów związanych z brakiem własnych warsztatów pracy oraz czeskim naciskiem na robotników polskich, by nie posyłali dzieci do polskich szkół.

Konsulat kontynuował zakrojoną na wielką skalę akcję prasową. Do tej pory konsul widział w niej instrument służący umocnieniu zbliżenia polsko-czeskiego, a jednocześnie środek nacisku na czeską opinię publiczną oraz sposób propagowania akcji pomocy dla ludności polskiej. W 1933 r. konsulat przygotował około 600 (!) artykułów dla prasy polskiej w kraju i Czechosłowacji, a nawet dla pism polonijnych w Stanach Zjednoczonych<sup>31</sup>. W listopadzie artykuły rozsyłane do prasy akcentowały dobitnie rolę mniejszości polskiej w Czechosłowacji w stosunkach polsko-czeskich. Podkreślano także sprawy wydalania polskich robotników oraz aspiracje narodowe polskiej ludności, przez lokalne czynniki czeskie uważane za irredentę<sup>32</sup>. Ripa starał się o objęcie akcją prasową szerokiego spektrum tytułów. Za pośrednictwem

<sup>29</sup> Inaczej pisze o tym J. Tomaszewski: *Polska wobec Czechosłowacji w 1938 r.* „Slezský Sborník” [Opava] 1996, s. 4—19.

<sup>30</sup> AAN, Konsulat MO 91, s. 1.

<sup>31</sup> AAN, Konsulat MO 59, s. 112—137.

<sup>32</sup> Tamże, s. 38—41, 42—43.

Okręgu Śląskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich uzyskał przyrzeczenie, że materiały konsulatu ukażą się także na łamach „Polonii”<sup>33</sup>. Korzystając z pomocy prof. Mariana Szyjkowskiego z Pragi, konsul próbował też — bez powodzenia — dotrzeć do redaktora Konrada Olchowicza z „Kuriera Warszawskiego”<sup>34</sup>. Jednocześnie na życzenie wyrażone przez ministerstwo w czasie pobytu Ripy w Warszawie konsul zaczął przygotowywać — już do dyspozycji MSZ — krótkie komunikaty, dotyczące głównie bolączek i krzywd polskiej mniejszości w Czechosłowacji. Był to materiał do akcji planowanej w Warszawie i starannie przygotowywanej od strony technicznej. Pod adresem konsulatu skierowano wskazówkę: „[...] przeprowadzenie akcji jedynie przy pomocy artykułów dłuższych i materię wyczerpująco traktujących jest niepraktyczne. Zabraknie nam wkrótce tchu, jeżeli nie chcemy po pewnym czasie ciągle powtarzać się. [...] Ilustrowanie zatem faktycznej sytuacji szeregiem krótkich, charakteryzujących komunikatów [...] wydaje się [...] najbardziej celowym i [...] najłatwiej wykonalnym [...], akcja może także dłużej trwać.”<sup>35</sup>

Przygotowując się już do opuszczenia placówki w Morawskiej Ostrawie, z której został odwołany, Ripa wysłał 23 grudnia 1933 r. serię 12 komunikatów, odróżniających się od artykułów dotąd opracowywanych w konsulacie ujednoczeniem akcentów, systematycznym podkreślaniem ujemnych aspektów sytuacji Polaków na Zaolziu, choć pisanych — jak podkreślał Ripa — „w spokojnej formie”<sup>36</sup>. Akcję kontynuować miał następca Ripy na stanowisku konsula.

Dnia 23 października 1933 r. Karol Ripa przesłał do MSZ memoriał dotyczący położenia mniejszości polskiej w Czechosłowacji. Równocześnie zasugerował potrzebę odbycia rozmowy z posłem czeskim w Warszawie Vaclavem Girsą, którego nie bez podstaw określił jako „głównego agitatora przeciwko mniejszości polskiej wobec rządu czechosłowackiego i prasy czeskiej”<sup>37</sup>. Przesłany ministerstwu obszerny memoriał<sup>38</sup> przypominał, iż trwająca od 13 lat czechizacja była konsekwentną realizacją planu opracowanego przez Rudolfa Matouša. W początkowym okresie posługiwano się metodami brutalnymi, następnie czechizacja przybrała formy mniej jaskrawych działań, popieranym przez władze wszystkich instancji. Autorzy memoriału dokonali przeglądu sfer życia ludności polskiej, w których widziano przejawy dyskryminacji (sposób przeprowadzenia spisu, polityka szkolna, naciski

---

<sup>33</sup> Tamże, s. 35.

<sup>34</sup> Tamże, s. 94—96.

<sup>35</sup> Tamże, s. 31—33.

<sup>36</sup> Tamże, s. 58—59.

<sup>37</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 10407, s. 28—30: Pismo konsula Ripy do MSZ z 23 października 1933 r.

<sup>38</sup> Tamże, s. 4—15.

w sferze życia religijnego, nieprzestrzeganie praw językowych, zależność ekonomiczna, życie organizacyjne). W programie pracy na przyszłość przewidziano potrzebę zorganizowania pomocy finansowej dla Macierzy Szkolnej (tworzenie Komitetów Pomocy Kulturalnej Polakom w Czechosłowacji we wszystkich miastach wojewódzkich, rozprowadzanie cegiełek Macierzy Szkolnej w ramach Tygodnia Pomocy Kulturalnej dla Polaków w Czechosłowacji, zorganizowanego na początku 1934 r. na terenie całej Polski). Postulowano nawiązanie kontaktów między Towarzystwem Szkoły Ludowej w Krakowie i Lwowie a Polskim Związkiem Szkolnym na Morawach, nawiązanie współpracy Związku Nauczycielstwa Polskiego i Towarzystwa Nauczycieli Polskich w ČSR (organizacja kursów w Polsce, prelekcje), subwencjonowanie „Śląskiej Rodziny Opiekuńczej” przez Ministerstwo Pracy (kwota 1 tys. zł miesięcznie). W programie znalazły się także propozycje roztoczenia opieki ze strony Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem nad Stronnictwem Ludowym w Czechosłowacji. Rozpatrując działalność organizacji młodzieżowych, uznano za celowe zmierzanie ku integracji młodzieży i zacieraniu barier wyznaniowych i partyjnych. Postulowano otoczenie opieką polskich organizacji sportowych przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego, doprowadzenie do wzrostu liczby młodzieży należącej do harcerstwa, które powinno otrzymać wsparcie ze strony ZHP w kraju oraz Ministerstwa Spraw Wojskowych, przenoszenie ideologii (ale nie nazw i form organizacyjnych) Straży Przedniej do seminarium nauczycielskiego i wyższych klas szkół wydziałowych oraz zacieśnianie kontaktu młodzieży akademickiej ze Stowarzyszenia „Jedność” z Legionem Młodych i innymi organizacjami prorządowymi w kraju. Na koniec stwierdzono, iż wychodzące na Śląsku czeskim tygodniki partyjne są niewystarczające, a wydawany przez koncern „Polonii” dziennik dla Śląska „Polska 30-halerzówka” uznano za pismo tendencyjne pod względem ideowo-politycznym i redagowane na bardzo niskim poziomie. W konsekwencji uznano za rzecz dużej wagi stworzenie bezpartyjnego dziennika, wydawanego na Śląsku czechosłowackim. Memoriał zakończono podkreśleniem konieczności usunięcia wszelkich rozdziałów wyznaniowych i politycznych dzielących mniejszość polską i jej konsolidowania we wszystkich dziedzinach życia. Opracowanie podpisał konsul Ripa. Wybiegając w przyszłość, warto zauważyć, iż uwagi, pod którymi widnieje podpis Ripy, posłużyły za wytyczne do działań jego następców i akcji w kraju.

Ważnym elementem przygotowywanej przez MSZ akcji nacisku na Czechosłowację w sprawie ustępstw na rzecz ludności polskiej na Zaolziu, były obchody 15. rocznicy zajęcia Śląska Cieszyńskiego przez Czechów. W tej sprawie Ripa otrzymał za pośrednictwem wicekonsula Synowieckiego specjalne instrukcje. W odpowiedzi 9 stycznia 1934 r. przesłał do wiadomości posta w Pradze informację na temat przygotowań do realizacji otrzymanych poleceń. Konsul zorganizował z działaczami polskimi: Piotrem Feliksem,

Leonem Wolfem i Jarosławem Waleczką<sup>39</sup> konferencję, podczas której uzgodniono, że okres od 20 do 31 stycznia winien być czasem żałoby, nie należy organizować polskich imprez tanecznych, a Polacy nie powinni brać udziału w zabawach i imprezach organizowanych przez Czechów. Od redakcji wszystkich polskich tygodników oczekiwano zamieszczenia poważnych artykułów zawierających reminiscencje z czasów walk o Śląsk Cieszyński. Ponadto konsul raportował o zebraniu materiałów historycznych dotyczących roku 1918, które miały być wykorzystane do przygotowania 15 artykułów dla MSZ. Działaczom polskim na Zaolziu Ripa zakomunikował o rozdysponowaniu — z zachowaniem „jak najdalej idącej ostrożności” — 10 tys. Kč pomiędzy uszkodzowanych w związku z walkami o Śląsk<sup>40</sup>.

## *Kampania antyczeska 1934 r.*

Jesienią 1933 r. toczyły się rokowania czesko-polskie, do których inspirację dały czechosłowackie kręgi wojskowe. Ciężko na te rozmowy rzuciły niejasne wieści o pertraktacjach polsko-niemieckich, niepokojących Pragę. Może to sprawiło, iż po raz pierwszy zamiast postulatu „wieczystej przyjaźni” propozycja czeska przybrała charakter bardziej konkretny. Poseł Wacław Grzybowski sceptycznie odniósł się do realnej wartości proponowanych płaszczyzn współdziałania. Doszło natomiast do dłuższej rozmowy Józefa Becka z Wacławem Girsą, podczas której polski minister starał się naświetlić tendencje polskiej polityki zagranicznej<sup>41</sup>. Przełomowym momentem była rozmowa Becka

<sup>39</sup> Jarosław Waleczko — działacz SL, redaktor „Prawa Ludu”.

<sup>40</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 10406, s. 5–6: Pismo Ripy do Grzybowskiego z 9 stycznia 1934 r. J. Tomaszewski i J. Valenta odwołanie Ripy łączą z „niedopuszczalną ingerencją w wewnętrzne sprawy Republiki” (J. Tomaszewski, J. Valenta: *Polska wobec Czechosłowacji w 1933 r.* „Przegląd Historyczny” 1979, z. 4, s. 716). Budzi to wątpliwości. Już przecież 2 grudnia Girsą znał treść rozmowy Grzybowskiego z Krostą i komentował odwołanie jako krok polski. Marian Szykowski także na początku grudnia 1933 r. wyrażał żal z powodu odwołania Ripy. Wspomniane spotkanie z działaczami polskimi odbyło się dopiero miesiąc później. Na Zaolziu rzeczywiście krążyły pogłoski, o których konsul powiadał MSZ, że przyczyną odwołania go było żądanie władz czechosłowackich. „Ekspert” w sprawach polskich Girsą „doceniał” skuteczność działania Ripy, pisząc, że konsul był niebezpieczny ze względu na jego ostrożność i skrytość w kontaktach z władzami czechosłowackimi i mniejszością polską. Znamienne, że wszyscy kolejni konsulowie w Morawskiej Ostrawie byli źle postrzegani przez czeską administrację. Sam Ripa w rozmowie z Szembkiem przypisywał swoje odwołanie zarzutom MSZ, że zbyt gorliwie współpracował z Czechami (czemu zresztą zaprzeczał). Zob. J. Kozeński: *Czechosłowacja...*, s. 85; J. Szembek: *Diariusz i teki...* T. 1. Londyn [b.r.w.], s. 229.

<sup>41</sup> J. Kozeński: *Czechosłowacja...*, s. 68–74.

i Beneša w Genewie 19 stycznia 1934 r. Podjęty przez Becka problem stosunku Polski do zagrożenia ze strony Niemiec Beneš skwitował oświadczeniem, że Czechosłowacja nie ma powodów do obawy przed konfliktem z Niemcami i mogłaby się w nim znaleźć tylko w wypadku wojny niemiecko-francuskiej. Rozmowa była zapewne dla Becka próbą stwierdzenia, w jakim stopniu ostatnie propozycje czeskie miały charakter konkretny. Odpowiedź Beneša nie dawała podstaw do złudzeń<sup>42</sup>. Beck postawił ostro sprawę ucisku ludności polskiej na Zaolziu.

Na przełomie stycznia i lutego 1934 r. dokonana została zmiana na stanowisku konsula w Morawskiej Ostrawie. Placówkę podniesiono do szczebla Konsulatu Generalnego, a jej kierownictwo objął Leon Malhomme, były konsul w Opolu, gdzie energicznie i odważnie działał na rzecz mniejszości polskiej w Niemczech, narażając się na ostre ataki niemieckiej prasy<sup>43</sup>. Doświadczenia Malhomme'a miały najwyraźniej wpływ na to, że ministerstwo uznało go za człowieka odpowiedniego do akcji podejmowanej na Zaolziu. Na nowej placówce otrzymał materiały pozostawione przez Karola Ripę odnośnie do przygotowywanych przedsięwzięć, a także uwagi o ludziach, z którymi na terenie okręgu konsularnego miał współpracować. Wśród skrótowych charakterystyk działaczy polskich znalazły się bardzo ciepłe słowa o socjaliście Augustynie Łukoszu („kryształowy charakter”). „Szczególnymi mężami zaufania placówki byli: Feliks, Buzek, Wolf, Waleczko i na nich opierała się akcja najbardziej poufna placówki” — informował Ripa swego następcę<sup>44</sup>.

Tymczasem 23 stycznia 1934 r., w parę dni po rozmowie Becka z Benešem w Genewie, na łamach „Gazety Polskiej” ukazały się dwa artykuły nawiązujące do rocznicy najazdu czeskiego na Śląsk Cieszyński i ucisku tamtejszej ludności. Tak jak wcześniej artykuły wyrażające nadzieję na dobre ułożenie stosunków polsko-czeskich w Cieszyńskim, tak i teraz pojawienie się tematu ucisku Polaków w Czechosłowacji na łamach pisma uważanego za półoficjalny organ MSZ oznajmiało przyjęcie nowej koncepcji. W ślad za „Gazetą Polską” poszła rządowa prasa śląska. W styczniu „Polska Zachodnia” zamieściła kilka artykułów na temat Śląska Cieszyńskiego w granicach Czechosłowacji.

---

<sup>42</sup> J. Beck: *Ostatni raport...*, s. 63–64; W. Balcerak: *Legenda bez pokrycia*. „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” [Warszawa] 1973, T. 9, s. 201–206; por. J. Tomaszewski, J. Valenta: *Polska wobec Czechosłowacji...*, s. 714–716.

<sup>43</sup> L. Malhomme urodził się w 1888 r. w Petersburgu. Pochodził z rodziny, która w 1792 r. wyemigrowała z Francji. W tradycji rodzinnej żywa była pamięć o udziale przodków w powstaniach listopadowym i styczniowym. L. Malhomme ukończył studia prawnicze w Dorpacie. Od 1918 r. pracował w MSZ. Dnia 1 stycznia 1929 r. został konsulem generalnym RP w Bytomiu (następnie w Opolu). W czasie wojny zginął zamordowany przez NKWD. BŚ, ZS, Materiały H. i L. Malhomme, T. 1.

<sup>44</sup> AAN, Konsulat MO 67, s. 1–3. Pismo Ripy z 26 stycznia 1934 r.



Znamienne jednak, że artykuł *Smutna rocznica. 15-lecie najazdu wojsk czeskich na Śląsk Cieszyński* zamieścił także obiektywny i od rządu niezależny „Kurier Poznański”<sup>45</sup>. Styczniowe artykuły — choć wyraźnie o wydźwięku antyczeskim — nie stanowiły tak istotnego *novum*, jak się przyjęło zakładać w literaturze przedmiotu, jeśli spojrzeć z perspektywy działań Ripy w 1933 r. Oczywiście pamiętać należy, że wcześniejsze artykuły przygotowywane przez konsulat nie miały tak jednoznacznej wymowy, a w pewnym okresie to MSZ wstrzymywało inicjatywę Ripy, by rozwinąć szerszą kampanię prasową w kraju na rzecz poprawy losu Polaków na Zaolziu. Charakterystyczne, że już 3 lutego 1934 r. radca poselstwa czechosłowackiego Jaroslav Smutný rozmawiał z urzędnikiem Wydziału Wschodniego MSZ Janem Wszelakim, stawiając zarzuty pojawienia się w Polsce tendencji antyczeskich. Ubolewał, że prasa rozwija systematyczną i celową akcję, której punktem kulminacyjnym są obchody 15-lecia walk o Śląsk. Smutný dostrzegł znaczenie artykułów w „Gazecie Polskiej”, w których „autor z przykrością stwierdza, że Śląsk nadal należy do Czechosłowacji”. W odpowiedzi Wszelaki akcentował spontaniczność reakcji społeczeństwa i powoływał się na podobne obchody po stronie czeskiej. Smutný oznajmił, że skargi polskiej mniejszości na Śląsku Cieszyńskim nie mają uzasadnienia, przy czym porównał dobry los Polaków w Czechosłowacji z losem ludności polskiej na Łotwie i w Niemczech. W odpowiedzi usłyszał, że „trudne położenie w innych krajach nie może być sprawdzianem sytuacji Polaków w Czechosłowacji, z którą notabene sprawa ta została traktatowo uregulowana”<sup>46</sup>. Echa polskich publikacji znalazły się też w rezolucji Praskiego Komitetu Polsko-Czechosłowackiego Porozumienia Prasowego z 5 lutego 1934 r., w którym potępiając równocześnie publikację J. Vozky *Polska więzieniem narodów*, wyrażono zaniepokojenie, iż „m.in. pisma uważające się za organa obozu rządzącego, po piętnastu latach ponownie zajmują się dawniejszymi wypadkami na Śląsku i skierowują swoje wywody wyraźnie przeciw Czechosłowacji”. Uznano, że historyczne artykuły na łamach prasy codziennej wykorzystywane są do celów agitacyjnych i mają charakter tendencyjny, a cała akcja prasowa jest sprzeczna z duchem polskiego wniosku o rozbrownienie moralne<sup>47</sup>. Opinia czechosłowacka zaniepokojona była przede wszystkim udziałem w kampanii organów rządowych, co — wobec podpisania układu z Niemcami — odbierano jako znamienny zwrot w polskiej polityce.

W marcu 1934 r. „Gazeta Polska” wykazała spory wzrost zainteresowania problemem stosunków polsko-czeskich, szczególnie w aspekcie Zaolzia.

<sup>45</sup> „Kurier Poznański” nr 34 z 23 stycznia 1934 r.

<sup>46</sup> AAN, Poselstwo w Pradze 72, s. 4–5.

<sup>47</sup> *Spór polsko-czechosłowacki w zwierniadle trzech deklaracji prasowych i rzeczywistości*. Praga 1934, s. 9.

Nie oznacza to, że wiadomości ze Śląska Cieszyńskiego wyparły informacje o innym charakterze, tworząc jednostronnie negatywny obraz stosunków polsko-czeskich. Publikowano np. informacje o obchodach imienin Józefa Piłsudskiego, organizowanych przez Towarzystwo Polsko-Czechosłowackie, relacjonowano polsko-czeskie współdziałanie na terenie portu w Gdyni, informowano o dekoracji polskimi odznaczeniami oficerów czechosłowackich<sup>48</sup>. Problematyka zaolziańska trafiła także na łamy innych organów prasowych o charakterze prorządowym — na Śląsku „Polski Zachodniej”, w Warszawie „Kuriera Porannego” i oczywiście krakowskiego „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, choć w tym przypadku trudno byłoby mówić o nagłym zainteresowaniu problemem Śląska za Olzą. (Inna rzecz, że przez jakiś czas po przywróceniu dziennikowi debitu pismo starało się o utrzymanie łagodniejszego tonu, czemu służył zresztą klimat zbliżenia polsko-czeskiego, a spektakularnym momentem były wspólne uroczystości w Cierlicku po śmierci Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury). Pojawienie się w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym” artykułów o wydźwięku antyczeskim<sup>49</sup> spowodowało już w lutym 1934 r. ponowne odebranie mu debitu w Czechosłowacji. Dużą część prasowych notatek na temat Zaolzia stanowiły komunikaty PAT i sporo z nich, szczególnie w pierwszych miesiącach 1934 r., zamieszczała także prasa od rządu niezależna, jak choćby „Kurier Poznański”<sup>50</sup>. Szczególnie ostry wydźwięk antyczeski miało opublikowanie przez „Nowiny Śląskie” (tygodnik o charakterze prorządowym, ukazujący się na Śląsku Cieszyńskim) pełnego tekstu przemówienia burmistrza Cieszyna Władysława Michejdy, wygłoszonego podczas manifestacji 25 lutego 1934 r. Przemówienie to w opinii Czechów stało się zarzewiem walki propagandowej z lat 1934—1935. Na szerokim historycznym tle mówca umieścił krytykę czeskich metod „używanych bez zastrzeżeń i skrupułów dla osiągnięcia zamierzonego celu politycznego. Tym celem w stosunku do zabranej części Śląska Cieszyńskiego jest zniszczenie za wszelką cenę i w czasie jak najszybszym polskiej ludności po tamtej stronie Olzy tak, by po niej zaginął wszelki ślad [...]. Albo Czesi znajdą sami taki sposób uregulowania spraw polskich w swym państwie, który da się pogodzić z poczuciem naszej godności, dumy i odpowiedzialności narodowej — albo nie będzie braterstwa ani przymierza.”<sup>51</sup> Także odczyt urzędnika Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego Alfreda Rzymana na temat stosunków polsko-czeskich, stanowiący element obchodów rocznicy, choć nie nagłośniony przez prasę tak, jak wystąpienie Michejdy, przynosił bardzo kontrowersyjne

<sup>48</sup> „Gazeta Polska” nr 1 z 2 stycznia 1934 i nr 72 z 20 marca 1934.

<sup>49</sup> „Ilustrowany Kurier Codzienny” z 5, 15, 16, 20 lutego 1934.

<sup>50</sup> „Kurier Poznański” nr 114 z 11 marca 1934, nr 115 i 116 z 13 marca 1934, nr 120 z 15 marca 1934, nr 125 z 18 marca 1934, nr 133 z 24 marca 1934.

<sup>51</sup> „Nowiny Śląskie” nr 6–8 z 3 marca 1934.

stwierdzenia: „[...] do dziś wykazujemy dziwną politykę słabości wobec narodu 6-milionowego. Usunęliśmy trzech potężnych zaborców, jesteśmy bezsilni wobec tego małego zaborcy [...] jako naród żołnierski wiemy, że istnieje możliwość włączenia Śląska spod zaboru czeskiego do Macierzy. Przesyłamy Polakom pod zaborem słowa otuchy, by przetrzymali wszystko do czasu, w którym nastąpi sprawiedliwość dziejowa.”<sup>52</sup>

Manifestację cieszyńską transmitowało radio katowickie, fragmenty przemówień upowszechniła prasa. Demonstracja kończyła obchody organizowane w innych miejscowościach Śląska Cieszyńskiego: w Skoczowie, Małych Końcyczach, Zebrzydowicach i Bielsku. Organizatorzy, demonstrując własne poglądy, niewątpliwie zdawali sobie sprawę z możliwości tak mocnego ich wyeksponowania tylko wobec zbieżności swych działań z programem „ostrego antyczeskiego kursu”, na który zdecydowało się ministerstwo. Obchody były jednak obrazem faktycznych nastrojów znacznej części społeczeństwa polskiego na Śląsku Cieszyńskim, niezależnie od politycznych sympatii. Dopiero później, gdy w demonstracji widzieć zaczęto sygnał do zorganizowanej przez obóz rządowy akcji antyczeskiej, w śląskiej prasie chadeckiej oraz socjalistycznej pojawiła się krytyka sformułowań, które padły na wiecu.

Tymczasem nowy konsul w Morawskiej Ostrawie Malhomme w przyspieszonym tempie zapoznawał się z terenem. Składając oficjalną wizytę wiceprezydentom kraju morawsko-śląskiego w Brnie Böhmowi i Žačkowi, złożył oświadczenie, które następnie przekazał agencji PAT: „[...] praca nad zbliżeniem obu narodów będzie miała jedynie wówczas widoki powodzenia, jeżeli głoszone hasła idei braterstwa czesko-polskiego zostaną zrealizowane w stosunku do ludności polskiej w Czechosłowacji.”<sup>53</sup> Konsul zapoznawał się też z działaczami polskimi, składając im wizyty i organizując u siebie raut z udziałem ponad stu zaproszonych osób. W konsulacie 22 lutego odbyła się poufna narada wybitnych działaczy reprezentujących ZŠK i Stronictwo Ludowe, z pominięciem jednak Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, ze względu na brak zaufania do jej prezesa Emanuela Chobota. W obecności Buzka, Wolfa, Feliksa, Ofioka, Waleczki, ks. Maultza i Pawlicy konsul Malhomme zaproponował, aby sformułować naczelne hasło, któremu podporządkowane byłyby działania mniejszości polskiej, dotąd wyrażające się w rozproszonych protestach przeciw poszczególnym przejawom naruszania interesów polskich. W myśl dyrektyw płynących z poselstwa, konsul zasugerował postulat równouprawnienia ludności polskiej w Republice Czechosłowackiej. Uważał, że istnieje dogodny moment dla umocnienia pozycji mniejszości, ponieważ „w Czechosłowacji panuje obecnie chaos polityczny, widoczna jest izolacja tego państwa i dezorientacja społeczeństwa

<sup>52</sup> AAN, Poselstwo w Pradze 78, s. 2–5.

<sup>53</sup> AAN, Konsulat MO 67, s. 4.

i rządu”. Poseł Buzek obiecał, że polscy posłowie „będą odtąd stale hasło równouprawnienia wysuwać na czoło żądań polskiej ludności”. Dużą wagę przykładał Malhomme do utworzenia informacyjnego dziennika polskiego o charakterze bezpartyjnym, którego niedzielny dodatek redagowany byłby osobno dla istniejących partii, jako „Ludowiec”, „Katolik” i „Robotnik”. Zebrani zaakceptowali projekt z zastrzeżeniem, że można go realizować po zapewnieniu subwencji z zewnątrz. W sprawach działalności organizacji młodzieżowych konsul postulował propagowanie harcerstwa, rozbudowanie klubów sportowych, przekształcenie „Sokoła”, na podstawie doświadczenia „Strzelca” w Polsce. Malhomme ostro wypowiedział się przeciwko działalności klubów czesko-polskich, jako nie przynoszących korzyści sprawie mniejszości polskiej, a przyczyniających się „bezsprzecznie do osłabienia odporności narodowej Polaków w Czechosłowacji”. Feliks przychylił się do opinii, że Polacy mogą czuć się zawiedzeni brakiem efektów działalności klubów czesko-polskich. Uznał, że Czesi prowadzą ostry kurs wynaradawiający, czyniąc to „cicho i podstępnie”. W związku z tym należy „pisać w Polsce głośno o krzywdach, jakie spotykają polską mniejszość”. Większość obecnych była zdania, że należy dążyć do radykalizowania społeczności polskiej w Czechosłowacji. Dyskutowano także o ewentualności większej integracji Polaków, lecz zebrani opowiedzieli się za istnieniem trzech stronnictw, przy ścisłej współpracy przywódców i unikaniu sporów. Konflikt między ugrupowaniami i poszczególnymi przywódcami ujawnił się jednak i w czasie zebrania, najbardziej w wypowiedziach Wolfa, który dość napastliwie zwracał się do Buzka, a szczególnie wiele pretensji kierował pod adresem nieobecnego Chobota i PSPR<sup>54</sup>.

Manifestacje po polskiej stronie Olzy miały oddźwięk i w Czechosłowacji. Działacze czescy upowszechniali opinię, iż demonstracja cieszyńska była jedynie wybrykiem szowinistów kresowych. W związku z tym Malhomme proponował za pośrednictwem poselstwa, by mowę Michejdy przytoczyły pisma stołeczne: „[...] ludność polska wierzy, że cała Polska solidaryzuje się z manifestacjami w Cieszynie [...], sądzę, że dla dalszego podtrzymania tej wiary byłoby rzeczą wskazaną, aby załączony numer »Nowin Śląskich« znalazł oddźwięk i w innych pismach polskich.”<sup>55</sup> Demonstracje na polskim Śląsku znalazły echo w rozmowie Grzybowskiego z Benešem. Była ona okazją, by polski poseł wysunął postulat równouprawnienia Polaków na stanowiskach urzędowych i samorządowych, zwracając uwagę na niewłaściwe traktowanie mniejszości polskiej przez władze administracyjne. Odnosząc się do ataków prasy polskiej i manifestacji antyczeskich, poseł stwierdził, że opinia polska

<sup>54</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 10407, s. 41–57; Raport konsula Malhomme’a z 27 lutego 1934 r. i Protokół z poufnej konferencji z 22 lutego 1934 r.

<sup>55</sup> AAN, Poselstwo w Pradze 78, s. 7; Pismo Malhomme’a z 5 marca 1934 r.

„reaguje być może nie zawsze szczęśliwie”, lecz jest to następstwo informacji o losie Polaków w Republice Czechosłowackiej. W rozmowie z Kamilem Kroftą Grzybowski przypisał wydarzenia na pograniczu „rozgoryczeniu inteligencji, wyrugowanej po niedoszłym plebiscycie i nadal ciągle jeszcze rugowanej wobec niedopuszczania jej na odpowiednie posady” i oświadczył, że rząd polski jest pod presją opinii publicznej, w Polsce<sup>56</sup>. Ta sama retoryka użyta została w odpowiedzi na Uchwałę Prąskiego Komitetu Polsko-Czechosłowackiego Porozumienia Prasowego: „Dopóki Polacy w Czechosłowacji nie otrzymają rzeczywistego i pod każdym względem w praktyce wykazywanego równouprawnienia, dopóki będą traktowani jak obywatele II klasy, dopóty na ustosunkowaniu się opinii polskiej do zagadnień aktualnych ważyć będą wspomnienia przeszłości.”<sup>57</sup>

Reakcja prasy i organizacji czeskich, szczególnie na Śląsku, była ostra. 12 marca odbyło się w Czeskim Cieszynie zgromadzenie czeskich organizacji ze Śląska Cieszyńskiego. Przemawiał poseł Jaromir Špaček, narodowy demokrat, który oświadczył m.in., że w Czechosłowacji nie ma żadnej mniejszości polskiej — została ona stworzona sztucznie. Wyrazem nerwowej reakcji były też aresztowania obywateli polskich w Czeskim Cieszynie — Franciszka Kulisiewicza, byłego profesora gimnazjum w Orłowej, autora książki *Polacy w Czechosłowacji*, i Stanisława Kaszyckiego, redaktora radia katowickiego. Skonfiskowano nakład wychodzącego w Czeskim Cieszynie tygodnika „Prawo Ludu” z powodu potępienia antypolskich wystąpień czeskich socjaldemokratów. Te fakty stanowiły pożywkę dla kolejnego ataku prasy polskiej<sup>58</sup>.

Echa manifestacji i doniesień prasowych w Polsce budziły żywą reakcję Polaków na czeskim Śląsku Cieszyńskim. Przyczyniła się do tego również postawa Malhomme’a, który energicznie rzucił się w wir działalności i eksponował swoje — jako przedstawiciela Rzeczypospolitej — poparcie dla spraw ludności polskiej. Jednym ze spektakularnych elementów działań konsula był rajd w towarzystwie Włociańskiej Banderii Konnej, dający liczne okazje do spotkań z polskimi rolnikami. Nastroje wśród Polaków na Zaolziu charakteryzował konsul, pisząc do poselstwa, iż „ostatnie uroczystości [...] obchodzone w Polsce, stworzyły specjalnie wśród polskiej ludności wiejskiej [...] nastrój wyjątkowo bojowy”<sup>59</sup>. Pojawiały się nawet pogłoski, że w najbliż-

<sup>56</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 10407, s. 64–66: Raport posła w Pradze do MSZ z 6 marca 1934 r.

<sup>57</sup> *Deklaracja Warszawskiego Komitetu Czesko-Polskiego Porozumienia Prasowego*. „Ilustrowany Kurier Codzienny” z 12 marca 1934.

<sup>58</sup> *Cui bono?* „Czas” z 14 marca 1934; *Z Cierliczan robią Czesi „spolonizowanych Morawców”*. „Ilustrowany Kurier Codzienny” z 12 marca 1934; *Z niedoli Polaków w Czechosłowacji*. „Gazeta Polska” z 17 marca 1934.

<sup>59</sup> AAN, Poselstwo w Pradze 78, s. 13–15: Raport Malhomme’a z 7 marca 1934 r. Konsul odnotował deklarację złożoną w imieniu Banderii: „Banderia polska [...] jest gotowa [...] na

szym czasie Śląsk zostanie zajęty przez wojsko polskie, a Czechom złośliwie wskazywano Czantorię, spoza której miały wystawać marszałkowskie wąsy. Manifestacja cieszyńska odbierana była jako świadectwo nieustępliwości Polski w obronie praw Polaków na Zaolziu. Wielu działaczy polskich wyrażało jednak wobec konsula obawy, czy w wypadku zastosowania represji przez Czechów mniejszość polska może liczyć na konsekwentną postawę polskiego państwa. Malhomme, zdając sobie sprawę z ryzyka podsycania zbyt dużych oczekiwań, prosił Grzybowskiego o instrukcje<sup>60</sup>. Obiekcje co do konsekwencji podgrzania nastrojów społeczności polskiej towarzyszyły konsulowi i w następnych dniach. „Nie możemy dopuścić do tego, aby ludność polska na Śląsku, podniecona nadziejami na lepsze jutro [...] znalazła się nagle w sytuacji izolowanej, bo wówczas przez dłuższy czas nie dawałaby ona wiary wszelkim poczynaniom polskim, traktując je jako jedynie krótkotrwałe efekty, bez głębszego znaczenia w stosunku do jej losu w Republice Czechosłowackiej [...]. Dlatego też uważam, iż dalsze stałe podkreślanie w Polsce krzywd wyrządzanych ludności polskiej jest konieczne, by utrzymać tu wiarę w Polskę i nie dopuścić do osłabienia odporności narodowej”, pisał do posła Grzybowskiego i sugerował — poza podtrzymaniem kampanii prasowej — zarządzenie w Polsce retorsji w stosunku do obywateli czechosłowackich narodowości czeskiej<sup>61</sup>. Podobne poglądy wyrazili przedstawiciele polskich ewangelików, którzy oświadczyli, że 45-tysięczna rzesza ewangelików „pragnie gorąco przyłączenia do Rzeczypospolitej”, i wyrazili aprobatę dla taktyki porzucenia ugody, ostrzegając jednak, że „wycofanie się z obranej taktyki bojowej przez Polskę przyniosłoby katastrofalne następstwa dla tutejszych Polaków”<sup>62</sup>. W porozumieniu z Malhomme'em, przedstawiciele różnych organizacji polskich w Czechosłowacji zorganizowali 19 marca 1934 r. wiec, na którym wspólnie i solidarnie występowali Wolf i posłowie Chobot, Junga i Buzek. Uchwalona rezolucja zawierała stwierdzenie, że polski stan posiadania w ostatnich latach bardzo się skurczył, oraz żądanie położenia kresu antypolskim działaniom lokalnych organizacji szowinistycznych, faktycznego równouprawnienia ludności polskiej i zerwania z polityką wynaradawiania<sup>63</sup>. Gdy akcja propagandowa była w toku, 20 marca konsul Malhomme został przyjęty przez Becka. W ciągu dwugodzinnej konferencji konsul zreferował swój punkt widzenia na sytuację na Zaolziu, przy czym Beck zaaprobował dotychczasowy sposób

---

odpowiednie wezwanie wziąć udział w akcji czynnej, gdyby kwestia rewizji granic na Śląsku Cieszyńskim stała się aktualną.”

<sup>60</sup> Tamże, s. 6: Raport Malhomme'a z 3 marca 1934 r.

<sup>61</sup> Tamże, s. 17–20. Zarządzenia retorsyjne po stronie polskiej faktycznie zastosowano. Dnia 26 i 27 marca usunięto z granic Rzeczypospolitej 26 osób.

<sup>62</sup> AAN, Konsulat MO 2, s. 2.

<sup>63</sup> „Gazeta Polska” nr 79 z 20 marca 1934 r.

postępowania. Malhomme zyskał obietnicę zarezerwowania funduszu w wysokości 200—300 tys. zł na ewentualną akcję ratowania zagrożonych przez czeskich wierzycieli polskich instytucji w Czechosłowacji i akceptację swoich poglądów na szkodliwość klubów polsko-czeskich. Minister polecił kontynuować akcję informowania prasy w kraju o sytuacji ludności polskiej oraz nawiązać kontakty między przedstawicielami Polaków i Słowakami. Konsul został zapewniony o utrzymaniu konsekwentnej postawy władz państwowych wobec Czechosłowacji („dopóty nie będzie zgody pomiędzy Warszawą i Pragą, dopóki ludność polska w Czechosłowacji nie otrzyma faktycznego równouprawnienia”). Beck poinformował ponadto, że w najbliższym czasie za pośrednictwem posła Grzybowskiego zostanie podjęta akcja dyplomatyczna<sup>64</sup>.

Od marca 1934 r. prasa bliska obozowi rządowemu i korzystająca z serwisu PAT publikowała wieści z Zaolzia niemal codziennie. Znakomitą większość stanowiły opisy szykan, jakich doznawali polscy mieszkańcy czeskiego Śląska, a także polemiki z antypolskimi głosami prasy czechosłowackiej. Wiadomości z Zaolzia dla PAT przygotowywane były w większości przez konsulat<sup>65</sup>. Bogactwo tych informacji wynikało zarówno z gorliwości przygotowujących je osób (w *Kronice ucisku i upośledzenia Polaków w Czechosłowacji* umieszczono wiele informacji błahych), jak i z ostrej reakcji administracji czeskiej na Śląsku na wydarzenia rozgrywające się za granicą.

Kampania antyczeska prowadzona w prasie rządowej spowodowała reakcję pism opozycyjnych. Najszybciej bodaj zareagował „Kurier Warszawski”, który już na początku lutego piórem Bolesława Koskowskiego zakwestionował sens organizacji obchodów rocznicy i opowiedział się za działaniem na rzecz sojuszu polsko-czeskiego<sup>66</sup>. W następnych tygodniach „Kurier Warszawski” nie publikował komunikatów PAT na temat ucisku mniejszości polskiej, a jego korespondencje z Czechosłowacji przyniosły m.in. opinie o postępującym jednoczeniu Czechów i Słowaków, opisywały nastroje prasy czeskiej wobec deklaracji polsko-niemieckiej<sup>67</sup>. Reakcją na propagandę prasy rządowej stał się artykuł poświęcony sytuacji Polaków na Zaolziu, który — choć nie zaprzeczał faktom wynaradawiania — jednak problem wyraźnie bagatelizował<sup>68</sup>.

Z poglądami „Kuriera Warszawskiego” solidaryzował się w znacznej mierze „Kurier Poznański”, będący gorącym orędownikiem współpracy słowiańs-

<sup>64</sup> AAN, Poselstwo RP w Pradze 78, s. 21—22.

<sup>65</sup> *Kronika ucisku i upośledzenia Polaków w Czechosłowacji*. AAN, MSZ 10407, s. 68—73, 104—106, 108—110, 115—118 i nast.

<sup>66</sup> „Kurier Warszawski” nr 32 z 2 lutego 1934. Odnotowując pojawienie się artykułu Koskowskiego, Girsza pisał jednak, że stanowisko „Kuriera” było ówczesnie odosobnione.

<sup>67</sup> „Kurier Warszawski” nr 34 z 4 lutego 1934, nr 38 z 8 lutego 1934.

<sup>68</sup> „Kurier Warszawski” nr 76 z 18 marca 1934.

kiej. Jednak pismo nie uchylało się od przedstawiania ucisku Polaków na Zaolziu. W artykule redakcyjnym, prezentującym stanowisko „Kuriera Poznańskiego” wobec narosłego konfliktu, podkreślono bardzo wyraźnie, że powodem zatargu stała się akcja wynaradawiania, prowadzona na Śląsku Cieszyńskim przez władze czeskie. „Stanowisko władz czeskich jest tym bardziej niezrozumiałe, że Czechosłowacja szczydzi się na zewnątrz swoim liberalizmem w stosunku do mniejszości, że specjalnymi względami otacza mniejszość niemiecką, której dwaj przedstawiciele zasiadają w rządzie praskim [...]. Skąd więc ta szczególna uporczywa zaciętość w stosunku do mniejszości polskiej [...]. Uważamy, że przed Czechosłowacją stanęły dziś inne, znacznie poważniejsze kłopoty i trudności niż utarczki z nieustającym niebezpieczeństwem polskim w Republice.”<sup>69</sup> Dostrzegając zbieżność czasu wybuchu konfliktu z podpisaniem deklaracji polsko-niemieckiej, redakcja „Kuriera Poznańskiego” uznawała czynione z tego powodu przypuszczenia i zarzuty za idące zbyt daleko. „Dzisiejszy ostry spór winien być załagodzony obustronnie z myślą o [...] wyższych celach [...]. Jeśli chodzi o położenie ludności polskiej w Czechosłowacji, to inicjatywa należy tu przede wszystkim do rządu czeskiego.”<sup>70</sup> Wreszcie w listopadzie 1934 r., po prawie rocznej kampanii wzajemnych oskarżeń „Kurier Poznański” kolejny raz za istotę sporu uznał problem cieszyński. Nie zgadzając się z propagandą antyczeską obozu sanacyjnego, pismo uznało, że rząd wykorzystuje „niemożność obojętnego przyglądania się z naszej strony na to, jak po tamtej stronie Olzy czechizuje się Polaków, bije ich pałkami, gnębi i odbiera się im chleb.”<sup>71</sup>

Na łamy pism socjalistycznych również powróciła tematyka zaolziańska. Prasa związana z PPS zdecydowanie krytycznie odniosła się do antyczeskiej akcji. Wynikało to z opozycji wobec polityki sanacji w ogóle i z postrzegania Czechosłowacji jako „wyspy demokracji”. Zapominając z tych względów o własnej argumentacji i retoryce, używanej w latach dwudziestych, w roku 1934 organ socjalistów śląskich zarzucił prasie sanacyjnej, że „przepełniona jest atakami na Czechosłowację, na rzekome prześladowanie Polaków przez urzędy i organizacje czeskie”. Socjaliści potępili manifestację cieszyńską, która ich zdaniem „przekroczyła dopuszczalną formę uczczenia pamięci poległych w walkach z najazdem czeskim”, i zapytywali: „Po co i na co odgrzebanano starą nienawiść i rozrywano stare, zabliznione rany?”<sup>72</sup> Nieco inne akcenty zawierał jednak artykuł działaczki PPS, przed 1920 r. silnie związanej

<sup>69</sup> „Kurier Poznański” nr 102 z 4 marca 1934.

<sup>70</sup> „Kurier Poznański” nr 137 z 27 marca 1934.

<sup>71</sup> „Kurier Poznański” nr 529 z 21 listopada 1934. Smutny ubolewał nad szkodliwością artykułów dotyczących spraw polskiej mniejszości w pismach propagujących zbliżenie polsko-czechosłowackie, twierdząc, że mają na społeczeństwo większy wpływ niż antyczeska nagonka w prasie rządowej.

<sup>72</sup> „Gazeta Robotnicza” nr 34 z 20 marca 1934.



ze Śląskiem Cieszyńskim, członkini Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego Doroty Kłuszyńskiej *Przekleństwo złego czynu*, opublikowany w „Robotniku”. Autorka podkreślała, że kamieniem węgielnym nienawiści, żalu i niechęci między Polakami a Czechami był czeski najazd, gwałcący umowę z 5 listopada 1918 r. „Od nieszczęsnego podziału Śląska z sierpnia 1920 r. [...] tamtejsza ludność polska nie przestała znosić skarg na prześladowanie i napór na swój stan posiadania we wszystkich dziedzinach życia.” I choć Kłuszyńska dystansowała się od „surm bojowych”, które „akurat teraz zagrzmiwały” w obozie sanacyjnym, to jednak uznała, że rozwiązanie konfliktu leży w mocy rządu czeskiego, w którym zasiadają socjaliści, a dokonać tego można, „usuwając krzywdzące zarządzenia i prowokujące złośliwości czeskich szowinistów”<sup>73</sup>.

Gdy „Kurier Warszawski” czy śląska „Polonia” wyrażały sceptycyzm wobec problemu pokrzywdzenia Polaków na Zaolziu, pisarz śląski Gustaw Morcinek zareagował przesyłając „Gazecie Polskiej” swoją ocenę konfliktu. Zwrócił on uwagę na przykłady polityki czechizacyjnej, podkreślając jednocześnie wysoką świadomość narodową Polaków na Zaolziu, czym tłumaczył ostrość zatargu. Nie zataił też swego dość krytycznego osądu Czechów, którzy deklarując potrzebę braterstwa słowiańskiego uciskali i wynaradawiali ludność polską. Zakończył zaś słowami: „I nam Ślązakom milej by było walczyć, gdyby Czesi stanęli wobec nas jako otwarci wrogowie, a nie jako rzekomi przyjaciele, umiejący żonglować po mistrzowsku frazesami o przyjaźni. Ale stokroć milej byłoby nam Ślązakom, gdybyśmy mogli podać Czechom dłoń, jako zaprawdę wiernemu przyjacielowi, który nie kryje wobec nas zdrady w swym sercu.”<sup>74</sup>

Trudno jednoznacznie przesądzać, czy konflikt polsko-czeski, rozpoczęty w zasadzie obchodami rocznicy najazdu czeskiego na Śląsk Cieszyński, przebiegał zgodnie z pierwotnymi planami polskiego MSZ. Od połowy 1933 r. przewidywano ostre wystąpienie wobec Czechosłowacji w obronie ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim i z wyprzedzeniem czyniono przygotowania do akcji propagandowej. Sądzić można, że liczone się z dość szybkimi ustępstwami Czechów, tym bardziej że wkrótce podpisany układ z Niemcami uwalniał doraźnie Polskę z niewygodnej pozycji kraju skazanego na stałe zagrożenie rewizjonizmem niemieckim.

Analizując scenariusz akcji zaolziańskiej dostrzegamy najpierw wystąpienia ludności polskiej pod zaproponowanym przez konsulat hasłem równouprawnienia. Doszło do nich częściowo pod wpływem rezonansu manifestacji cieszyńskiej. Wobec rozczarowania brakiem realizacji obietnic uczynionych przez rząd czeski i niewątpliwie odczuwalnej presji asymilacyjnej, wzmocnionej następstwami kryzysu ekonomicznego, wystąpienia ludności miały za

<sup>73</sup> „Robotnik” z 14 kwietnia 1934.

<sup>74</sup> „Gazeta Polska” nr 84 z 25 marca 1934, nr 108 z 18 kwietnia 1934.

podłoże realne nastroje panujące na Zaolziu. Nowy konsul miał tamtejszym Polakom uosobić silniejsze niż dotąd poparcie Rzeczypospolitej i tym samym dodać pewności ich poczynaniom. Malhomme nadawał się do tego znacznie lepiej niż Ripa — propagator „akcji zbliżeniowej”, który miał już pewne zobowiązania wobec środowiska czeskiego, nawiązał sympatie i przyjaźnię z działaczami klubów czesko-polskich<sup>75</sup>. Obchody rocznicy wydarzeń cieszyńskich przypomniały społeczeństwu polskiemu sprawy Zaolzia. Wątek ten rozwijała prasa, wykorzystując materiały przygotowane przez konsulat. W kwietniu 1934 r. prasa rządowa przyniosła liczne wzmianki o pojedynczych głosach płynących z pewnych środowisk czeskich, „głosach rozsądku” — jak pisano. Wraz z tym następowało wyciszenie agresywnej propagandy<sup>76</sup>. Nadchodził czas zapowiadanej przez Becka interwencji dyplomatycznej, którą przeprowadzić miał poseł Grzybowski, powołując się na głos polskiej opinii publicznej. Można chyba sądzić, że cała akcja przedsięwzięta była na podobieństwo tej, którą Beck planował jako reakcję na przebieg spisu z 1930 r.<sup>77</sup> W porównaniu z rokiem 1931 różnica polegała na zmianie ogólnej sytuacji politycznej. W latach 1930—1931 dominowała wyraźna tendencja do niezaginionia sytuacji. Z instrukcji dla konsulatu przebijała troska o „generalną linię” współdziałania z Czechosłowacją na płaszczyźnie międzynarodowej. Fiasko interwencji w sprawie spisu — przedłużający się okres braku odpowiedzi ze strony czeskiej — jeszcze pod koniec 1931 r. nie przeszkadzało wydaniu przez ministerstwo dyrektyw, by dążyć do porozumienia i nie używać agresywnego tonu w komentarzach prasowych. W odpowiedzi na postulaty Polaków z Zaolzia podkreślano chęć pomocy, ale w wyraźnie zaznaczonych granicach. W 1933 r. Beck uznał, że granice te znacznie się poszerzyły. Zabrakło nadziei na szansę wspólnego frontu, która wcześniej skłaniała rząd polski do zabiegów o współpracę z Czechosłowacją<sup>78</sup>.

Jasnym określeniem rzeczywistych polskich celów i planów z natury rzeczy szczególnie zainteresowana musiała być strona czechosłowacka. W marcu

---

<sup>75</sup> Ripa miał jednak atut, którego zabrakło jego następcy — dobrą znajomość zantagonizowanego środowiska polskiego, wobec którego tuż przed zakończeniem swojej misji próbował kolejny raz odegrać rolę mediatora, usiłując pogodzić Wolfa i Jungę oraz uzyskać zobowiązanie socjalistów, że nie opuszczą Komitetu Międzypartyjnego.

<sup>76</sup> Zjawisko to łatwo dostrzec, porównując prasę z różnych części Polski. Poza „Ilustrowanym Kurierem Codziennym” i pismami obozu rządowego na Śląsku — choć i tu wyraźne było zmniejszenie intensywności — prasa warszawska i wydawana w innych regionach nie prowadziła od kwietnia do czerwca antyczeskiej kampanii. „Polska Zachodnia”, „Nowiny Śląskie” podtrzymywały polemikę z głosami prasy czeskiej na Śląsku i Morawach, a więc były niejako uczestnikami „dyskusji” lokalnych.

<sup>77</sup> Zob. rozdz. II, s. 72.

<sup>78</sup> J. Januszewska-Jurkiewicz: *W kwestii mniejszości narodowych na pograniczu niemiecko-polsko-czechosłowackim*. W: *Górny Śląsk po podziale w 1922 r.* T. 2. Red. Z. Kapała, W. Lesiuk, M. W. Wanatowicz. Bytom 1997, s. 219—221.

1934 r. Girsza zaznajamiał Pragę z kilkoma możliwymi według jego opinii celami podjętej przez Polskę akcji. Miały to być:

1) ponizenie Czechosłowacji w oczach Polaków;

2) doprowadzenie do politycznej ugody z Czechosłowacją, ale na innej podstawie niż propozycja Beneša (poczynania polskie wydawały się Girsie analogiczne z taktyką zastosowaną w sprawie Westerplatte, a więc z demonstracją determinacji i nieustępliwości Polski);

3) akcja antybeneszowska, wynikająca z chęci utrudnienia Benešowi sytuacji wewnętrznej;

4) próba wyparcia kapitału czeskiego (na podobieństwo równoległej akcji wymierzonej przeciw kapitałowi francuskiemu).

Sumując, skłonny był twierdzić, że żaden z tych celów nie był głównym i jedynym, chodziło zatem o równoczesne zrealizowanie kilku zamierzeń<sup>79</sup>. Kilka dni później pojawiły się inne, choć wcale nie nowe akcenty. Kampania polska była, wedle pośła, tylko ujawnieniem prowadzonej dawniej cicho i skrycie polityki antyczechosłowackiej, obliczonej na rozbitcie tego państwa. Wydarzenia były potwierdzeniem poglądów, które „lata już głosimy — ja i nasze konsulaty”. Źródło kampanii miała stanowić głęboka nienawiść Piłsudskiego do Czechosłowacji, którą wzmogła publicystyka czeska długo i namiętnie krytykując przewrót i wrogo odnosząc się do rządów pomajowych<sup>80</sup>. Girsza oceniał polską kampanię, jako próbę zrealizowania zamierzeń, których zasięg stopniowo się rozszerzał. Za minimalny cel polski uważał realizację żądań dotyczących położenia mniejszości (ale w innym miejscu uznał te postulaty wyłącznie za element rozgrywki wewnętrznej w Polsce, pozwalający rządowi zjednać opinię publiczną dla swej polityki). Większe znaczenie miało, według Girsy, działanie polegające na podważaniu znaczenia Czechosłowacji na forum międzynarodowym i paraliżowaniu jej polityki zagranicznej. Poseł wymieniał jeszcze dwa kolejne szersze cele polskiej polityki, sam jednak uznał je za fantastyczne — dążenie do oderwania ziem zamieszkanych przez mniejszość polską, a w dalszej perspektywie, w dogodnym momencie oddzielenie Słowacji i przyłączenie Rusi Zakarpackiej do Węgier<sup>81</sup>. Tego rodzaju ocena polskiej kampanii, stereotypowo odwołująca się do dogmatu o nienawiści Piłsudskiego do Czechosłowacji, nie skłaniała czeskich sfer rządowych do zmiany polityki na Zaolziu. Znamienne były rady Girsy. Należało, według niego, zaspokoić w miarę możliwości pretensje mniejszości polskiej i nie stosować środków prewencyjnych, aby nie podgrzewać nastrojów. Radził za to odrzucać podania o przyznanie obywatelstwa i wydać obywateli polskich z republiki — z zach-

<sup>79</sup> AMZV Praha, Vyslanectví Varšava, Pz 1934, dok. 34 z 30 marca 1934.

<sup>80</sup> Tamże, dok. 37 z 5 kwietnia 1934.

<sup>81</sup> Tamże, dok. 38.

waniem form ostrożności, pod pretekstem braku pracy. Poseł w Warszawie wypowiadał się też przeciw wznowieniu konwencji turystycznej<sup>82</sup>. Rzeczywiście działania miejscowej administracji oraz społecznych czynników na Zaolziu wyglądały na gorliwe realizowanie wytycznych Girsy. Minął kolejny termin upaństwowienia gimnazjum w Orłowej. Kontynuowano akcję wydalania z pracy robotników polskich nie posiadających czechosłowackiego obywatelstwa. Wiosną 1934 r. akcja przybrała na sile, mając za tło antypolskie nastroje na czeskim Śląsku, wywołane manifestacją cieszyńską i głosami prasy. W gruncie rzeczy władze wykorzystały okazję, jaką dawały antypolskie emocje wywołane konfliktem, by pozbyć się jak największej liczby Polaków<sup>83</sup>.

Polski atak propagandowy wywołał reakcję strony czeskiej, zarówno w prasie, która przyjęła wobec Polski ton bardzo uszczypliwy, nieprzychylny, często wrogi (w Polsce określano to jako „szpilkową politykę” prasy czeskiej). Podobnie jak w Polsce, publikacje prasowe nie były jednolite, jednak — szczególnie na Śląsku — przeważały głosy antypolskie, zarzuty współpracy polsko-niemieckiej, kwestionowanie istnienia jakichkolwiek śladów czechizacyjnej polityki w stosunku do ludności polskiej. 30 marca 1934 r. Praski Komitet Polsko-Czechosłowackiego Porozumienia Prasowego ogłosił deklarację, w której stronie polskiej zarzucił bezpodstawne mówienie „o akcji czechizacyjnej w Czechosłowacji, której nie było ani której nie ma”<sup>84</sup>. Wyraźny był brak zrozumienia dla żądań polskiej mniejszości, wynikających z faktu jej autochtonicznego charakteru na Śląsku Cieszyńskim. Zaostrzenie stosunków na Zaolziu nie było jednak wyłącznie reakcją na to, co działo się po polskiej stronie granicy. Nie można nie dostrzegać procesów, na które zwracał uwagę już konsul Ripa. W roku 1934 nastąpiła konsolidacja pracowniczych ugrupowań czeskich — powstał blok „Národní sjednocení”. Na Zaolziu miał on bardzo silne wpływy w lokalnej administracji i przemyśle. Jego organem prasowym był „Moravsko-slezský deník”. Oparciem bloku były tzw. żółte związki zawodowe — „Národní Sdružení”, które w okresie kryzysu zyskiwały poważne wpływy, m.in. dzięki hasłu „Wyrzucić Polaków”. Rozwiązanie trudności ekonomicznych widziano więc w pozbyciu się obcego, konkurencyjnego elementu<sup>85</sup>. Zjawisko dyskryminacji ludności polskiej

<sup>82</sup> J. Kozeński: *Czechosłowacja...*, s. 136–137.

<sup>83</sup> AAN, Konsulat MO 79, s. 99–101, 126–128, 134–135.

<sup>84</sup> *Spór polsko-czechosłowacki...*, s. 6. Por. G. Pańko: *Polska i Polacy w czeskiej opinii publicznej w okresie międzywojennym*. Wrocław 1996, s. 43–44.

<sup>85</sup> Szerzej patrz: A. Grajewski: *W kwestii polityki asymilacyjnej na Zaolziu w latach 1921–1935*. Bielsko-Biała 1986, s. 29–45. J. Chlebowczyk zwrócił uwagę, iż „Národní sjednocení”, nie mający większego poparcia w skali kraju, właśnie w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim uzyskiwali do 20% głosów w wyborach 1935 r. J. Chlebowczyk: *Niektóre problemy mniejszości polskiej w Czechosłowacji w okresie międzywojennym*. „Zaranie Śląskie” 1966, z. 4, s. 652.

w dziedzinie ekonomicznej nakładało się na gorliwą czujność administracji wobec „irredenty polskiej”. Prowadziło to niejednokrotnie do szykanowania aktywniejszych działaczy polskich.

Interwencje w sprawie ludności polskiej przedstawione przez Grzybowskiemu rząd czechosłowacki odrzucił jako bezzasadne. Jednocześnie Beneš zaproponował polubowne załatwienie sporu w Genewie, co strona polska *a priori* odrzuciła, jako niezgodne z przyjętą zasadą, by ze sprawami mniejszościowymi nie zwracać się do Ligi Narodów. Następną propozycję Beneša stanowiło wykorzystanie procedury arbitrażowej. Na początku kwietnia Grzybowski odmówił, stwierdzając, że Polska nie widzi, w jaki sposób arbitraż mógłby doprowadzić do odprężenia. Uważał, że sytuacja na Zaolziu wymaga konkretnych zarządzeń w porozumieniu obu stron, a nie wskazań niekompetentnych osób trzecich. Następnie Grzybowski odrzucił sugestie Beneša na temat związku konfliktu w sprawie Śląska Cieszyńskiego z deklaracją polsko-niemiecką, mówiąc, że są to zagadnienia odrębne. Poseł polski stał na stanowisku, że realizacja wysuniętej w poprzednim roku idei zbliżenia polsko-czechosłowackiego ma za warunek rozwiązanie sprawy mniejszości polskiej na Śląsku. „Zagadnienie polega przede wszystkim nie na zmianie jakichś zasad, ale na zmianie praktyki, o której władze centralne i osobiście minister Beneš są najwidoczniej niedostatecznie poinformowani.” Jako przykład poseł polski wysunął sprawę spisu z 1930 r., który mimo interpelacji parlamentarnych nie został skorygowany, co w wypadku części Polaków na Zaolziu (tam, gdzie oficjalny spis wykazał mniej niż 20 % Polaków) powodowało, iż prawa językowe pozostawały na papierze. W odpowiedzi Beneš uznał, że metoda zastosowana przez rząd polski, wywoławszy rozgoryczenie opinii czechosłowackiej i nastroje antypolskie, utrudnia polepszenie sytuacji polskiej ludności<sup>86</sup>. Rozmowy między Grzybowskim a Benešem toczyły się nadal, bez większych rezultatów. Strona czeska podkreślała konieczność oddzielenia sprawy wydalonych z Polski Czechów od kwestii mniejszości polskiej w Czechosłowacji. Beneš domagał się rezygnacji rządu polskiego ze stanowiska protektora w stosunku do ludności polskiej na czeskim Śląsku. Warunkiem rozmów miało być uznanie przez stronę polską równorzędności praw Czechów na Wołyniu<sup>87</sup>. Zainteresowanie strony polskiej rokowaniami, a więc chęć zakończenia konfliktu, potwierdzić mogłoby zaskakujące dla Girsy przyjęcie przez Becka zaproszenia na obiad. 27 kwietnia 1934 r. minister przybył do poselstwa czechosłowackiego. Po zakończonym przyjęciu, przy wyjściu, Beck zwrócił się do Girsy z oświadczeniem, iż przesłał Grzybowskiemu instrukcję, by o likwidacji konfliktu rokował otwarcie i życzliwie, bez oglądania się na

---

<sup>86</sup> AAN, Poselstwo w Pradze 72, s. 9–11: Raport Grzybowskiemu do MSZ z 6 kwietnia 1934 r.

<sup>87</sup> Tamże, s. 23–25, 36–37.

względy prestiżowe. Girsza nie dostrzegł w tej wypowiedzi niczego znaczącego, a jego odpowiedź, że Beneš zawsze mówi prosto, otwarcie i bez ubocznych myśli, nie wskazywała na chęć znalezienia okazji do mniej zdawkowych rozmów. Poseł czeski przesłał do Pragi swoje spostrzeżenia na temat klimatu politycznego w Polsce. Dostrzegł wyciszenie kampanii prasowej, ale przypisał je nie woli rządu, lecz skutkom krytyki ze strony opozycji. Uznał, że rząd chce się wycofać z konfliktu, który, zdaniem Girsy, strona polska już przegrała odrzucając arbitraż, lecz polska miłość własna i chęć zachowania twarzy spowodują działania, które pozwoliłyby zrzucić odpowiedzialność za konflikt na Czechosłowację<sup>88</sup>. Negocjacje miały więc stosunkowo niewielkie szanse na doprowadzenie do załagodzenia konfliktu. Stało się to zaś jeszcze bardziej wątpliwe z uwagi na wydarzenia, które uzewnętrzniły różnice stanowisk obu państw, a związane były ze sprawą tzw. Paktu Wschodniego<sup>89</sup>.

Rokowania prowadzone przez posła Grzybowskiego wymagały powstrzymania ożywionej i przekraczającej zarówno zwyczajowe, jak i prawne normy aktywności konsula Malhomme'a na Śląsku. Na początku maja poseł przesłał do Morawskiej Ostrawy instrukcję, aby w wystąpieniach konsula oraz akcji urzędu zachowany był maksymalny spokój i umiar, tak by nie prowokować zarzutów. Za główne zadania konsula poseł uznał organizowanie społeczeństwa, zbieranie informacji, kontakty ze Słowakami, uruchomienie dziennika, czuwanie nad rozwojem organizacji młodzieżowych, a zwłaszcza harcerstwa. O wznowieniu akcji prasowej Grzybowski sądził, że „nie byłaby ona na czasie”, ponadto nie było dostatecznej ilości materiału na nową kampanię. Jednocześnie poseł zawiadamiał, że MSZ nie wyraża gotowości do ustępstw w sprawie mniejszości polskiej<sup>90</sup>. Wyciszenie propagandy polskiej w okresie prób dyplomatycznego rozwiązania konfliktu niepokoiło jednak konsula Malhomme'a. Pisał on do posła Grzybowskiego: „Zawieszenie ataków prasowych w Polsce w obronie krzywdzonej tu ludności polskiej zostało — zdaniem moim — zarządzane stanowczo przedwcześnie [...]. Brak odpowiedniej obrony z naszej strony powoduje wśród ludności przekonanie, że rzeczywiście w chwili obecnej zanoszą się na jakąś zgodę czesko-polską, bez uregulowania spornej kwestii, jaką jest uzyskanie dla ludu polskiego równouprawnienia, z braku którego cały konflikt przecież powstał.”<sup>91</sup>

<sup>88</sup> AMZV Praha, Vyslanectví Varšava, Pz 1934, dok. 50 z 28 kwietnia 1934.

<sup>89</sup> Szerzej zob.: J. K o z e Ń s k i: *Czechosłowacja...*, s. 147–155; M. P u ł a s k i: *Stosunki dyplomatyczne...*, s. 84–90; M. J. Z a c h a r i a s: *Polska wobec zmian...*, s. 151–165; M. Z g ó r n i a k: *Sytuacja międzynarodowa Czechosłowacji i niektóre aspekty stosunków czechosłowacko-polskich w latach 1919–1937*. W: „Najnowsze Dzieje Polski 1919–1939”. T. 9. Warszawa 1965, s. 20–21.

<sup>90</sup> AAN, Konsulat MO 2, s. 53–54; Pismo posła Grzybowskiego z 7 maja 1934 r.

<sup>91</sup> AAN, Poselstwo w Pradze 72, s. 89–91; Pismo Malhomme'a do poselstwa z 9 czerwca 1934 r.; AAN, zespół MSZ, sygn. 10406, s. 54–55; Raport Malhomme'a z 26 czerwca 1934 r.

Fiasko rokowań i wspomniany wcześniej splot wydarzeń spowodowały w czerwcu 1934 r. wznowienie kampanii prasowej. Tym razem nie tylko Zaolzie, choć nadal najbardziej eksponowane, lecz i inne aspekty sytuacji w Czechosłowacji były wykorzystywane w akcji propagandowej. Notatki prasowe prezentowały Czechosłowację jako kraj o dużych wpływach komunistów, propagujący oficjalnie ateizm i zwalczający religię, zagrożony przez irredentę niemiecką, rozbitý wewnątrznie z powodu dyskryminacji znacznej części obywateli Słowaków. Bardzo często podkreślano wzajemną życzliwość i współpracę polsko-słowacką, przeciwstawiając chętnie prasie czeskiej głosy prasy i polityków słowackich o Polsce<sup>92</sup>. Ogromny materiał do zaciętych polemik prasowych stanowiły artykuły w nacjonalistycznych pismach czeskich, głównie z pogranicza czesko-polskiego.

## *Akcja pomocy na rzecz Zaolzia*

Konsekwencją kampanii prasowej i zaalarmowania opinii publicznej w Polsce sytuacją mniejszości polskiej w Czechosłowacji, a poniekąd i efektem instrukcji politycznych, były inicjatywy tworzenia rozmaitych, doraźnych i bardziej trwałych struktur pomocy dla Polaków w Czechosłowacji. Akcja prasowa wpłynęła na zintensyfikowanie poczynań mających początek we wcześniejszym okresie. Do takich należała działalność Komitetów Opieki Kulturalnej nad Polakami w Czechosłowacji. 13 marca 1934 r. odbyło się w Katowicach walne zebranie Śląskiego Komitetu Opieki z udziałem 800 członków. Zebrani uchwalili rezolucję, która głosiła, że los ludności polskiej za Olzą dotyka całego narodu polskiego. Ustalono także formy pracy. Do najważniejszych należało gromadzenie funduszy służących wspieraniu bibliotek polskich, organizacji „gwiazdki” w szkołach, udzielaniu stypendiów. Ponadto Komitet dążył do propagowania tematyki zaolziańskiej w ośrodkach naukowych, w kręgach intelektualistów i literatów<sup>93</sup>.

Już na fali kampanii prasowej, wzywającej do obrony polskiego stanu posiadania na Śląsku Cieszyńskim przed zakusami czeskimi, w kwietniu 1934 r. powstał w Warszawie Centralny Komitet Doraźnej Pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Celem jego działalności była zbiórka pieniędzy na terenie całej Rzeczypospolitej. Prowadziły ją komitety lokalne

---

<sup>92</sup> „Polska Zachodnia” nr 169 z 23 czerwca, nr 182 z 6 lipca, nr 183 z 7 lipca, nr 194 z 17 lipca, nr 211 z 4 sierpnia, nr 237 z 28 sierpnia, nr 269 z 30 września 1934 i inne.

<sup>93</sup> „Gazeta Polska” nr 73 z 14 marca 1934.

w poszczególnych województwach<sup>94</sup>. Komitet firmowany był nazwiskami 31 osób o wysokiej pozycji w państwie i społeczeństwie polskim. Byli wśród nich gen. Roman Górecki (prezes), wojewoda Michał Grażyński, Stanisław Kirkor, Stanisław Lenartowicz (z ramienia Światowego Związku Polaków z Zagranicy), marszałek Senatu Władysław Raczkiewicz, gen. Gustaw Orlicz-Dreszer, Juliusz Kaden-Bandrowski, Walery Goetel, Waclaw Sieroszewski, Władysław Jaroszewicz, bp Teodor Kubina, ks. Karol Michejda, Stanisław Kudlicki<sup>95</sup>. Pomoc finansową dla szkolnictwa polskiego w Czechosłowacji niosły ponadto Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, Macierz Szkolna na polskim Śląsku Cieszyńskim pod przewodnictwem Tadeusza Dobrowolskiego, inspektora szkolnego w Cieszynie, Towarzystwo „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie” w Poznaniu ze specjalną sekcją dla Polaków w Czechosłowacji, a ponadto wspomniane Komitety Pomocy Kulturalnej w Krakowie, Katowicach i Lwowie (tym ostatnim kierował dr Eugeniusz Barwiński<sup>96</sup>).

Trzeba powiedzieć, że apele o społeczną ofiarność na rzecz szkół polskich w Czechosłowacji odzwierciedlały rzeczywiście trudną sytuację Macierzy Szkolnej. W 1934 r. jej zadłużenie wynosiło 9 590 822 Kč, a niedobór w stosunku do wydatków preliminowanych na rok 1933/1934 — ponad 2 miliony Kč. Utrzymanie prywatnych szkół polskich obciążało niewspółmiernie społeczność polską, wobec bardzo niewielkich dotacji państwowych (w roku 1933/1934 — 337 760 Kč)<sup>97</sup> oraz stanu liczebnego i sytuacji ekonomicznej mniejszości polskiej. W tych warunkach pomoc z Polski była niezbędna. Udzielano jej w różnej postaci. Jednym ze sposobów wsparcia Macierzy były płatne urlopy nauczycieli, którzy — zatrudnieni formalnie w Polsce — pracowali na terenie Zaolzia. (W 1933 r. suma wynagrodzeń nauczycieli w ten sposób „urlopowanych” wynosiła 204 640 Kč). Państwo polskie pod firmą organizacji społecznych wspierających Polaków za granicą przekazało ponad 1 400 000 Kč. Osobnych dotacji udzielało województwo śląskie. Na skutek sytuacji finansowej ograniczyło ono jednak subwencję miesięczną z 5 tys. do 4 400 zł (tzn. rocznie do około 220 tys. Kč). Na tle pomocy finansowej udzielanej przez państwo nieznaczna wydawała się kwota 560 zł<sup>98</sup> uzyskana ze

---

<sup>94</sup> Wojewódzkie Komitety Doraźnej Pomocy dla Macierzy w Czechosłowacji działały m.in. w województwach krakowskim (w jego skład wchodził wojewoda Kwaśniewski, prezydent miasta Kaplicki i dowódca Okręgu Korpusu gen. Mond) oraz lwowskim, gdzie komitetowi przewodniczył dr Stefan Uhma. „Dziennik Polski” nr 8 i 14 z 12 i 19 czerwca 1934.

<sup>95</sup> „Czas” z 25 kwietnia 1934.

<sup>96</sup> AAN, Konsulat MO 17, s. 18.

<sup>97</sup> AAN, Konsulat MO 24, s. 82, 142–147. Zob. G. Pańko: *Szkolnictwo polskie w Czechosłowacji w okresie międzywojennym 1918–1938*. Wrocław 1981 [maszynopis pracy doktorskiej], s. 473–475.

<sup>98</sup> AAN, Konsulat MO 24, s. 142.



sprzedaży cegiełek (choć prywatne dary na Macierz nie ograniczały się do akcji rozprowadzania cegiełek). Wobec poważnych kłopotów zadłużonej Macierzy Szkolnej w MSZ zdecydowano o potrzebie kontroli wydatków na szkolnictwo polskie w Czechosłowacji. Państwo polskie miało zagwarantować regularne, miesięczne dotacje potrzebne na pokrycie podstawowych potrzeb (płace, wydatki administracyjne, opał). Wysokość tych dotacji miała wynosić około 250 tys. Kč miesięcznie. Składały się na nie środki asygnowane przez państwo, województwo śląskie i Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą. Subwencje czeskie i własne dochody miała Macierz obrócić na spłatę i obsługę długów. Wobec aktualnych zobowiązań (m.in. zaliczkowo przekazana przez MSZ w grudniu 1933 r. kwota 90 tys. zł) liczone na szybki efekt zbiórki zapowiedzianej przez warszawski Komitet Pomocy Doraźnej<sup>99</sup>.

Na tle krytycznej sytuacji finansowej Macierzy powracała stale sprawa upaństwowienia gimnazjum w Orłowej. Zainteresowane było tym również MSZ, w gruncie rzeczy finansujące działalność placówki orłowskiej. (Oszczędność w wypadku upaństwowienia obliczono na 500—600 tys. Kč rocznie). Wobec zaostrzenia stosunków międzypaństwowych oraz sytuacji na Zaolziu zaczęto jednak zmieniać koncepcję. Argumenty przeciw upaństwowieniu gimnazjum przedstawił w poufnym memoriale Leon Wolf. Wyraził on obawy, że na skutek upaństwowienia gimnazjum środowisko polskie na Zaolziu przestanie mieć wpływ na dobór grona profesorskiego i przyjmowanie uczniów, a przejęcie przez państwo budynku zredukuje ogniskujące się w nim życie kulturalno-społeczne. Te argumenty powoli trafiały do przekonania urzędnikom Departamentu Konsularnego MSZ. Jeszcze w sierpniu 1934 r. instrukcja dla konsulatu uznawała za niemożliwe wycofanie się z postulatu upaństwowienia gimnazjum wobec zaangażowania przedstawicieli rządu polskiego w tej sprawie. Polecano tylko zadbać podczas pertraktacji o zachowanie w całej rozciągłości polskiego charakteru szkoły<sup>100</sup>. Zaczęto jednak szukać sposobu „wyjścia z twarzą” i rezygnacji z podtrzymywania postulatu upaństwowienia gimnazjum. Znalaziono pretekst — właścicielem budynku w Orłowej było Towarzystwo Szkoły Ludowej i ono, na skutek inspiracji MSZ, nie zgodziło się na odstąpienie gmachu szkoły władzom państwowym Czechosłowacji. W ten sposób w 1935 r. strona polska zrezygnowała ze starań czynionych bezskutecznie od 1931 r. o upaństwowienie gimnazjum<sup>101</sup>.

Poważny problem dla społeczności polskiej za Olzą stanowiło zagrożenie bankructwem wielu instytucji gospodarczych i społecznych. Dyrektor Pocz-

<sup>99</sup> Tamże, s. 138—139, 147.

<sup>100</sup> AAN, Konsulat MO 28, s. 267—270; AAN, Konsulat MO 24, s. 273—274.

<sup>101</sup> AAN, Konsulat MO 28, s. 271—273, 282—283.

towej Kasy Oszczędnościowej Tadeusz Michalski obarczony został misją zbadania zagrożonych polskich instytucji w Czechosłowacji. Stwierdził, iż placówki te w okresie pomyślnej koniunktury popełniały błędy przeinwestowania, zaciągały wysokoprocentowe długi i udzielały trudnych do ściągnięcia pożyczek, co spowodowało zagrożenie wystawienia na licytację ich majątku w wypadku, gdyby czeskie instytucje kredytowe wymówiły udzielone kredyty. Rysowały się w tej sytuacji dwie metody postępowania: przekazanie kwoty około 4,6 mln zł na uruchomienie działalności gospodarczej lub kwoty mniejszej, około 1 mln zł, na zabezpieczenie przetrwania tych instytucji w ciągu roku. Dla uniknięcia bankructwa konieczne było, zdaniem Michalskiego, natychmiastowe przekazanie 660 tys. zł. Z punktu widzenia politycznego raporty Michalskiego przeanalizował i poparł płynące z nich wnioski poseł Grzybowski, stwierdzając, że „wzmoczenie politycznej rozgrywki na Śląsku pociąga za sobą, jako nieuniknioną konsekwencję, potrzebę zrównoważenia i osłabienia nacisku gospodarczego ze strony czeskiej przez odpowiednie zasilenie finansowe Śląska”. Grzybowski proponował skoncentrowanie wysiłku finansowego na uzdrowieniu Macierzy Szkolnej w pierwszej kolejności, a następnie dopiero dokonanie sanacji instytucji gospodarczych, co należało, zdaniem posła, połączyć z wchłonięciem przez Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek instytucji bankowych związanych z PSPR. Kolejnymi krokami miało być ratowanie Towarzystwa „Ziemia”, towarzystw „Beskid Śląski” i „Rodzina Opiekuńcza” (ale po zrównoważeniu wyłącznych dotąd wpływów działaczy PSPR na te instytucje) oraz pomoc finansowa dla zboru ewangelickiego, co poseł uznał za niewielkie obciążenie materialne wobec dużego znaczenia politycznego<sup>102</sup>. 21 sierpnia 1934 r. w gabinecie dyrektora Departamentu Konsularnego Wiktora Tomira Drymmera<sup>103</sup> odbyła się konferencja w sprawie pomocy kredytowej dla mniejszości polskiej w Czechosłowacji z udziałem konsula Malhomme'a i wicekonsula Stefana Domańskiego. Zdecydowano, że sanacja polskiego życia organizacyjnego w Czechosłowacji zostanie przeprowadzona etapami, przy czym kredyty dla instytucji gospodarczych miały być udzielone w formie nie subwencji, lecz oprocentowanych pożyczek, a pomoc podlegać miała ścisłej kontroli konsulatu w Morawskiej Ostrawie. Kontrolę tę konsulatu miał sprawować stanowczo, acz

<sup>102</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 5573, s. 18–22.

<sup>103</sup> Mjr W. T. Drymmer, szef Wydziału Osobowego MSZ, dyrektor Departamentu Konsularnego MSZ, stał się człowiekiem, w którego rękach skupiły się sprawy działań prowadzonych na Zaolziu. Współpracownik charakteryzował po latach: „[...] był jednym z najbardziej barwnych szefów; w ideologii niezachwiany, w planowaniu prostolinijny, w realizacji bezwzględny; przy tym był w stosunkach osobistych ujmujący”. Natomiast o metodach zwierzchnika napisał, że ujawniały talent do znacznego upraszczania zagadnień złożonych i szybkiego podejmowania decyzji. List W. Langroda do redakcji „Zeszytów Historycznych”; „Zeszyty Historyczne” 1974, z. 30, s. 236.

dyskretnie, a odpowiadał za nią wicekonsul Domański. Na najbliższą interwencję przeznaczono 300 tys. zł<sup>104</sup>.

## *Działalność konsula Malhomme'a a społeczeństwo polskie na Zaolziu*

Napływ funduszy z Polski pozwolił na zrealizowanie ważnego zamierzenia wpływającego na sytuację na Zaolziu, jakim było uruchomienie wydawanego tam dziennika dla ludności polskiej. Dzięki subwencji MSZ 3 czerwca 1934 r. ukazał się pierwszy numer „Dziennika Polskiego” pod redakcją Jarosława Walczki<sup>105</sup>. W artykule wstępnym redaktor oznajmił: „Reprezentując interesy Polaków przynależnych do Republiki Czechosłowackiej, »Dziennik Polski« będzie przestrzegał lojalności względem Głowy Państwa, Rządu i Narodu Czechosłowackiego. Niemniej jednak [...] »Dziennik Polski« [...] domagać się będzie na każdym kroku stosowania [...] zasad sprawiedliwości i pełni tych praw, które państwo demokratyczne winno swym obywatelom zabezpieczyć.”<sup>106</sup> Na łamach nowego pisma prowadzono polemiki z prasą czeską, szczególnie często z „Morawsko-sleszkým denikem”, informowano o życiu narodowym i społecznym ludności polskiej, dużo miejsca poświęcano harcerstwu, analizowano wpisy do szkół polskich, relacjonowano wystąpienia posłów polskich w parlamencie, opisywano kontakty z Polską. Starannie odnotowywano szykany władz wobec Polaków. Reakcją administracji czeskiej stały się częste i nierządki nieuzasadnione konfiskaty „Dziennika Polskiego”, który w tej sytuacji mógł egzystować tylko dzięki funduszom przekazywanym przez MSZ<sup>107</sup>.

Starano się także zastraszyć ludność polską. Do ostrych posunięć ze strony administracji dochodziło przy okazji akcji przedwpisowej — następowały masowe zwolnienia Polaków z miejsc pracy, przy czym powszechnie wiązano je z naciskami na zapisywanie dzieci do szkół czeskich. Malhomme uważał, że należy urządzić szereg wielkich manifestacji publicznych w Polsce. Twierdził, iż demonstracje z lutego i marca zrobiły wrażenie na czeskiej opinii,

<sup>104</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 10407, s. 197–199.

<sup>105</sup> Szerzej zob: E. D ł u g a j c z y k: „Dziennik Polski” na Zaolziu (1934–1939). „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1993, T. 32, nr 1, s. 70–72.

<sup>106</sup> „Dziennik Polski”. Pismo bezpartyjne ludności polskiej w Czechosłowacji nr 1 z 3 czerwca 1934.

<sup>107</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 5583, s. 124–125. W ciągu 7 miesięcy 1934 r. (1 czerwca–31 listopada 1934 r.) subwencje dla „Dziennika Polskiego” wyniosły 100 000 Kč. Trzeba pamiętać, że wraz z powołaniem „Dziennika” miały ulec likwidacji tygodniki wydawane przez ZŠK i SL, dotąd wspierane pewnymi dotacjami przez konsulat.

oraz sądził, że ponowienie akcji spowoduje skłonność władz czeskich do ustępstw<sup>108</sup>. Pod koniec czerwca, po wznowieniu kampanii prasowej, pisał: „Faktem jest jednak, że pomyślnie wiadomości z Polski, w szczególności zaś informacje, które potwierdzają mocne stanowisko czynników rządowych w sprawie ludu polskiego na Śląsku, są najlepszą polską agitacją przedwpisową. Lud ten w dalszym ciągu święcie wierzy w swój powrót do Polski.”<sup>109</sup> Po raz kolejny konsul apelował o aktywność prasy i radia w Polsce. Niewątpliwie raporty Malhomme'a — choć widać w nich dążenie do konfrontacji za wszelką cenę — w dużym stopniu odzwierciedlały realia. Charakterystycznym potwierdzeniem tego może być opinia komunistycznego „Głosu Robotniczego i Włościańskiego”, wskazująca na pogorszenie warunków polskiego życia narodowego w porównaniu z czasami państwowości austriackiej<sup>110</sup>. Komuniści na Śląsku Cieszyńskim w swojej agitacji odwoływali się m.in. do poczucia upośledzenia narodowego Polaków i występowali w obronie praw językowych i szkolnych, czym można tłumaczyć ich sporą popularność w robotniczej społeczności Zagłębia.

Echa głosów prasy polskiej różnych kierunków politycznych, oddźwięk demonstracji rocznicowych, bezkompromisowe i niejednokrotnie prowokacyjne wobec Czechów działania konsula Malhomme'a spowodowały silne uzewnętrznienie nadziei i uczuć narodowych społeczności polskiej, rozczarowanej brakiem realizacji obietnic rządu czeskiego, dotkniętej asymilacyjną polityką administracji czeskiej i presją organizacji nacjonalistycznych, którą wzmacniały skutki kryzysu lat trzydziestych. W omawianym okresie w skali całego państwa czechosłowackiego następował spadek bezrobocia, na Zaolziu natomiast trwały zwolnienia robotników polskich<sup>111</sup>. Pożyteczne wydaje się w tym miejscu przywołanie opinii Girsy zalecającego pozbycie się z kraju śląsko-morawskiego jak największej liczby Polaków i skorzystanie z okazji, jaką stworzył kryzys w stosunkach między państwowych, ponieważ — jak dowodził poseł w Warszawie — gdy w Polsce zmieni się rząd, a stosunki wzajemne ulegną poprawie — skończy się czas na kroki konsekwentne i radykalne<sup>112</sup>. Rząd czeski nie zamierzał więc ustąpić pod presją (czy może raczej, zgodnie z sugestią Girsy, nie widział interesu w rozładowaniu konfliktu,

<sup>108</sup> AAN, Poselstwo w Pradze 72, s. 85–86: Pismo konsula Malhomme'a do Poselstwa z 18 czerwca 1934 r.

<sup>109</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 10406, s. 54–55: Raport konsula Malhomme'a z 26 czerwca 1934 r.; AAN, MSZ, 10406, s. 21: Pismo konsula Malhomme'a z 24 września 1934 r.

<sup>110</sup> „Dziennik Polski” nr 13 z 17 czerwca 1934: przedruk artykułu *Dawniej a dziś* z „Głosu Robotniczego i Włościańskiego”.

<sup>111</sup> Dnia 31 lipca 1934 r. konsul w Morawskiej Ostrawie prosił m.in. MSZ o wyjednanie funduszy na zapomogę dla 200 górników zwolnionych w bieżącym roku. AAN, Konsulat MO, 72, s. 48–50.

<sup>112</sup> AMZV Praha, Vyslanectví Varšava 1934, č. 108: raport Girsy z 27 listopada 1934 r.

skoro w anormalnych warunkach mógł realizować plan pozbycia się sporej liczby Polaków?). Tymczasem dla kierownictwa polskiej polityki zagranicznej rezygnacja, bez widocznych rezultatów, przy tak ostro rozpoczętej akcji równałaby się porażce, dotkliwie raniącej ambicje i wyobrażenia o znaczeniu Polski, a przede wszystkim podważającej zaufanie do państwa polskiego na Zaolziu. Wydaje się, że planowana w połowie 1933 r. akcja zakończyła się niepowodzeniem, lecz uboczny niejako skutek, w postaci ożywienia i pobudzenia narodowego ludności polskiej na Zaolziu uznano za czynnik pozytywny, godny podtrzymania. Przy okazji, wobec niekorzystnego dla interesów Polski kursu polityki Czechosłowacji, nagłośniona propagandowo i nieobojętna dla społeczeństwa polskiego sprawa Zaolzia mogła być wykorzystywana jako środek nacisku na Pragę. Dotychczasowe efekty demonstracji „twardego kursu” — jak w przypadku Niemiec — wydawały się zachęcające.

Posel Grzybowski przybył do Morawskiej Ostrawy 7 lipca 1934 r. Na spotkaniu z polskimi działaczami podkreślił niezmiennność zasadniczego ustosunkowania się rządu polskiego do zagadnień śląskich oraz ich rolę w stosunkach z Czechosłowacją. Z kolei od zebranych poseł usłyszał zapewnienie, że „zaostrzenie z naszej strony taktyki w stosunku do zagadnienia śląskiego, odpowiadało i ciągle jeszcze odpowiada [...] potrzebie terenu”. Co do działalności konsula Malhomme’a poseł pisał: „[...] odniosłem wrażenia bardzo dodatnie, stwierdziłem dużą jego popularność na terenie. Specjalnie na jego dobro należy zapisać zorganizowanie dziennika, nowe zainstalowanie konsulatu i rozszerzenie kontaktu z ludnością.”<sup>113</sup> Z natury rzeczy opinie na temat działalności konsula musiały być rozbieżne. Tygodnik „Nasz Lud”, wydawany przez Śląską Partię Ludową w języku polskim, konstatawał: „Trzeba przyznać, że p. Malhomme wniósł nową metodę do dotychczasowego sposobu obrony praw mniejszościowych, [...] odwiedza uroczystości naszej ludności i wygłasza przemówienia, z których ludność czerpie otuchę w walce o obronę swoich praw. [...] Należy też przypuszczać, że p. generalny konsul występuje w porozumieniu z swoimi władzami. Dlatego też właśnie można z postawy jego wywnioskować, że władze Rzeczypospolitej Polskiej są również, jak i ich zastępca p. Malhomme, zdecydowane występować w przyszłości otwarcie w obronie tutejszej mniejszości polskiej.”<sup>114</sup> Inaczej wyglądała ocena ze strony czeskiej. Posel Jaromir Špaček wystąpił w parlamencie z ostrą krytyką działalności konsula. Zarzucał mu „mieszanie się do spraw, które go nic nie obchodzą i dla których nie był tutaj posłany”, wymieniając wtrącanie się do spraw mianowania proboszczów, zakładania lub rozszerzania polskich szkół publicznych, mianowania nauczycieli, wydalania obywateli

<sup>113</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 5573, s. 11 17: Ścisłe tajny raport Poselstwa w Pradze do MSZ z 18 lipca 1934 r.

<sup>114</sup> *Groźne objawy w czesko-polskich stosunkach*. „Nasz Lud” z 30 czerwca 1934.

czechosłowackich narodowości polskiej z zakładów pracy. Špaček wyrażał pretensje, że konsul „zarzuca domniemane czechizowanie naszych Polaków przez administrację państwową” i „zapewnia Polaków o podporze przez Rzeczypospolitą Polską”. To wszystko poseł uznał za mieszanie się do spraw wewnętrznej polityki państwa i zażądał z całym naciskiem, aby konsul generalny został odwołany<sup>115</sup>.

Energiczna działalność konsula Malhomme'a oraz dążenia do kontrolowania i podporządkowania instrukcjom płynącym z konsulatu wszelkich sfer działalności narodowej na Śląsku Zaolziańskim wprowadziły też sporo zamieszania w obozie polskim. Od działalności konsulatu dystansował się poseł K. Junga ze ZŚK i czasem J. Buzek z SL<sup>116</sup>. Konsekwentne odsuwanie Chobota od organizowanych przez konsulat przedsięwzięć doprowadziło do konfliktu z PSPR, co było sytuacją zgoła inną niż polityka poprzedników Malhomme'a — Vetulaniego i Ripy, podejmujących się zawsze akcji mediacyjnej wobec konfliktów między ZŚK a socjalistami. Istotną sprawą w konflikcie trwającym w roku 1934 były niewątpliwie i ambicje osobiste Chobota, który obawiał się o swoją pozycję w Komitecie Międzypartyjnym, z chwilą gdy konsulat wiązał się jednostronnie z partiami narodowymi, a także dążył do uzyskania mandatu do parlamentu w następnych wyborach. Pewną rolę odgrywać musiały obietnice uzyskiwane przez Chobota od socjaldemokratów czeskich, a także stosunki PSPR z PPS, znajdującą się w opozycji do rządu w Polsce. To wszystko przyczyniło się do stałego dyskredytowania Chobota przez konsula zarówno wobec mniejszości polskiej (przy bardzo czynnym udziale Wolfa), jak i wobec polskiego MSZ<sup>117</sup>. PSPR nie była zresztą partią jednorodną i na konferencji w dniu 14 lipca 1934 r. w Karwinie zarysowały się wśród jej działaczy różnice na tle odmiennego stosunku do Chobota, czeskich socjaldemokratów oraz Malhomme'a. Na zewnątrz partia starała się czynić wrażenie jednolitej i np. „Robotnik Śląski” z 17 czerwca 1934 r. przekazywał sprawozdanie z konferencji w tonie nieco innym, niż wynikać by mogło z protokołu<sup>118</sup>.

W konflikcie z Malhomme'em Chobot zbliżył się ostatecznie do strony czeskiej. W październiku 1934 r. wygłosił w parlamencie praskim przemówienie, w którym krytykował działalność konsula i oskarżał go o wrogość w stosunku do Republiki Czechosłowackiej. Poglądy Chobota i większości zarządu partii odzwierciedlał memoriał, uchwalony na posiedzeniu Zarządu

---

<sup>115</sup> „Nasz Lud” z 30 czerwca 1934, przedruk artykułu z pisma „Polední Ostravský Deník” z 22 czerwca 1934.

<sup>116</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 10406, s. 152–156, 191.

<sup>117</sup> AAN, Konsulat MO 34, s. 30–34, 39–43, 64–67. Malhomme charakteryzował Chobota jako materialistę, któremu obce są uczucia narodowe i pojęcie ideaowości.

<sup>118</sup> BŚ-ZS, Teki Malhomme'a, t. 12, s. 169–174: Protokół z konferencji PSPR w dniu 14 lipca 1934 r. w Karwinie.

Głównego PSPR 13 października 1934 r. Wyrażono w nim pozytywną opinię o pracy konsula Ripy, z którym zgodnie współpracowały wszystkie stronnictwa polskie, a w przeciwieństwie do niego Malhomme „swym postępowaniem wnosi nieporozumienie i szerzy zamęt [...]. Zasada bezpartyjności nie jest przez konsulat dotrzymana [...]. Konsulat popiera [...] materialnie te czynniki, które usiłują rozbić PSPR”. Następnie zarzucono konsulowi brak wyjaśnienia, skąd płyną środki na utworzenie i utrzymanie „Dziennika Polskiego”, oraz związek konsulatu z napaściami na PSPR i posła Chobota na łamach tego pisma i zniweczenie efektów pracy Czesko-Polskiego Klubu w Morawskiej Ostrawie. Inne zarzuty dotyczyły rozbicia jednolitości w obozie polskim w związku z wystąpieniem Buzka, pod wpływem Malhomme’a, z klubu rządowego oraz stronniczego traktowania organizacji sportowych i społecznych (subwencjonowanie harcerstwa i klubu „Polonia”, brak wsparcia dla Stowarzyszenia „Siła”), a także przemilczania w prasie polskiej wystąpień Chobota w obronie praw ludności polskiej. Na koniec Zarząd PSPR postulował odwołanie przez rząd polski konsula Malhomme’a, stosowanie zasady bezstronności konsulatu wobec wszystkich stronnictw i organizacji kulturalno-oświatowych. Deklarował też, że PSPR będzie nadal bronić polskiego stanu posiadania, zachowując lojalność wobec Republiki Czechosłowackiej oraz utrzymując kontakt i współpracę z czeską i niemiecką partią socjaldemokratyczną i PPS w Polsce<sup>119</sup>. Dnia 13 października 1934 r. wykluczono Chobota z Komitetu Międzypartyjnego. Zatarg w łonie Komitetu rozpatrywany był, na prośbę PSPR, przez Światowy Związek Polaków, który dość poważnie zaangażował się w ten konflikt. W grudniu 1934 r. zapadło ostateczne orzeczenie na niekorzyść Chobota<sup>120</sup>. Ostrość walki z Chobotem spowodowała odchodzenie PSPR, w której szeregach prezes miał wciąż dość mocną pozycję, od współpracy z innymi organizacjami polskimi na Śląsku Cieszyńskim. Konsul odpowiedział na to próbą zorganizowania opozycji wewnątrz PSPR, zmierzając do wyeliminowania Chobota lub powołania nowej partii socjalistycznej<sup>121</sup>. Te tendencje niepokoiły posła Grzybowskiego: „Proszę Pana Konsula Generalnego o przestrzeżenie — pisał 23 października — aby akcja prowadzona przeciwko posłowi Chobotowi nie miała w najmniejszym stopniu charakteru akcji przeciwko stronnictwu PSPR.”<sup>122</sup> Również

<sup>119</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 10406, s. 167–177.

<sup>120</sup> AAN, Poselstwo w Pradze 100, s. 20–24.

<sup>121</sup> Ostatecznie w 1935 r. — mimo sceptycyzmu MSZ wobec tej akcji — Malhomme doprowadził do powołania konkurencyjnej wobec PSPR Polskiej Partii Socjal-Demokratycznej. Rozłam dokonany w PSPR odegrał niekorzystną rolę w życiu politycznym mniejszości polskiej; sprawę uznano za błąd Malhomme’a i tak też widzieli to jego następcy. K. Nowak: *Z „teczki” wicekonsula Jana Bocińskiego*. „Pamiętnik Cieszyński” 1999, T. 14, s. 133.

<sup>122</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 10406, s. 190.

Departament Konsularny MSZ rozsyłając polskim placówkom dyplomatycznym informacje na temat konfliktu wśród stronnictw polskich na Zaolziu, do ewentualnego wykorzystania w prasie polonijnej, zalecał inspirowanie artykułów w takim duchu, „by zachować pozytywne stanowisko wobec PSPR, wyświetlając, że tylko osoba Chobota została postawiona poza nawias”<sup>123</sup>. Polska Partia Socjalistyczna lojalnie brała w obronę PSPR. W komisji budżetowej sejmu przedstawiciel PPS Tadeusz Reger wypowiedział się krytycznie o poczynaniach władz polskich wobec zaolziańskich socjalistów. W tej sprawie „Robotnik” polemizował z „Gazetą Polską”, oskarżającą Regera o zajęcie stanowiska sprzecznego z narodowym interesem polskim na Śląsku Cieszyńskim. „Robotnik” podkreślał, iż Reger i Kłuszyńska — wieloletni działacze na tym terenie — mają moralne prawo do krytykowania niewłaściwych poczynąń konsulatu wobec PSPR<sup>124</sup>.

Mimo pozytywnej oceny z maja 1934 r. poseł Grzybowski czuł się prawdopodobnie nieco zaniepokojony ofensywą rozwijaną przez Malhomme’a. Przynosiła mu ona okazji do składania wyjaśnień władzom czeskim. Starał się też nieco ograniczyć samodzielność konsula. Pod koniec października przesłał tajną instrukcję, w której znalazły się wskazania, by raporty dotyczące spraw politycznych przesyłane były do poselstwa z dołączeniem, w razie potrzeby, odpisów dla ewentualnego przesłania do MSZ. Zalecał przekazywanie do swojej aprobaty artykułów „Dziennika Polskiego”, które traktowałyby o ogólnych stosunkach pomiędzy Polską a Czechosłowacją, poddanie ścisłej kontroli działalności korespondenta PAT w Morawskiej Ostrawie, by wiadomości opierały się zawsze na danych sprawdzonych. Ponadto Grzybowski podkreślał konieczność bardzo obiektywnego i wszechstronnego oświetlenia tych przypadków, które wymagały interwencji posła u władz czechosłowackich „ze zwróceniem uwagi na ewentualne momenty obciążające również i stronę, na rzecz której interwencja ma być przeprowadzona”. Zapewne aktywność Wolfa i jego konflikty z innymi działaczami polskimi na Zaolziu wywołały zalecenie, by Malhomme stosował „zasadę ścisłego obiektywizmu, aby — zwłaszcza w sferach rozbieżności praktycznych pomiędzy katolikami a ewangelikami — żadna ze stron nie odnosiła wrażenia nierównego ich traktowania”<sup>125</sup>.

<sup>123</sup> AAN, Poselstwo w Pradze 100, s. 20–24.

<sup>124</sup> „Robotnik” z 27 grudnia 1934; BŚ-ZS, Teki Malhomme’a, t. 15, s. 83. W kolportowanej ówczesnie na Zaolziu ulotce wydanej przez PSPR Kłuszyńska pisała: „Na Śląsku Cieszyńskim mamy 180–200 tysięcy Polaków i Polek. PSPR odgrywa w ich życiu, w obronie ich praw rolę ogromną [...]. Na Śląsku Cieszyńskim żyje i pracuje to samo pokolenie, które walczyło w latach 1918–1920. Temu pokoleniu rozłamowa polityka obozu sanacyjnego wyrządza straszną krzywdę”.

<sup>125</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 10406, s. 189–190: Pismo posła Grzybowskiego z 23 października 1934 r.



Z kolei Malhomme, poprzez Poselstwo, zwrócił się do MSZ z propozycją, by środki przekazu w Polsce zaprzestały używania nazwy „Śląsk czeski” lub „czechosłowacki”, a w zamian w odniesieniu do obszaru zamieszkiwanego przez ludność polską posługiwały się określeniami: „Śląsk nad Olzą”, „Śląsk Nadolziański”, „Śląsk frysztacko-cieszyński”, „Śląsk zachodnio-cieszyński” czy podobnymi. Podobnie wnioskował, by zamiast „mniejszość polska w Czechosłowacji” używać określenia „ludność polska w Czechosłowacji”, gdyż na terenie zamieszkiwanym przez siebie Polacy tworzą większość, a nie mniejszość<sup>126</sup>. Wobec faktu, iż w latach 1925—1927 prasa polska zaprzestała powszechnego wcześniej stosowania określenia „zabór czeski” i stosowała nazwy „Śląsk czechosłowacki” lub „Śląsk czeski” postulat konsula Malhomme’a brzmiał dość znamienne. Proponowane przez niego nazwy zaczęły się przyjmować. Najczęściej pojawiało się określenie „Śląsk Zaolzański”, a następnie „Zaolzie”.

W styczniu 1935 r. MSZ zażądało od konsula w Morawskiej Ostrawie przedstawienia propozycji działań mających zaspokoić potrzeby ludności polskiej na Zaolziu w ramach współpracy z terenami przygranicznymi w Polsce. W odpowiedzi (20 lutego 1935 r.) konsul postulował działania w rozmaitych dziedzinach: rozszerzenie realnej pomocy finansowej w sferze kulturalno-oświatowej przez wsparcie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji, nawiązanie bliższych kontaktów między ZNP a Towarzystwem Nauczycieli Polskich w Czechosłowacji (wymianę prelegentów, wysyłanie fachowych czasopism, współpracę młodzieży szkół podobnego profilu), wznowienie akcji zasilania ksiązkami bibliotek na Zaolziu, kontakt organizacji „Straży Przedniej” z młodzieżą gimnazjum w Orłowej (ale bez przenoszenia nazwy i form organizacyjnych), kontynuację zapoczątkowanej w 1934 r. akcji kolonijnej, na wzór prowadzonej przez Polski Związek Zachodni i Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech (konsul proponował utworzenie organizacji analogicznej do tej ostatniej, motywując to sytuacją rodzin bezrobotnych Polaków i szerzącą się gruźlicą). W dziedzinie kulturalno-artystycznej Malhomme doceniał znaczenie wymiany zespołów teatralnych i chórów. Proponował także promowanie w Polsce regionalnych twórców zaolziańskich, m.in. malarza Gustawa Fierli i rzeźbiarza Henryka Nitry, oraz ewentualną pomoc Muzeum Śląskiego w Katowicach w organizacji muzeum ludu polskiego na Śląsku za Olzą. Inne postulaty zostały przez konsula ujęte jako propagandowo-turystyczne. Wymieniono tu m.in. prelekcje prowadzone na Zaolziu przez uczonych z Uniwersytetu Jagiellońskiego, na wzór powszechnych wykładów uniwersyteckich organizowanych na prowincji, w województwie krakowskim i śląskim oraz równoległą akcję odczytową w Polsce, promowaną przez Instytut Śląski lub Polski Związek Zachodni. Rolę propagandową

---

<sup>126</sup> Tamże, s. 119: Pismo Malhomme’a z dnia 14 września 1934 r.

przypisywał również filmom polskim, a także publikacjom na temat Śląska Cieszyńskiego wydawanym przez Instytut Śląski lub Akademię Umiejętności. Konsul apelował o przysyłanie na Zaolzie starszych numerów czasopism polskich mających debit w Czechosłowacji (ale wyłącznie prorządowych). Licząc na reaktywowanie zawieszonoego wówczas „Dziennika Polskiego”, Malhomme sugerował konieczność poparcia tego wydawnictwa przez prenumeratę w środowisku uchodźców i byłych kombatanów ze Śląska Cieszyńskiego, co z jednej strony miało stanowić wsparcie materialne, z drugiej — szerzyć wiedzę o sytuacji ludności polskiej na Zaolziu. Ponadto ważną rolę przypisywał maksymalnemu poparciu walki z czechizacją w całej prasie polskiej. Poza kształtowaniem opinii publicznej w wyniku odpowiedniej kampanii prasowej konsul wskazywał potrzebę organizacji uroczystości patriotycznych i obchodów poświęconych Śląskowi za Olzą. Postulował, by wykorzystać w tym celu 15. rocznicę decyzji Rady Ambasadorów z 28 lipca 1920 r., a dochody z imprez i obchodów przeznaczyć na cele szkolnictwa polskiego w Czechosłowacji. Proponował udział mieszkańców województw krakowskiego i śląskiego w uroczystościach polskich na Śląsku za Olzą. Za zbyt mało wyzyskiwaną możliwość wzajemnego poznania i zbliżenia uznał ruch turystyczny z Polski, wykorzystujący walory Śląska Cieszyńskiego dla wypoczynku letniego i zimowego. Dużą rolę przypisywał intensyfikacji ruchu turystycznego ze Śląska nad Olzą i Moraw do Polski, czemu służyć mogło przyznanie ulg kolejowych, głównie dla wycieczek młodzieży z Zaolzia. Sprawom młodzieży poświęcił Malhomme osobny pakiet propozycji. Wysoko ocenił Harcerstwo Polskie w Czechosłowacji, utrzymujące zresztą ścisły kontakt z ZHP w Polsce i zwracał uwagę na potrzebę wsparcia materialnego w postaci ekwipunku, sprzętu, namiotów potrzebnych do organizacji akcji letniej na terenie Śląska Cieszyńskiego oraz umożliwienie (zniżki kolejowe!) szerokiego udziału harcerzy z Zaolzia w Jubileuszowym Zlocie ZHP w Spale. Duże pole dla rozmaitych działań widział konsul w nawiązywaniu kontaktów klubów sportowych po obu stronach granicy<sup>127</sup>. Za szczególnie istotną sprawę Malhomme uważał pomoc bezrobotnej młodzieży z obywatelstwem zarówno polskim, jak i czechosłowackim, polegającą na znalezieniu pracy w Polsce, w pobliżu granicy, na Śląsku Cieszyńskim. Szansą takiej pomocy mogły być

<sup>127</sup> AAN, Konsulat MO 17, s. 1—19. Na temat akcji wykładów powszechnych organizowanych przez Uniwersytet Jagielloński zob.: M. Barcik: *Akcja odczytowa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Cieszynie i na Zaolziu*. W: „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”. Seria: Prace Historyczne. Nr 101. Kraków 1993; o kontaktach organizacji sportowych w województwie śląskim i na Zaolziu zob.: A. Steuer: *Ruch sportowy jako czynnik integrujący polską mniejszość narodową w Czechosłowacji w latach 1918–1938*. Poznań 1986, s. 107—122. O współpracy ZHP z HPCz. zob. J. Januszewska-Jurkiewicz: *Przewodniczący ZHP Michał Grażyński i harcerze w Czechosłowacji*. W: *Michał Grażyński. Wojewoda na pograniczu*. Red. K. Nowak. Cieszyn 2000, s. 9—32.

Ochotnicze Drużyny Robocze działające w województwie śląskim. Jeszcze inne oczekiwania związane były z nadsyłaniem z Polski wydawnictw religijnych — katolickich i ewangelickich, budzących przywiązanie do wiary oraz języka polskiego. Szczegółowo opracowane perspektywy współpracy z terenem państwa polskiego zostały potraktowane poważnie, a większość z nich była realizowana w praktyce. Niemal wszystkie postulowane przez konsulat elementy współpracy pośrednio zależały od dostarczenia odpowiednich funduszy: na opłacenie prelegentów, wydanie publikacji, pokrycie kosztów kursów, pobytu w Polsce itd.

## Rozdział IV

# *Karta zaolziańska w okresie narastania zagrożenia pierwszej republiki 1935—1937*

## *Koncepcje, plany i poszukiwania MSZ*

Akcja prowadzona przez MSZ miała wyraźny związek z przeświadczeniem Józefa Piłsudskiego o pojawiającej się szansie uregulowania „spraw zaległych”. Choć marszałek nie przewidywał (co jednoznacznie przekazał Grzybowskiemu) formalnego zrzeczenia się przez Polskę Zaolzia, nie oznaczało to, że planował akcję wymierzoną przeciw południowemu sąsiadowi. Wizje rozwoju sytuacji związane były natomiast z przewidywanymi problemami Czechosłowacji, w której trwałość nie wierzył, lecz której w okresie 1926—1933 nie zamierzał osłabiać. Czy rok 1934 przyniósł zasadniczą zmianę poglądów na tę sprawę? Ze wspomnień Becka wynikałoby, że Piłsudski jesienią 1934 r. zajmował się osobiście aspektem wojskowym ewentualnego przejęcia Śląska Cieszyńskiego. Podczas wypoczynku w Moszczenicy prowadził grę wojskową. Jej tematem „były operacje, które musielibyśmy dokonać w razie bądź to rozkładu, bądź to kapitulacji państwa czechosłowackiego przed Niemcami. Chodziło tu o wojskowe zabezpieczenie terenów zagrabionych nam podstępnie w 1919 r. na Śląsku Cieszyńskim”<sup>1</sup>. Błędem byłoby jednak rozpatrywanie owej gry w kategoriach przygotowań konkretnych planów działań zaczepnych. Tego rodzaju zadanie mógłby Piłsudski postawić zaufanemu inspektorowi armii, nie zaś gronu doraźnie zebranych oficerów. W grach wojennych marszałka (związanych w istotny sposób z polityką personalną wojska, ze sprawami

---

<sup>1</sup> J. Beck: *Ostatni raport*. Oprac. A. Skrzypek. Warszawa 1987, s. 86.

awansów, pozostających w gestii Piłsudskiego), uczestniczyło zazwyczaj kilkunastu oficerów — dowódców lub kandydatów na dowódców wielkich jednostek. Częstokroć tematem gier były realia historyczne. Wydaje się, że tym razem założenia zostały wzięte nie z przeszłości, a z przewidywanej przyszłości. Charakterystyczne, że ani w pamiętniku adiutanta — kpt. Mieczysława Lepeckiego<sup>2</sup>, ani w relacji odpowiedzialnego za grę płk. Leona Strzeleckiego<sup>3</sup> nie ma wzmianki o jej „zaolziańskich aspektach”. Tematem ćwiczeń były działania osłonowe, co nie jest sprzeczne z zapisem Becka. Można chyba wnioskować, że w założeniach gry, odbywającej się w „realiach” ewentualnego zagrożenia granicy polskiej wobec konfrontacji czesko-niemieckiej, wśród działań osłonowych niektórzy z ćwiczących oficerów otrzymali zadanie zabezpieczenia dla Polski Zaolzia. Taki przewidywany rozwój sytuacji niewątpliwie mógł budzić rozmaite spekulacje, oczekiwania, zainteresowanie oficerów, którzy relacjonowali przebieg gry Beckowi, przybyłemu do Moszczenicy już po zakończeniu ćwiczeń. W sumie jednak wiemy tylko, że Piłsudski liczył się poważnie z możliwym krachem Czechosłowacji. W takim przypadku Polska nie zamierzała zrezygnować z objęcia Zaolzia. Na podstawie gry przeprowadzonej w Moszczenicy nie można wnioskować, by Piłsudski zamierzał wystąpić zbrojnie przeciw Czechosłowacji<sup>4</sup>.

Miejsce Czechosłowacji w ówczesnej polityce polskiej w bardzo ogólnym zarysie ukazuje opublikowany przez Jerzego Tomaszewskiego dokument z 1934 r. — tekst wykładu na temat zasad polskiej polityki zagranicznej<sup>5</sup>. Czechosłowacja traktowana była w omawianym dokumencie jako państwo borykające się z trudnościami wewnętrznymi i zagrożone przez Niemcy. Podkreślono dążenie Polski do „pozytywnego” ukształtowania stosunków z południowym sąsiadem, lecz jednocześnie wyeksponowano przeszkody. Zasadniczą wytyczną polskiej polityki „na południe od Karpat” miało być przewycięzanie izolacji Węgier, co musiało się wiązać z ograniczeniem wpływów Czechosłowacji w Belgradzie i Bukareszcie.

Sprawa mniejszości mogła ze szczególną łatwością służyć za dowód antypolskiej polityki rządu czechosłowackiego. Łatwo było się do niej odwoływać wobec ukształtowanych poglądów znacznej części społeczeństwa w kraju i faktycznie niezadowolającej sytuacji ludności polskiej na Zaolziu oraz rady-

---

<sup>2</sup> M. Lepecki: *Pamiętnik adiutanta Marszałka Piłsudskiego*. Warszawa 1987, s. 229–234.

<sup>3</sup> L. Strzelecki: *Gry wojenne Marszałka Piłsudskiego*. „Niepodległość” 1962, T. 7, s. 257–267.

<sup>4</sup> Notatka Becka bywa niekiedy podstawą do pisania o „manewrach” w Moszczenicy, co już zdecydowanie nie ma nic wspólnego z realiami „gier wojennych” marszałka. Zob. J. Januszevska-Jurkiewicz: *Józef Piłsudski wobec Zaolzia (1919–1933)*. „Pamiętnik Cieszyński” 1999, T. 14, s. 80–82.

<sup>5</sup> J. Tomaszewski: *Dokument z 1934 r. o zasadach polskiej polityki w Europie Środkowej i na Balkanach*. „Przegląd Historyczny” 1985, T. 76, z. 4, s. 795–818.

kalnej akcji podjętej przez czeską administrację, a uderzającej w obywateli Rzeczypospolitej zamieszkałych na Śląsku i Morawach. Jak wcześniej wspomniano, problem Zaolzia mógł zatem stać się środkiem nacisku na zmianę polityki czechosłowackiej w kierunku oparcia o Polskę, a nie o pakty zbiorowego bezpieczeństwa z udziałem ZSRR. Znamienne jest, że z czasem kojarzenie polskiej akcji z wewnętrznymi stosunkami Czechosłowacji wybijało się na plan pierwszy w opiniach Girsy, choć przybierało formę zaskakujących zarzutów pod adresem towarzystw i klubów czechosłowacko-polskich. Organizacje te poseł uznał za inspirowane przez czeskie organizacje faszystowskie (sic!), korzystające z polskiego wsparcia dla swoich zamierzeń. Polityka polska wobec Czechosłowacji miała więc — analogicznie jak w stosunku do Litwy — wspierać dojście do władzy kręgów Polsce życzliwych, z którymi mogłaby się porozumieć. Przedstawiając takie opinie, Girsza zdystansował się od oskarżeń stawianych przez czeską publicystykę jakoby kampania antyczeska rozwijana w imię obrony praw mniejszości na Zaolziu była następstwem związania się Polski z Niemcami. Uznał, że Polska w obawie przed utratą samodzielności nie zaryzykowałaby takiego związku<sup>6</sup>.

Rok 1935 rozpoczął się w atmosferze zaognienia stosunków polsko-czechosłowackich. Z jednej strony twarda postawa Pragi wiązała się ze zbliżeniem do Związku Radzieckiego i poparciem propozycji „paktu wschodniego”, z drugiej — polskie MSZ przyjęło dość drastyczne już metody postępowania na Zaolziu, korzystając z usług wojska. Można domniemywać, że ostrość wystąpień miała na celu coś więcej niż wywarcie nacisku na poprawę sytuacji ludności polskiej, choć w enuncjacjach oficjalnych poza to żądanie się nie wysuwno. Bardzo interesująca jest uwaga posła Grzybowskiego: „Muszę wyznać odręcznie, że o »Szląsku za Olzą« myślę coraz bardziej wyłącznie w kategoriach Alzacji i Lotaryngii, względnie Zagłębia Saary (bowiem nie uważałbym za wykluczone pewne kompensaty gospodarcze).”<sup>7</sup> Trudno powiedzieć, w jakim stopniu była to wyłącznie osobista koncepcja Grzybowskiego, zrodzona jako echo plebiscytu w Zagłębiu Saary,

<sup>6</sup> AMZV Praha, Vyslanectví Varšava, Pz 1934, dok. 52 z 8 maja 1934 r. W świetle tej opinii dobrze zorientowanego Girsy dziwi nieco, iż współczesne opracowania historyków czeskich nadal akcentują związek między ostrym kursem przyjętym wobec Czechosłowacji a rzekomym zbliżeniem Polski do Niemiec. Zob. A. Klimek, E. Kubů: *Československa zahraniční politika 1918—1938*. Praha 1995, s. 66. Dociekliwy badacz J. Dejmeek odnotowuje opinię Girsy na temat nieprawdopodobieństwa sytuacji, by Beck skłonny był uzależnić politykę Polski od Berlina. Historyk ten nie porusza jednak kwestii antypolskich działań i sugestii Girsy, a raporty posła zdaje się traktować jako obiektywne. J. Dejmeek: *Ministr Józef Beck a jeho zahraniční politika v pohledu československých diplomatů 1932—1939*. „Slovenské Historické Studie” [Praha] 1997, T. 23, s. 105—142.

<sup>7</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 5503, s. 53.

a w jakim stopniu stanowiło to odzwierciedlenie precyzujących się zamiarów MSZ<sup>8</sup>.

Na początku 1935 r. szeroko komentowano w Polsce poglądy Władysława Studnickiego na temat stosunku Polski do Niemiec, Francji, Czechosłowacji i Węgier, wyrażone w książce *System polityczny Europy a Polska*<sup>9</sup>. Dotykając kwestii cieszyńskiej, Studnicki traktował ją właściwie jako dodatkowy jedynie argument, potwierdzający występowanie zasadniczego antagonizmu polsko-czeskiego. Przyszłość upatrywał jednoznacznie w perspektywie przyłączenia ziemi zaolziańskiej do Polski, widząc w tym zarówno rozwiązanie problemu ludności polskiej oderwanej od ojczyzny, jak i ważny czynnik gospodarczy w postaci uzyskania zagłębia karwińskiego. Były to jednak dla Studnickiego elementy mniej znaczące w stosunku do argumentu głównego — wizji zagrożenia Polski utratą ziem wschodnich w wypadku interwencji Związku Radzieckiego, politycznie bliskiego Pradze, w konflikcie niemiecko-czeskim. Pisarz eksponował oddzielenie Polski od przyjaznych Węgier „korytarzem czeskim”, co uniemożliwiałoby budowę „bloku środkowoeuropejskiego”. Poglądy Studnickiego nie były oczywiście tożsame z kierunkiem reprezentowanym przez MSZ, nie dawały bowiem szansy na utrzymanie polityki równowagi — musiałoby dojść do jednoznacznego opowiedzenia się Polski po stronie Niemiec, przeciw Związkowi Radzieckiemu. Niemniej jednak Girsza, omawiając książkę Studnickiego, uznał, że jej treść „można uważać za pierwszy całościowy nieoficjalny wykład polityki zagranicznej Piłsudskiego”<sup>10</sup>.

Inny zupełnie charakter niż wspomniane wcześniej poglądy i koncepcje miała inicjatywa profesora Władysława T. Wisłockiego z Zakładu im. Ossolińskich we Lwowie. Powziął on zamiar zwołania konferencji z udziałem osób pragnących przyczynić się do zażegnania konfliktu w sytuacji, gdy — jak pisał w swoim memoriale — „bujają temperamenty, niezdrowe apetyty i źle zrozumiany nacjonalizm”. W tym celu pragnął zaprosić do Zakopanego jesienią 1935 r. działaczy towarzystw czesko-polskich (wysłał memoriał do 14 osób w Polsce i 10 w Czechosłowacji)<sup>11</sup>. Ta spontaniczna inicjatywa nie znalazła jednak większego oddźwięku. Ze strony czeskiej nie otrzymał Wisłocki odmowy. Część respondentów wyrażała brak wiary w realne szanse, by spotkanie mogło coś zmienić. Inni deklarowali gotowość do uczestnictwa, ale przeciwstawiali się proponowanemu przez Wisłockiego udziałowi „ekspertów” z Cieszyńskiego. „Nie uważalibyśmy za właściwe, aby w naradach uczestniczyli

<sup>8</sup> Z kolei w raporcie Girsy z 18 sierpnia 1934 r. znalazło się echo opinii (przypisywanej Janowi Buzkowi), iż działalność Malhomme'a sugerowała perspektywę zajęcia przez Polskę Zaolzia, jako rekompensaty za Anschluss. AMZV Praha, Vyslanectví Varšava, Pz 1934, dok. 84.

<sup>9</sup> W. Studnicki: *System polityczny Europy a Polska*. Warszawa 1935.

<sup>10</sup> AMZV Praha, Vyslanectví Varšava, Pz 1935, dok. 9 z 24 stycznia 1935 r.

<sup>11</sup> APKr., Towarzystwo Polsko-Czechosłowackie (dalej: TPCz), sygn. 8, s. 383–391.

Czesi i Polacy ze Śląska.”<sup>12</sup> W Polsce potraktowano projekt jako nieco naiwne marzenia uczonego, pragnącego problemy natury politycznej rozwiązać przez odwołanie się do dobrej woli wąskiej grupy sobie podobnych idealistów, którzy łatwo mogą stać się instrumentem w rękach doświadczonych graczy politycznych. Senator Józef Wielowieyski, działacz Towarzystwa Polsko-Czechosłowackiego, napisał wprost: „Wszelkie wkraczanie czynników naukowych w sporne sprawy o charakterze międzypaństwowym jest wysoce niewskazane.” Jego zastrzeżenia dotyczyły m.in. propozycji korespondentów Wisłockiego, by stroną czeską reprezentował związany z MZV Josef Chmelař, sugestii poufnego trybu rozmów oraz odmowy zaproszenia przedstawicieli ludności polskiej i czeskiej z Cieszyńskiego. „O ile wiem, MSZ poczyniło odpowiednie kroki, ułatwiające miarodajnym czynnikom czeskim wycofanie się z sytuacji [...]. W tych warunkach komplikowanie sprawy przez jej równoległe traktowanie w ramach rozmów czynników społecznych, mogłoby jej poczynić więcej szkody niż istotnego pożytku.”<sup>13</sup>

Opinie te formułowane były na wyrost, w rzeczywistości bowiem twarda linia ministra Becka budziła wątpliwości, już nie tylko wśród opozycji, ale i w obozie rządowym. Uważano, że konflikt trwa zbyt długo i przybiera niebezpieczne rozmiary. Wiązało się to z poglądami na całokształt stosunków międzynarodowych Polski — sojusz z Francją i politykę niemiecką. Beck pisał: „[...] nawet politycy [...], którzy dotychczas aż zbyt ostro czasem atakowali południowego sąsiada — teraz okazywali się nieodporni na byle jakie argumenty [...]” Miał na myśli m.in. Bogusława Miedzińskiego oraz opinie wyrażane w kuluarach Sejmu<sup>14</sup>. Pamiętać należy również o zdecydowanie krytycznej ocenie polityki wobec Czechosłowacji wyrażanej przez autorytet tej miary, co gen. Kazimierz Sosnkowski, który uważał, że „politykę naszego MSZ wymierzoną przeciw Czechom oraz nacechowaną przekomarzeniem się z Francuzami — pomimo wielu naszych skądinąd słusznych żalów i rekryminacji — należy zastąpić pozytywnym dążeniem do zacieśnienia współpracy i ożywienia istniejących sojuszków”<sup>15</sup>. Ze strony opozycji wysuwano oskarżenie o związek poprawy stosunków z Niemcami z wrogością manifestowaną wobec Czechosłowacji.

W 1935 r. ważnym wydarzeniem politycznym były wybory do parlamentu Republiki Czechosłowackiej. Dlatego już od początku roku sprawy kampanii

---

<sup>12</sup> BJ, Korespondencja W. Semkowicza 9593 III, s. 15–19: Odpis listu J. Horaka i K. Krejčego do W. Wisłockiego.

<sup>13</sup> APKr., TPCz, sygn. 8, s. 461: List J. Wielowieyskiego do W. Wisłockiego z 4 grudnia 1935 r.

<sup>14</sup> J. Beck: *Ostatni raport...*, s. 107–108. Kazimierz Świtalski w listopadzie 1935 r. mówił prezydentowi Mościckiemu o powszechnym ataku opinii publicznej na Becka, a samego ministra ostrzegał przed kończeniem się „kredytu opinii dla polityki zagranicznej”. K. Świtalski: *Diariusz 1919–1935*. Warszawa 1992, s. 678, 700.

<sup>15</sup> Kazimierz Sosnkowski — *myśl — praca — walka. Przyczynki do monografii oraz uzupełnienia do materiałów historycznych K. Sosnkowskiego*. Oprac. S. Babiński. Londyn 1988, s. 98.



przedwyborczej znajdowały się w centrum uwagi konsulatu. W lutym 1935 r. poseł Grzybowski polecił, by konsul w porozumieniu z działaczami polskimi opracował plan agitacji i program wyborczy. Poseł akcentował, że okres przedwyborczy sprzyja sprecyzowaniu postulatów polskich. Uznał, iż większe znaczenie niż wynik wyborów ma sam okres agitacji przedwyborczej, w związku z kształtowaniem świadomych postaw oraz nastrojów ludności polskiej. Poseł ustalił, iż naczelnym hasłem wyborczym powinno być równouprawnienie mniejszości polskiej, a także — odnosząc się do oświadczeń składanych przez prezydenta Masaryka — hasło autonomii<sup>16</sup>. Zgodnie z tym zaleceniem przygotowano wykaz postulatów mniejszości polskiej, tradycyjnie już zawierających żądania upaństwowienia 6 szkół spełniających warunki ustawowe i założenia 6 nowych szkół, powołania rad szkolnych — również zgodnie z ustawą — powstrzymania nacisków na rodziców w sprawie wyboru szkoły. Wśród postulatów znalazło się żądanie równouprawnienia w dziedzinie kościelnej, korektury spisu z 1930 r. (w kwestii narodowości śląskiej), przeprowadzenia wyborów gminnych i respektowania ustawy językowej (napiśy polskie, mianowanie urzędników narodowości polskiej), a także ograniczenia nadużyć SMOL i „Národního Sdružení” oraz przywrócenia „Dziennika Polskiego”. Nowością było umieszczenie wśród żądań postulatu autonomii terytorialnej powiatów czesko-cieszyńskiego i frysztackiego w granicach państwa czechosłowackiego. Autonomiczny obszar Śląska Cieszyńskiego miałby własny sejm z kompetencjami w dziedzinie językowej, szkolnej i administracji lokalnej oraz przedstawicieli w Zgromadzeniu Narodowym w Pradze<sup>17</sup>. Plan agitacji przedwyborczej przewidywał, oprócz wieców i zebrań, posługiwanie się dużą liczbą ulotek z przedstawionymi postulatami, a także — i to był również nowy element — użycie ulotek nielegalnych, wskazujących na prowizoryczny charakter przynależności Śląska Cieszyńskiego do Czechosłowacji. Konsul uważał ten ostatni środek za skuteczny w odniesieniu do wyborców chwiejnych i niezdecydowanych, licząc, że pogłoski o zmianie przynależności państwowej spowodują decyzję głosowania na listę polską. Malhomme przewidywał współpracę radia katowickiego w kampanii wyborczej. Na sfinansowanie kampanii potrzebna była suma 100 tys. Kč, o którą prosił MSZ<sup>18</sup>. Jednocześnie konsul obserwował działania przedstawicieli stronnictw narodowych, zmierzających do zawarcia sojuszu wyborczego z autonomistami słowackimi, z którymi pertraktował na przełomie marca i kwietnia Leon Wolf. Malhomme prosił swoich zwierzchników o akceptację poczynań Wolfa<sup>19</sup>. Telefoniczną zgodę posła Grzybowskiego uzyskał 18 kwietnia. Dnia 10 maja

<sup>16</sup> AAN, Konsulat 22, s. 1: Instrukcja posła Grzybowskiego z 2 lutego 1935 r.

<sup>17</sup> Tamże, s. 3—12.

<sup>18</sup> Tamże, s. 13, 18.

<sup>19</sup> Tamże, s. 19—20, 26.

odbył się wiec wyborczy w Czeskim Cieszynie z udziałem Andreja Hlinki. W raporcie konsulatu zwracano uwagę na zmianę poglądów przywódcy słowackich autonomistów w kierunku propolskim<sup>20</sup>. Tymczasem w obozie polskim miały miejsce tarcia między ZŠK a SL o pierwsze miejsce na liście wyborczej dla Leona Wolfa lub Jarosława Waleczki. Ostatecznie głównym kandydatem został Wolf. Symboliczne pierwsze miejsce na polskiej liście do Senatu zajął socjalista Alojzy Bonczek, reprezentujący w PSPR skrzydło narodowe<sup>21</sup>.

Kierunek akcji przedwyborczej rozwijanej wśród ludności polskiej oraz jej intensywność skłaniają do rozpatrzenia motywów ówczesnej kampanii. Interesujące sugestie znajdujemy w zapisach Szembeka, który 25 kwietnia 1935 r. zanotował wypowiedź Piłsudskiego: „[...] bardzo ważnym momentem ze względu na dalszy rozwój sytuacji w Czechosłowacji będą zbliżające się wybory [...]”. Marszałek zalecił „pilnować Czechów”<sup>22</sup>. Z zapisanej przez Szembeka wypowiedzi Tadeusza Schaetzla, szefa Wydziału Wschodniego, wynika, iż w polskim MSZ patrzono na wyniki wyborów jako na wyraz wzmożenia ruchów odśrodkowych w Czechosłowacji (z uwagą odnotowano sukcesy partii Henleina). Wyciągano stąd wniosek, że dojść może do zmiany polityki zagranicznej Czechosłowacji z antywęgierskiej na antyniemiecką<sup>23</sup>. Sam Beck w połowie 1935 r. nie przewidywał, by rozkład Czechosłowacji był kwestią najbliższej przyszłości, choć był przekonany, że do niego dojdzie. Akcja przedwyborcza wśród ludności polskiej miała w tej sytuacji wspierać postawy narodowe ludności polskiej i przygotować podłoże dla wystąpienia z żądaniem autonomii w wypadku decentralizacji państwa. Natomiast propaganda, która z ucisku Polaków na Zaolziu czyniła dowód niemożności ułożenia stosunków polsko-czechosłowackich, mogła wzmocniać te siły, które przy reorientacji polityki czechosłowackiej znalazłyby okazję do przejęcia władzy, postulując oparcie o Polskę<sup>24</sup>. Możliwość sprawdzenia się tych rachub zdaje się jednak wątpliwa, głównie z uwagi na mocną pozycję Masaryka i Beneša oraz uwarunkowania polityki zagranicznej Czechosłowacji.

Ostatecznie wybory z 1935 r. przyniosły ludności polskiej jeden mandat do parlamentu. Uzyskał go Leon Wolf. PSPR, występująca wspólnie z czeskimi socjaldemokratami, mimo uzyskanych wcześniej obietnic nie otrzymała żadnego mandatu.

---

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Tamże, s. 30, 37.

<sup>22</sup> *Diariusz i teki Jana Szembeka*. T. 1. Oprac. T. Komarnicki. Londyn [b.r.w.], s. 273.

<sup>23</sup> Tamże, s. 302–303.

<sup>24</sup> Zob. J. Tomaszewski: *Dokument z 1934 r...*, A. Essen datuje ten dokument na luty–marzec 1934 r., a więc co najmniej pół roku wcześniej, niż podał J. Tomaszewski. Zob. A. Essen: *Polska a Mała Ententa 1920–1934*. Warszawa–Kraków 1992, s. 297.

Odgrywający istotną rolę w przygotowaniach przedwyborczych konsul Malhomme już wcześniej zdawał sobie sprawę, iż misja jego dobiegała gwałtownie kresu. Prasa czeska oraz posłowie Jaromir Špaček i Jan Prokeš w parlamencie podnosili jego wrogą wobec państwa czechosłowackiego działalność i przypominali, że w zasadzie nie otrzymał on *exequatur*. Na początku grudnia 1934 r. minister Krofta, na polecenie Beneša, dostarczył Grzybowskiemu notę z żądaniem odwołania Malhomme'a. Sprawa przeciągała się, poseł skrytykował bowiem brak odpowiednich argumentów i niedostatki proceduralne<sup>25</sup>. Była to jedynie gra na zwłokę. Ciekawa jest opinia posła Girsy, który — porównując skuteczność działań Ripy i Malhomme'a — uznał, iż ten pierwszy obrał bardziej niebezpieczną taktykę, podczas gdy Malhomme „dawał nam tylko broń do ręki, a w rzeczywistości przede wszystkim zaszkodził naszej polskiej mniejszości”. Girsza sugerował, by po odwołaniu Malhomme'a nie zmieniać metod działania administracji ani nie łagodzić obostrzonych przepisów zastosowanych wobec obywateli polskich na Zaolziu przez ministerstwa spraw wewnętrznych, handlu, szkolnictwa i opieki socjalnej<sup>26</sup>. Dnia 14 i 15 marca prasa czeska na Morawach i Śląsku Cieszyńskim donosiła o odwołaniu Malhomme'a z Morawskiej Ostrawy, komentując, iż oznacza to, że „Warszawa doszła do przekonania, że sytuacja mniejszości polskiej w Czechosłowacji jest tak dobrze zabezpieczona traktatami pokojowymi, ustawami czeskimi i specjalnym instrumentem, tzn. umową likwidacyjną polsko-czechosłowacką, iż Polacy nie potrzebują specjalnego obrońcy”<sup>27</sup>. Malhomme donosił posłowi Grzybowskiemu, że jego odwołanie spowodowało dezorientację wśród społeczności polskiej na Zaolziu<sup>28</sup>, obawiającej się, że rząd polski wycofał się z dotychczasowej linii politycznej i porozumiał z Czechosłowacją. Mogło to, zdaniem Malhomme'a, odbić się ujemnie na wynikach wyborów i wpisów szkolnych, w związku z czym proponował, by nowy konsul przybył jak najprędzej i od razu złożył deklarację, że rząd polski zawsze żywo będzie się interesował losem walczącej o swoje równouprawnienie ludności polskiej w Czechosłowacji, a stosunki polsko-czechosłowackie w dalszym ciągu będą uzależnione od sytuacji Polaków na Śląsku Cieszyńskim<sup>29</sup>. Istotnie, następcą Malhomme'a Aleksander Klotz kontynuował taktykę poprzednika, co było potwierdzeniem oczywiście skądinąd faktu, że obaj realizowali linię wytyczoną przez ministerstwo.

<sup>25</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 5671, s. 21, 24; por. G. Pańko: *Polska i Polacy w czeskiej opinii publicznej w okresie międzywojennym*. Wrocław 1996, s. 45.

<sup>26</sup> AMZV Praha, Vyslanectví Varšava, Pz 1935, dok. 1650 z 14 lutego 1935 r.

<sup>27</sup> *Konsul, który nie był konsulem*. „České slovo” z 15 marca 1935.

<sup>28</sup> Wyraźne zadowolenie z odwołania Malhomme'a okazywali przedstawiciele PSPR. W jednej z ulotek przedwyborczych, atakujących kandydaturę L. Wolfa, znalazł się złośliwy nekrolog, powiadamiający o odejściu „na zawsze” — „najdroższego opiekuna, doradcy, komendanta i głównego kasjera”. KC, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, T. 28, k. 131.

<sup>29</sup> AAN, Poselstwo w Pradze 73, s. 71—73; Pismo Malhomme'a z 15 marca 1935 r.

## *Między dyplomacją a konspiracją*

Nowy kurs polityczny MSZ oraz przeświadczenie o komplikowaniu się sytuacji na arenie europejskiej i narastaniu możliwości destabilizacji w Europie doprowadziły jesienią 1934 r. do koordynacji działań MSZ i wojska<sup>30</sup>. W efekcie zapoczątkowana została akcja konspiracyjna, prowadzona wśród polskich mniejszości poza granicami kraju. Porozumienie między MSZ i Oddziałem II Sztabu Głównego pozwalało na sięgnięcie przez wojsko do środowisk ideowych działaczy polonijnych. Przygotowania wojskowe prowadzone były w perspektywie długofalowej, z nastawieniem na uruchomienie tworzonych struktur głównie w okresie ewentualnego konfliktu. Współpraca z MSZ, partycypującym w kosztach organizacyjnych, spowodowała wykorzystanie kontaktów i możliwości wojskowych do przeprowadzenia akcji doraźnych, na „zamówienie” MSZ. Zasadnicza idea wykorzystania przez Oddział II młodzieży polskiej za granicami kraju wyrażona została w 1935 r. w projekcie powołania Pogotowia Młodych Polaków Zagranicą<sup>31</sup>, jako społecznej, elitarnej, bezpartyjnej i nieoficjalnej organizacji, skupiającej członków w wieku 18—35 lat. Zadaniem Pogotowia miała być współpraca z Macierzą dla potęgi Rzeczypospolitej, obrona polskiego stanu posiadania poza granicami Polski, budzenie dumy narodowej i poczucia przynależności do narodu polskiego. Statut przewidywał powołanie władz centralnych: Rady Trzynastu, złożonej z 7 przedstawicieli Polski, 6 skupisk Polaków za granicą oraz Komitetu Wykonawczego. Pogotowie, działające systemem trójkowym lub piątkowym, miało się dzielić na sekcje, te z kolei na jednostki terytorialne. Przewidywano utworzenie sekcji zamorskiej, wschodniej, północnej, zachodniej i południowej, a w ramach tej ostatniej zorganizowanie — jako odrębnej jednostki terytorialnej — obszaru Śląska Cieszyńskiego z własną Komendą Główną.

Projekt Pogotowia ukazywał stan, jaki przedstawiciele czynników wojskowych i blisko z nimi współpracujący dyrektor Departamentu Konsularnego MSZ Wiktor T. Drymmer zamierzali osiągnąć w przyszłości. Pewne działania

---

<sup>30</sup> W. T. Drymmer: *Wspomnienia*. Cz. 4. „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1974, z. 30, s. 206—208; AAN, Instytucje wojskowe 1918—1939 (dalej: Instytucje...), sygn. 296/II-27, s. 132; H. Cwięk, M. Starczewski: *Kilka dokumentów o dywersji pozafrontowej WP na Zaolziu 1934—1939*. „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1992, nr 4, s. 198; E. Długajczyk: *Tajny front na granicy cieszyńskiej. Wywiad i dywersja w latach 1919—1939*. Katowice 1993, s. 51—53. Wydaje się, że rozmowy o współpracy Ministerstwa Spraw Wojskowych i MSZ rozpoczęły się jeszcze w 1933 r., skoro w instrukcji Ripy z września tego roku znalazła się wskazówka, by brać pod uwagę pomoc wojska.

<sup>31</sup> AAN, Instytucje..., sygn. 296/II-27, s. 1—17.

organizacyjne bezpośrednio za granicami Polski, a przede wszystkim na Śląsku Opolskim<sup>32</sup> i Zaolziańskim, wyprzedziły powstanie statutu Pogotowia. Prawdopodobnie podjęto też działania na Litwie oraz w Rumunii (na Bukowinie). W następnych latach jedną z płaszczyzn współpracy kół wojskowych były organizowane przez Światowy Związek Polaków kursy wakacyjne dla młodzieży z zagranicy w ośrodku zakopiańskim, obdarzone znamieną nazwą „Kadówka Młodych Polaków z Zagranicy”<sup>33</sup>.

Bieg wydarzeń na Zaolziu wydawał się Drymmerowi przesłanką do radykalizacji nastrojów tamtejszej ludności polskiej. W atmosferze przedwyborczej zdecydowano przeprowadzić akcję agitacyjną, konsolidującą Polaków pod hasłami walki o równouprawnienie. Na prośbę MSZ na przełomie 1934/1935 r. Ekspozytura nr 2 Oddziału II rozpoczęła organizowanie grup dywersyjnych „dla zamanifestowania reakcji ludności miejscowej przeciwko polityce czeskiej”. Konspiracyjną działalnością kierował tzw. Komitet 7 w Warszawie, natomiast na Zaolziu przyjmowanych do konspiracji informowano, że wstępują do organizacji „Zjednoczenie”<sup>34</sup>. Werbunek młodych Polaków z Zaolzia prowadzili m.in. uczestnicy walk o Śląsk Cieszyński w 1919 r. zamieszkali w polskim Cieszynie. Część spośród deklarujących przystąpienie do „Zjednoczenia” po zaprzysiężeniu szkolono na kilkudniowym kursie w Polsce. Tworzeniem grup bojowych i organizacją podejmowanych przez nie akcji kierowali kpt. Wojciech Lipiński ps. „Bolesław” (harcerz, ochotnik 36 pp Legii Akademickiej, uczestnik walk na froncie ukraińskim i bitwy warszawskiej) oraz kpt. Feliks Ankerstein (od czasów powstań śląskich związany z pionem dywersji Oddziału II). Przed przyjmowanymi do fikcyjnego „Zjednoczenia” starano się ukryć udział polskich sfer wojskowych w całym przedsięwzięciu, lecz nie zawsze się to udawało<sup>35</sup>.

Utworzona organizacja dywersyjna składała się z 11 grup, dzielonych na 2—3 patrole 3—5-osobowe. Od grudnia 1934 r. do maja 1935 r. patrole wykonały kilkanaście akcji, m.in. w styczniu 1935 r. zniszczono pomnik Narodzin

<sup>32</sup> Zob. H. Chałupczak: *II Rzeczpospolita a mniejszość polska w Niemczech*. Poznań 1992, s. 63–66, 238–307.

<sup>33</sup> AAN, Światowy Związek Polaków z Zagranicy (dalej: Światopol), sygn. 390, s. 1–3, sygn. 392, s. 42, 47, sygn. 393, s. 22–24, 63, 102.

<sup>34</sup> Wojskowy Instytut Historyczny (dalej: WIH), sygn. 1/3/60: L. Sadowski: *Oddział II Sztabu Głównego. (Rezultaty pracy pokojowej i udział w przygotowaniu do wojny)*, s. 94; W. T. Drymmer: *Wspomnienia*. Cz. 4. „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1974, z. 30, s. 207. E. Długajczyk sugeruje, że K-7 powstał dopiero we wrześniu 1937 r. lub – jeśli istniał wcześniej – nie odgrywał realnej roli koordynatora działań prowadzonych dwutorowo przez Ekspozyturę i MSZ. H. Chałupczak opowiada się za datą 1935 r. jako początkiem K-7. Zob. E. Długajczyk: *Tajny front...*, s. 53, 195–196; H. Chałupczak: *II Rzeczpospolita...*, s. 310–311. Planowano, by w przyszłości „Zjednoczenie” przekształcić w rzeczywistą, zakonspirowaną organizację – Związek Młodych Polaków Zagranicą. AAN, Instytucje..., sygn. 296/II-27, s. 143.

<sup>35</sup> Tamże, s. 18–25.

Hymnu w Trzyńcu, rozlepiano plakaty, demolowano budynki szkół czeskich (np. w Ropicy, Nieborach, Wędryni). W okresie przedwpisowym rozrzucono ulotki agitujące za zapisywaniem dzieci do polskich szkół, wydrukowane w Polsce na czeskim papierze<sup>36</sup>. W drugiej połowie 1935 r. akcję wygaszono. Podjęte działania spełniły zresztą swe zadanie, zgodnie z intencjami MSZ. W wyniku zdecydowanej, bezkompromisowej akcji konsulatu, ech demonstracji w Polsce oraz działań bojówek terrorystycznych wybitnie ożywione zostały nastroje antyczeskie i nadzieje na zmianę stosunków państwowych. Na fali tych emocji doszło do wystąpień o charakterze niepodległościowym. Wśród działań irredentystycznych miały miejsce zarówno inicjatywy samorzutne, jak i inspirowane przez czynniki konsularne<sup>37</sup>. Ta sytuacja wywołała reakcję władz i organizacji czeskich, wyrażającą się wzmocnieniem sił policyjnych i wzrostem agitacji antypolskiej. Dochodziło do rewizji, aresztowań i procesów<sup>38</sup>. Mnożono wzajemne zarzuty. Te okoliczności były bodźcem do ataków prasowych, służących mobilizacji polskiej opinii publicznej. Akcjom tym patronowało MSZ. Szeroki rezonans miały sprawy zaolziańskie w województwie śląskim. Działalność Malhomme'a wspierana była z terenów województwa śląskiego. Jako „pomocny tutejszemu urzędowi” wymieniał konsul Związek Legionistów Polskich w Cieszynie z majorem Józefem Płonką i Związek Okręgowy Legionistów Polskich w Katowicach z prezesem dr. Kazimierzem Nieciem i Alfredem Rzymanem. Drymmer podkreślał także, iż „bardzo żywo i serdecznie opiekuje się sprawami ludu polskiego za kordonem czeskim Pan Wojewoda Śląski”<sup>39</sup>. Rzeczywiście w województwie śląskim konflikt czesko-polski nabrał dużego rozgłosu. Na fali coraz większego zaognienia nastrojów odbywały się kolejne manifestacje, których nasilenie przypadło w 16. rocznicę najazdu czeskiego na Śląsk<sup>40</sup>.

<sup>36</sup> Szerzej patrz: E. Długajczyk: *Tajny front...*, s. 73, 122–123.

<sup>37</sup> W marcu 1935 r. Urząd Wojewódzki Śląski prowadził dochodzenie w sprawie przygotowywanych do druku ulotek sygnowanych przez Polski Komitet Plebiscytowy — Związek Obrońców Śląska. Treść ulotek zapowiadała, iż „chwile czeskiego panowania na zagrabionej polskiej ziemi są policzone” i sugerowała bliski plebiscyt. AAN, Poselstwo w Pradze 73, s. 63–65, 10–12, 28, 30. Zastanawiająca jest zbieżność czasu i treści ulotek z planami Malhomme'a, by wykorzystać nielegalne ulotki w agitacji przedwyborczej. Niewykluczone, że poza wojskiem MSZ równolegle wykorzystywało inne środowiska. Można tu wskazać na podobieństwo sytuacji, gdy zrezygnowano z „usług” wojska, od którego oczekiwano początkowo wydawania tajnego pisma dla Zaolzia, a rolę tę przyjęła „Śląska Brygada” J. Płonki (może zresztą inspirowanego przez Oddział II). Taka sytuacja pozwalała MSZ ukrywać swe działania za parawanem inicjatyw o charakterze społecznym.

<sup>38</sup> Doszło m.in. do głośnych procesów Jana Bocka i Jana Delonga. Patrz: E. Długajczyk: *Tajny front...*, s. 76–84.

<sup>39</sup> AAN, Konsulat MO 17, s. 19.

<sup>40</sup> „Polska Zachodnia” nr 21 z 21 stycznia 1935.

Akcja w obronie mniejszości polskiej w Czechosłowacji znalazła odbicie w życiu politycznym ugrupowań prorządowych. Przed 1934 r. problematyką zaolziańską interesowała się pewna grupa działaczy, co było zazwyczaj determinowane bądź ich pochodzeniem ze Śląska Cieszyńskiego, bądź pracą na tym terenie przed 1920 r. Kampania prasowa roku 1934, a także zapewne wytyczne płynące „z góry” spowodowały serię deklaracji, uchwał i rezolucji z żądaniem zaprzestania prześladowań ludności polskiej. Podejmowały je głównie związki kombatanckie, bliskie obozowi rządowemu<sup>41</sup>, oraz lokalne organizacje Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem czy — na Śląsku — Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy. Czeskie restrykcje stanowiły powód do kolejnej fali demonstracji, m.in. manifestacji w Cieszynie dla uczczenia pamięci F. Żwirki i S. Wigury oraz w Katowicach w październiku 1935 r., traktowanej jako przejaw solidarności z Polakami za Olzą. Jesienią 1935 r. wiece i demonstracje organizowane były na terenie całego Śląska, słowa potępienia metod stosowanych przez administrację czeską na Zaolziu, żądania retorsji i apele do rządu, by wziął w opiekę ludność polską na Śląsku Cieszyńskim, płynęły także — choć w mniejszym nasileniu — z różnych stron Polski<sup>42</sup>.

W obozie sanacyjnym na Śląsku Cieszyńskim ciekawą pozycję zajmowała grupa skupiona wokół mjra Płonki. Należeli do niej głównie legionści oraz inni kombataneci, z goryczą odczuwający swoje zepchnięcie na drugi plan w stosunku do środowiska byłych powstańców, popierających Grażyńskiego. Tematyka rewindykacji Zaolzia stanowiła jeden z istotnych elementów programu grupy, późniejszego Związku Niepodległościowców. Dobitnie widać to w publikacjach „Śląskiej Brygady” — wydawanego od marca 1935 r. pisma, reprezentującego poglądy Płonki i jego współpracowników<sup>43</sup>. Od pierwszego numeru „Śląska Brygada” zamieszczała stałą rubrykę: *Więści od Braci zza Olzy*. W czerwcu—lipcu 1935 r. tygodnik zaczął przynosić artykuły o treś-

---

<sup>41</sup> Interesująca jest działalność Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, której prezes gen. Roman Górecki, na początku lat trzydziestych w rozmowach z generacją czeską podejmował problematykę zaolziańską. W 1934 r. FPZOO włączyła się w akcję zbiórki pieniędzy na rzecz Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji, a 17 listopada 1935 r. władze Federacji wydały rezolucję przeciw stosowaniu na Zaolziu polityki czechizacyjnej. Zob.: J. Januszewska-Jurkiewicz: *Polacy na Zaolziu jako przedmiot zainteresowania polskich i czechosłowackich organizacji kombatanckich w latach trzydziestych*. „Pamiętnik Cieszyński” 1996, T. 11, s. 64—68.

<sup>42</sup> AAN, PRM — akta grupowe 64—12, s. 1—11.

<sup>43</sup> Wiele wskazuje na to, że „Śląska Brygada”, kolportowana nielegalnie na Zaolziu, spełniła rolę podziemnego pisemka, które od 15 lutego 1935 r. planował wydawać Drymmer. Znamienne wydaje się tolerowanie przez władze poczynań Płonki oraz jego sugestie, że stoi za nim „Warszawa”. Firma, jaką dawało nazwisko Płonki, była tym wygodniejsza, że jego działalność nie mogła obciążać oficjalnych przedstawicieli administracji państwowej, z którymi pozostawał w konflikcie.

ciach wykraczających poza to, co prezentowała prasa rządowa. Przypomniano obietnicę Piłsudskiego: „My się Was nigdy nie wyrzekniemy”, pojawiły się postulaty uregulowania granicy, a potem wręcz żądanie rewizji granic. Wydana w tym tonie odezwa, wzywająca do udziału w manifestacji 28 lipca 1935 r., została zresztą przez władze skonfiskowana. Uczestnicy manifestacji uchwalili rezolucje wzywające społeczeństwo do udzielania pomocy Polakom zza Olzy, a w tekście depešy do Rydza Śmigłego zamieszczono *passus*: „[...] krzywdzącej nas decyzji Rady Ambasadorów nigdy nie uznaliśmy i nie uznamy. Nie zaniebdamy żadnej sposobności, by Braciom naszym za Olzą dopomóc w walce o wyzwolenie.”<sup>44</sup> Część nakładu „Śląskiej Brygady” zaczęto drukować na bibule, było to tzw. wydanie B (3. i 4. strona właściwego numeru pisma), które od 27 października 1935 r. z nagłówkiem: „Po przeczytaniu podaj dalej” zawierało wyłącznie artykuły i informacje o tematyce czeskiej. Wyodrębnione w numerze „wydanie B” przetrwało do końca stycznia 1936 r.

Oprócz „Śląskiej Brygady” lukę powstałą na Zaolziu w wyniku zawieszenia „Dziennika Polskiego” miała wypełnić katowicka rozgłównia Polskiego Radia. Już wcześniej wykorzystywana była ona do propagandy treści narodowych poza granicami kraju i nadawała specjalne audycje dla Polonii<sup>45</sup>. W latach 1934—1935 audycje radia katowickiego adresowane do Polaków w Czechosłowacji atakowała bardzo ostro prasa czeska, a także organ ślązakowców — „Nasz Ślązak”. Nadawane codziennie od 15 września 1935 r. 10-minutowe wieczorne audycje w formie przeglądów prasy, prowadzone przez Stanisława Kaszyckiego, stały się przyczyną protestu, złożonego w polskim MSZ przez Poselstwo Republiki Czechosłowackiej 13 listopada 1935 r. z powodu podburzającego i podżegającego charakteru programu<sup>46</sup>. Informacje do audycji radia katowickiego, pochodzące z doniesień prasy czechosłowackiej i polskiej z Zaolzia, przygotowywał konsul w Morawskiej Ostrawie. Oprócz przykładów szykan wobec Polaków przytaczano bulwersujące wypowiedzi prasy czeskiej na temat Polski i Polaków<sup>47</sup>, chętnie rozpatrywano kłopoty i trudności życia w państwie czechosłowackim, szczególnie w zestawieniu z oficjalną propagandą. Często powoływano się na informacje przedstawiające w złym świetle cechy narodowe Czechów<sup>48</sup>. Konsulat opracowywał także informacje dla PAT — w formie listów, telefonogramów oraz wiadomości. Początkowo przygotowywał je Rudolf Prochazka, a następnie (od sierpnia 1935 r.) Tadeusz

<sup>44</sup> *Zaolzie jest nasze. Prawda o Śląsku Zaolziańskim. Ludzie Chwile — Dokumenty*. Red. S. Rusin. Cieszyn 1939, s. 82.

<sup>45</sup> APKat., UWŚl-WP, 338, s. 166.

<sup>46</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 5506, s. 73—74.

<sup>47</sup> Materiałów tego rodzaju, rzeczywiście mogących wywoływać negatywne emocje wśród słuchaczy nie brakowało. Zob. G. Pańk o: *Polska i Polacy...*, s. 146, 151—153, 182.

<sup>48</sup> AAN, Konsulat MO 63: Przeglądy prasy dla rozgłośni w Katowicach.



Stapiński. Oprócz charakterystyki głosów prasy czeskiej wiele miejsca w serwisie PAT zajmowały informacje o represjonowaniu Polaków na Zaolziu, konfliktach narodowościowych w Czechosłowacji, wpływach komunistów, kontaktach z ZSRR<sup>49</sup>.

Leon Malhomme po odwołaniu z Morawskiej Ostrawy został w maju 1935 r. wicewojewodą śląskim. Urząd Wojewódzki Śląski, tak jak w latach poprzednich, był mocno związany ze sprawami Polaków na Zaolziu. Malhomme starał się udzielać poparcia prośbom Polaków zza Olzy, dotyczącym najczęściej zatrudnienia w województwie śląskim i pomocy wysiedlonym<sup>50</sup>. Wojewoda Grażyński angażował się szczególnie w sprawy Harcerstwa Polskiego w Czechosłowacji. Interweniował w Międzynarodowym Biurze Skautowym w Londynie z powodu szykanowania tej organizacji. ZHP współpracował z Harcerstwem Polskim w Czechosłowacji w organizacji kursów i obozów, pomagał zakładać pierwsze gromady zuchowe. Wielokrotnie przebywali na Zaolziu instruktorzy z Chorągwi Śląskiej, np. Ludwik Kohutek czy Emil Jędrzejczyk. Harcerstwo Polskie w Czechosłowacji, liczące w 1935 r. 2862 członków, powszechnie postrzegane na czołowym miejscu wśród organizacji zajmujących się ideowym wychowaniem młodzieży polskiej, zachowywało z ZHP w Polsce więzy niemal ściśle organizacyjne. Czesi w związku z tym widzieli w harcerzach eksponentów polskiej „irredenty” i otaczali HPCz szczególną „opieką”. Wśród aresztowanych za udział w demonstracjach polskich i postawionych przed sądem było sporo harcerzy (m.in. miał miejsce głośny proces harcerza Jana Delonga). Latem 1935 r. organizowano Jubileuszowy Zlot ZHP w Spale, na który zaproszono harcerzy polskich z zagranicy. Chęć uczestnictwa w zlocie spalskim zgłosiło ok. 10% stanu harcerstwa polskiego w Czechosłowacji. Zgodnie z ustaleniem z lutego 1935 r. harcerze z Zaolzia mieli obozować wspólnie z drużynami chorągwi śląskiej i zagłębiowskiej oraz harcerzami z Niemiec i Belgii<sup>51</sup>. W czerwcu 1935 r. cała niemal prasa polska podnosiła z oburzeniem, iż Urząd Krajowy w Brnie zabronił harcerzom polskim wyjazdu na zlot, motywując zarządzenie brakiem godnych uwzględnienia powodów do wydania zezwolenia na wyjazd<sup>52</sup>. Tłem całej sprawy był problem podporządkowania i unifikacji HPCz ze Svazem junaků

---

<sup>49</sup> O intensywności działań na tym polu świadczyć mogą liczby: w sierpniu 1935 r. Stapiński nadał 31 listów, 15 telefonów, 248 wiadomości (z tego 165 przyjętych); w październiku — 30 listów i 246 wiadomości (152 przyjęte); w listopadzie — 31 listów, 2 telefony, 210 wiadomości (PAT przyjął 113). AAN, Konsulat MO 61: Informacje dla PAT.

<sup>50</sup> APKat, UWŚI-WP 391, s. 4, 5, 24, 28, 32–33 i nast.

<sup>51</sup> AAN, Poselstwo w Pradze 93, s. 18–20; por. W. Musiałik: *Michał Tadeusz Grażyński 1890–1965*. Opole 1989, s. 275; J. Januszewska-Jurkiewicz: *Przewodniczący ZHP Michał Grażyński i harcerze w Czechosłowacji*. W: *Michał Grażyński. Wojewoda na pograniczu*. Red. K. Nowak. Cieszyn 2000, s. 44–46.

<sup>52</sup> „Gazeta Polska” nr 176 z 27 czerwca 1935 r.

skautů a skautek. Pierwszy projekt unifikacji przedstawiony polskiej organizacji 9 marca 1935 r. zawierał ciężkie warunki, godzące w niezależność harcerstwa pod względem ideowym i organizacyjnym. Sprawą zajęły się zarówno władze ZHP, jak i dyplomacja. W czerwcu Svaz przedstawił nieco złagodzone warunki, także nie przyjęte przez stronę polską (nie zgodzono się m.in. na zmianę umundurowania, wysokość opłaty rejestracyjnej, unifikację sieci organizacyjnej). Naciski wywierane na forum międzynarodowym i w kontaktach dyplomatycznych, a ostatecznie groźba odmówienia wiz dla skautów czeskich jadących do Spawy umożliwiły wyjazd ekipy harcerzy polskich. W zlocie w Spale wzięło udział 342 harcerzy z Czechosłowacji<sup>53</sup>, ponadto 72 osoby bezpłatnie uczestniczyły w rozmaitych kursach organizowanych w Polsce (m.in. drużynowych, wodzów zuchowych, szybowcowym, morskim)<sup>54</sup>. Równocześnie ze zlotem w Spale latem 1935 r. odbył się także Zjazd Młodzieży Polskiej z Zagranicy (12—14 lipca) oraz Zjazd Młodzieży Polskiej organizowany przez PPS w Katowicach 29 i 30 czerwca. W związku z tezą o „konkurencyjności” imprezy katowickiej konsul Klotz sugerował, by nie udzielać zniżek kolejowych i odmówić wizowania paszportów zbiorowych młodzieży z „Siły”, która „zamiast powrócić z Polski pokrzepiona na duchu i umocniona w swych uczuciach polskich, powróci z Katowic odpowiednio urobiona i rozagitowana przeciw »sanacji« przez niepoczytalnych, antyrządowych działaczy z PPS”<sup>55</sup>. Sugestii Klotza nie uwzględniono. Na zlot w Katowicach pojechało 226 osób z „Siły”. Kłopoty ze strony władz czechosłowackich z otrzymaniem paszportu mieli uczestnicy II Zlotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy, wśród których — oprócz harcerzy — było ponad 300 członków innych organizacji, głównie ze Związku Młodzieży Ewangelickiej, a także Związku Polskich Klubów Sportowych<sup>56</sup>. Uczestnicy Zlotu zwiedzali różne ośrodki w Polsce, przy czym — w ich odczuciu, jak wskazywał potem Rudolf Kobiela — Warszawa była interesująca i ciekawa, ale zbyt zimna i kosmopolityczna i zdradzała mniej entuzjazmu dla spraw Polaków zagranicznych, aniżeli takie miasta jak Lwów, Kraków czy Wilno<sup>57</sup>.

Sprawom narodowego wychowania młodzieży polskiej na Śląsku Cieszyńskim poświęcono w pracach konsulatu dużą uwagę. Wyraźnie wysuwano je w omawianym okresie na plan pierwszy. Organizacyjnym wyrazem tych

<sup>53</sup> AAN, Poselstwo w Pradze 98, s. 3—4, 8—10, 16—17, 19; MSZ, sygn. 5573, s. 159—164; por. D. G a w r e c k i: *Politické a národnostní poměry v Těšínském Slezsku 1918—1938*. V: „Studie o Těšínsku”. T. 15. Český Těšín 1999, s. 261.

<sup>54</sup> APKat, UWŚI-WP 338, s. 368; AAN, Konsulat MO 8, s. 21; Poselstwo w Pradze 98, s. 34—35.

<sup>55</sup> AAN, Konsulat MO 8, s. 12—14: Raport konsula w MO 5 kwietnia 1935 r.

<sup>56</sup> AAN, Poselstwo w Pradze 94, s. 30 i 33.

<sup>57</sup> AAN, Konsulat MO 8, s. 1—3: Referat R. Kobieli: *Kontakt młodzieży polskiej w Czechosłowacji ze Światowym Związkiem Polaków*.

działań było utworzenie Zrzeszenia Organizacji Młodzieży Polskiej (ZOMP) z siedzibą w Czeskim Cieszynie. Należały do niego: Związek Polskich Chórów, Związek Stowarzyszeń Młodzieży Katolickiej, Zrzeszenie Młodzieży Ewangelickiej, Harcerstwo Polskie w Czechosłowacji, Związek Polskich Klubów Sportowych, Stowarzyszenie Akademików „Jedność” oraz sekcje młodzieżowe „Sokoła”, Towarzystwa Rolniczego (Banderia Konna), „Beskidu Śląskiego”, Macierzy Szkolnej (kółka samokształceniowe)<sup>58</sup>. Wstęp do powołania ZOMP stanowił odbywający się latem 1935 r., z udziałem konsula Klotza, I Zlot Młodzieży Polskiej<sup>59</sup>.

Postawę młodzieży polskiej, uczestniczącej w organizacjach narodowych, charakteryzował Rudolf Kobiela: „Do Polski młodzież polska odnosi się nie tylko pozytywnie, ale przeważnie z gorącym uwielbieniem. Stosunek ten pozostaje oczywiście w ścisłej zależności od stopnia uświadomienia narodowego. Na ogół młodzież [...] posiada nastawienie irredentystyczne, to znaczy odnosi się negatywnie do Czechów i Republiki Czechosłowackiej, i jej najgorętszym życzeniem i ideałem, który przyświeca jej pracy, jest przyłączenie całego Śląska Cieszyńskiego do Polski.” Inną postawę prezentowała, według Kobieli, mała część młodzieży, która pozostawała pod wpływami propagandy komunistycznej i częściowo PSPR, przedstawiającej Polskę jako kraj faszystów i klerykalizmu. Młodzieży socjalistycznej oddawał Kobiela sprawiedliwość, przytaczając oświadczenie redaktora „Robotnika Śląskiego” Wincentego Kotarby, że „duch irredenty polskiej ożywia także wielką część robotników socjalistów (zwłaszcza młodzieży), którzy oczekują i wierzą w zjednoczenie Śląska Cieszyńskiego z Polską”<sup>60</sup>. Natomiast tę część młodych Polaków, która trafiała do szkół czeskich i pozostawała poza organizacjami polskiego życia narodowego, uznał Kobiela za straconą dla sprawy polskiej, ponieważ wyrastała w poczuciu wyższości czeskiej kultury, demokracji, postępu, dobrobytu, przeciwstawianego polskiemu zacofaniu, ciemnocie, klerykalizmowi, szlachetczyźnie. Z zaprezentowanej charakterystyki młodzieży zaolziańskiej przebiegały nadzieje, jakie z pracą na tym polu łączyli przedstawiciele Rzeczypospolitej. W dalszym etapie konsul przewidywał kontynuację jednoczenia i centralizowania organizacji młodzieżowych (poza harcerstwem i organizacjami wyznaniowymi). Jako bieżące postulaty co do pomocy z Polski w pracy z młodzieżą wymieniano potrzebę dostarczenia nut, tekstów piosenek, współczesnej literatury polskiej. Wskazywano potrzebę utworzenia biblioteki naukowej, oczekiwano na aparaty projekcyjne, przeźrocza, filmy oświatowe, większy wybór prasy. Ponawiano prośbę o ułatwienia finansowe w organizo-

---

<sup>58</sup> AAN, Poselstwo w Pradze 93, s. 36–39, 40; tamże, t. 94, s. 4–6; Konsulat MO 8, s. 135–136.

<sup>59</sup> Tamże, s. 108–111.

<sup>60</sup> Tamże, s. 9–50; Referat R. Kobieli: *Polski ruch młodzieżowy*.

waniu częstych wyjazdów do Polski. Ubolewano nad produkcją inteligencji na eksport, nad оголоceniem Zaolzia w 1920 r. z ludzi wykształconych. Wobec trudności czynionych przez administrację czeską w przyjazdach instruktorów i prelegentów z Polski postulowano zakonspirowane korzystanie z kursów i obozów w Polsce (Katowice, Cieszyn), przygotowujących kadrę organizacji polskich na Zaolziu<sup>61</sup>.

W drugiej połowie 1935 r. napięcie w stosunkach polsko-czeskich nie malało, a nawet zdawało się wzrastać. W kręgu spraw dotyczących Śląska Cieszyńskiego wybijały się na plan pierwszy: ostrość sformułowań padających na wiecach w Polsce, radykalizowanie się społeczności polskiej na Zaolziu (a szczególnie młodego pokolenia), wyraźne wzmożenie czeskiej akcji nacjonalistycznej na Śląsku. To ostatnie znajdowało łatwą pożywkę w nieprzychylniej opinii społeczeństwa czeskiego o działalności konsulów Malhomme'a i Klotza, jako uchybiającej interesom i godności państwa czechosłowackiego. W gruncie rzeczy jednak nie tylko reakcja na działalność konsulatu w Morawskiej Ostrawie przesądzała o decyzjach Pragi. Rady płynące z poselstwa w Warszawie pozostawały niezmiennie. Perspektywa przyszłej poprawy stosunków międzypaństwowych, związana z ewentualnością poczynienia pewnych koncesji Polakom, kazała korzystać z bieżącego konfliktu: „[...] trzeba dążyć w obecnej dobie do oczyszczenia stosunków w Cieszyńskim, do przeniesienia nielojalnych Polaków, zatrudnionych w służbach państwowych do centrum Czech, zwolnienia niepokornych i zlikwidowania wszystkiego, czym żywi się na Śląsku Cieszyńskim irredentystyczna kampania polskiego konsulatu. Na wypadek zmiany kursu, czechosłowacka władza musi mieć taką sytuację, by płacić koncesje Polsce tymi rzeczami, które dotąd były dawane polskiej mniejszości jako oczywiste.”<sup>62</sup> Ze swej strony Beck uważał układ czesko-sowiecki i próby zmontowania Paktu Wschodniego za dowód wrogiej Polsce polityki Beneša. Dodatkowe trudności sprawiło stanowisko Czechosłowacji w sprawach dotyczących lotnictwa i wydobycia węgla. W tej sytuacji polski minister spraw zagranicznych dążył do zmanifestowania konsekwentnej linii swej polityki i nieuginania się przed próbami wpływu na jej zmianę po śmierci Piłsudskiego. Dlatego na referat Michała Łubińskiego, dotyczący możliwości polepszenia stosunków polsko-czeskich po objęciu teki premiera przez Hodżę, Beck odpowiedział: „[...] my nie

---

<sup>61</sup> AAN, Poselstwo w Pradze 94, s. 20–24; Konsulat MO 8, s. 1–8, 9–50; Referat G. Taraby.

<sup>62</sup> AMZV Praha, Vyslancetví Varšava, Pz 1935 dok. 9772 z 30 września 1935 r. Raport podpisał J. Smutny. Współbrzmiał on ze słowami Girsy, który odchodząc z Warszawy podkreślił, że z perspektywy czasu nic nie zmieniłby w swoich raportach, nawet bowiem w wypadku dojścia w Polsce do władzy sił życzliwych Czechosłowacji ewentualna współpraca musiałaby natrafiać na liczne przeszkody obiektywne. Tamże, dok. 5544 z 1 czerwca 1935 r.

chcemy poprawy stosunków z Czechami”<sup>63</sup>. Wydaje się, że w świadomości Becka zwyciężyło przekonanie, któremu później dawał wyraz w rozmowach z Pawłem Starzeńskim, iż polityka prowadzona przez Beneša toruje Związkowi Sowieckiemu drogę do Europy i w gruncie rzeczy zamiast walczyć o jej zmianę, lepiej oczekiwać załamania się tego państwa, by na jego gruzach budować nową strukturę międzypaństwową z udziałem Węgier<sup>64</sup>. Z uwagi na opinię publiczną wygodnie było jednak móc stale wskazywać na wrogość polityki Czechosłowacji, co ułatwiała postawa zajmowana przez elitę władzy Republiki. Wyrazem napiętych stosunków było to, że w maju 1935 r. opuścił Warszawę poseł Vaclav Girs, a w końcu października z Pragi odwołany został Waclaw Grzybowski.

W Morawskiej Ostrawie konsul Aleksander Klotz bardzo wyraźnie kontynuował linię postępowania swego poprzednika. Jego publiczne wystąpienia miały na celu utwierdzenie ludności polskiej w przekonaniu, że władze Rzeczypospolitej popierają w pełni walkę Polaków na Zaolziu o swoje prawo do rozwoju życia narodowego. W korespondencji ze zwierzchnikami Klotz, jak jego poprzednik, domagał się zaostrzenia tonu prasy polskiej i bardziej konsekwentnych reakcji na poczynania czeskie. Zarzucał społeczeństwu w kraju „zupełny brak zrozumienia dla sytuacji na Śląsku”, ubolewał, że w Polsce „mnożą się wypadki manifestowania przyjaźni polsko-czeskiej [...]. Wywołuje to w opinii społecznej wrażenie, że rzeczywiście na Śląsku nie dzieje się ludowi polskiemu żadna krzywda [...], a jedynie rząd polski przeprowadza podejrzaną rozgrywkę polityczną.”<sup>65</sup> Jednocześnie podawał w raportach przykłady wzmożenia presji czechizacyjnej (działalność SMOL, budowa mniejszościowych szkół czeskich, represje wobec szkolnictwa polskiego)<sup>66</sup>. Raporty przynosiły informacje o antypolskich manifestacjach na Śląsku, echa ostrych głosów prasy — w tym ataków na „germanofila” Becka — oraz wiadomości o żądaniach czeskich organizacji nacjonalistycznych, np. zjazdu „hranicarzy”<sup>67</sup>. Radykalne poglądy Klotza, bardziej wojskowego niż

<sup>63</sup> H. Bułhak: *Stosunek Józefa Becka do Czechosłowacji w roku 1938 w ujęciu Michała Lubińskiego, dyrektora gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych II Rzeczypospolitej*. „Studia i Materiały z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” [Warszawa] 1995, T. 30, s. 124.

<sup>64</sup> P. Starzeński: *Trzy lata z Beckiem*. Oprac. B. Grzełoński. Warszawa 1991, s. 52–53.

<sup>65</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 5573, s. 159–164.

<sup>66</sup> AAN, Poselstwo w Pradze 61, s. 16–19, 21–23, 43–55, 57–59, 72. W tym okresie czeskie władze oświatowe nakazały wycofanie ze szkół kilku podręczników (m.in. historii Rydla, gramatyki Konarskiego, wypisów Niewiadomskiego, *Naszej przeszłości*), pieśni narodowych w układzie Nowiny, oraz obrazów (portrety Skargi, Kościuszki, *Bitwa pod Grunwaldem* Matejki). W. Filochowski: *Cierpkie pobratymstwo. Książka o Czechosłowacji*. Warszawa 1938, s. 61.

<sup>67</sup> AAN, Poselstwo w Pradze 73, s. 125 i nast. Por. A. Grajewski: *W kwestii polityki asymilacyjnej na Zaolziu w latach 1921–1935*. Red. E. Kopeć. Bielsko-Biała 1986, s. 42. Autor zwraca uwagę na działalność ideologiczną SMOL, polegającą na upowszechnianiu dwóch stereotypów: motywu wroga oraz motywu straży kresowej (*hranicarę*).

dypłomaty, powodowały, iż krytycznie i bez wyrozumiałości opiniował on kadre przywódców społeczności polskiej<sup>68</sup>. Ze swej strony polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych podtrzymywało instrukcje, co do kontynuowania dotychczasowej taktyki konsulatu w Morawskiej Ostrawie. Na początku września 1935 r. poinformowano Klotza o przypuszczalnym spotęgowaniu fali prześladowań mniejszości polskiej, co — jak pisano — „wywołuje konieczność wzmożenia czujności w akcji politycznej, społecznej i kulturalnej”. Polecono też konsulowi utrzymywanie stałego i ścisłego kontaktu z wojewodą Grażyńskim<sup>69</sup>. Otrzymane wytyczne Klotz realizował bez uciekania się do dyplomatycznych subtelności, stając się w zamian obiektem ostrych ataków prasy czeskiej. W rocznicę śmierci F. Żwirki i S. Wigury doszło do incydentów odzwierciedlających napięcie na Zaolziu. W 3. rocznicę katastrofy w Cierlicku władze czechosłowackie nie zezwoliły na zorganizowanie uroczystości z udziałem ludności polskiej. W dniu zapowiedzianej uroczystości kordony żandarmerii nie dopuściły pochodów ludzi zmierzających do Cierlicka. Wstrzymano także ruch graniczny między Polskim i Czeskim Cieszynem. Obchody zostały więc ograniczone do udziału polskich przedstawicieli konsularnych, ich rodzin i wdowy po Franciszku Żwirce. Klotz wygłosił przemówienie, w którym oddał hołd pamięci lotników „poległych na polskiej ziemi”, wspominając o pogardzie narodu polskiego dla tych, którzy wydali zakaz uczczenia rocznicy ich śmierci. Stwierdził ponadto, że „tego rodzaju niekulturalne zakazy zawsze się mszczą i że ludność polska na Zaolziu [...] doczeka się jeszcze lepszej przyszłości”<sup>70</sup>. Temperament żołnierski poniósł więc Klotza dość daleko, nawet jeśli nie były prawdą doniesienia prasy czeskiej, iż oświadczył, „że pewnego dnia Polacy zostaną wyswobodzeni z jarzma czeskiego”<sup>71</sup>. Ostatecznie rząd czeski zdecydował — choć z miesięczną zwłoką — o cofnięciu Klotzowi *exequatur*. Odpowiedzią rządu polskiego było wydalenie konsulów czechosłowackich z Krakowa i Poznania. Miał to być gest rewanzu. Jednocześnie opracowano wytyczne odnoszące się do traktowania obywateli czechosłowackich w Polsce i zasady przedłużania ich pobytu bądź ich wydalania<sup>72</sup>.

W Czechosłowacji wydalenie Klotza spotkało się z pewnym zróżnicowaniem opinii; oprócz aprobujących to pociągnięcie rozległy się również takie

---

<sup>68</sup> E. Długa jczyk: *Przywódcy polscy na Zaolziu w opinii konsula RP w Morawskiej Ostrawie Aleksandra Klotza*. „Silesia Superior”. Śląskie Zeszyty Humanistyczne [Katowice] 1994, z. 1.

<sup>69</sup> AAN, Konsulat MO 17, s. 23–24. Pismo Drymmera do Klotza z 6 września 1935.

<sup>70</sup> AAN, Poselstwo w Pradze 73, s. 228–231.

<sup>71</sup> *Polskiego konsula pozbawiono mocy wykonawczej*. „Večerní A-Zet” z 18 października 1935. Charakterystyczne było stwierdzenie naczelnika Wydziału Wschodniego MSZ Tadeusza Kobylańskiego, że sprawa Klotza „była naszym najślabszym punktem” (*Diariusz i teki...*, T. 2, s. 201). Również *chargé d'affaires* w Pradze Marian Chodacki uważał taktykę Malhomme'a i Klotza za błędną, choć akceptował potrzebę zerwania z polityką uprawianą przez Ripę.

<sup>72</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 10190, s. 8.

głosy, iż błędem władz było niewykorzystanie szansy na zmianę stosunków z Polską, w związku z utworzeniem rządu Mariana Zyndrama Kościałkowskiego i jego oświadczeniem o konieczności zachowania przyjaznych stosunków z sąsiadami. Na tym tle podjęcie przez Pragę decyzji o cofnięciu *exequatur* konsulowi Klotzowi „w momencie tak niedogodnym” uznano za danie Warszawie pretekstu, „na który być może czekała, którego być może nawet potrzebowała”<sup>73</sup>.

## *Mniejszość polska w okresie narastania trudności wewnętrznych Czechosłowacji*

Po odwołaniu Aleksandra Klotza stanowisko konsula w Morawskiej Ostrawie nie zostało obsadzone. Opiekę nad placówką sprawował radca Zygmunt Hładki z poselstwa w Pradze, a pracami konsulatu kierował wicekonsul Jan Bociński<sup>74</sup>, przeniesiony z Opola 1 listopada 1935 r. Był on związany przyjaźnią z Wiktorem Drymmerem. Bociński otrzymał od Becka osobiste instrukcje i wskazówki odnoszące się do polskich planów w stosunku do Czechosłowacji. Mówiąc o dążeniu do zmontowania bloku państw zagrożonych przez Niemcy, minister oskarżał Beneša, że „zawsze gotów zdradzić” i wskazywał Zaolzie jako probierz rzeczywistych stosunków polsko-czeskich. Bociński miał więc — jako Poznaniak — podkreślać wspólne zagrożenie ze strony Niemiec i zachowywać się w Morawskiej Ostrawie „grzecznie, ale chłodno”<sup>75</sup>.

W styczniu 1936 r. w sejmowym *exposé* Becka znalazły się słowa nadziei, że ludność polska może stać się pomostem dla ułożenia stosunków polsko-czechosłowackich, każdy bowiem życzliwy wobec Polaków gest zostanie zauważony. Wyraźne jednak były akcenty ostrzeżenia: „Wobec stosowania szykan w stosunku do Polaków poza granicami państwa polskiego, opinia

---

<sup>73</sup> „Národní Listy” z 20 października 1935.

<sup>74</sup> Jan Bociński (1902–1975) — *attaché* Ambasady RP w Paryżu, wicekonsul w Opolu od 1 września 1933 r. do 31 października 1935 r. Według H. Chałupczaka odgrywał znaczną rolę w tworzeniu konspiracyjnej organizacji młodzieżowej na Śląsku Opolskim. Stanisław Kot, pałający ogromną niechęcią do obozu „sanacyjnego” mianowanie Bocińskiego skomentował: „Teraz posyła się do Czech najgorsze typy drugoodziałowców” (dotyczyło to również mianowanego *chargé d'affaires* w Pradze por. Chodackiego). Archiwum polityczne I. Paderewskiego, T. 3: 1922–1940. Warszawa 1973, s. 55: List S. Kota z 3 listopada 1935 r.

<sup>75</sup> J. Bociński: *Tragiczna decyzja. Wspomnienia*. „Przegląd Zachodni” [Londyn] 1970, nr 7–8, s. 21–27.

nasza nie może być obojętna, a i rząd liczyć się będzie zawsze z tym czynnikiem.”<sup>76</sup>

Stanowisko czeskiego MSZ wobec *exposé* Becka przedstawiła już następnego dnia „Prager Presse”, w artykule *Wie Warschau es sieht*. Półurzędowe pismo podkreśliło, że *exposé* nie rzuca nowego światła na stosunki między państwami, a strona czeska podtrzymuje swoje stanowisko, iż przyczyn antyczeskiej kampanii dopatrywać się należy w sprzeczności głównych kierunków polskiej i czechosłowackiej polityki zagranicznej, a nie w problemie traktowania mniejszości polskiej. Jeszcze raz wyrażono przekonanie o dobrej sytuacji Polaków w Czechosłowacji. Uznano, że wszędzie i zawsze można udowodnić „zgodne z prawami postępowanie Czechów względem mniejszości polskiej i naruszenie obowiązków przez stronę polską względem mniejszości czeskiej i słowackiej”. Wszelka zmiana stosunku do ludności polskiej na Zaolziu byłaby — zdaniem redakcji pisma — przyznaniem się do winy i stwarzałyby perspektywę opłacania kolejnych antyczeskich kampanii różnymi koncesjami. W związku z tym „Prager Presse” odniosła się do odwołania nadzwyczajnych zarządzeń policyjnych na Śląsku Cieszyńskim, uznanego przez Becka za akt dobrej woli ze strony czeskiej, jako do efektu „ustania przyczyn”, tj. zaprzestania aktów terroru, nie zaś gestu ustępstw w stosunku do Polaków na Zaolziu<sup>77</sup>. Na tę ostatnią sprawę zwrócił szczególną uwagę Zygmunt Vetulani, oceniając stanowisko dziennika jako identyczne ze stanowiskiem czeskiego MSZ. Za znamiennej kontynuację ostrej polityki wobec Polaków z Zaolzia uznał on odrzucenie skargi kasacyjnej, wniesionej przez Jana Delonga, skazanego na 18 miesięcy więzienia za udział w manifestacji w Cieszynie. Podsumowując, Vetulani dostrzegł „tendencje do utrwalenia takiego kursu względem interesów ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim, który by pozwolił Czechom zdobycze osiągnięte ostatnio kosztem polskim zabezpieczyć i rozszerzyć [...], dążenie ze strony Czechosłowacji do odprężenia napięcia na odcinku śląskim należy nam przeto oceniać pesymistycznie, z nieufnością w szczerość pozornie pozytywnych nawet przejawów”<sup>78</sup>.

Na przełomie lat 1935/1936 nastąpiła wymiana not między rządami polskim i czechosłowackim. W nocy polskiej z 21 listopada 1935 r. przedstawiono zarzuty dotyczące polityki wynaradawiania mniejszości polskiej oraz posługiwania się przez stronę czeską niezgodnymi ze stanem faktycznym danymi statystycznymi. Zwrócono uwagę na rozgoryczenie polskiej opinii publicznej. Odpowiedź czeska z 1 lutego 1936 r. zredagowana była w tonie ostrym i odrzucała całość pretensji polskich. Działalność polską oceniono jako zagrożenie integralności państwa i ingerencję w wewnętrzne sprawy

<sup>76</sup> J. Beck: *Przemówienia, deklaracje, wywiady 1931–1939*. Warszawa 1939, s. 198–199.

<sup>77</sup> „Prager Presse” z 16 stycznia 1936.

<sup>78</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 5507, s. 5–7.



Czechosłowacji. Podniesiono zarzuty w związku z działalnością radia katowickiego i współpracą urzędników konsulatu w Morawskiej Ostrawie z prasą polską na Śląsku. Zakwestionowano jednocześnie prawdziwość opinii polskiej o wpływie zawieszenia „Dziennika Polskiego” na wprowadzenie audycji radia katowickiego. W konkluzji zaproponowano likwidację antyczeskiej działalności radiostacji katowickiej, przyznanie praw mniejszościowych „ludności czechosłowackiej” na Wołyniu, Spiszu i Orawie, reorganizację konsulatów RP w Czechosłowacji, poprawę stosunków w pasie granicznym i porozumienie polityczne wobec faktu, iż „interesy obu państw są przez los związane”<sup>79</sup>.

Notę czechosłowacką oceniono w polskim MSZ jako utrzymaną w tonie „wysoce złośliwym i napastliwym” i zapowiadającą dalsze antypolskie represje, co brzmiało dobitnie wobec oceny, iż dotychczasowa praktyka na Zaolziu miała charakter eksterminacyjny. Z pozycją Beneša w republice łączono brak nadziei na zwrot w kierunku odprężenia. Pewne oczekiwania wiązano natomiast z korektami, jakie mógł przedsięwziąć premier Milan Hodža, wypowiadający się z dozą krytycyzmu o antypolskiej polityce Beneša, oraz z osobą Juraja Slavika, nowego posła w Warszawie, po którym spodziewano się wprowadzenia większej pojedynawczości<sup>80</sup>. Podobne wnioski płynęły z tajnego raportu radcy Hładkiego z Morawskiej Ostrawy, dotyczącego interwencji przedstawicieli ludności polskiej w sprawie aresztowań na Zaolziu. „Taktyka Pragi wobec mniejszościowego odcinka polskiego — pisał Hładki — objawia się w dalszym ciągu w formie pewnego rodzaju podwójnej gry, polegającej na sprzeczności pomiędzy deklarowanym nastawieniem osób kierowniczych w rządzie a praktycznym nastawieniem aparatu administracyjnego.”<sup>81</sup>

W odpowiedzi na notę poselstwa czechosłowackiego strona polska podtrzymała zarzut pogorszenia się sytuacji ludności polskiej w Czechosłowacji oraz niewywiązywania się rządu czechosłowackiego z umowy z 23 kwietnia 1925 r. Jako przykłady podano szkolnictwo (wymieniono szkoły, które nie zostały upaństwowione, mimo spełnienia warunków ustawowych), pomijanie Polaków przy nominacjach w służbie państwowej, samorządowej, na kolejach, w górnictwie oraz konfiskaty prasy za obronę praw mniejszościowych. Polemizowano także z opiniami o braku poparcia środowisk pozarządowych dla polityki wobec Czechosłowacji<sup>82</sup>. Objęcie funkcji premiera przez Hodżę uznano jednak w Warszawie za czas dogodny do wyhamowania kampanii. Pod koniec lutego „Gazeta Polska” poinformowała czytelników, iż po

---

<sup>79</sup> Tamże, sygn. 5506, s. 96—101, 212—213.

<sup>80</sup> Tamże, sygn. 5508, s. 45—47.

<sup>81</sup> Tamże, sygn. 5507, s. 21—23: Raport Hładkiego z 13 lutego 1936 r.

<sup>82</sup> Tamże, sygn. 5506, s. 102—137.

półrocznej przerwie 19 lutego 1936 r. ukazał się kolejny numer „Dziennika Polskiego”<sup>83</sup>, a w konsekwencji, zgodnie z poleceniem MSZ, redaktor Stanisław Kaszycki wygłosił w radio katowickim pożegnalne przemówienie, kończąc nim cykl przeglądów prasy<sup>84</sup>.

W pracy konsulatu w Morawskiej Ostrawie zaznaczyła się zmiana. Miejsce spektakularnych manifestacji zewnętrznych zajęła organizacja, planowanie działań, rozkładanie w czasie projektowanych dokonań, słowem — raczej praca organiczna. Mężami zaufania konsulatu pozostawali w tym okresie pastor Józef Berger, ks. Karol Maultz i Jan Ofiok. Wicekonsul Jan Bociński dokonał analizy sytuacji na Zaolziu pod kątem kierunków kształcenia młodzieży polskiej i wykorzystania inteligencji pochodzenia polskiego na terenach Śląska Cieszyńskiego. Z rozważań Bocińskiego wynikały krytyczne uwagi o całkowitym braku na Zaolziu filologów, dentystów, dziennikarzy Polaków, małej liczbie polskich rzemieślników, braku polskich inżynierów i inteligencji w powiecie frydeckim, o „eksporcie inteligencji” z Zaolzia do Polski (co dotyczyło także dzieci znanych działaczy). Za instrument służący zmianie tej niekorzystnej sytuacji Bociński uznał politykę stypendialną. Rolą konsulatu miało być więc dostarczanie funduszy na stypendia, ale i mianowanie odpowiednich członków komitetu stypendialnego. Również i teraz konsul nie wyrzekał się wywierania zasadniczego wpływu na stosunek ludności polskiej w Czechosłowacji do władz czeskich, łącząc z Komisją Stypendialną, „zadanie wykuwania linii generalnej stosunku ludności polskiej do Czechów i przygotowanie spraw na Radę Naczelną”<sup>85</sup>.

System sprawowania opieki nad ludnością polską przez konsul w Morawskiej Ostrawie stał się przedmiotem rozważań wicekonsula Stefana Domańskiego. Krytycznie ocenił on dotychczasowe metody postępowania, które narażały placówkę na ataki opinii i władz czeskich. Zaiśniała sytuację, w której konsul spełniał rolę naczelnej organizacji mniejszości polskiej, wicekonsul wyjaśniał rozdrobnieniem organizacyjnym społeczeństwa Zaolzia, co przy stałym ubytku kadr inteligencji zmuszało przedstawicieli Rzeczypospolitej do przejścia ciężaru koordynacji działań ludności. Ze sporą dozą słuszności Domański nazwał współzawodnictwo wyznaniowe i klasowe luksusem, na który nie stać tak niewielki teren. Uważał, że społeczeństwo polskie na Zaolziu nastawione było pozytywnie do koncepcji konsolidacji, przeszkody natomiast stwarzali działacze pragnący zachować własną pozycję i przewagę swojego ugrupowania nad innymi, w procesie ewentualnej reorganizacji. Tych „zawodowych” działaczy obciążał Domański odpowiedzialnością za wciągnięcie konsulatu w partyjne rozgrywki, choć w tym przypadku zdawał się

<sup>83</sup> „Gazeta Polska” nr 52 z 21 lutego 1936.

<sup>84</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 5583, s. 127.

<sup>85</sup> Tamże, sygn. 5635, s. 1—11: Pismo konsulatu do MSZ z 8 stycznia 1936 r.

zapominać, że do 1933 r., mimo licznych kontrowersji między partiami, konsulowie w Morawskiej Ostrawie potrafili zachować stanowisko obiektywne. Pierwszoplanowi działacze mniejszości polskiej nie odpowiadali więc, zdaniem wicekonsula, warunkom, jakie spełniać powinna elita społeczeństwa, kierująca całokształtem życia ludności i jej obroną przed wynarodowieniem. Należało zatem dążyć do utworzenia naczelnej reprezentacji Polaków zaolziańskich, z wyraźną tendencją do odmłodzenia kierownictwa politycznego. Dobraźnie mogło to być powołanie instytucji w rodzaju Komitetu Międzypartyjnego, aby zapewnić współpracę socjalistów. Domański postulował także utworzenie naczelnej organizacji apolitycznej, o charakterze gospodarczo-kontrolnym, jako kontynuacji dotychczasowej akcji ratowania zadłużonych instytucji gospodarczych i kulturalnych. Taka instytucja miałaby stać się główną płaszczyzną organizacyjną życia polskiego w Czechosłowacji i początkiem przebudowy struktury ekonomicznej mniejszości. Na dalszą metę przewidywana była praca z młodzieżą, tworzenie warunków dla powstania nowej elity, a w przyszłości utworzenie Związku Polaków w Czechosłowacji<sup>86</sup>.

Próby stworzenia reprezentacji ludności polskiej na Zaolziu podejmował jeszcze jesienią 1935 r. konsul Klotz. Powołana 12 października Rada Naczelna Polaków w Czechosłowacji reprezentowała tylko ZŠK i Stronnictwo Ludowe. Na jej forum dochodziło do starć zwolenników radykalnych metod działania mniejszości polskiej (m.in. pastor Józef Berger, Jan Heczko) ze zwolennikami ugody. Atakowano szczególnie Karola Jungę<sup>87</sup>. Zarówno pozostawanie PSPR poza Radą (choć na wniosek Bergera postanowiono dążyć do włączenia socjalistów), jak i nieuznawanie tego organu przez władze czechosłowackie przesądziło o braku skuteczności działań Rady Naczelnej Polaków w Czechosłowacji. Obciążające w oczach władz czeskich było przyznanie Leona Wolfa w rozmowie z dyrektorem policji w Morawskiej Ostrawie, iż Rada otrzymuje pieniądze z konsulatu. Bociński miał o tę nieostrożność pretensje do Wolfa<sup>88</sup>. Spodziewając się uniemożliwienia przez władze czeskie działalności Rady, wicekonsul myślał o innej płaszczyźnie współpracy stronnictw. Krytycznie oceniał dotychczasową rolę konsulatu w zaostreniu konfliktu z PSPR i zajął się usuwaniem zadrażnień, dążąc do załagodzenia rozdzwiewku z socjalistami. Tendencja do pojednania ujawniła się też ze strony części działaczy PSPR. Na zjeździe tej partii w Trzyńcu w grudniu 1935 r. stwierdzono, że „PSPR nie będzie się uchylała od postępowania wspólnie z innymi ugrupowaniami polskimi”. Podjęto także uchwałę protestującą przeciw uciskowi robotników polskich i obarczającą

---

<sup>86</sup> AAN, Konsulat MO 35, s. 89–106; S. Domański: *Aktualne zagadnienia organizacyjne mniejszości polskiej w Czechosłowacji*.

<sup>87</sup> Tamże, s. 20–22, 24–29.

<sup>88</sup> Tamże, s. 42.

winą za taki stan rzeczy także socjalistów czeskich. Pojednanie ułatwiał fakt odsunięcia Chobota od władz partii i pozyskanie przez konsulata Józefa Badury. Dodatkowy atut konsulatu stanowiła rywalizacja PSPR z komunistami, oba ugrupowania bowiem odwoływały się do tej samej klienteli i wskazywały na swe zasługi w obronie interesu robotnika Polaka. Działania konsulatu miały charakter zakulisowy, przy czym wykorzystano zarówno sprawę posady Badury w gimnazjum orłowskim, jak i subwencję 2 tys. Kč dla „Siły”, której Badura był prezesem. Kontakty konsulatu z Badurą, sprawa subwencji i nieformalnego współdziałania niektórych przywódców PSPR z Radą Naczelną nie były ujawniane na zewnątrz. Pośredniczył w nich pastor Berger. W celu wzmocnienia wpływów w PSPR Bociański kierował do niej zaufanych działaczy PPSD, którą zresztą traktował jako efemerydę, używając jako pretekstu tego powrotu odejście Chobota. Stopniowa likwidacja „niepotrzebnie wywołanych animozji” miała służyć stworzeniu faktycznie jednolitego frontu polskiego<sup>89</sup>. PSPR uwikłana była w trójkąt: konsulata — komunistów — czescy socjaldemokraci. Wzrost wpływów komunistów, operujących hasłami obrony praw narodowych, zawód doznany ze strony czeskich socjalistów wobec niedotrzymania obietnicy przekazania PSPR mandatu do parlamentu oraz atmosfera wśród ludności polskiej, narażonej na falę represji ze strony władz administracyjnych, a pobudzonej narodowo ostatnimi wydarzeniami — popychały socjalistów w kierunku konsulatu. Ten zaś, po wyeliminowaniu Chobota, wspierał finansowo „Siłę” i nie eksponował swojej przewagi, by uchronić Badurę przed atakami ze strony komunistów oraz czeskiej socjaldemokracji, że stał się „polskim szowinistą”. Zbliżenie PSPR do konsulatu i stronnictw narodowych było powodem chwilowych nieporozumień z PPS w Polsce, z powodu nieukazania się w „Robotniku” tekstów rezolucji XII Zjazdu PSPR z grudnia 1935 r. (Zostały one skonfiskowane przez władze czeskie). W wyniku konferencji odbytej w drugiej połowie lutego 1935 r. z udziałem Badury oraz przywódców PPS: Kłuszyńskiej, Pużaka i Regera, PPS poparła żądania PSPR w obronie praw narodowych przedstawione rządowi czechosłowackiemu<sup>90</sup>.

Poselstwo w Pradze i konsulata w Morawskiej Ostrawie dążyły do nieeksponowania bliskich kontaktów z posłem Wolfem i czołowymi działaczami polskiej mniejszości, z uwagi na czujną opiekę policji czeskiej<sup>91</sup>. Zrezygnowano również z ostentacyjnego wypełniania przez konsulata roli „starostwa na dwa powiaty”, jak to kiedyś określił poseł Grzybowski w prywatnym liście. Powstał przy tym problem funkcjonowania aparatu technicznego, będącego narzędziem działania Rady Naczelnej i wykonującego funkcje, które dawniej

<sup>89</sup> AAN, Poselstwo w Pradze 100, s. 100–105.

<sup>90</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 5583, s. 8–11.

<sup>91</sup> Tamże, s. 153.

bezpośrednio realizował konsulat. Opiekujący się placówką z ramienia poselstwa radca Hładki zdecydował się wykorzystać działającą organizację „Wzajemna Pomoc”, która miała w statucie zapisaną „obronę i zastępowanie interesów ludu polskiego” oraz dawała możliwość legalnego rozbudowywania sekretariatów, biur porad prawnych, instytucji mężów zaufania, a mogła przy tym przyjmować dary pieniężne z zagranicy. Pośrednikiem między Radą Naczelną a „Wzajemną Pomocą” był pastor Berger<sup>92</sup>.

Wiosną 1936 r. trwała akcja interwencji zarówno przedstawiciele Rzeczypospolitej, jak i mniejszości polskiej, w przypadkach uznanych za przejaw dyskryminacji Polaków na Zaolziu. Interwencje posła Wolfa dotyczyły m.in. przeniesienia kilkudziesięciu kolejarzy ze Śląska Cieszyńskiego na Morawy. Wicekonsul Domański interweniował w sprawie wydaleń obywateli polskich. Junga i Wolf czynili starania w sprawie otwarcia Czytelni Katolickiej w Trzyńcu<sup>93</sup>. Interwencje te nie przynosiły zresztą efektów, przy czym częstym argumentem było oburzenie w związku z opublikowaniem w Polsce pamfletu Tomasza Janowicza: *Czesi*<sup>94</sup>. Administracja czeska czyniła równoległe wysiłki, by doprowadzić do stworzenia odcinającej się od konsulatu reprezentacji ludności polskiej z Zaolzia, z którą mogłaby się porozumiewać ponad głowami dotychczasowych przywódców. W Morawskiej Ostrawie wznowiono z inicjatywy Pragi działalność Klubu Czechosłowacko-Polskiego (według danych oficjalnych liczył on 160 członków Czechów i 130 Polaków). Radca Hładki komentował, że poza osobami związanymi z Chobotem większość polskich działaczy trzymała się z daleka od klubu<sup>95</sup>. Wiosną 1936 r. Czesi próbowali powierzyć prof. Marianowi Szykowskiemu pośrednictwo między ludnością polską a władzami na Śląsku Cieszyńskim. Ten jednak po zapoznaniu się z napiętą sytuacją w terenie odmówił<sup>96</sup>. W tym samym mniej więcej czasie miała miejsce rozmowa zaolziańskiego artysty Gustawa Fierli z prezydentem Benešem. Zapytany o stosunki na Zaolziu Fierla wyliczył szereg trudności, na jakie napotykała polska ludność, i zasugerował potrzebę rozmowy z Wolfem. Na to Beneš miał się zachnąć i odpowiedzieć, że z posłem Wolfem nie rozmawia, bo to eksponent polskiej polityki zagranicznej. Relacjonując to spotkanie, Hładki komentował, że władzom czeskim zależy na ukształtowaniu opinii, iż czynniki miarodajne nie liczą się z dotychczasowymi przywódcami ludności polskiej, natomiast będą rokować z osobami znanymi z lojalności<sup>97</sup>.

<sup>92</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 5574, s. 11–13; Pismo konsulatu do MSZ z 3 marca 1936 r.

<sup>93</sup> Tamże, s. 20–21; Konsulat MO 80, s. 23–26.

<sup>94</sup> T. Janowicz [wł. T. Stapiński]: *Czesi. Studium historyczno-polityczne*. Kraków 1936.

<sup>95</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 5633, s. 13; Pismo Z. Hładkiego z 25 marca 1936 r.

<sup>96</sup> Tamże, sygn. 5574, s. 26.

<sup>97</sup> Tamże, sygn. 5507, s. 69–70.

Sporo uwagi poświęcili reprezentanci Rzeczypospolitej wydanej 13 maja 1936 r. ustawie o obronie państwa. Uznali ją za uderzającą w ludność polską w większym stopniu niż w inne narodowości republiki, cały bowiem obszar Zaolzia znajdował się w strefie granicznej. Uważano, że ustawa dawała prawne oparcie dla działań lokalnej administracji, która obronę praw mniejszości polskiej identyfikowała z nielojalnością wobec państwa. Obawiano się skutków ustawy wobec widocznego załamania się nastrojów na Zaolziu po upadku nadziei, wywołanych kampanią 1934/1935 r.<sup>98</sup> Dowodem słuszności tych obaw był ubytek dzieci zapisanych do szkół polskich w 1936 r.<sup>99</sup>

W 1936 i 1937 r. powracała kilkakrotnie sprawa powołania Związku Polaków. Była ona przedmiotem zabiegów kierownika konsulatu w Morawskiej Ostrawie, co jednak powodowało ostrzeżenia z centrali, by nie forsować zjednoczenia w obawie przed wywołaniem konfliktu między stronnictwami. Stronnictwo Ludowe deklarowało kilkakrotnie gotowość do połączenia. Konsulat przewidywał jednak trudności ze strony głównych działaczy ZŚK. Jak zauważył Bociański, Wolf stał się zwolennikiem koncepcji połączenia partii, gdy z konsulatu otrzymał zapewnienie wysunięcia jego kandydatury na prezesa nowego stronnictwa<sup>100</sup>. W czasie rokowań prowadzonych na przełomie 1936 i 1937 r. spierano się o nazwę połączonego stronnictwa oraz proporcję katolików i ewangelików w zarządzie. Narastające trudności spowodowały odłożenie dalszych działań konsolidacyjnych. Przy współpracy konsulatu, na podstawie inicjatywy PSPR, powołano natomiast w kwietniu 1937 r. Komitet Porozumiewawczy Stronnictw Polskich. Mimo wszystko konsulatu nie udawało się uniknąć pułapek, jakich przysparzało lawirowanie między stronnictwami. Poważne zastrzeżenia budziło szafowanie dotacjami finansowymi, którymi wspierano działaczy postępujących zgodnie z wytycznymi konsulatu. Wiele trudności sprawiała rywalizacja między kierownikiem konsulatu Bociańskim a nadzorującym jego pracę radcą Hładkim. Jeszcze innym czynnikiem były wpływy Światowego Związku Polaków, który za pośrednictwem swoich wysłanników wprowadzał zamieszanie, nie mając pełnej orientacji w aktualnych zagadnieniach życia mniejszości polskiej. Bardzo krytycznie odzwierciedlone zostały stosunki panujące na Zaolziu w materiałach przesyłanych do Ekspozytury nr 2 Oddziału II: „Każdy nowy konsul zaczyna rzecz od nowa, jakby przed nim była pustynia [...]. Jest jeszcze gorzej, jeśli w łonie konsulatu nie ma jednej myśli albo jeśli jeden robi,

---

<sup>98</sup> Tamże, sygn. 5574, s. 123–128: Raport Z. Hładkiego z 3 listopada 1936 r.; tamże, s. 57–58: Raport Z. Hładkiego z 13 maja 1936 r.

<sup>99</sup> „Gazeta Polska” nr 193 z 12 lipca 1936, nr 207 z 26 lipca 1936. Por. G. Pańko: *Szkolnictwo polskie w Czechosłowacji w okresie międzywojennym 1918–1938*. Wrocław 1981 [maszynopis pracy doktorskiej], s. 175–186.

<sup>100</sup> AAN, „Światpol” 140, s. 35–40.

a drugi mu przeszkadza [...]. Drugą stroną takich stosunków są wzajemne intrygi [...]. Ma więc swoich zaufanych radca, ma ich i Bociński. Obaj naturalnie odpowiednio swoich ludzi wynagradzają z kasy publicznej. Wprowadzona przez Klotza rewolucja, przez zamknięcie sakiewki dla wszelkiego autoramentu działaczy, została już dawno zapomniana.”<sup>101</sup> Na tle tych bardzo czarnych ocen wybijała się opinia o młodym pokoleniu, jako bardzo ideowym, zasobnym w „mocne charaktery i czyste postacie”. W środowiskach młodzieżowych rozwijała się powolna akcja konspiracyjna. Z tych też kręgów wychodzić miały coraz silniejsze tendencje do konsolidacji.

W lutym 1937 r. miała miejsce dłuższa rozmowa posła Rzeczypospolitej Kazimierza Papée z czechosłowackim ministrem spraw zagranicznych Kamillem Kroftą, zrelacjonowana następnie przez ministra przedstawicielom prasy z punktu widzenia propagandowych potrzeb czechosłowackiej dyplomacji. Na sugestie, iż Polska oczekuje gestu dobrej woli, podobnego do zgody na wznowienie „Dziennika Polskiego”, co wpłynęło na zaniechanie propagandowej akcji radia katowickiego, minister odpowiedział zarzutem, że władze polskie odpowiadają za irredentę w Cieszyńskim. Z kolei właśnie irredentystyczna postawa miała uniemożliwiać zgodę czeskiej administracji na powrót na Śląsk polskich kolejarzy. Krofta powtórzył żądanie pełnej wzajemności w traktowaniu Polaków na Śląsku i Czechów na Wołyniu. 19 lutego, gdy minister relacjonował dziennikarzom uporczywość, z jaką strona polska trzymać się chciała „nieszczęsnego” traktatu z 1925 r., gwarantującego, że Polacy mieli korzystać z tych samych przywilejów, które przyznano by jakiegokolwiek innej mniejszości, jego słowa mogły wskazywać na sztywne stanowisko w sprawie ewentualnych ustępstw na rzecz mniejszości polskiej<sup>102</sup>. Deklaracja premiera Milana Hodży z 20 lutego 1937 r. o nowych zasadach polityki mniejszościowej dała jednak podstawy do rozmów o postulatach mniejszości polskiej. Widoczna była taktyka wygrywania przeciwko sobie poszczególnych działaczy polskich. Rokowania prowadzono z posłem do sejmu krajowego Jungą. Efektem negocjacji była decyzja o powrocie na Śląsk kolejarzy, przeniesionych służbowo w głąb państwa (była to zasadniczo obietnica, za którą nie poszła natychmiastowa realizacja) i upaństwowienie gimnazjum w Orłowej. W tej sytuacji Komitet Porozumiewawczy przedstawił całokształt postulatów mniejszości polskiej w memoriale datowanym 7 grudnia 1937 r., który zaadresowano do rządu. Podczas spotkania z reprezentantami głównych stronnictw politycznych skupiających ludność polską 7 grudnia premier Hodża obiecał przedstawienie spraw zawartych w memoriale odpowiednim ministerstwu. Sytuacja wewnętrzna i międzynarodowa Czechosłowacji powodo-

<sup>101</sup> AAN, Instytucje Wojskowe 1918–1939, sygn. 296/II-26, s. 175–176; Meldunki „Plaskoty” do Ekspozytury nr 2; por. tamże, s. 148–150.

<sup>102</sup> Archiv Akademie Věd ČR, Kroftove vyklady: wykład min. Krofty z 19 lutego 1937 r.

wała jednak, że w polskim MSZ coraz wyraźniej upatrywano rozwiązania sprawy Zaolzia w rozstrzygnięciach na płaszczyźnie międzynarodowej, a nie wewnątrz Republiki<sup>103</sup>.

## *Opinie na temat Zaolzia jako elementu stosunków polsko-czeskich*

Od 1936 r. doniesienia prasowe dotyczące Zaolzia nie miały już znamion akcji tak systematycznej, jak w latach 1934—1935. Prasa zamieszczała jednak co pewien czas artykuły przypominające o sytuacji Polaków na Śląsku Zaolziańskim. MSZ dążyło do szerszego zainteresowania sprawami Zaolzia hierarchii oraz mediów katolickich, co mogłoby potwierdzić jednomyślność opinii publicznej w Polsce. Już zresztą wcześniej, w sierpniu 1935 r., doszło do konferencji w Polanicy z udziałem ks. prymasa Augusta Hlonda, ks. proboszcza Rudolfa Płoszka, Leona Wolfa, jako przywódcy ZŚK i konsula Leona Malhomme'a. Proszono wtedy prymasa o przeciwdziałanie w Watykanie projektowi podporządkowania biskupstwu ołmunieckiemu parafii na czeskim Śląsku Cieszyńskim, należących do archidiecezji wrocławskiej. Obawiano się, że klerycy Polacy uczący się w seminarium w Widnawie zostaną rozproszeni w seminariach leżących z dala od Śląska<sup>104</sup>. Pośrednikiem między MSZ a prymasem Hlondem był w 1936 r. ks. prałat Leopold Biłko. Na prośbę MSZ przedstawił prymasowi stanowisko rządu w sprawie wspierania ludności polskiej na Zaolziu oraz postulat odpowiedniego informowania duchowieństwa i prasy katolickiej. (Przedstawicielom ministerstwa zależało szczególnie na wpłynięciu na redakcję popularnego „Kuriera Warszawskiego”). Prymas pozytywnie odniósł się do możliwości rozwinięcia akcji informacyjnej po myśli MSZ za pośrednictwem Katolickiej Agencji Prasowej, której dyrektor

---

<sup>103</sup> „Dziennik Polski” z 12 grudnia 1937. Zob. J. K o z e Ń s k i: *Czechosłowacja w polskiej polityce zagranicznej w latach 1932—1938*. Poznań 1964, s. 114—116. Nie wydaje się uzasadnione stwierdzenie autora, że w roku 1937 na Zaolziu zarysowały się tendencje do usamodzielnienia ruchu polskiego i wyzwolenia spod wpływów konsulatu w stopniu większym niż w okresie poprzednim. Wydaje się, że — mimo mniej ostentacyjnych form — współpraca ta była nadal bardzo ważna, a w wypadku PSPR mówić można raczej o powrocie do współpracy z konsulem.

<sup>104</sup> Ks. J. K u ś: *Szkice z dziejów kościelnych Śląska Cieszyńskiego*. Kraków 1983, s. 47. Autor podaje, że już w 1927 r. polscy kapłani w czasie konferencji w Karwinie postulowali utworzenie samodzielnej delegatury apostolskiej w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego. Por. A. G r a j e w s k i: *W kwestii polityki asymilacyjnej...*, s. 40.



ks. Zygmunt Kaczyński również wyraził zgodę. Natomiast stwierdzono, że episkopat nie miał wpływu na „Kuriera Warszawskiego”. Przy okazji ks. Biłko bez entuzjazmu odniósł się do poziomu prezentowanego w sprawie cieszyńskiej przez prasę rządową i krytycznie ocenił brak odpowiedzialności w związku z wywołaniem nadmiernych nadziei wśród Polaków na Zaolziu. Przykładem podejmowania przez prasę katolicką spraw obrony ludności polskiej w Czechosłowacji może być niepokalanowski „Mały Dziennik”, który — choć wyczulony na zagrożenie niemieckie i krytyczny wobec wewnętrznej i zewnętrznej polityki Hitlera — nie stronił od tematyki zaolziańskiej<sup>105</sup>.

W latach 1936—1937 pojawiło się także kilka publikacji książkowych dotyczących Zaolzia. Poza wspomnianym już bardzo agresywnym pamfletem Janowicza wymienić trzeba mającą całkiem inny charakter pracę Wacława Łypacewicza *Stosunki polsko-czeskie*, wydaną nakładem Polskiego Instytutu Współpracy z Zagranicą<sup>106</sup>. Podkreślono w niej historyczne różnice interesów i kierunków politycznych Polski i Czechosłowacji. Znamienne było zakwestionowanie znaczenia sojuszu militarnego polsko-czechosłowackiego w przypadku wojny zarówno ze Związkiem Sowieckim, jak i z Niemcami. Autor konkludował, że Polska nie ma powodu do prowadzenia polityki antyczeskiej, ale nie może prowadzić polityki filoczeskiej i w tym miejscu wymieniał jako jeden z czynników sprawę mniejszości polskiej. Można sądzić, że Łypacewicz wyrażał punkt widzenia bliski oficjalnym poglądom MSZ. W roku następnym ukazała się książka Adolfa Bocheńskiego *Między Niemcami a Rosją*<sup>107</sup>, w której znalazły się uwagi na temat sprawy czeskiej, nie odbiegające zasadniczo od tez Łypacewicza. Rozważając kwestię czesko-niemiecką, Bocheński dochodził do wniosku, iż „Czesi najchętniej widzieliby, aby ciężar antagonizmu z Niemcami spadł ponownie na Polskę”<sup>108</sup>, konflikt bowiem byłby ogromnym niebezpieczeństwem dla Czechosłowacji, a nie przyniósłby korzyści nawet w wypadku klęski Niemiec. Autor konkludował zatem, że „dla urojonej pomocy czeskiej — nie wolno nam odstąpić od naszych postulatów wobec Czechów”<sup>109</sup>. Tu publicysta eksponował problem przesładowań mniejszości polskiej na Zaolziu i wydalanie obywateli polskich z Czechosłowacji.

Można sądzić, że przedstawione poglądy Bocheńskiego nie odbiegały od motywów, jakimi kierował się Beck w 1936 r., kiedy zapowiedział Szembekowi, że w wypadku konfliktu czesko-niemieckiego Polska nie może pójść

---

<sup>105</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 5583, s. 469–473.

<sup>106</sup> W. Łypacewicz: *Stosunki polsko-czeskie*. Warszawa 1936.

<sup>107</sup> A. Bocheński: *Między Niemcami a Rosją*. Warszawa 1937; zob. A. Kosicka-Pajewska: *Polska między Rosją a Niemcami. Koncepcje polityczne Adolfa Bocheńskiego*. Poznań 1992.

<sup>108</sup> A. Bocheński: *Między Niemcami...*, s. 133.

<sup>109</sup> Tamże, s. 134.

z Czechami przeciw Niemcom. Wśród ewentualnych kroków, które w takiej sytuacji Polska mogła przedsięwziąć, było zarówno zajęcie Cieszyna, jak i Gdańska<sup>110</sup>. Dalszy rozwój wydarzeń miał więc przesądzić o postępowaniu Polski. Beck zdecydowany był jednak nie wiązać się żadnymi zobowiązaniami wobec Czechosłowacji. Propozycje złożone przez Beneša za pośrednictwem gen. Gamelin w 1936 r. odbierane były przede wszystkim jako wyraz dążenia przywódców Czechosłowacji do zapewnienia sobie wojskowej neutralizacji granicy z Polską<sup>111</sup>. Tymczasem właśnie w kwestii opinii na temat sprawy cieszyńskiej obóz rządowy mógł zanotować sukces w postaci skuteczności propagandowej sprawy Zaolzia. Była ona uwarunkowana odwołaniem się do opinii ukształtowanych znacznie wcześniej. Wydaje się, że reakcja prasy czeskiej („Duch Času”, „Moravsko-slezský deník”) na wizytę Śmigłego w Paryżu była raczej „pobożnym życzeniem”, gdy komentowano, iż stanowisko Warszawy oznacza przejście do porządku nad głosami ludności polskiej za Olzą, uważającej się za czynnik decydujący o sąsiedzkich stosunkach. W świetle tych wynurzeń ludność polska w Czechosłowacji powinna była wyciągnąć wniosek, że jej dążenia irredentystyczne są bezcelowe, a narzekania na ucisk — bezpodstawne<sup>112</sup>.

Czeski punkt widzenia na temat stosunku społeczeństwa polskiego do sprawy cieszyńskiej interesująco przedstawił docent František Krejčí w odczycie dyskusyjnym na zebraniu Klubu Czechosłowacko-Polskiego w Pradze w maju 1936 r. Uważał on, że: „Stosunki są napięte i obie strony mają powody do zarzutów [...]. W traktowaniu sprawy widać jednak przewagę uczucia nad rozumem.” Krejčí dowodził z dużą dozą słuszności, że nie jest prawdą, iż przeciwko Czechosłowacji występuje tylko rząd polski, nie zaś naród. Ludzi zabierających w Polsce głos na temat stosunków polsko-czeskich podzielił na trzy grupy. Do jednej zaliczył stałych nieprzyjaciół Czechosłowacji (wśród nich wymienił Zdziechowskiego, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, Studnickiego i niewielkie inne grupy). Uznał, że nie należy uogólniać prezentowanych przez nieprzyjaciół Czechosłowacji poglądów. Do drugiej grupy zaliczył środowiska rządowe i doradzał zajęcie stanowiska wyczekującego. W trzeciej grupie Krejčí umieścił większość społeczeństwa polskiego, przekonaną — głównie przez prasę — że ludność polska na Śląsku jest krzywdzona przez Czechów. „Ludzie ci mają subiektywną rację w swoim wrogim nastawieniu” — konkludował prelegent. Wśród przyjaciół Czechosłowacji Krejčí rozróżnił stałych (bez wymieniania nazwisk, podając jedynie „Kuriera Warszawskiego”, ewentualnie „Czas”) oraz

<sup>110</sup> *Diariusz i teki...*, T. 2, s. 354.

<sup>111</sup> Zob.: J. Ciałowicz: *Polsko-francuski sojusz wojskowy 1921–1935*. Warszawa 1970, s. 229–230; J. Łukasiewicz: *Dyplomata w Paryżu 1936–1939. Wspomnienia i dokumenty Juliusza Łukasiewicza, Ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej*. Red. W. Jędrzejewicz, H. Bułhak. Londyn 1989, s. 33–35.

<sup>112</sup> AAN, zespół MSZ, sygn. 5574, s. 105.

koniunkturalnych, do których zaliczył stronnictwa opozycyjne, przede wszystkim socjalistów. Krejčič podkreślił, że: „Specjalną pozycję w konflikcie stanowi Cieszyńskie. Ze strony polskiej wysuwa się słuszną tezę harmonijnego współżycia ludności polskiej i czeskiej. Należy pracować nad urzeczywistnieniem tego, ale tam, gdzie zaczyna się irredenta na Śląsku, należy ostro wystąpić.”<sup>113</sup> Rady były nieco spóźnione, a żadna ze stron konfliktu nie zamierzała prawdopodobnie wziąć ich pod uwagę. Ani Czesi nie pracowali nad urzeczywistnieniem harmonijnego współżycia, ani strona polska nie zamierzała, w obliczu nadciągających nad horyzont europejski chmur, zrezygnować z rozwijania irredenty na Śląsku Zaolziańskim — na razie jakby „na wszelki wypadek”.

Konkluzja ta znajduje potwierdzenie w bezowocności poczynań środowisk kombatanckich podczas 17. Kongresu FIDAC, odbywającego się w Polsce we wrześniu 1936 r. Działaczka FIDAC Elšlegrová-Puklová zarówno wśród członków czechosłowackiej delegacji, jak i w rozmowach z politykami polskimi (za pośrednictwem Aleksandry Piłsudskiej została nawet przyjęta — ku niezadowoleniu Slavika — przez ministra Becka) postulowała szybką likwidację sporu w sprawie cieszyńskiej. W rezultacie, wbrew opiniom wyrażanym przez posła Czechosłowacji, doszło do podpisania przez przedstawicieli polskich i czechosłowackich kombatanów wspólnej deklaracji. Stwierdzono w niej, że los mniejszości polskiej na Śląsku Cieszyńskim musi wpływać na charakter stosunków międzypaństwowych, natomiast dobre i oparte na zaufaniu stosunki wzajemne leżą w interesie obu narodów. Postulowano zatem załatwienie sprawy cieszyńskiej w duchu słuszności. Stanowiska delegacji kombatanów bronił później jeden z członków delegacji Lev Vokač w specjalnym memoriale, w którym podkreślał wagę dobrych stosunków z Polską wobec zagrożenia pangermańskiego. Argumenty te nie znalazły uznania w oczach dyplomacji czechosłowackiej, a Slavik wręcz ubolewał, że z pomocą czeskich legionarzy zwyciężył polski punkt widzenia, z którym dotąd konsekwentnie walczone<sup>114</sup>.

W drugiej połowie 1937 r. w ocenie czechosłowackiego poselstwa kampania antyczeska osłabła, podobnie jak zainteresowanie sprawami Polaków na Śląsku Cieszyńskim. W pewnych sferach obozu rządzącego zaznaczały się

---

<sup>113</sup> Tamże, sygn. 5633, s. 16: Sprawozdanie rady poselstwa M. Chodackiego dla MSZ z 15 maja 1936 r. Można zauważyć, że poglądy reprezentowane przez Krejčiča były bardziej obiektywne niż próby scharakteryzowania polskiej opinii publicznej czynione przez radcę poselstwa czechosłowackiego Smutneho, który we wrześniu 1935 r. tłumaczył stosunek społeczeństwa polskiego do sprawy cieszyńskiej charakterem narodu zawsze w historii przez kogoś prześladowanego lub wmawiającego sobie, że tak było i poszukującego obiektu do roztkliwiania się nad swym męczeństwem. F. Berber: *Europäische Politik 1933–1938 im Spiegel der Prager Akten*. Essen 1942, dok. 51.

<sup>114</sup> J. Januszewska-Jurkiewicz: *Polacy na Zaolziu...*, s. 67.

tendencje do zbliżenia z Czechosłowacją. Na początku listopada, podczas polowania, Stanisław Kościółkowski, Michał Grażyński i Kazimierz Sosnkowski, rozmawiając ze Slavikiem, podkreślali konieczność poprawy stosunków i porozumienia. Wydaje się, że poseł, odnotowując uważnie te przejawy dążeń części przedstawicieli elity sanacyjnej, większą wiarą darzył wypowiedzi opozycji, która zapewniając o bliskiej perspektywie przejścia władzy, deklarowała prowadzenie polityki współpracy z Czechosłowacją<sup>115</sup>. Kilka miesięcy później tym większe rozczarowanie przynieść musiały czechosłowackiej dyplomacji rezultaty misji Vaclava Fiali, gdy stało się jasne, że z postulatem przejścia przez Polskę Zaolzia identyfikują się w zasadzie wszystkie siły polityczne, w tym i ugrupowania opozycyjne<sup>116</sup>.

---

<sup>115</sup> AMZV Praha, Vyslanectví Varšava, PZ 1937: Sprawozdanie Slavika za III kwartał 1937 r.; tamże, raport z 7 listopada 1937 /č. 13625/77. Zob. A. Szklarska-Lohmannowa: *Z raportów dyplomatów czechosłowackich w Polsce (1935–1938)*. W: „Historia i Współczesność”. T. 1. Katowice 1977, s. 110–111.

<sup>116</sup> S. Stanisławska: *Wielka i mała polityka Józefa Becka*. Warszawa 1962, s. 105–106, 110–119.

## Zakończenie

Śląsk Zaolziański był terenem, który odegrał kontrowersyjną rolę w najnowszych dziejach Polski i Czechosłowacji, niewspółmierną do obszaru, liczby mieszkańców, a nawet swego dużego potencjału gospodarczego. W wyniku arbitralnej decyzji odcięty od terenów, na których organizowało się państwo polskie, stał się przedmiotem konfliktu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czechosłowacką. Zamieszkująca tę ziemię ludność w przeważającym odsetku była etnicznie polska; stosunkowo liczną warstwę stanowili ludzie narodowo świadomi, przyznający się do wspólnoty z narodem polskim. Podział Śląska Cieszyńskiego spowodował, że Polacy znaleźli się w roli autochtonicznej, przygranicznej mniejszości narodowej, niewiele ważącej w państwie czechosłowackim z uwagi na małą liczebność. Zarówno na Zaolziu, jak i w Polsce duża część opinii publicznej oraz elit politycznych nie chciała pogodzić się z zaistniałym stanem rzeczy. Niemniej jednak racja stanu Polski, związana z wersalskim *status quo*, nakazywała patrzeć na Zaolzie przez pryzmat pryncypiów polityki zagranicznej. Mniejszość polska w Czechosłowacji musiała zatem, wspierana w dziedzinie kulturalnej i organizacyjnej, pogodzić się z brakiem poparcia dla swych dążeń do wejścia w skład Rzeczypospolitej. Adaptacja w nowych warunkach ułatwiona była szerokim zakresem swobód demokratycznych, gwarantowanych przez ustawodawstwo wielonarodowościowego państwa. Aspekt ujemny stanowiły przedłużający się okres braku aktów wykonawczych do ustawy językowej oraz praktyczne realizowanie przez centralne i lokalne władze zasady państwa narodowego, z narodem „czechosłowackim” jako panującym. Dodatkowy problem stwarzało opanowanie administracji lokalnej na Zaolziu przez napływową inteligencję czeską, reprezentującą w znacznej części postawy nacjonalistyczne. Tak więc zarówno świeże wspomnienia zbrojnych walk o przynależność tej ziemi, jak i poczucie realnego pokrzywdzenia w porównaniu z warunkami bytu narodowego w monarchii habsburskiej oraz

tarcia utrudniające codzienne życie wprowadzały od początku elementy konfliktu. Państwo polskie, poczuwając się do opieki nad tą częścią narodu, jaką stanowili Polacy na Zaolziu, angażowało się w owe konflikty. Widoczna była niechęć do jednoznacznego wyrzeczenia się ziemi zaolziańskiej. Wymienione czynniki nakładały się z kolei na inne głębokie przeciwieństwa i trudności współistnienia Polski i Czechosłowacji.

W okresie międzywojennym lansowane były dwa przeciwstawne hasła, którymi chciano objąć stosunki państwowe polsko-czechosłowackie i sprawę Zaolzia. Jedno głosiło, iż droga z Warszawy do Pragi prowadzi przez Cieszyn. Zwolennicy tego poglądu uważali załatwienie spraw Polaków na Zaolziu za warunek wstępny i zasadniczy dla dobrego ułożenia stosunków międzypaństwowych. Zgodnie z drugim hasłem od odległości między Warszawą i Pragą zależała sytuacja na Zaolziu. Wydaje się, że oba slogany były pewnego rodzaju wytycznymi postępowania w sprawach polsko-czeskich. Żaden z nich z osobna ani nawet obydwaj razem nie oddawały do końca uwarunkowań sytuacji na Zaolziu. Okresy poprawy wzajemnych stosunków między Rzeczpospolitą a Republiką Czechosłowacką przyczyniały się w pewnym stopniu do regulacji stosunków na Śląsku Cieszyńskim. Trzeba jednak pamiętać, że to przede wszystkim demokratyczny system polityczny Czechosłowacji gwarantował zasadniczy zestaw praw mniejszości, a postulaty ludności polskiej dotyczyły zastosowania ich w praktyce. Trudno byłoby udowodnić, że poprawne stosunki między Pragą a Warszawą wpływały pozytywnie na sytuację polskiej mniejszości. Było zawsze tyle czynników dodatkowych, takich jak trudności ekonomiczne lub autentyczna czy częściej rzekoma niesforność lokalnej administracji. Dążenie do utrzymania poprawnych stosunków miało natomiast istotny wpływ na sposób, w jaki prasa w Polsce informowała o problematyce Zaolzia, a także na metody, za pomocą których wspierano Polaków w Czechosłowacji. Ponadto odgrywały tu rolę wytyczne polityki polskiej w sprawach mniejszościowych, wynikające z problemów narodowościowych samej Rzeczypospolitej, polityki wobec Ligi Narodów, kongresów mniejszości narodowych i — co bardzo ważne — względ na stosunki z Niemcami. To wszystko rzutowało z kolei na postawę ludności polskiej wobec państwa czechosłowackiego.

Niezależnie od stanu stosunków polsko-czechosłowackich w całym okresie międzywojennym głównym zadaniem konsulatu RP w Morawskiej Ostrawie była opieka nad ludnością polską, sprawowana przy czynnym uczestnictwie w jej życiu politycznym i społeczno-kulturalnym, oraz przeciwdziałanie polityce asymilacyjnej. Ta działalność kolejnych konsulów była stale przedmiotem niezadowolenia władz czechosłowackich. Wydaje się, że liczyły się one w pewnym stopniu z nastrojami opinii w Polsce i dążyły do zażegnania niebezpieczeństwa „irredenty” na Zaolziu, częstokroć metodami policyjnymi lub za pomocą nacisków ekonomicznych, właśnie z obawy przed pojawieniem się

— w niesprzyjających dla Republiki okolicznościach — tendencji do rewizji granicy.

Poglądy społeczeństwa polskiego na sprawę Zaolzia ukształtowały się zasadniczo w latach 1919—1920. Uływ czasu powodował spadek zainteresowania tą kwestią i pojawienie się gotowości do ułożenia stosunków z Czechosłowacją. Zarysowało się zróżnicowanie regionalne. Problem Zaolzia pozostawał najbardziej aktualny i żywo odczuwany na Śląsku Cieszyńskim oraz — nieco mniej — na pozostałych terenach województwa śląskiego i w środowisku krakowskim. W innych częściach Polski budził on znacznie mniej emocji. Zmniejszenie się nasilenia antyczeskich opinii na tle kwestii Zaolzia nie było równoznaczne ze zmianą oceny polskości tej ziemi, patriotyzmu i świadomości narodowej jej mieszkańców oraz okoliczności, w jakich teren ten znalazł się poza granicami państwa polskiego. Dlatego kampania inspirowana przez czynniki rządowe, wsparta przez ludzi osobiście autentycznie zaangażowanych w sprawy pomocy dla Polaków na Zaolziu, stosunkowo łatwo mogła odwołać się do poglądów ukształtowanych na początku dwudziestolecia. Było to tym bardziej oczywiste, iż częstokroć te ośrodki formowania opinii, które w połowie lat trzydziestych sprzeciwiały się antyczeskiej polityce rządu, wcześniej same aktywnie występowały w sprawach Śląska za Olzą.

Wytaczanie granic po I wojnie światowej, niejednokrotnie sprzeczne z zasadą narodową, która formalnie kształtowała wersalską Europę, stało się zalążkiem wielu dramatycznych problemów międzynarodowych. Odgrywały w nich istotną rolę mniejszości. Ta prawidłowość okresu międzywojennego znalazła też wyraz w stosunkach polsko-czechosłowackich. Ich dramatyczny finał w 1938 r. budzi po dziś dzień liczne emocje i kontrowersje.

W polityce zagranicznej Polski przed II wojną światową, realizowanej przez Józefa Becka, problem Zaolzia nie był czynnikiem decydującym czy cokolwiek przesądzającym, nawet w stosunkach polsko-czechosłowackich, coż dopiero w szerszej perspektywie. Dla ministra polskość tych dwóch powiatów, o której był niewątpliwie przekonany, stanowiła czynnik uboczny, choć mający swój ciężar emocjonalny. Rewindykacja Zaolzia — w myśl założeń przyjętych za podstawę polityki zagranicznej Polski — była oczekiwana w przyszłości. Wobec nadciągającego kryzysu Beck wziął czynny udział w wydarzeniach okresu monachijskiego. Nie był to udział decydujący, ale niewątpliwie nieprzyjazne zaangażowanie przeciw państwu czechosłowackiemu w imię stworzenia na jego obszarze nowych struktur. Wydaje się, że i bez wysunięcia kwestii Zaolzia wypadki roku 1938 potoczyłyby się tym samym torem. Determinowała je dynamiczna ekspansja niemiecka, bierność rozbrojonego psychologicznie Zachodu, tradycje polityczno-historyczne, z których wynikała postawa rządu czechosłowackiego, problemy wielonarodowego charakteru I Republiki, przymusowe balansowanie Polski między

zagrożeniem ze wschodu i z zachodu. W sferze emocjonalnej Zaolzie odegrało jednak rolę wynikającą — by posłużyć się przedwojennym sformułowaniem — z „przekleństwa złego czynu” ciążyącego na stosunkach polsko-czeskich. Osiągnięcie niemal pełnej jednomyślności społeczeństwa polskiego w tej sprawie nie dokonało się w imię gospodarczych zdobyczy, nie w imię ekspansji terytorialnej, a tym mniej z niechęci wobec Czechosłowacji. Zjednoczenie opinii nastąpiło na skutek odwołania się do problemu o niedużej skali, lecz wywołującego w społeczeństwie wiele emocji, do problemu rzeczywistego, tkwiącego od dłuższego czasu w świadomości narodu, nie wywołanego z nicości, choć niewątpliwie stymulowanego polityką propagandową.



# *Bibliografia*

## *Źródła*

### *I. Archiwalia*

Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zespoły:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych

Poselstwo RP w Pradze

Konsulat RP w Morawskiej Ostrawie

Akta Erazma Piltza

Prezydium Rady Ministrów, akta grupowe

Instytucje Wojskowe 1919—1939

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

Światowy Związek Polaków z Zagranicy

Towarzystwo Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie

Archiv Ministerstva Zahraničních Věcí - Praha

Vyslanectví Varšava — Politické zprávy

Konzulat RČS — Krakov

Archiwum Państwowe w Katowicach, zespoły:

Urząd Wojewódzki Śląski — Wydział Prezydialny

Dyrekcja Policji Państwowej w Katowicach

Archiwum Państwowe w Cieszynie

Subdelegacja Polska dla Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy w Cieszynie

Książnica Cieszyńska

Teki Regera

Polskie Towarzystwo Ludoznawcze

Archiwum Państwowe w Krakowie

Towarzystwo Polsko-Czechosłowackie w Krakowie

Urząd Wojewódzki Krakowski

Starostwo Grodzkie Krakowskie

- Biblioteka Jagiellońska — Oddział Rękopisów  
 Spuścizna Władysława Semkowicza  
 Biblioteka PAN w Krakowie  
 Materiały po Zygmuncie Lasockim (Teki Lasockiego)  
 Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu  
 Alfred Wysocki, *Dzieje mojej służby (1900–1933)*  
 Biblioteka Śląska w Katowicach — Dział Zbiorów Specjalnych  
 Leon i Helena Malhomme: *Materiały do dziejów Śląska Opolskiego i Cieszyńskiego z lat 1919–1939.* (Teki Malhomme'a)

## II. Prasa

- „Dziennik Cieszyński” („Dziennik Śląska Cieszyńskiego”) 1918–1934  
 „Dziennik Polski” 1934–1938  
 „Czas” 1925–1935  
 „Gazeta Kresowa” 1934  
 „Gazeta Polska” 1928–1938  
 „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1925–1938  
 „Kurier Poznański” 1925–1938  
 „Kurier Warszawski” 1925–1938  
 „Mały Dziennik” 1937–1938  
 „Nasz Kraj” 1927–1934  
 „Polityka Narodów” 1933–1938  
 „Polonia” 1925–1938  
 „Polska Zachodnia” 1925–1938  
 „Robotnik” 1925–1938  
 „Sprawy Narodowościowe” 1927–1938  
 „Śląska Brygada” 1935–1936  
 Pojedyncze numery:  
 „Obrona Slezska”, „České slovo”, „Moravsko-slezský deník”, „Prager Presse”

## III. Dokumenty opublikowane

- Archiwum polityczne Ignacego Paderewskiego.* T. 2: 1919–1921; T. 3: 1922–1940. Red. A. Jankowska, T. Jędruszczak, W. Stankiewicz. Warszawa 1973.  
 Badziak K., Matwiejew G., Samuś P.: *„Powstanie” na Zaolziu w 1938 r. Polska akcja specjalna w świetle dokumentów Oddziału II Sztabu Głównego WP.* Warszawa 1997.  
 Balcerak W.: *Legenda bez pokrycia.* „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” [Warszawa] 1973, T. 9, s. 201–206.  
 Beck J.: *Przemówienia, deklaracje, wywiady 1931–1939.* Warszawa 1939.  
 Berber F.: *Europäische Politik 1933–1938 im Spiegel der Prager Akten.* Essen 1942.  
 Dąbrowski W.: *Kwestia Cieszyńska. Wybór dokumentów.* Kraków 1932.

- Długajczyk E.: *Przywódcy polscy na Zaolziu w opinii konsula RP w Morawskiej Ostrawie Aleksandra Klotza*. „Silesia Superior”. Śląskie Zeszyty Humanistyczne. [Katowice] 1994, z. 1, s. 30–40.
- Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*. Red. T. Jędruszczyk i M. Nowak-Kiełbikowa. T. 1: 1918–1932. Warszawa 1989; T. 2: 1933–1939. Warszawa 1996.
- Essen A.: *Rozmowa Beneš — Beck 3 lutego 1933 r. w Genewie*. „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1994, z. 110, s. 119–132.
- Kastory A.: *Polska inicjatywa dyplomatyczna z grudnia 1918 r. dotycząca stosunków z Czechosłowacją. Kilka nieznanych dokumentów*. „Zaranie Śląskie” 1971, z. 2.
- Kulski W., Potulicki M.: *Współczesna Europa polityczna. Zbiór umów międzynarodowych 1919–1939*. Warszawa 1939.
- Kumaniecki K.: *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912–1924*. Kraków 1924.
- Landau Z., Tomaszewski J.: *Monachium 1938. Polskie dokumenty dyplomatyczne*. Warszawa 1985.
- Lewandowski J.: *Instrukcja K. Skirmunta*. „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1972, z. 22, s. 94–102.
- Makowski J.: *Umowy międzynarodowe Polski 1919–1934*. Warszawa 1935.
- Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*. Red. M. Janowska, T. Jędruszczyk. Warszawa 1984.
- Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej*. Warszawa 1919–1922.
- Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej kadencji I, II, III, IV i V*. Warszawa 1922–1939.
- Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Śląskiego kadencji I, II, III i IV*. Katowice 1922–1939.
- Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu. Dokumenty i materiały*. T. 2. Warszawa 1967.
- Stanisławska S.: *Warszawska filia Antykominternu. Nie publikowane dokumenty MSZ Polski w sprawie tzw. Ekspozytury Kominternu w Pradze*. W: „Studia z Najnowszych Dziejów Powszechnych”. T. 3. Warszawa 1963.
- Szklarska-Lohmannowa A.: *Nieznane sprawozdanie Zygmunta Lasockiego z rozmowy z prezydentem Czechosłowacji Masarykiem w kwietniu 1919 r.* „Przegląd Zachodni” [Poznań] 1963, nr 2.
- Tomaszewski J.: *Dokument z 1934 r. o zasadach polskiej polityki w Europie Środkowej i na Balkanach*. „Przegląd Historyczny” 1985, T. 76, z. 4, s. 795–818.
- Wandycz P.: *Listy Piłsudskiego do Masaryka i Focha*. „Niepodległość” 1982, T. 15, s. 108–111.

#### IV. Opublikowane pamiętniki, wspomnienia, relacje, księgi pamiątkowe

- Beck J.: *Ostatni raport*. Oprac. A. Skrzypek. Warszawa 1987.
- Beneš E.: *Mnichovské dny. Paměti*. Praha 1968.

- Benesz a Polska*. Wywiad z K. Wierzbiańskim, b. *attaché* prasowym poselstwa polskiego w Pradze w nowojorskim „Przeglądzie Polskim” z 14 listopada 1985 r. „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1986, z. 76, s. 79–88.
- Bociański J.: *Tragiczna decyzja. Wspomnienia*. „Przegląd Zachodni” [Londyn] 1970, nr 7–8.
- Bonczek A.: *Pamiętnik*. Frysztat 1930.
- Bułhak H.: *Stosunek Józefa Becka do Czechosłowacji w roku 1938 w ujęciu Michała Lubieńskiego, dyrektora gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych II Rzeczypospolitej*. „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” [Warszawa] 1995, T. 30, s. 123–128.
- Diariusz i teki Jana Szembeka*. T. 1–3. Oprac. T. Komarnicki. Londyn [b.r.w. (1963, 1965, 1969)]; T. 4. Oprac. J. Zarański. Londyn [b.r.w. (1972)].
- Dmowski R.: *Polityka polska i odbudowanie państwa*. Warszawa 1989.
- Drymmer W. T.: *Wspomnienia*. Cz. 4. „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1974, z. 30.
- Gawroński J.: *Moja misja w Wiedniu 1932–1938*. Warszawa 1965.
- Giertych J.: *Stronnictwo Narodowe a kryzys dziejowy 1938 r. (Relacja pamiętnikarska)*. „Ruch Narodowy” 1955, nr 1.
- Głąbiński S.: *Wspomnienia polityczne*. Pelplin 1939.
- Grabski S.: *Pamiętniki*. Warszawa 1989.
- Grabski W.: *Wspomnienia ze Spa*. Londyn 1973.
- Grzybowski W.: *Oczami ambasadora*. „Niepodległość” 1955, T. 5.
- Grzybowski W.: *Spotkania i rozmowy z Józefem Piłsudskim*. „Niepodległość” 1948, T. 1, s. 86–100.
- Günther W.: *Pióropusz i szpada. Wspomnienia ze służby dyplomatycznej*. Paryż 1963.
- Jednodniówka z okazji 85-lecia Macierzy Szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego i 50-lecia Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji*. Czeski Cieszyn 1971.
- Kirkor-Kiedroniowa Z.: *Wspomnienia*. Cz. 2. Kraków 1988; Cz. 3. Kraków 1989.
- Księga o Śląsku. Jubileusz 35-letni istnienia „Znicza”*. Red. A. Targ. Cieszyn 1929.
- Księga pamiątkowa ku uczczeniu 40. rocznicy założenia Stowarzyszenia „Jedność” w Cieszynie*. Red. J. Galicz. Cieszyn 1926.
- Księga pamiątkowa prywatnego z prawem publiczności polskiego gimnazjum realnego im. J. Słowackiego w Orłowej*. Orłowa 1974.
- Laroche J.: *Polska lat 1926–1935. Wspomnienia ambasadora francuskiego*. Warszawa 1966.
- Latinik F.: *Walka o Śląsk Cieszyński w 1919 r.* Cieszyn 1934.
- Lepecki M.: *Pamiętnik adiutanta Marszałka Piłsudskiego*. Warszawa 1987.
- Lipski J.: *Diplomat in Berlin 1933–1939. Papers and Memorials of Józef Lipski, Ambassador of Poland*. Ed. W. Jędrzejewicz. New York—London 1968.
- Łukasiewicz J.: *Dyplomata w Paryżu 1936–1939. Wspomnienia i dokumenty Juliusza Łukasiewicza, Ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej*. Red. W. Jędrzejewicz, H. Bułhak. Londyn 1989.
- Marszałek L.: *O Michale Grażyńskim wspomnienia i refleksje*. Katowice 1990.
- Matusiak K.: *Walki o Ziemię Cieszyńską z lat 1914–1920. Pamiętniki*. Cieszyn 1930.

- Meysztowicz J.: *Czas przeszły dokonany. Wspomnienia ze służby w Ministerstwie Spraw Zagranicznych 1932–1939*. Kraków 1984.
- Morawski K.: *Tamten brzeg. Wspomnienia i szkice*. Paryż [b.r.w.].
- Nowak-Jeziorański J.: *Kurier z Warszawy*. Warszawa–Kraków 1989.
- Pelc F.: *O Těšinsko. Vzpomínky a úvahy*. Ostrava 1928.
- Popiel K.: *Wspomnienia polityczne*. Warszawa 1984.
- Raczyński E.: *Od Narcyza Kulikowskiego do Winstona Churchilla*. Londyn 1993.
- Raczyński E., Żenczykowski T.: *Od Genewy do Jalty. Rozmowy radiowe*. Warszawa 1988.
- Rataj M.: *Pamiętniki 1918–1927*. Warszawa 1965.
- Schimitzek S.: *Drogi i bezdroża minionej epoki. Wspomnienia z lat pracy w MSZ 1920–1939*. Warszawa 1973.
- Skirmunt K.: *Moje wspomnienia 1966–1945*. Oprac. E. Orlof, A. Pasternak. Rzeszów 1997.
- Starzeński P.: *Trzy lata z Beckiem*. Oprac. B. Grzełoński. Warszawa 1991.
- Strzelecki L.: *Gry wojenne Marszałka Piłsudskiego*. „Niepodległość” 1962, T. 7.
- Świtalski K.: *Diariusz 1919–1935*. Oprac. A. Garlicki, R. Świętek. Warszawa 1992.
- Witos W.: *Moje wspomnienia*. Paryż 1965.
- Wspomnienia Cieszyńiaków*. Zebrał i oprac. L. Brożek. Warszawa 1964.

## V. Inne źródła drukowane (informatory, statystyki, publicystyka lat 1920–1939)

- Bieniasz J.: *Śląsk Cieszyński. Zarys historyczny. 18 lat pod panowaniem czeskim. Powrót do Macierzy*. Lwów 1938.
- Bocheński A.: *Między Niemcami a Rosją*. Warszawa 1937 [wznowienie: Warszawa 1994].
- Filochowski W.: *Cierpkie pobratymstwo. Książka o Czechosłowacji*. Warszawa 1938.
- Grażyński M.: *W walce o ideały harcerskie. Gawędy, przemówienia, artykuły*. Warszawa 1939.
- Grzymała-Grabowiecki J.: *Polityka zagraniczna Polski w roku 1924*. Warszawa 1925.
- Grzymała-Grabowiecki J.: *Polityka zagraniczna Polski w roku 1925*. Warszawa 1926.
- Grzymała-Grabowiecki J.: *Polityka zagraniczna Polski w roku 1926*. Warszawa 1927.
- Hulka-Laskowski P.: *Śląsk za Olzą*. Katowice 1938.
- Janiga S. [wł. Bobek P.]: *Polska a Niemcy. O drogi polskiej polityki zagranicznej*. Katowice 1935.
- Janowicz T. [wł. Stapiński T.]: *Czesi. Studium historyczno-polityczne*. Kraków 1936.

- Kahanek F.: *Beneš contra Beck. Reportaze a dokumenty*. Praha 1938.
- Kierski K.: *Masaryk a Polska*. Poznań 1934.
- Kierski K.: *Problemat polsko-czeski*. Poznań 1931.
- Kołoch J.: *Ocena francuska stosunków polsko-czechosłowackich*. Katowice 1937.
- Konieczny P.: *Śląsk Cieszyński pod władzą czeską*. Poznań 1924.
- Koniński K.: *Kartki z dziejów polskości Śląska Cieszyńskiego*. Warszawa 1936.
- Kossak Z.: *Nieznany kraj*. Wyd. 1. Warszawa 1932; wyd 2. Warszawa 1937.
- Kossak Z.: *Skarb Śląski*. Poznań 1937.
- Krofta K.: *Nasze stosunki z Polską w oświetleniu historii*. Kraków 1932.
- Kronika Śląska Cieszyńskiego i powiatów Biała, Żywiec*. Cieszyn 1932.
- Kulisiewicz F.: *Polacy w Czechosłowacji. Zarys informacyjny*. Oprac. przy współudziale Polskiego Komitetu w Czechosłowacji dla PWK w Poznaniu. Frysztat 1929.
- Londzin J.: *Polskość Śląska Cieszyńskiego*. Cieszyn 1924.
- Łukasiewicz J.: *Stosunek do Czechosłowacji w polskiej polityce zagranicznej*. „Przeгляд Polityczny” 1924, nr 3 i 4 5.
- Łypacewicz W.: *Stosunki polsko-czeskie*. Warszawa 1936.
- Michejda O.: *Polski kościół ewangelicki na odzyskanych ziemiach Śląska Cieszyńskiego w ostatnim dwudziestoleciu*. „Zaranie Śląskie” 1938, z. 2 4.
- Morcinek G.: *Śląsk*. Poznań 1933.
- Ogrocki G.: *Polskie organizacje i polska prasa w Czechosłowacji*. „Polacy Zagranicą” 1930, nr 9.
- Orłowicz M.: *Śląsk Zaolziański*. Poznań 1939.
- Pachoński H.: *Nasze zadania wobec Śląska*. Kraków 1922.
- Peska Z.: *Narodni menšiny a Československo*. Bratislava 1932.
- Polacy w Czechosłowacji. Towarzystwo Pomocy Polonii Zagranicą*. Warszawa 1938.
- Polacy w Czechosłowacji w świetle faktów i liczb. Memorial Komisji Studiów nad stosunkami polsko-czeskimi przy Polskim Instytucie Współpracy z Zagranicą*. Warszawa 1935.
- Polska i Czechosłowacja. Gdzie tkwią przyczyny rozdzwięku polsko-czechosłowackiego?* Praga 1935.
- Raubal S.: *Granica polityczna polsko-czechosłowacka*. Warszawa 1927.
- Ślaminka V.: *Narodnostni Vyvoj Československé Republiky*. Vyškov 1938.
- Spór polsko-czechosłowacki w zwierciadle trzech deklaracji prasowych i rzeczywistości*. Praga 1934.
- Statystyka Śląska Zaolziańskiego na podstawie danych urzędowych statystyki czechosłowackiej i austriackiej*. „Śląskie Wiadomości Statystyczne” [Katowice] 1938, z. 10.
- Stroński S.: *Pierwsze lat dziesięć 1918–1928*. Lwów 1928.
- Stroński S.: *Polska polityka zagraniczna 1934–1935*. Poznań 1935.
- Studnicki W.: *Kwestia Czechosłowacji a racja stanu Polski*. Warszawa 1938.
- Studnicki W.: *System polityczny Europy a Polska*. Warszawa 1935.
- Śląsk. Przeszość i terażniejszość. Material dla organizujących obchody, akademie, odczyty, pogadanki szkolne itp. w czasie „Miesiąca Propagandy Śląska” od 1 XI 30 XI 1931*. Katowice 1931.
- Wojnar W.: *Dowody polskości Śląska Cieszyńskiego*. Cieszyn 1930.

- Wojnar W.: *Dynamika rozwojowa ludności polskiej w Czechosłowacji w świetle czeskich statystyk szkolnych*. Katowice 1936.
- Wojnar W.: *Prawda o Cierlicku*. Czeski Cieszyn [b.r.w.].
- Wojnar W.: *Problemy Śląska Cieszyńskiego w oświetleniu niemieckim*. Katowice 1936.
- Wojnar W.: *Śląsk Cieszyński w świetle ostatnich publikacji czeskich*. Katowice 1935.
- Wolf L.: *The Polish Minority in the Czechoslovak Lower House*. Warszawa 1935.
- Wolf L.: *Ugrupowania polityczne polskiej mniejszości w Czechosłowacji*. „Polacy Zagranicą” 1930, nr 9.
- Wrzosek A.: *Śląsk za Olzą. Obraz gospodarczy*. Warszawa 1938.
- Zaolzie jest nasze. *Prawda o Śląsku Zaolziańskim. Ludzie — Chwile — Dokumenty*. Red. S. Rusin. Cieszyn 1939.

## Opracowania

- Bader K.: *Stosunki polsko-czeskie*. Warszawa 1938.
- Bajorek F.: *Rok 1938 a sprawa Zaolzia*. „Szkice i Dialog” [Sztokholm] 1988, nr 33.
- Balcerak W.: *Czynniki integrujące i osłabiające „ład wersalski” w Europie Środkowo-Wschodniej (1919–1939)*. W: „Ład wersalski” w Europie Środkowej. Red. J. Żarnowski. Wrocław 1971.
- Balcerak W.: *Koncepcje integracyjne w polskiej polityce zagranicznej (1918–1939)*. „Dzieje Najnowsze” 1970, nr 1.
- Balcerak W.: *Polityka Polski wobec Czechosłowacji w okresie kryzysu monachijskiego*. „Studia Historica Slavo-Germanica” 1979, T. 8, s. 39–49.
- Balcerak W.: *Polityka zagraniczna Polski w dobie Locarna*. Wrocław 1967.
- Balcerak W.: *Powstanie państw narodowych w Europie Środkowo-Wschodniej*. Warszawa 1974.
- Balcerak W.: *Sprawa polsko-czechosłowackiego sojuszu wojskowego w latach 1921–1927*. „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 1967, T. 3, s. 207–224.
- Balcerak W.: *Stosunki polsko-czechosłowackie w okresie kształtowania się systemu lokarnieńskiego (1923–1925)*. „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” [Warszawa] 1967, T. 2, s. 228–285.
- Barcik M.: *Akcja odczytowa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Cieszynie i na Zaolziu*. W: „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”. Seria: Prace Historyczne. Nr 101. Kraków 1993.
- Batowski H.: *Austria i Sudety 1919–1938. Zabór Austrii i przygotowanie agresji na Czechosłowację*. Poznań 1968.
- Batowski H.: *Europa zmierza ku przepaści*. Poznań 1989.
- Batowski H.: *Kryzys dyplomatyczny w Europie. Jesień 1938 — wiosna 1939*. Warszawa 1962.
- Batowski H.: *Między dwiema wojnami 1919–1939. Zarys historii dyplomatycznej*. Kraków 1988.

- Batowski H.: *Rok 1938 — dwie agresje hitlerowskie*. Poznań 1985.
- Batowski H.: *Rozpad Austro-Węgier 1914—1918. Sprawy narodowościowe i działania dyplomatyczne*. Wrocław—Kraków—Warszawa 1982.
- Borkowski J.: *Stronnictwo Ludowe wobec polityki zagranicznej 1931—1939*. „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1966, nr 8.
- Borowy T. [wł. Guziur O.]: *Benesz w Monachium*. „Przegląd Tygodniowy” 1989, nr 2.
- Brożek K.: *Wacław Olszak 1868—1939*. Katowice 1987.
- Bryński K.: *Śląsk nad Olzą*. Lwów 1939.
- Budny M.: *Jak to było z Zaolziem*. „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1986, z. 75, s. 25—30.
- Bujak W.: *Historia Stronnictwa Pracy 1937—1946—1950*. Warszawa 1988.
- Buława E., Danel R.: *Świt nad Olzą*. Cieszyn 1988.
- Bułhak H.: *Z dziejów stosunków wojskowych polsko-czechosłowackich w latach 1921—1927*. „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 1969, T. 5, s. 115—144.
- Bułhak H.: *Z dziejów stosunków wojskowych polsko-czechosłowackich w latach 1927—1936*. „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 1975, T. 11, s. 97—146.
- Chałupczak H.: *II Rzeczpospolita a mniejszość polska w Niemczech*. Poznań 1992.
- Chlebowczyk J.: *Karol Śliwka i towarzysze walki. Z dziejów ruchu komunistycznego na Zaolziu*. Katowice 1972.
- Chlebowczyk J.: *Między dyktatem, realiami a prawem do samostanowienia*. Warszawa 1988.
- Chlebowczyk J.: *Nad Olzą. Śląsk Cieszyński w wiekach XVIII, XIX i XX*. Katowice 1971.
- Chlebowczyk J.: *Niektóre problemy mniejszości polskiej w Czechosłowacji w okresie międzywojennym*. „Zaranie Śląskie” 1966, z. 4, s. 646—657.
- Chlebowczyk J.: *Polskie środowisko robotnicze Zaolzia na tle struktury narodowościowej i socjalno-zawodowej ludności regionu w latach 1921—1939*. W: *Polska klasa robotnicza*. T. 2. Red. S. Kalabiński. Warszawa 1971, s. 287—313.
- Chlebowczyk J.: *Rok 1938 a sprawa Zaolzia. Refleksje*. W: *Rok 1938: Aneksja Austrii i Monachium*. Red. H. Batowski. W: „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”. Seria: Prace Historyczne. Nr 83. Kraków 1987, s. 67—78.
- Chmelař J.: *Polska mniejszość narodowa w Czechosłowacji*. Praga 1935.
- Ciałowicz J.: *Polsko-francuski sojusz wojskowy 1921—1935*. Warszawa 1970.
- Cienciąła A.: *Monachium 1938*. „Szkice i Dialog” [Sztokholm] 1988, nr 33.
- Cienciąła A.: *Poland and the Western Powers 1938—1939*. London—Toronto 1968.
- Cienciąła A.: *Wspomnienie o Domanie Rogoyskim (1903—1987) i dwa przyczynki historyczne*. „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1988, z. 84.
- Cienciąła A., Komarnicki T.: *From Versailles to Locarno. Keys to Polish Foreign Policy 1919—1925*. Lawrence, Kansas 1984.
- Cybulski B.: *Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego (1918—1920). Studium historyczno-prawne*. Opole 1980.
- Czechy a Polska*. „Kultura” [Paryż] 1991, nr 7 8.



- Česko-slovensko-polské vztahy v letech 1838–1939. Mezinárodní konference. Opava 1994. Red. R. Žaček. „Slezský sborník” [Opava] 1996, z. 1.
- Daszkiewicz R.: *Harcerstwo polskie poza granicami kraju od zarania do 1930 roku*. Lublin 1983.
- Dejmek J.: *Československo-německé vztahy v letech 1933–1938 a čs. diplomacie*. W: „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”. Seria: Prace Historyczne. Nr 122: *Między dwoma totalitaryzmami*, Red. M. Pułaski. Kraków 1997, s. 95–104.
- Dejmek J.: *Edvard Beneš a Polska międzywojenna. (Uwagi w związku z jednym z aspektów polityki zagranicznej Beneša)*. „Dzieje Najnowsze” 2000, z. 3, s. 89–118.
- Dejmek J.: *Ministr Józef Beck a jeho zahraniční politika v pohledu československých diplomatů 1932–1939*. „Slovenské Historické Studie” [Praha] 1997, T. 23, s. 105–142.
- Dębicki R.: *Foreign Policy of Poland 1919–1939*. London and Dunmow 1963.
- Długajczyk E.: „Dziennik Polski” na Zaolziu (1934–1939). „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1993, T. 32, nr 1, s. 65–79.
- Długajczyk E.: *Sanacja śląska 1926–1939. Zarys dziejów politycznych*. Katowice 1983.
- Długajczyk E.: *Tajny front na granicy cieszyńskiej. Wywiad i dywersja w latach 1919–1939*. Katowice 1993. [Rec. W. Chelchowski. „Dzieje Najnowsze” 1994, nr 4].
- Długajczyk E.: *Udział konsula Leona Malhomme’a w rozhiciu Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej na Zaolziu (1934–1935)*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1993, nr 4, s. 365–375.
- Essen A.: *Memorial gen. Bláhy. Przyczynek do dziejów stosunków polsko-czechosłowackich w roku 1934*. W: „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”. Seria: Prace Historyczne. Nr 112: *Wojna i polityka. Studia nad historią XX wieku*. Red. A. Pankowicz. Kraków 1994, s. 101–106.
- Essen A.: *Polska a Mała Ententa 1920–1934*. Warszawa–Kraków 1992.
- Essen A.: *Problem polskiej mniejszości narodowej na Zaolziu w stosunkach polsko-czechosłowackich w latach 1926–1934*. W: „Prace Komisji Środkowoeuropejskiej PAU”. T. 1. Kraków 1993, s. 63–77.
- Essen A.: *Edvard Beneš z perspektywy Warszawy w latach 20. i 30.* „Dzieje Najnowsze” 2000, nr 3, s. 79–88.
- Essen A.: *Stosunki polsko-czechosłowackie 1925–1934. Szanse i zaniechania*. W: *Od poznania do zrozumienia. Polacy, Czesi, Słowacy w XX wieku*. Red. E. Orłof. Rzeszów 1999, s. 69–88.
- Etnické procesy v ČSSR. Polské etnikum*. Ostrava 1989.
- Faryś J.: *Koncepcje polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*. Warszawa 1981.
- Fazan M.: *Polskie życie kulturalne na Śląsku Cieszyńskim w latach 1842/48–1920*. Wrocław–Warszawa [b.r.w.].
- Galicz J.: *Związek Śląskich Katolików. Szkic historyczny*. Czeski Cieszyn 1946.
- Gawrecki D.: *Politické a národnostní poměry v Těšínském Slezsku 1918–1938*. V: „Studie o Těšinsku”. T. 15. Český Těšín 1999.

- Gąsiorowski Z. J.: *Polish-Czechoslovak Relations 1918—1922*. „The Slavonic and East European Review” [London] 1956, nr 84, s. 172—193.
- Gąsiorowski Z. J.: *Polish-Czechoslovak Relations 1922—1926*. „The Slavonic and East European Review” [London] 1957, nr 85, s. 473—504.
- Golec J., Bojda S.: *Słownik biograficzny Ziemi Cieszyńskiej*. T. 1. Cieszyn 1993; T. 2. Cieszyn 1995.
- Grajewski A.: *W kwestii polityki asymilacyjnej na Zaolziu w latach 1921—1935*. Red. E. Kopeć. Bielsko-Biała 1986, s. 31—45.
- Gruchała J.: *Droga Cieszyńiaków do Polski odrodzonej 1914—1920*. Katowice 1988.
- Gruchała J.: *Karel Kramář a sprawy polskie (1918—1937)*. „Studia Historyczne” [Kraków] 1997, z. 3, s. 359—374.
- Gruchała J.: *Sprawa przynależności politycznej Śląska Cieszyńskiego w latach I wojny światowej*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1983, nr 3.
- Gruchała J.: *Sprawa Śląska Cieszyńskiego w polityce i działalności PPSD Galicji i Śląska Cieszyńskiego (1897—1918)*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1981, nr 2.
- Gruchała J.: *Śląsk Cieszyński w polskiej myśli politycznej w końcu XIX i na początku XX w. (do 1918 r.)*. „Pamiętnik Cieszyński” 1994, T. 8, s. 7—20.
- Gruchała J.: *Stosunki polsko-czeskie na tle kwestii Śląska Cieszyńskiego w końcu XIX i na początku XX wieku (do 1914 r.)*. W: *Z polsko-czechosłowackiego sąsiedztwa. Studia i szkice*. Red. E. Kopeć. Katowice 1985, s. 47—61.
- Gruchała J.: *Tomasz G. Masaryk*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1996.
- Gzella J.: *Myśl polityczna Władysława Studnickiego na tle koncepcji konserwatystów polskich*. Toruń 1993.
- Jachymek J.: *Myśl polityczna PSL „Wyzwolenie” 1918—1931*. Lublin 1983.
- Januszewska-Jurkiewicz J.: *Józef Piłsudski wobec Zaolzia (1919—1935)*. „Pamiętnik Cieszyński” 1999, T. 14, s. 65—85.
- Januszewska-Jurkiewicz J.: *Polacy na Zaolziu jako przedmiot zainteresowania polskich i czechosłowackich organizacji kombatanckich w latach trzydziestych*. „Pamiętnik Cieszyński” 1996, T. 11, s. 64—68.
- Januszewska-Jurkiewicz J.: *Przewodniczący ZHP Michał Grażyński i harcerze w Czechosłowacji*. W: *Michał Grażyński. Wojewoda na pograniczu*. Red. K. Nowak. Cieszyn 2000, s. 33—52.
- Januszewska-Jurkiewicz J.: *Spółczesność województwa śląskiego wobec problemu Zaolzia w latach 1922—1938*. W: *Z najnowszych dziejów Śląska Cieszyńskiego*. Red. M. W. Wanatowicz. Katowice 1992, s. 65—93.
- Januszewska-Jurkiewicz J.: *W kwestii sytuacji mniejszości narodowych na pograniczu niemiecko-polsko-czechosłowackim*. W: *Górny Śląsk po podziale w 1922 roku*. Red. Z. Kapała, W. Lesiuk, M. W. Wanatowicz. T. 2. Bytom 1997, s. 214—221.
- Jasiński Z.: *Działalność kulturalno-oświatowa Polaków za Olzą 1920—1938*. Opole 1990.
- Jędrzejewicz W., Cisek J.: *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867—1935*. T. 1—3. Wrocław—Warszawa—Kraków 1994.
- Jurkiewicz J.: *Pakt wschodni. Z historii stosunków międzynarodowych 1934—1935*. Warszawa 1963.

- Kamiński M. K.: *Czechosłowacja wobec wojny polsko-holszewickiej w 1920 r.* W: *Wojna polsko-sowiecka 1920 roku.* Red. A. Koryn. Warszawa 1993, s. 185–198.
- Kamiński M. K.: *Czesko-polskie rozmowy polityczne w Krakowie (21–29 lipca 1919 r.) Przykład pozornego dialogu.* W: *Od poznania do zrozumienia. Polacy, Czesi, Słowacy w XX wieku.* Red. E. Orlof. Rzeszów 1999, s. 21–33.
- Kamiński M. K.: *Geneza czeskiego najazdu na Śląsk Cieszyński w styczniu 1919 roku.* „Wiadomości Historyczne” 1996, nr 5, s. 257–266.
- Kamiński M. K.: *Początki polsko-czeskiego konfliktu po pierwszej wojnie światowej.* „Kwartalnik Historyczny” 2000, z. 1, s. 63–90.
- Kamiński M. K.: *Polityczne aspekty czeskiego najazdu na Śląsk Cieszyński w styczniu 1919 r.* W: „Prace Komisji Środkowouropejskiej PAU”. T. 2. Kraków 1994, s. 109–123.
- Kamiński M. K.: *Problem wycofania wojsk czeskich z części Śląska Cieszyńskiego między Wisłą a Olzą (luty 1919 r.)* „Dzieje Najnowsze” [Warszawa] 2000, nr 3, s. 35–59.
- Kamiński M. K.: *Stosunki polityczne pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czechosłowacką (koniec lipca–grudzień 1920).* „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” [Warszawa] 1998, T. 23, s. 77–103.
- Kamiński M. K., Zacharias M. J.: *W cieniu zagrożenia. Polityka zagraniczna RP 1918–1939.* Warszawa 1993.
- Káňa O., Pavelka R. [wł. S. Stanisławska]: *Těšínsko v polsko-československých vztazích 1918–1939.* Ostrava 1970.
- Karnkowski K.: *Polska a Czechy.* „Kultura” [Paryż] 1992, z. 1–2. [Polem. J. Tomaszewski: *List do redakcji.* „Zeszyty Historyczne” 1992, z. 102, s. 234–236].
- Kasprzak S.: *Stosunek Czech do Polski 1914–1921.* Warszawa 1936.
- Kawalec K.: *Narodowa Demokracja wobec faszyzmu 1922–1939. Ze studiów nad dziejami myśli politycznej obozu narodowego.* Warszawa 1989.
- Kazimierz Sosnkowski — myśl — praca — walka. *Przyczynki do monografii oraz uzupełnienia do materiałów historycznych K. Sosnkowskiego.* Oprac. S. Babiński. Londyn 1988.
- Kisielewski T.: *Federacja środkowouropejska. Pertraktacje polsko-czechosłowackie 1939–1943.* [Rec. J. Valenta, „Slovanský Přehled” 1992, nr 3–4; polem. T. Kisielewski: *W odpowiedzi historykowi czeskiemu.* „Dzieje Najnowsze” 1993, nr 2, s. 91–100].
- Kisielewski T.: *W sprawie oceny polityki polskiej wobec Czechosłowacji w 1938 r.* „Przegląd Historyczny” 1997, T. 88, z. 2, s. 331–341.
- Klimek A., Kubů E.: *Československá zahraniční politika 1918–1938.* Praha 1995.
- Kolejka J.: *Slezsko v letech 1918–1922.* Ostrava 1956.
- Kopeć E.: *Poludniowo-zachodnie kresy Rzeczypospolitej 1918–1939.* Katowice 1981.
- Kopeć E.: *Spoleczne oblicze kwestii zaolziańskiej w latach 1938–1939.* W: *Z polsko-czechosłowackiego sąsiedztwa. Studia i szkice.* Katowice 1985.
- Kosicka-Pajewska A.: *Polska między Rosją a Niemcami. Koncepcje polityczne Adolfa Bocheńskiego.* Poznań 1992.
- Kowalczyk J.: *Po drugiej stronie Olzy. Przemiany zasad samookreślenia polskiej ludności Śląska Cieszyńskiego w świetle prasy.* Warszawa 1992.

- Kozeński J.: *Czechosłowacja w polskiej polityce zagranicznej w latach 1932—1938*. Poznań 1964.
- Kozeński J.: *Czechosłowacka jesień 1938*. Poznań 1989.
- Kozeński J.: *Próby zbliżenia polsko-czechosłowackiego w latach 1926—1931*. „Przegląd Zachodni” [Poznań] 1964, z. 2, s. 310—327.
- Kozeński J.: *Towarzystwo Polsko-Czechosłowackie w Poznaniu w latach 1923—1939*. „Przegląd Zachodni” [Poznań] 1960, z. 2, s. 337—346.
- Kraczkiewicz K.: *Przedwojenna „Wierzbowa”*. „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1981, z. 55, s. 66—81.
- Kupliński J.: *Polsko-czechosłowackie kontakty wojskowe od wiosny 1938 do jesieni 1939*. Gdańsk 1977.
- Kupliński J.: *Wojskowe aspekty rewindykacji Zaolzia w 1938 r.* Cz. 1—2. „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1989, nr 3, 1990, nr 3—4.
- Kuś J.: *Szkice z dziejów kościelnych Śląska Cieszyńskiego*. Kraków 1983.
- Kutrzeba S.: *Sprawa mniejszości w stosunkach polsko-czechosłowackich*. „Przegląd Polityczny” 1925, maj—czerwiec, s. 170—174.
- Kutrzeba S.: *Traktat tzw. likwidacyjny Polski z Czechosłowacją*. „Przegląd Współczesny” 1925, T. 15, s. 175—192, 421—439.
- Kvaček R.: *Nad Evropou zataženo. Československo a Evropa 1933—1937*. Praha 1966.
- Kvaček R.: *Uvažování o jednom vztahu*. „Slezsky sborník” [Opava] 1996, s. 20—28.
- Kwaśniewski K.: *Socjologia mniejszości a definicja mniejszości narodowej*. „Sprawy Narodowościowe” 1992, T. 1, z. 1, s. 9—61.
- Kwiatkowski E.: *Józef Beck*. „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1986, z. 76.
- Langner J.: *Polsko-czechosłowacka współpraca na terenach pogranicza w latach 1918—1938*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1968, nr 1, s. 68—74.
- Lewandowski J.: *Pierwsze próby integracji Europy Środkowej po I wojnie światowej na tle rywalizacji polsko-czechosłowackiej*. „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 1967, T. 2, s. 145—166.
- Lewandowski K.: *Stosunki polsko-czechosłowackie w latach 1918—1939*. W: *Przyjaźnie i antagonizmy. Stosunki Polski z państwami sąsiednimi w latach 1918—1939*. Red. J. Żarnowski. Wrocław 1977, s. 217—261.
- Lusiński C.: *II Rzeczpospolita a Polonia 1922—1939*. Warszawa 1998.
- Łossowski P.: *Dyplomacja Drugiej Rzeczypospolitej. Z dziejów polskiej służby zagranicznej*. Warszawa 1992.
- Łossowski P.: *Z dziejów polityki zagranicznej II Rzeczypospolitej — ministrowie Skirmunt, Narutowicz, Skrzyński*. „Kwartalnik Historyczny” 1988, nr 3.
- Majchrowski J.: *Silni — Zwarcu — Gotowi. Myśl polityczna Obozu Zjednoczenia Narodowego*. Warszawa 1985.
- Marszałek L.: *Michał Grażyński*. „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1983, z. 84.
- Meissner J.: *Problem plebisytu w czechosłowacko-polskim sporze terytorialnym na Śląsku Cieszyńskim w 1919 r.* W: „Studia Śląskie”. Seria Nowa. T. 31. Opole 1977, s. 59—79.
- Ministrowie spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej*. Red. J. Pajewski. Szczecin 1992.
- Miszewski D.: *Ludność polska na Zaolziu wobec wyborów parlamentarnych w Czechosłowacji 1925—1935*. Wrocław 1999 [maszynopis pracy doktorskiej].

- Mroczo M.: *Związek Obrony Kresów Zachodnich 1921–1934*. Gdańsk 1977.
- Musialik W.: *Michał Tadeusz Grażyński 1890–1965*. Opole 1989.
- Musialik W.: *Plany i rzeczywistość władzy polskiej na Zaolziu 1938–1939*. W: „Studia Śląskie”. Seria Nowa. T. 49. Opole 1990.
- Novak C. M.: *Czechoslovak – Polish Relations 1918–1939. A Selected and Annotated Bibliography*. Stanford 1976.
- Nowak K.: *Leon Wolf. Biografia polityczna*. Katowice 1995 [maszynopis pracy doktorskiej].
- Nowak K.: *Rola konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Morawskiej Ostrawie w rozwoju sytuacji na Zaolziu w 1938 r.* „Slezsky sbornik” [Opava] 1996, s. 67–74.
- Nowak K.: *Ruch koźdoniowski na Śląsku Cieszyńskim*. W: *Regionalizm a separatyzm. Historia i współczesność*. Red. M. W. Wanatowicz. Katowice 1995, s. 26–45.
- Nowak K.: *Sprawy słowackie za Olzą*. W: „Kalendarz Cieszyński” 1992. Cieszyn 1991.
- Nowak K.: *Wojewoda śląski Michał Grażyński wobec Zaolzia i pogranicza polsko-słowackiego*. W: *Michał Grażyński. Wojewoda na pograniczu*. Red. K. Nowak. Cieszyn 2000, s. 9–32.
- Nowak K.: *Z problemów Śląska Cieszyńskiego w „okresie przejściowym” (sierpień 1920 – czerwiec 1922)*. „Pamiętnik Cieszyński” 1994, T. 8, s. 77–91.
- Nowinowski S.: *Wizyta Eduarda Beneša w Warszawie (20–23 IV 1925 r.)*. W: „Acta Universitatis Lodzianis” Seria: Folia Historica. T. 54. Łódź 1995, s. 63–81.
- Olivova V., Kvaček R.: *Československo-polské vztahy v letech 1918–1939. V: Z dějin československo-polských vztahu*. Praha 1963.
- Orlof E.: *Sprawa Śląska Cieszyńskiego, Spisza, Orawy w 1918 r. Jej związek z Galicją*. W: *Galicja i jej dziedzictwo*. T. 1. Rzeszów 1994.
- Pachoński J.: *Kraków wobec powstań śląskich i plebiscytu*. Warszawa–Kraków 1981.
- Pańko G.: *Kościół ewangelicki jako czynnik umacniający polskość w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego w okresie międzywojennym*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” [Wrocław] 1984, nr 4, s. 579–581.
- Pańko G.: *Liczba i rozmieszczenie ludności polskiej w Czechosłowacji w okresie międzywojennym*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1980, nr 1, s. 39–50.
- Pańko G.: *Miejsce szkoły polskiej w życiu Polaków w Czechosłowacji w okresie międzywojennym*. W: „Studia Śląskie”. Seria Nowa. T. 42. Opole 1983, s. 347–371.
- Pańko G.: *Polska i Polacy w czeskiej opinii publicznej w okresie międzywojennym*. Wrocław 1996.
- Pańko G.: *Szkolnictwo polskie w Czechosłowacji w okresie międzywojennym 1920–1938*. Wrocław 1981 [maszynopis pracy doktorskiej].
- Pańko G.: *Z dziejów polskiego prywatnego gimnazjum im. J. Słowackiego w Orłowej w latach 1920–1938*. W: „Acta Universitatis Wratislaviensis”. Nr 495: *Z zagadnień oświaty i wychowania w Polsce i na Zaolziu*. Wrocław 1980, s. 115–142.
- Perman D.: *The Shaping of the Czechoslovak State. Diplomatic History of the Boundaries of Czechoslovakia 1914–1920*. Leiden 1962.
- Peroutka F.: *Budovani státu*. T. 1–4. Praha 1991.
- Popiołek F.: *Szkice z dziejów Cieszyna*. Katowice 1957.
- Przybylski H.: *Chrześcijańska demokracja i Narodowa Partia Robotnicza w latach 1926–1937*. Warszawa 1980.

- Przybylski H.: *Front Morges w okresie II Rzeczypospolitej*. Warszawa 1972.
- Pułaski M.: *Konferencja w Monachium a Polska*. W: „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”. Seria: Prace Historyczne. Nr 83: Rok 1938: *Aneksja Austrii i Monachium*. Red. H. Batowski. Kraków 1987, s. 55–65.
- Pułaski M.: *Stosunki dyplomatyczne polsko-czechosłowacko-niemieckie od 1933 do wiosny 1938*. Poznań 1967.
- Pułaski M.: *Z dziejów genezy „Europy wersalskiej”. Współpraca Słowian zachodnich i południowych w ostatnim etapie I wojny światowej*. Wrocław—Warszawa 1974.
- Sierpowski S.: *Mniejszości narodowe jako instrument polityki międzynarodowej 1919–1939*. Poznań 1986.
- Śládek Z.: *Pozycja międzynarodowa, koncepcje polityki zagranicznej i dyplomacja państw Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej w okresie międzywojennym*. Warszawa 1981.
- Stanisławska S.: *Alternativy polské zahraniční politiky v období Mnichova ve světle soudobného polského tisku*. „Slezský sborník” 1967, nr 3.
- Stanisławska S.: *Polska a Monachium*. Warszawa 1967.
- Stanisławska S.: *Wielka i mała polityka Józefa Becka*. Warszawa 1962.
- Starzewski J.: *Polska polityka zagraniczna w latach 1914–1939*. Londyn 1950.
- Steuer A.: *Ruch sportowy jako czynnik integrujący polską mniejszość narodową w Czechosłowacji w latach 1918–1938*. Poznań 1986.
- Stępnia A.: *Kwestia narodowa a społeczna na Śląsku Cieszyńskim pod koniec XIX i w początkach XX wieku (do 1920 roku)*. Katowice 1986.
- Sworakowski W.: *Polacy na Śląsku za Olzą*. Warszawa 1937.
- Szefer A.: *Pierwsza faza problemu Niemców Sudeckich w Czechosłowacji w latach 1918–1920*. W: *Problemy historii Słowian i Europy Środkowej w XIX i XX w.* Wrocław—Warszawa—Kraków 1982.
- Szefer A.: *Współpraca tzw. „ślązakowców” z Niemcami na Śląsku Cieszyńskim (1910–1938)*. „Zaranie Śląskie” 1963, nr 2, s. 185–202.
- Szelong K.: *Czy na Zaolziu przygotowywano powstanie*. W: „Kalendarz Cieszyński” 1992. Cieszyn 1991.
- Szklarska-Lohmannowa A.: *Polsko-czechosłowackie stosunki dyplomatyczne w latach 1918–1925*. Warszawa 1967.
- Szklarska-Lohmannowa A.: *Sprawa polskiej mniejszości narodowej na Śląsku Cieszyńskim w rokowaniach polsko-czechosłowackich, luty—kwiecień 1925*. „Zaranie Śląskie” 1966, nr 4, s. 585–602.
- Szklarska-Lohmannowa A.: *Z raportów dyplomatów czechosłowackich w Polsce (1935–1938)*. W: „Historia i Współczesność”. T. 1. Katowice 1977, s. 104–112.
- Ślachta F.: *Těšinsko. Jeho první a druhé dělení*. Karwina 1946.
- Szupina A.: *Turystyka polska na Zaolziu*. W: *Od PTT do PTTK. 75 lat turystyki polskiej na Ziemi Cieszyńskiej*. Cieszyn 1985.
- Szymiczek F.: *Walka o Śląsk Cieszyński w latach 1914–1920*. Katowice 1938.
- Śląsk Cieszyński u zarania polskiej i czechosłowackiej niepodległości 1918–1920*. Red. K. Nowak. Cieszyn 1999.
- Tomaszewski J.: *Polska wobec Czechosłowacji w 1938 r.* „Slezsky sborník” [Opava] 1996, nr 1, s. 4–19.

- Tomaszewski J.: *Polożenie klasy robotniczej Śląska Zaolziańskiego (X 1935 IX 1939)*. „Kwartalnik Historyczny” 1968, nr 2.
- Tomaszewski J.: *T. G. Masaryk a sprawa Cieszyńskiego (1918–1920)*. W: *T. G. Masaryk a Středni Evropa*. Brno 1991, s. 127–135.
- Tomaszewski J., Valenta J.: *Polska wobec Czechosłowacji w 1933 r.* „Przegląd Historyczny” 1979, z. 4, s. 695–719.
- Tryniszewski E.: *Antoni Osuchowski 1849–1928. Zarys biograficzny*. Olsztyn 1985.
- Valenta J.: *Česko-polské vztahy v letech 1918–1920 a Těšínske Slezsko*. Opava Ostrava 1961.
- Valenta J.: *Československo a Polsko v letech 1918–1945 V: Češi a Poláci v minulosti*. T. 2. Praha 1967.
- Valenta J.: *Czechosłowacja i Polska w 1918 r.* „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1965, nr 4, s. 527–556.
- Valenta J.: *Kilka uwag o koncepcjach polityki zagranicznej Czechosłowacji i Polski w okresie międzywojennym 1918–1939*. W: *Stosunki polsko-czesko-słowackie w latach 1918–1945*. Red. E. Orlof. Rzeszów 1992, s. 19–28.
- Wakar W.: *Rozwój terytorialny narodowości polskiej. Cz. 1: Statystyka narodowościowa dzielnic pruskiej i austriackiej*. Kielce 1918.
- Walczak H.: *Dziennik „Rzeczpospolita” wobec Czechosłowacji w latach 1920–1924*. „Przegląd Zachodniopomorski” 1992, z. 1, s. 63–73.
- Walczak H.: *Prasa obozu helwederskiego wobec Czechosłowacji w latach 1918–1921*. W: „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego”. Seria: Szczecińskie Studia Historyczne. Nr 4. Szczecin 1991, s. 125–142.
- Walczak H.: *Stanowisko polskich ugrupowań politycznych wobec Czechosłowacji w latach 1918–1925*. Szczecin 1999.
- Walczak H.: *Stanowisko polskich ugrupowań politycznych wobec układu Skirmunt Benesz z 6 listopada 1921 roku*. „Przegląd Zachodniopomorski” 1992, z. 2, s. 33–52.
- Wanatowicz M. W.: *Historia społeczno-polityczna Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego w latach 1918–1945*. Katowice 1994.
- Wanatowicz M. W.: *Kwestia cieszyńska na forum Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej (1919–1922)*. W: *Z najnowszych dziejów Śląska Cieszyńskiego*. Red. M. W. Wanatowicz. Katowice 1992.
- Wandycz D. S.: *A Forgotten letter of Pilsudski to Masaryk*. „Polish Review” 1964, nr 4.
- Wandycz P.: *August Zaleski – minister spraw zagranicznych RP 1926–1932 w świetle wspomnień i dokumentów*. „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1980, z. 52.
- Wandycz P.: *France and Her Eastern Allies 1919–1925. French – Czechoslovak – Polish Relations from the Paris Peace Conference to Locarno*. Minneapolis 1962.
- Wandycz P.: *Polish diplomacy 1914–1945. Aims and Achievements*. London 1988.
- Wandycz P.: *The Twilight of French Eastern Alliances 1926–1936. French – Czechoslovak – Polish Relations from Locarno to the Remilitarization of Rhineland*. Princetown, New Jersey 1988.
- Wandycz P.: *U źródeł paktu Skirmunt Benesz*. „Kultura” [Paryż] 1958, nr 11, s. 119–126.

- Wandycz P.: *Pierwsza Republika a Druga Rzeczypospolita. Szkic. „Zeszyty Historyczne”* [Paryż] 1974, z. 28, s. 3–20.
- Wandycz P.: *Trzy próby poprawy stosunków polsko-czechosłowackich 1921–1926–1933*. W: *Z dziejów polityki i dyplomacji polskiej*. Warszawa 1994, s. 223–235.
- Wandycz P.: *Z dziejów dyplomacji*. Wrocław 1989.
- Wapiński R.: *Myśl polityczna Narodowej Demokracji wobec problemów bezpieczeństwa II Rzeczypospolitej*. W: *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*. T. 4. Wrocław 1980.
- Wapiński R.: *Narodowa Demokracja 1893–1938. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*. Wrocław 1980.
- Wapiński R.: *Polska i małe ojczyzny Polaków*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1994.
- Wiechowski J.: *Spór o Zaolzie 1918–1920 i 1938*. Warszawa 1990.
- Wierzbiański K.: *Benesz a Polska*. „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1986, z. 76, s. 79–88.
- Wierzbiański K.: *Czechy a Polska*. „Niepodległość” 1952, T. 4.
- Witt K.: *Die Teschner Frage*. Berlin 1935.
- Woytak R. A.: *Polish Military Intervention into Czechoslovakian Teschen and Western Slovakia in September/November 1938*. „East European Quarterly” 1974, nr 3.
- Zacharias M. J.: *Józef Beck i polityka równowagi*. „Dzieje Najnowsze” 1988, nr 2.
- Zacharias M. J.: *Polska wobec zmian w układzie sił politycznych w Europie 1932–1936*. Wrocław 1981.
- Zahradnik S.: *Czasopiśmiennictwo w języku polskim na terenach Czechosłowacji w latach 1848–1938*. Opole 1989.
- Zahradnik S.: *Struktura narodowościowa Zaolzia na podstawie spisów ludności 1880–1991*. Trzyniec 1991.
- Zahradnik S., Ryczkowski M.: *Korzenie Zaolzia*. Warszawa–Praga–Trzyniec 1992.
- Zaolzie. Studia i materiały z dziejów społeczności polskiej w Czecho-Słowacji*. Red. M. G. Gerlich, D. K. Kadłubiec. Katowice 1992.
- Zarys dziejów Śląska Cieszyńskiego*. Oprac. M. Borak, D. Gawrecki. Ostrava–Praha 1992. [Rec. E. Buława, K. Nowak, K. Szelong. „Dzieje Najnowsze” 1993, nr 3].
- Zgórniak M.: *Europa w przededniu wojny. Sytuacja militarna w latach 1938–1939*. Kraków 1993.
- Zgórniak M.: *Sytuacja międzynarodowa Czechosłowacji i niektóre aspekty stosunków polsko-czechosłowackich 1919–1937*. „Najnowsze Dzieje Polski 1919–1939” 1965, T. 9, s. 5–35.
- Zgórniak M.: *Sytuacja międzynarodowa Polski na początku lat trzydziestych XX w. „Przegląd Historyczny”* 1975, z. 2, s. 189–213.
- Ziaja L.: *PPS a polska polityka zagraniczna 1926–1939*. Warszawa 1974.
- Zieliński H.: *Mniejszości narodowe w Europie Środkowej a problem bezpieczeństwa europejskiego (1918–1939)*. „Dzieje Najnowsze” 1974, nr 4.
- Żarnowski J.: *Polska Partia Socjalistyczna w latach 1935–1939*. Warszawa 1965.



*The Zaolzie in the Polish government's politycy  
and the Polish public opinion  
(in 1925—1937)*

S u m m a r y

Immediately after the decision of the Ambassador's Council of July 28, 1920, concerning the division of the Cieszyn Silesia, it became clear that the said delimitation did not win the acceptance of any serious political forces in Poland. The Polish state's difficult international situation, however, made the Polish authorities abandon the idea of resolving the Zaolzie question by force. Fruitless negotiations were, at the same time, conducted to obtain the cession of at least a part of the disputed territory in Poland's favour and various diplomatic interventions were undertaken to improve the situation of the Polish population inhabiting the Zaolzie Silesia. In spite of the low efficiency of such initiatives, in 1925 the political relation between Poland and Czechoslovakia were normalised and a liquidation agreement was signed, which led to a normalisation of mutual relations in the divided area.

The actions of the Polish Republic in relation to the Zaolzie were influenced by various factors that were difficult to harmonise. One of them was the necessity to subjugate the Zaolzie question to the state's general interests, which included an acceptance of the Versailles status quo, and attempts to find a platform of co-operation with Czechoslovakia in view of the growing German threat. Another factor was the desire to maintain the Polish national character of the Zaolzie motivated by the reluctance to give up that territory in an unequivocal way. The expectation of a cooperation with Czechoslovakia in the international context led to the policy of letting bygones be bygones. The democratic nature of the Czechoslovak state afforded a possibility of making the defence of the Polish national rights the responsibility of the Polish deputies in the parliament in Prague. The Polish Ministry of Foreign Affairs tried then to persuade the leaders of the Polish community in the Zaolzie to assume a more activist attitude. At the same time, the Polish Consul in Moravska Ostrava supported financially the institutions of the Polish national life and tried to resist the assimilating policy of the Czech authorities. This tactics brought, up to a point, some results, but it did not prevent all attempts at an assimilation on the part of influential Czech organisations and business circles, neither did it safeguard the conditions of the national life in the Zaolzie so as to obviate the need for the steady flow of the Polish financial aid without which the Polish educational and cultural institutions would not survive. In the late 1920s and early 1930s a rapprochement between Warsaw and Prague seemed to substantiate the hopes for a betterment of the situation of the Poles in the Zaolzie. In the wake of such hopes there appeared Polish-Czechoslovak societies and Czechoslovak-Polish clubs. These clubs raised high expectations in the consular centre in Moravska Ostrava, which hoped that they would help to break down the barriers between the Polish and Czech population and to obtain the support of influential Czech circles for the postulates of the Polish minority. The most committed

members of the clubs (just like all, with no exceptions, Polish cosults in Moravska Ostrava) were treated, however, with great suspicion and aversion by the Czech nationalist circles, as well as by the personalities representing the views of the Czechoslovak Ministry of Foreign Affairs. The most far-reaching initiative, that is the idea of calling a reconciliation conference concerning the matters of the Cieszyn Silesia in 1932, ended in a fiasco. Such factors as the way the 1930 census was carried out, the obvious deterioration of the living standards at the time of the Great Depression, and the attitude of the persons responsible for the Czech foreign policy who insisted on all Polish citizens leaving Czechoslovakia before “equitable” negotiations with Poland could begin, signalled the end of the period in which a positive and active conduct of the Polish population could seem an efficient antidote to the growing pressure for assimilation.

The political events of 1933 changed the perception of the chances for a co-operation between Poland and Czechoslovakia, both of them being situated between Germany and the Soviet Union, which, in early 1934, made the representatives of the Polish Republic change their policy in the Zaolzie. From then, on the support of the Polish authorities and society for the Polish minority was emphasised, also a pressure was being exerted on the Czechoslovak government by means of an organised press campaign in Poland. The Czechoslovak government, however, did not yield under pressure, and assumed an intransigent attitude, taking this opportunity to get rid of a certain number of the Poles in the Zaolzie. The assimilation of the local Poles — both of a natural kind and enforced by political and economic pressure — seemed to the Czech authorities to be the best way to pacify this important borderline region. The tactics to which the Polish side resorted did not then lead to an improvement of the situation of the ethnic Poles in Czechoslovakia, it had, however, a different result, namely it aroused the national feelings and kindled the hopes for the Polish state’s stronger support for the minority aspirations. In Poland, on the other hand, the internal situation in Poland’s southern neighbour state, beginning with the elections of 1935, started to be looked at from the perspective of the apparently imminent crisis. In view of this, while the idea of an intensive propaganda camping was abandoned, the Czech policy in relation to the ethnic minorities was carefully watched, and the internal integration of the Polish community in the Zaolzie was strongly supported.

Translated by *Andrzej Wicher*

*České Těšínsko (Zaolší)  
ve vládní politice a očima polské společnosti  
(1925—1937)*

R e s ů m ě

Vymezení hranic, které bylo uskutečněno bezprostředně po rozhodnutí Rady velvyslanců z 28 července 1920 v otázce rozdělení Těšínska (Těšínského Slezska), nebylo akceptováno žádnou z důležitých politických sil v Polsku. Avšak těžká pozice polského státu na mezinárodní scéně zapříčinila, že myšlenka na řešení otázky Těšínska silou byla zavrhnuta. Nicméně byla zahájena bezvýsledná jednání o podstoupení Polsku alespoň části sporného území, již bylo připojeno k Československu, a taktéž byly podniknuty diplomatické intervence, které měly mít za následek zlepšení situace polského obyvatelstva žijícího ve Slezsku za Olší (Zaolší). I když tyto kroky neměly valné výsledky, roku 1925 došlo ke stabilizaci polsko-českoslovených vztahů a k uzavření konečné dochody, která normalizovala vztahy na rozděleném území.

Na kroky, podnikané vládami Polské republiky v záležitosti Českého Těšínska (Zaolší) měly vliv faktory, které se vzájemně vylučovaly. Jedním z nich bylo podřízení otázky Těšínska obecným zájmům státu, tedy úplná akceptace versailleského statusu quo a hledání společné platformy spolupráce s Československem proti ohrožení ze strany Německa. Dalším faktorem byla snaha o udržení polského charakteru území za Olší, jež byla vyvolána neochotou k jednoznačnému zřeknutí se této oblasti. Bylo třeba, aby se případná budoucí spolupráce na mezinárodní scéně odbyvala bez jakýchkoliv provokací a podráždění. Demokratický charakter československého státu dával naději, že ochranou národnostních práv polského obyvatelstva se budou zabývat jeho představitelé v pražském parlamentu. Mezi tím polské ministerstvo zahraničních věcí nabádalo polské politické lidry na Těšínsku k zaujetí aktivního stanoviska. Současně konzulát PR v Moravské Ostravě finančně podporoval instituce polského národního života a snažil se angažovat proti asimilační politice české administrativy. Po jistou dobu se tato taktika setkávala s úspěchem, nevedla však k celkovému zastavení asimilačních praktik ze strany vlivných českých organizací a hospodářských afér, ani k zabezpečení takových podmínek národnostního života Poláků na Těšínsku, aby stálý přísun finanční pomoci z Polska přestal být faktorem rozhodujícím o existenci polských kulturních a osvětových institucí.

Význam, jenž byl připisován sblížení Varšavy a Prahy na přelomu dvacátých a třicátých let, způsobil, že vzrostla naděje na to, že výsledkem tohoto sblížení by mohlo být zlepšení situace Poláků na Těšínsku. Na základě této skutečnosti vznikaly (byly zakládány) v Polsku a Československu spolky polsko-československé a kluby československo-polské. Na poli působnosti konzulátu v Moravské Ostravě byla těmto klubům připisována důležitá role v překonávání bariér mezi polskou a českou společností a v získávání podpory českých kruhů vůči požadavkům polského obyvatelstva. Neaktivnější členové klubů (podobně jako všichni násleňi polští konzulové v Moravské Ostravě) byli posuzováni českými nacionalistickými kruhy a lidmi reprezentujícími

názory pražského ministerstva zahraničí s podezíravostí a nechtí. Iniciativa, jež zašla nejdále — projekt svolání směrčí konference ve věci Těšínska v roce 1932, skončila fiaskem. Způsob, jakým bylo provedeno sčítání lidu v roce 1930, evidentní zhoršení místních podmínek v době hospodářské krize a stanovisko vedení české diplomacie, která podmiňovala „rovnost“ v případných jednáních vysídlením polských obyvatel z Československa, znamenaly konec doby, kdy se jako správný recept na zastavení asimilačních tlaků mohly zdát aktivní postoje polských obyvatel.

V souvislosti se změnou stanoviska v roce 1933 o případné spolupráci Polska a Československa jako dvou států ležících mezi Německem a Sovětským svazem, se změnilo na počátku roku 1934 metody postupování představitelů Polska na Těšínsku. Současně v Polsku se důraz kladl na podporu polské menšiny ze strany oficiálních státních činitelů a polské společnosti. Tlak na vládu Československa byl vyvíjen prostřednictvím kampaně v polském tisku. Avšak československá vláda pod tímto tlakem neustoupila, zaujala pevné stanovisko a využila této příležitosti k vysídlení určitého počtu Poláků ze Zaolší. Asimilace polského obyvatelstva — jak přirozená, tak i ta vynucená ekonomickým a politickým tlakem — měla posloužit české administrativě jako šance ke zpacifikování důležitého území pohraničí. Takže taktika polské strany nezlepšila situaci Poláků v Československu, vyvolala však jiný fakt, a tím bylo oživení národnostního citění a probuzení naděje na silnější podporu ze strany polského státu. V Polsku začal být sledován rozvoj unitární situace u jižního souseda, jenž se započal po volbách roku 1935, s ohledem na příznaky blížící se krize. V souvislosti s tím došlo k zastavení intenzivní propagandistické kampaně a očekával se další vývoj událostí, byla bedlivě pozorována česká politika vůči národnostním menšinám a byla podporována vnitřní integrace polské společnosti na Těšínsku.

Přeložil *Dariusz Tkaczewski*

BUŠ

Redakcja  
*Barbara Malska*

Redakcja techniczna  
*Barbara Arenhövel*

Korektor  
*Irena Turczyn*

Copyright © 2001 by  
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego  
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISSN 0208-6336  
ISBN 83-226-1072-6

Wydawca  
**Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego**  
**ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice**

---

Wydanie I. Nakład 300+50 egz. Ark. druk. 12,0. Ark. wyd. 15,5  
Przekazano do składu w czerwcu 2001 r. Podpisano do druku  
w październiku 2001 r. Papier offset. kl. III, 80 g

Cena 21 zł

---

Skład i łamanie: Pracownia Składu Komputerowego  
Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego  
Druk i oprawa: Drukarnia „WY-DRUK” J. i B. Baran Sp. j.  
ul. Warsztatowa 8B, 40-750 Katowice



nr inv.: BG - 305051



BG N 286/1983

*ISSN 0208-6336*

*ISBN 83-226-1072-6*